



Chwilka moich wyobraźni.

o

Naturze a wszczególności o Człowieku i jego tendencyjach życia. —

Skreślone w Bniowie dnia 10go Kwietnia 1853go roku. —

Człowiek jest dziełem natury – on żyje na łonie natury – on jest podległym jej prawom – on nie może się od niej uwolnić, choćby tylko w myśli. Nadaremnie rozum człowieka stara się wydostać po za granice świata widomego, zawsze jest zmuszony powrócić do niego. – Dla stworzenia uformowanego przez naturę, niema nic więcej po za granicami tej wielkiej całości, której ono jest cząstką. – Stworzenie supponowane po za obrębem natury, lub substancyje oddzielne, są zawsze tylko chimerami. ~~[illegible]~~ Wyobraźni prawdziwej nigdy sobie uformować niemożemy o ich jestestwie, o miejscu ich pobytu i sposobie ich egzystencyi – Niema nic i nic być niemoże po za granicami świata, który widzimy. –

Niech więc człowiek przestanie szukać po za granicami tego świata, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, ~~istot~~ stworzeń, ~~[illegible]~~ mających mu ~~[illegible]~~ przynieść szczęście, które natura odmawia – niech raczej stara się poznać tę naturę, jej niezmienne prawa, niech zgłębia jej energię i sposób, którym ona agituje, niech zastosowuje swe odkrycia dla własnego dobra, i niech się poddaje spokojnie prawom, od których wyjątkiem być niemoże; niech pomija rzeczy zakryte dla niego nieprzebitą zasłoną, i niech znosi bez szemrania konieczne rozkazy siły uniwersalnej, ~~[illegible]~~ nigdy niemogącej uwolnić się od reguł, które jej tendencyja jej esencyja narzucają. –

Oczywistym nadużyciem jest różnica, którą robią tak często między człowiekiem fizycznym i moralnym. = L'homme est un être purement physique; l'homme moral n'est que cet être physique considéré sous un certain point de vue = (Diderot = Lettre sur les aveugles =). – Człowiek jest stworzeniem czysto fizycznym, to co nazywamy w nim moralnym, jest to moment w jego czynnościach, którego przyczyną jest jego skomplikowana organizacyja. – Ale czyż ta organizacyja niejest dziełem natury? Poruszenia czyli sposób agitowania jego niesą czysto fizyczne? Jego czynności ~~[illegible]~~ widoczne tak jak niewidoczne wykonywające się we wnętrz niego, są zarówno wypadki naturalne, konsekwencie konieczne jego mechanizmu, i impulsie udzielone mu od stworzeń, które go otaczają. – Wszystko co kiedy rozum ludzki zrobił, by zmienić lub wyperfekcjonować swój sposób istnienia, nie było nigdy jak tylko konsekwencją potrzebną esencyi jego własnej, i stworzeń które wpływają na niego. – Wszystkie instytucie, refleksie, wiadomości, prawa ludzkie mają tylko jeden cel, ciągłe polepszenie egzystencyi, do którego natura bez ustanku nas popycha. – Wszystko co robimy lub myślimy, czym jesteśmy i czym będziemy, jest zawsze momentem ~~[illegible]~~ tego,

co natura

dla nas zrobiła. – Nasze idee, nasze chęci, nasze czynności są wypadki potrzebne ~~[illegible]~~ essencyi i jakości, które natura nam nadała, i przez które nas zmusza aby zwinąć i być zorganizowanym. – Słowem: Sztuka, jest to natura agitująca za pomocą instrumentów, które zrobiła. –

Kroki które czynimy do ukonsolidowania naszego jestestwa, nic nam nie przedstawiają jak tylko długie pa~~[illegible]~~smo przyczyn i następstw, które niczem jak tylko rozwinięciem pierwszej impulsyi, którą natura nam dała. – Człowiek fizyczny agituje przez impulsią przyczyn, z którymi nasze zmysły nas obznajamiają. Człowiek moralny agituje przez przyczyny fizyczne, które niestety nasze przesądy ~~[illegible]~~ przeszkadzają nam dokładnie poznać. – Człowiek dziki jest dzieckiem bez doświadczenia, niemogącym nic zrobić dla swego dobra. Człowiek cywilizowany posiada doświadczenia dla nabycia od natury to co mu do jego dobra jest potrzebne. – Człowiek szczęśliwy jest ten, który jest obsypany dobrodziejstwami natury, i umie z nich korzystać ~~[illegible]~~; człowiek nieszczęśliwy jest ten, który nie umie korzystać z dobrodziejstw, którymi go natura obrzuca. –

Do fizyki do doświadczenia więc powinien człowiek uciekać się we wszystkich swych badaniach. – One powinny go prowadzić w jego religii, w jego moralności, w jego prawodawstwie, w jego rozwinięciu politycznym, w umiejętnościach i sztukach, w jego przyjemnościach i jego cierpieniach. – Człowiek się tylko wtenczas myli, kiedy zaniedba badać naturę, i przyzwie na pomoc doświadczenie. – Przez ~~[illegible]~~ ignorowanie natury to, wyrosły te siły nieznane, pod którymi rodzaj ludzki dygocze, i te kulta przewrotne, które są powodem tylu nieszczęść. –

Universum, krótko powiedziawszy, to obszerne skupienie wszystkiego co egzystuje, okazuje nam wszędzie tylko ruch i materyę: jego całość przedstawia nam łańcuch ogromny nieprzerwany przyczyn i skutków: niektóre z tych przyczyn są nam znajome, gdyż dotykają bezpośrednio nasze zmysły, inne ~~[illegible]~~ wpływają na nas tylko przez skutki, których przyczyny zbyt są oddalone, byśmy je mogli rozpoznać. –

Materyje różnorodne skomplikowane w różnych formach przyjmują i udzielają ruchy rozmaite – Rozmaite własności tych materyi, ich rozmaite kombinacie, ich sposób agitowania tak odmienny, które są skutkiem potrzebnym, konstytuują esencią istot; od tej to esencyi różnorodnej pochodzą odrębne porządki, stanowiska, systema, które te stworzenia zajmują, a których summa totalna jest to, co nazywamy Naturą. –

Człowiek jest zatem cząstką tej ogromnej całości, wyposażony własnościami odrębnemi, którego urządzenia nazywają się organizacią, a którego esencyia jest czuć, myśleć, agitować stosownie poruszać się w sposób, który go odróżnia od innych jemu równych stworzeń; w stosunku tego porównania człowiek się stawia w porządku klasie systemie oddzielnym, który go ~~szcza~~ odróżnia od zwierząt niemających tych przymiotów co on. – Wszystkie te systema stworzeń, lub natury różnorodne, zależą od systemu generalnego, od ogromnej całości, od natury uniwersalnej, której są cząstkami, i której wszystko co egzystuje jest podwładne. –

N.B. Naturalnym nazywam to co jest zgodnym z esencią stworzeń, i sprawami, które im natura przepisuje, w ich stanowiskach które zajmują, i w rozmaitych wypadkach, przez które przechodzą – Tak zdrowie jest naturalnym w człowieku, kiedy ~~jest zdrów~~ jego maszynerja jest nieprzepsuta – Słabość jest stanem naturalnym w przeciwnym wypadku. – Śmierć jest stanem naturalnym ciała, które jest pozbawione części koniecznie do egzystencyi zwierzęcia potrzebnej etc. – Pod esencią rozumie to co konstytuuje stworzenie, tym czem jest – jeżeli powiem że esencia (własnością) kamienia jest by upadał, to tak jak bym utrzymywał że jego upadnięcie, jest skutkiem jego rozległości, ciężkości, elastyczności, i elementów z których się składa – Stosownie esencia własność istot jest ich naturą indiwidualną i partykularną. –

Wszystkich [poch] ciekawych [mocy] bliższego i jaśniejszego wyjaśnienia co jest natura, odsełam do studjowania nauk przyrodzonych, przed wszystkiem Fizyki. –



4. Natura jest zatem wszystkiem, z jej łona wychodzi to co nazywamy pożądaniem lub niepożądaniem, ~~dobrym~~ przyjemnym lub ~~złym~~ przykrym, naturalnym lub nienaturalnym, słowem ona rozdaje przez skuteczność swego istnienia, tak dobre jak i złe – Ale to nas nieprzekonywa bynajmniej że ona jest dobra lub zła, wmawiamy sobie że nasze prośby i lamenta mogą wstrzymać jej siłę wiecznie czynną podług praw niezmiennych. – Oddajemy się naszemu losowi, a jeżeli cierpimy niezwracajmy pociechy w chimerach, które nasza imaginacyja stworzyła, lecz znajdźmy w naturze środki, które ona sama nam podaje, przeciw cierpieniom, któremi nas trafia – a jeżeli istotom ~~które~~ przez naturę jako ofiary wybranym życie jest do zniesienia, śmierć jest furtka, którą ona tym nieszczęśliwym zawsze otwartą zostawia, by ich uwolnić od cierpień, które uśmierzyć lub złagodzić niebyliby w stanie. –

Uczony kanclerz lord Verulam powiada: Nam veluti pueri trepidant atque omnia caecis In tenebris metuunt: sic nos in luce timemus Interdum, nihilo que sunt metuanda magis. r

r (Ludzie boją się śmierci z tej przyczyny, co dzieci ciemności.)

(Bacon. Luc.)

Wszystko czego nieznamy jest nam obce obojętne, wychcemy widzieć jasno, byśmy mogli odrzucić i odjąć od siebie przedmioty, które nam szkodzą, a razem przyswoić sobie pożyteczne. Człowiek egzystujący, niemoże sformować sobie idey o niezegzystencyi, co go niepokoi – jego imaginacyja zaczyna pracować, obrazu doświadczenia, by mu wyobrazić, złe lub dobrze, ten stan niepewny. – Przyzwyczajony do myślenia, czucia i ciągłego ruchu, widzi najwyższe swe nieszczęście w zniszczeniu, pozbawiającym go przedmiotów i wrażeń, które jego usposobienie teraźniejsze czyni mu niezbędnemi, i wydzierającym mu wszystkie przyjemności, by go pogrążyć w nicości. – Lubo przedstawia ją sobie bez cierpień, odkrywa mu się jednak ta nicość jako całość niszcząca, jako masa ciemności bez końca, widzi się opuszczonym, pozbawionym wszelkiej pomocy, czując cały ciężar tej okropnej sytuacyi. Alesz czyż sen codzienny niedaje nam wyobrażni tej nicości? Niepozbawia on nas wszystkiego? Niezdaje się jak by nas wydzierał światu, lub niszczył ten świat dla nas?

Czy –

smierć jest co innego jak sen głęboki trwały? To błąd robi sobie wyobraźnia o śmierci, którą człowiek wiecznie stara się zwalczyć; lecz niemoże pojąć stanu, w którem będąc traci się wszelkie czucie, jemu się zdaje, iż nieżyjąc będzie miał jeszcze pojęcie rzeczy, które mu się zdają dziś tak smutne, imaginacyja przedstawia mu jego konwój pogrzebowy, ten grob dla niego wykopany, te płacze żałosne, które mu towarzyszyć będą, aż do jego ostatniego przybytku, jemu się zdaje iż te wrażenia okropne, tak go będą trwożyć po zgonie, jak dziś gdy działa czuła swą zmysłowością. —

Śmiertelniku odurzony strachem! Po twej śmierci twe oczy widzieć niebędą, twe uszy nie już niesłyszą, zgrzebi grobu niebędziesz więcej świadkiem tej sceny, która ci twe wyo=braźnie malują w tak czarnych kolorach. Umrzeć, jest to przestać myśleć, czuć, cieszyć się i ~~[illegible]~~ cierpieć. — Myśl o śmierci, lecz nie byś rozniecał twą bojaźń i melancholiją, lecz byś w każdej chwili oczekiwał ją spokojnie i obojętnie, i abyś się przekonał o fałszywym przestrachu którem nieprzyjaciele twej spokojności chcą w tobie zaszczepić. —

Rozum i nasz interes własny pracują, by nas uwolnić od wrażeń, któremi imaginacia napawa. — Oczyśćmy wyobraźnią śmierci z tych próżnych iluzyi, a zobaczymy iż ona nie jest niczem więcej, jak tylko snem odpoczynkiem po życiu, ten sen niebędzie zatruty żadnym marzeniem nieprzyjemnem a przykre przebudzenie nigdy nienastąpi — Umrzeć to usnąć, to wrócić znowu do stanu martwego, gdzieśmy byli przed przyjściem na świat. — Prawa tak konieczne jak te, które nas urodziły, każą nam powracać na łono natury, by nas poddać nowej reprodukcyi w innych formach — La nature nous fait subir une loi dont elle n'excepte aucun des êtres qu'elle renferme. (Mirabeau Syst. de la Natu

Jeżeli wszystko ginie wszystko się zmienia i niszczy, jeżeli chwila przyjścia na świat każdego stworzenia jest już pierwszym krokiem do śmierci, jak to być może, by człowiek, którego maszynerija jest tak złożona, którego części są ruchome i skomplikowane, miał by być wyjątkiem z pod tego prawa ogólnego — Słaby Śmiertelniku! Ty byś chciał żyć wiecznie!? Chciałbyś by natura zmieniała dla ciebie swe prawa? Czy niewidzisz te planety, te komety te ziemię, którą zamieszkujemy, wszystko się zmienia rewolucye a nakoniec może niszczy, i niechodzi temu prawu nieztomnemu? Żyj więc spokojnie o ile natura pozwala, i umieraj bez trwogi. jeżeli twój duch jest oświecony rozumem. —

Człowiek nie mający o życiu przyszłym ~~[illegible]~~, stara się przedłużyć i uprzyjemnić swą teraźniejszą egzystencję, chcąc być użytecznym sobie podobnym stworzeniom, w tem jedynem życiu, które mu jest znajome. – Wtenczas zrobił krok stanowczy do szczęścia, pozbywszy się strachu, którym by go wiecznie trapił. –

Przesądy i system ogłupienia cieszyły się czyniąc człowieka tchórzem, nędznym, bezrozumnym. – By podwoić w nim obawę śmierci, genialni w wymyślaniu środków udręczenia ministrowie, korzystali z jego trwożliwego usposobienia. – Ażeby go zrobić podwładnym sobie na tem świecie, wykoncepowali życie w przyszłości, zatrzymując sobie prawo wynagrodzenia niewolników, którzy się poddadzą ich prawom arbitralnym, a oddać pod karę Bóstwa tych, którzy by się sprzeciwiali ich woli. – Dalej by pocieszać śmiertelnych, dalej by formować umysła ludzi, ucząc, by się poddał prawom koniecznym, starali się tysiącem środków przedstawić mu śmierć okropną, ocieniać go mnóstwem phantomów przestraszających, i wystawić mu jego przyszłość w najokropniejszych kolorach. – Takim sposobem napełnili świat entuzjastami, odurzonemi obietnicami głupiemi, i niewolnikami podłemi, których przysposobili sobie przez postrach cierpień wyimaginowanych, po ich śmierci nastąpić mających. – Przyszli na koniec do tego, by im wyperswadować, że ich życie istotne jest tylko przejściem do życia daleko wznioślejszego. – Marzenia ~~[illegible]~~ te bezecne przeszkadzają ludziom zająć się prawdziwym swoim dobrem, zapominają o ukształceniu swych instytucyj swych praw, swej moralności i nauk. –

= Ces vaines chimères ont absorbé toute leur attention, ils consentent à gémir sous la tyranie religieuse et politique, à croupir dans l'erreur, à languir dans l'infortune, dans l'espoir d'être un jour plus heureux, dans la ferme confiance que leurs calamités et leur patiance stupide les conduiront à une félicité sans fin, ils se sont cru soumis à une divinité cruelle qui voulait leur faire acheter le bien-être futur au prix de tout ce qu'ils ont de plus chere ici bas; on leur a peint leur Dieu comme l'ennemie juré de la race humaine, et on leur a fait entendre que le ciel irrité contre eux voulait être appaisé et les punirait éternellement des efforts qu'ils feraint pour se tirer de leurs peines = (Diderot. Lettre sur les aveugles.). –

W ten sposób była dogma życia wiecznego – zawieszenie fatalne – ludziom zaszczepiona. – To wyobrażenie wtrąciło narody w gnuśność, głupstwo i obojętność o ich dobry byt, i rzuciło ich w entuzjazm wściekły, który ich doprowadza do niszczenia samych siebie, by zasłużyć na niebo. –

Polityka nawet podpadła kaprysom księży = Le monarque temporel fut obligé de plier sous le joug du monarque éternel, l'un ne disposait que de ce monde périssable, l'autre étendait sa puissance jusque dans un monde à venir = (Mirabaud. Syst. de la Nat.) - Przymysłem życia przyszłego głowni, zrobiło względy podwładne księżom; Rząd był ich pierwszym niewolnikiem, i nigdy niebył słuchanym, prócz się obaj niezgodzili, by męczyć narody - Otóż ci z Bożej łaski koronowani potentaci, wzmownie ze wszystkiemi Celotami i sługami kościoła, zapełniali świat mordami i przestrachem, wszystko w imieniu religii, by na niebo zasłużyć, nieuważając na swoje ludy = Quand un monarque prétend être comptable à dieu seul de ses actions, c'est qu'il craint plus sa nation que son dieu = (Montesquieu. L'Esprit des lois) - Natura nadaremnie woła na ludzi, by myśleli o swem szczęściu istotnym; Religia każe im cierpieć, w oczekiwaniu urzeczywistnienia urojonych marzeń. - Nadaremnie rozum nakazywał ludziom cnotę, łagodność, religia podszeptywała im fanatyzm i wściekłości i zmuszała ich do zniszczenia samych siebie, gdy była kwestja o monarsze niewidomym tam albo o jego pełnomocnikach na ziemi. -

Dogma życia wiecznego podając ludziom szczęście idealne wzbudza w nich entuzjazm, napełniając ich strachem robi z nich stworzenia niepotrzebne, tchórzów, nędzników, którzy zapominają o swem bycie teraźniejszem, zatrudniając swój umysł przyszłością chimeryczną i drżąc się cierpieniami bezsennemi, które ich mają spotkać po śmierci = Si l'on nous dit, que le dogme de recompenses et des peines à venir est le frein le plus puissant pour reprimer les passions des hommes, nous repondrons en appellant à l'experience journaliere: dans les nations qui en paraissent le plus fortement convaincues, nous voyons des assassins, des voleurs, des fourbes des oppresseurs, des voluptueux, tous sont persuadés de la réalité d'une autre vie, mais dans les tourbillons de la dissipation et des plaisirs, dans la fougue de leurs passions ils ne voient plus cet avenir redoutable, qui n'influe nullement sur leur conduite présente = (Robinet. de la Nat.)

Zapytajmy się tych ludzi dlaczego śmią popełniać czyny, które sprowadzą im owe kary wieczne? oni nam odpowiedzą: iż miłosierdzie Boskie jest niewyczerpane, i że skrucha jest dostateczną, by zatrzeć zbrodnie najczarniejsze i najniebezpieczniejsze. = Zuguclassen = powiada gdzieś Hollbach = der Satz vom künftigen Leben sei von einigem Nutzen, hält er wirklich einen kleinen Theil Menschen im Zaume, was ist dieser gewinn.

Gewinn im Vergleich mit der Menge von Schlechtigkeiten, die unter unseren Augen verübt werden! Gegen einen, den diese Ideen gezähmt, sind Millionen ohne Sinn, wilde Fanatiker unnütz und böse, Millionen, die sie von den schlechten gegen die Gesellschaft verwendet, und unzählige vernichtet, ohne einen realen Gewinn für ihre Mitgesellschafter. –

Wielu ludzi, przekonanych o zbawienności dogmy życia wiecznego, uważają ich przeciwników, jako nieprzyjaciół towarzystwa, rozszerzających nowe idee podkopujące moralność. – Tymczasem ludzie najświatlejsi w starożytności byli tego przekonania, że dusza jest czysto materjalna i ginie razem z ciałem. – Timon z Locres Pytagorejczyk powiada = Iż nieśmiertelność duszy jest to bajka wymyślona dla mas głupich, a nie dla tych, którzy mają prawo do rozumu =

= Człowiek po śmierci niech się ani dobrego nie spodziewa, ani złego nie boi = (Aristoteles). –

= Śmierć jest rozproszeniem elementów, z których każde zwierzę się składa (Marc. Antoninusz). –

= L'heure de la mort approche, mais n'allez pas aggravez vos maux, ni rendre les choses pires qu'elles ne sont, representez-vous les sous leur vrai point de vue. – Le tems est venu où les materiaux dont vous êtes composé vont se resoudre dans les élémens d'où ils ont été originairement emprunté – Qu'y a-t-il de terrible ou de fâcheux en cela? est-il quelque chose dans le monde qui perisse totalment? = (Arrian). –

Chrystus oburzony mistycznemi konceptami i plątaniną swego ~~przewodnika~~ poprzednika (Jana chrzciciela = Apokalipsa) aby zadosyć uczynić umysłom ludzkim przez tego przygotowanym (aby ich jeszcze więcej ogłupić) pożyczył sobie teorią nieśmiertelności duszy, z nauki Zoroastra. (Mojżeszowi ani prorokom o niej się nie śniło, dopiero do żydów w niewoli babilońskiej od persów się dostała.) Lecz zapomniał, mając tylko jeden cel przed sobą, założenia chamulca na dzikie masy w ich czynnościach, iż ta właśnie teorja podkopywała ~~najszlachetniej~~ podstawy jego nauki o moralności, w sposób jak już wspomniałem – On nie przewidywał wprawdzie, że jego następcy, rozwinąwszy ten straszny bicz na ludzi, i wyzyskując i przekręcając go jako środek do dopięcia swych celów, zalewają błotem część najszlachetniejszą jego nauki. –

= Lorsque nous voudrons éclairer l'homme, montrons lui toujours la vérité = (Mont. L'Esprit des lois)

Zamiast rozbudzać imaginacyą człowieka, wlewając w niego ideę tego szczęścia, które go czeka na tamtym świecie, niech mu pomogą nareszcie pozwolą korzystać z owoców jego pracy, niech mu nie wydzierają jego własności, niech go nie zmuszają do próżniactwa, które go przyprowadza do zbrodni. - Niech myśli o swej egzystencyi teraźniejszej, nie zwracając uwagi na tę, która go czeka po śmierci. - Niech wynagradzają jego prace i talenta, niech go zrobią czynnym, cnotliwym; niech mu pokażą, że jego czyny mogą wpływać na stworzenia mu podobne, ale nie na istoty idealne w świecie fantastycznym. Niech mu nie mówią o mękach, któremi Bóstwo ma go dręczyć, gdy go już na tym świecie nie będzie. - Niech się nauczy oceniać przyjaźń swych współbraci, lub ich nienawiść. Niech się nauczy szanować samego siebie, i zasłużyć na szacunek drugich, niech wie, iż by go uzyskać, trzeba być cnotliwym, a że człowiek cnotliwy w dobrze urganizowanym towarzystwie nie ma się obawiać ani ludzi ani też bogów. -

Jeżeli chcemy uformować ludzi ~~[illegible]~~ szlachetnych, odważnych, pracowitych, pożytecznych krajowi, strzeżmy się wpajać im od dzieciństwa bojaźni śmierci, nie bawmy ich imaginacyi temi bajkami dziecinnemi, nie zatrudniajmy ich umysłu przyszłością niepotrzebną, a która nie ma żadnego związku z naszym szczęściem rzeczywistym. - Mówmy o nieśmiertelności! duszom odważnym i szlachetnym pokażmy ją jako nagrodę tym umysłom energicznym, które się wynoszą po za granicę egzystencyi dzisiejszej, i które niezadowolone z admiracyi swych równoczesnych, chcą jeszcze uzyskać podziwienie rasy przyszłej. - Rzeczywiście jest nieśmiertelność, o którą geniusze, talenta i cnoty mają prawo się ubiegać. - Nie potępiajmy nie przytłumiajmy więc namiętności szlachetnych ugruntowanych na naszej naturze, z których ludzkość zawsze zyska ~~[illegible]~~ frukt najkorzystniejszy. -

Myśl, iż po śmierci będziemy zapomnieni, że nie będziemy mieli związków ze stworzeniami nam podobnemi, jest przykra dla każdego człowieka. - Chęć zostać nieśmiertelnym czyli żyć w pamięci ludzi, ~~bez~~ odbijała się zawsze w duszach wielkich, ona była bodźcem czynności wszystkich ~~ludzi~~ tych, którzy na ziemi odgrywali jaką wielką rolę. - Bohaterowie, cnotliwi czy występni, Philozofowie, ludzie z geniuszem, postacie wzniosłe, które robiły zaszczyt swemu rodzajowi, równie jak wielcy zbrodniarze, widzieli opinią przyszłości przy wszystkich swych czynnościach, i pochlebiali sobie nadzieją, iż będą podziwiać

ich

ludzie, wtenczas, gdy już żyć nie będą. – Człowiek zwyczajny, nie ma tych wymagań, ale zato czuje, iż jego życie przechodzi i znowu się rodzi w jego dzieciach, wie że one go przeżyją, konserwując jego pamięć i reprezentując go w towarzystwie; dla nich to on poprawia swój dom, dla nich zaszczepia gałązkę, której drzewem widzieć nie będzie, dla ich szczęścia on pracuje. –

Wszystko nas przekonywa o chęci w człowieku przeżycia samego siebie. Monumenta, Pyramidy, mausolea, Epitaphy, przekonywają nas, iż chce przedłużyć swą egzystencią między ludźmi – niejest on obojętnym na opinią potomności; dla niej to uczeni piszą, by ją zadziwić monarchowie stawiają monumenta, to jest jej opinia, która w ich ludzi zawsze w myśli mają = Heureuse chimère! illusion si douce, qui se réalise pour les imaginations ardentes, et qui se trouve propre à faire naître et à soutenir l'enthousiasme du génie, le courage, la grandeur d'âme, les talents et qui peut servir quelquefois à contenir les excès des hommes puissans, souvent très inquiets des jugemens de la postérité, parce qu'ils savent qu'elle vengera tôt ou tard les vivans des maux injustes qu'on leur aura fait souffrir. – (Mirabaud Syst. de la Nat.). –

Pomimo iż ludzie po części są sobie niepotrzebni, pomimo iż mało kiedy starają się być wzajemnie przyłączeni, a zatem jest wzajemna obojętność, jednak miłość własna śmiertelnych wmawia w niego, iż jego śmierć jest wielkim wypadkiem, że porządek rzeczy zmieniony przez niego, i wrażenie jakie ten wypadek na jemu równych stworzeniach zrobi. – Człowieku próżny i słaby! nie widzisz że Cyrusy, Alexandry, Cezary, Napoleony pomarli? Bieg świata przez to ani na chwilę się niezatrzymał. – Śmierć tych zdobywców słynnych, była radosnym momentem dla całego świata, dając narodom przynajmniej nadzieję odetchnięcia. – Czy myślisz że twe talenta interesują ludzi, i że twa śmierć okryje ich żałobą? Niestety! Newton, Kopernik, Spinoza, Locke, Dante, Montesquieu i tysiąc innych umarli żałowani przez małą liczbę przyjaciół, którzy także starali się jak najprędzej pocieszyć. – Śmiesz się pochwalić że twe tytuły, twe bogactwa twe znaczenie uczynią twą śmierć wypadkiem pamiętnym? Po mówią dwa dni, i zapomną. – Przypomnij sobie że niegdyś w Rzymie, Kartaginie, Babylonie umierało codzień tysiące ludzi

możniejszych

świetniejszych, bogatszych, rozsądniejszych jest ty, a nikt nie myślał szczęścić ich nazwiska dla przyszłości. — Bądź więc cnotliwym człowieku — w każdej sytuacyi, którą ci los przeznaczy, a będziesz szanowany; czyń dobrze, będziesz kochany, wykształcaj twoje talenta, a będziesz admirowany, potomność cię wspomni, jeżeli te talenta będą jej pożyteczne. — Ale twój koniec zupełnie świata nie zaszkodzi; a jak umrzesz, twój najbliższy sąsiad będzie w najwyższej radości, podczas gdy twoja żona i przyjaciele zamkną ci oczy. —

Jak wielkim jest przywiązanie człowieka do życia, i jak silna jest jego obawa śmierci, widzimy jednak iż są elementa, które człowiekowi nakazują nieuważać na niebezpieczeństwo, i poświęcić swe życie. Ambicia, duma, miłość, zazdrość, chęć sławy, poddanie się pod opinią, które nazywają punktem honoru, są to przyczyny dostateczne byśmy nie widzieli niebezpieczeństwa, i pogardzili śmiercią = Les chagrins, les peines d'esprit, les disgraces, le défaut de succès adoucissent pour nous ses traits si révoltans, et nous la font regarder comme un port qui peut nous mettre à couvert des injustices de nos semblables = (Girardin apr. la mort de Rousseau) Cierpienia, niedostatek, przeciwne losy, oswajają nas z tą śmiercią, dla szczęśliwych tak straszną. — Biedak który pracuje i jest pozbawiony wszystkich przyjemności życia, spogląda na nią obojętnie. — Nieszczęśliwy, gdy już nie widzi żadnej pociechy, z radością ją przywita, pospieszy w jej objęcia, widząc iż szczęścia dla niego już niema. —

Opinia ludzi pod tym względem była zawsze niejednakowa — Ich wyobraźnia o tym przedmiocie jak o innych, była modyfikowana przez instytucie polityczne i religijne. — Grecy i Rzymianie i inne narody, którzy chcieli mieć obywateli odważnych i poświęconym, uważali jako bohaterów jako bogów tych, którzy dobrowolnie poświęcali swe życie — Bramini indyjscy umieją jeszcze dziś wlać nawet w kobiety tyle odwagi, iż się rzucą w płomienia, by się spalić razem z ciałem swego umarłego męża. W nowszych czasach religia nauczyła ludzi, iż Bóg chce by cierpieli, i żeby się powoli niszczyli, niby jednym uderzeniem przerwali pasmo dni swoich, a tym sami dysponowali życiem, które on im dał. — Moraliści, abstrahując idey religijne, twierdzą, iż człowiekowi niewolno przerwać samowolnie stosunków, jakie zawarł z towarzystwem — Inni uważają samobójstwo jako tchórzostwo, twierdząc, iż to jest słabością ulegnąć pod razami nieszczęśliwego losu, i że daleko więcej odwagi i wielkości duszy potrzeba do znoszenia cierpliwego swych cierpień, jak do pozbycia się ich gwałtownego, przez dobrowolne rozstanie się ze światem. —

Jeżeli zastanowimy się nad biegiem natury, zobaczymy że wszystkie czynności człowieka, te małe zabawki w ręku konieczności, są zależne od przyczyny, która ich porusza ponimo i bez ich wiedzy, i która co moment stoi im wypełniać swe wyroki. — Jeżeli ta sama siła, która zmusza ~~[illegible]~~ wszystkie stworzenia rozumnie szanować swą egzystencję, czyni ją jednemu człowiekowi tak przykrą tak bolesną, że ~~[illegible]~~ mu jest do nieznoszenia, wtenczas ten człowiek usuwa się z tego porządku, który dla niego jest już zniszczony, a odbierając sobie życie, wykonywa wyrok natury, która chce by on więcej nie był. = Cette nature a travaillé pendant des milliers d'années à former dans le sein de la terre le fer qui doit trancher ses jours. — (Mirabaud.)

Człowiek niemoże być przywiązanym do swej egzystencji, jak tylko pod warunkiem dobrego bytu — szczęścia. — Wtenczas gdy natura odmawia mu przyjemności życia, wtenczas gdy wszystko co go otacza zaczyna go nudzić, gdy myśli przedstawiają jego wyobraźni obrazy przykre, może się usunąć ze swego stanowiska, w którym już niewidzi punktu oparcia; on już nieużytkuje wtenczas, niemogąc być użytecznym ani sobie ani drugim. —

Jeżeli rozważymy stosunek łączący człowieka z towarzystwem, zobaczymy korzyści, które on stronom gwarantuje. — ~~Ch~~ Człowiek niemoże być przywiązany do swej ojczyzny do swych współbraci, jak tylko przez zapewnienie wzajemnego bytu dobrego; jeżeli te gwarancyje są zerwane, on jest zupełnie wolnym. — Jego współbracia obchodzą się z nim niedobrze, niesprawiedliwość prześladuje go i czyni mu życie ciężarem; Przyjaciele jego zdradzają go; kobieta niewierna rozdziera jego serce; dzieci niewdzięczne ~~[illegible]~~ zatruwają jego ~~[illegible]~~ życie; widzi swe szczęście w przedmiotach, których posiadać niemoże — Nakoniec z jakich bądź przyczyn zmartwienie, wyrzuty, rozpacz zniszczyły wszystkie kwiaty jego życia. — Jeżeli niemoże znieść tych cierpień, ~~[illegible]~~ niech opuści ten świat, który jest dla niego pustynią. = Blâmerait-on un homme qui se trouvant inutile et sans ressources dans la ville où le sort l'a fait naître, irait dans son chagrin se plonger dans la solitude? Eh bien, de quel~~le~~ droit blâmer celui qui se tue par désespoir? (Mirabaud junior). — L'homme qui meurt fait-il donc autre chose que s'isoler? (Condorcet) — Śmierć jest jedynym środkiem przeciw rozpaczy, wtenczas to żelazo jest jedynym przyjacielem jedynym pocieszycielem nieszczęśliwych. — Jak długo nadzieja ożywia człowieka, jak długo cierpienia są mu znośne-

mi

iluzyi ~~[illegible]~~ iż raz się skończą, jest długo widzi jakąś ~~[illegible]~~ nadzieję ~~[illegible]~~ nieprzyjdzie mu myśl pozbawienia się życia; lecz gdy już nie może wstanie wzbudzić w nim przywiązanie do egzystencyi, życie jest to najwyższe złe, a śmierć jest jedynym środkiem pozbycia się jego. —

Gdy natura obciąża nas egzystencią przykrą, wskazuje nam ona zarazem ~~bo~~ pozbyć się tej egzystencyi umierając wypełniamy zatym jej wyrok, tak jakeśmy wypełniali przychodząc na świat. Gdy ~~[illegible]~~ odbieramy sobie życie, to widać że już niema nic dla nas na świecie, gdy się ~~nas~~ wstrzymujemy od tego, to widać że jest coś co nas wiąże do świata. — ~~[illegible]~~ ostatnim razie niech człowiek zbierze swe siły, niech się oprze losowi, który mu tamuje jego odwagę i środki, które mu natura jeszcze zostawia, ona go jeszcze zupełnie nie opuściła, gdy mu zostawia uczucia przyjemne nadziei, widzenia końca swych nieszczęść. — = Dès qu'un homme se tue nous devons en conclure que la vie, au lieu d'être un bien, est devenue un très grand mal pour lui. —

(Condorcet. l'homme). —

Z tego widzimy iż ten co sobie odbiera życie, nie czyni występku przeciw naturze, a jeżeli kto chce przeciw swemu twórcy. Postępuje podług impulsyi tej natury, ~~gdy pozwoli życia~~ wychodząc ~~z życia~~ bramą, która mu ona otwartą zostawiła. Ręka żelazna konieczności strzaskawszy wszystko co go ~~z życia~~ z światem wiązało, kazała mu porzucić to życie, które byłoby tylko ciężarem jemu i drugim. —

Wszystkie ~~[illegible]~~ błędy, w które wpadała kiedy ludzkość, pochodzą większej z zaniedbania doświadczenia, zdrowych zmysłów, i czystego rozsądku, aby się ~~oddać~~ poroddawać imaginacyom, najgorszej mylnym, i władzom zawsze podejrzanym. — Człowiek nie pozna nigdy szczęścia prawdziwego, gdy zaniedba obeznać się z naturą, nauczyć się jej praw niezmiennych, i wyszukać w niej samej środków prawdziwych, przeciw złemu, którem go ona dotyka. — Człowiek jest ~~[illegible]~~ zagadką dla samego siebie, jest długo wierzy w dualizm w samym sobie, i siłę jego ignoruje. — I części jego które nazywa intelektualnemi i moralnemi, będą dla niego niedocieczone, jeżeli nie będzie ich analyzował wspólnie samemi warunkami co części korporalne. — Doświadczenie mu odkrywa w każdym momencie, iż we wszystkich swych czynnościach jest podobny konieczności. Prawda, która dotąd by była niebezpieczna dla człowieka i niszcząca moralność, pokazuje mu jego prawdziwą sytuacią, i daje mu znać potrzebę ~~[illegible]~~ stosunków między istotami ~~[illegible]~~ podobnemi, złączonemi w jedno towarzystwo. — ~~[illegible]~~ potrzeby stosunków wychodzi ~~[illegible]~~ potrzeba obowiązków i ~~[illegible]~~ potrzeba cnoty, miłości, która tworzy konduitę szlachetną

cnotliwa, lub podła i występna — wtenczas widzimy prawdziwą podstawę obowiązków moralnych. — Słowem: na akcyi i reakcyi koniecznej woli człowieka, na sile attrakcyjnej i repulsyjnej koniecznej jego części fizyczno-moralnych, cała moralność się opiera. — ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ = (C'est l'accord ou le concert des volontés et des actions des hommes qui maintient la société, c'est leur discordance qui la détruit ou la rend malheureuse = (Rousseau = Contrat ~~[illegible]~~ social),

Niech nas nieobwiniają, że niszczymy, niepoprawiając, że wytykamy błędy niepokazując prawdy, że podkopujemy podstawy religii i świętej moralności. Ta ostatnia jest konieczna dla ludzi, ona jest ugruntowana ~~[illegible]~~ w ich naturze, jej fundamenta są pewne, i mogą trwać tak długo jak rasa ludzka. ona nas obowiązuje, ponieważ bez niej ani individua ani towarzystwa egzystować niemogą. —

Szukajmy więc tej moralności opartej na doświadczeniu i konieczności, a porzućmy zasady ~~[illegible]~~ mające za podstawę marzenia, kaprysy imaginacii. Szukajmy za tą ~~[illegible]~~ moralnością ludzką, która nas doprowadzi do cnoty, a odepchnijmy od siebie te dogmy religijne, które nigdy nas niemogą nauczyć kochać cnotę wystawioną pod najobrzydliwszemi postaciami, i która nas robią rzeczywiście nieszczęśliwemi na tym świecie, w oczekiwaniu chimer, które nam obiecuje na tamtym. —

Jakież owoce ludzie zebrali z tych wspaniałych deklamacyi, któremi Theologia przez tyle wieków ich męczyła? Wszystkie te Phantomy tworzone przez imaginacią, wszystkie te hypothesy bezużyteczne a subtelne pozbawione doświadczenia, wszystkie te nadzieje szalone, i postrachy okropne, które służyły jako środek do opanowania umysłów i woli ludzkiej. czy ich zrobiły lepszemi, ~~[illegible]~~, i skłonniejszemi do wypełniania obowiązków? Wszystkie te systema i mysły szczególne i sofistyczne, czy oświeciły jego umysł, czy wlały cnotę w jego serce? — Przeciwnie one wpędziły ludzi w przepaść, z której się wydostać niemogą, zasiały w ich duszę trwogę, i w zbudziły w nich namiętności i uczucia dzikie, które są głównym środkiem nieszczęść trawiących rodzaj ludzki. —

Przestańmy więc obawiać się Phantomów, które imaginacia ~~[illegible]~~ i nierozum utworzyły. — Pozbądźmy się tych nadziei tych bojaźni męczących, i idźmy spokojnie drogą, którą natura nam wytknęła. — Naniej sięjmy kwiaty, jeżeli nam los pozwoli, a będziemy je pewnie zbierać, jeżeli wyroki natury pozwolą.

Nie wdzieraj się w przyszłości niedocieczonej; jej ciemność jest dostateczną, by cię przekonać że jest niepotrzebną i niebezpieczną. Myśl byś był szczęśliwym na tym świecie, który widzisz. — Bądź powolnym, rozsądnym, umiarkowanym jeżeli chcesz się konserwować; niezbytkuj w przyjemnościach jeżeli chcesz by cię dłużej bawiły — Bądź rozsądnym, to jest, naucz się kochać samego siebie, dbaj o siebie, i staraj się dojść do każdego celu, który sobie przedsięweźmiesz — Bądź cnotliwym, byś był prawdziwie szczęśliwym, i byś zyskał szacunek i przywiązanie istot, które są niezbędnemi dla twego szczęścia; — Jeżeli są niesprawiedliwe, czuj się godnym kochać samego siebie, będziesz zadowolony, ~~x~~ twa spokojność niebędzie naruszona, a twe życie jak i koniec twej karjery, będą wolne od wyrzutów. — Śmierć będzie dla ciebie ~~[illegible]~~ wstępem do nowej egzystencyi, pod nowemi warunkami — ty będziesz ~~tam~~ jak tutaj podwładny prawom wiecznym losu. ~~[illegible]~~ Pozwól się więc prowadzić naturze, póki niepuścisz spokojnie na łono które cię na świat wydało. —

Dla ciebie, ~~[illegible]~~ występny — nieszczęśliwy! który jesteś pomimo woli w kontradykcyi z samym sobą! maszyno popsuta, która niemożesz się zgodzić ani z samym sobą, ani z drugiemi! nieobawiaj się po śmierci kary za twe występki: niejesteś ty już dostatecznie ukarany? Twoje szaleństwa twoje przyzwyczajenia haniebne, twoja rozpusta, nienadwyrężyły twego zdrowia? Nie sprowadziż ty życie zmęczone twemi excesami? Rozkosz i wesołość nieustąpiły miejsca nudom, osłabieniu i skrusze? — ~~[illegible]~~ Po każdym występku czyś mógł spokojnie spojrzeć sam w siebie? Nieznalazłeś tam wyrzutów, obawy i wstydu, które ci grób kopały? Czy śmiałeś się spokojnie popatrzeć w oczy drugim? Niedrżałeś, żeby przypadkiem straszna prawda, nieodkryła twych występków ciemnych? Nie bój się przyszłości, ona zakończy zasłużone cierpienia twe; śmierć uwalniając ziemię od ciężaru ohydnego, uwolni cię od ~~x~~ ciebie samego, od twego najokropniejszego nieprzyjaciela. —

w Śniowie dnia 10go kwietnia 1853 roku. —

Wer ist das?

Durch welchen Widerstand hat dieser Fremdling
zu Menschen sich verirrt? — Die ewige
Beglaubigung der Menschheit sind ja Thränen,
Sein Aug' ist trocken, ihn gebar kein Weib —
Was Wollust aus der Marter gewinnt, was selbst
den Schmerz beneidenswürdig macht, den Menschen
noch einmahl an den Himmel knüpft, und Engel
zur Sterblichkeit herunterlocken könnte,
des Weinens süße Freuden kennt er nicht.



Già ride la primavera
Col suo fiorito aspetto;
Già il grato zefiretto
Scherza fra l'erbe e i fior.

Tornan le frondi agli alberi
L'erbette al prato tornano;
Sol non ritorna a me
La pace del mio cor. (Metastasio.)

Kilka moich wyobrażeń, –

~~z [illegible] z [illegible] z [illegible] i jej [illegible]~~ –

Skreślone w Tarnowie dnia 10go Kwietnia 1853go roku. –

Emil [illegible]? 2

Co jest Natura?

Ludzie pozostaną zawsze w błędzie, gdy zaniedbają doświadczenie, i sądzą się powodować systemem zrodzonym przez imaginacyją. Człowiek jest dziełem natury, on istnieje w naturze, jest podwładny jej prawom, i niemoże się nigdy od niej uwolnić; nadaremnie umysł jego chciałby się wznieść po za granice świata widomego, zawsze jest zmuszony powrócić do niego. — Dla stworzenia uformowanego przez naturę, nieistnieje nic po zagranicami ogromnej całości, której jest cząstką, i pod wpływem której żyje. Istoty supponowane po za obrębem natury, lub odróżniające się od niej, są tylko chimerami, o których niemożemy mieć wyobrażni choć prawdopodobnej, tym mniej o miejscu ich pobytu i sposobie egzystencyi. —

Niech człowiek przestanie szukać po za tym światem, który zamieszkuje, istot mających mu wyprodukować to szczęście które natura odmawia; niech pojmie tę naturę, niech się nauczy jej praw, niech podziwia jej energią, niech zastosuje odkrycia do własnego szczęścia, i niech się spokojnie podda prawom, od których go nic nieochroni, niech pomija rzeczy zasłonięte nieprzejrzaną zasłoną, i niech znosi bez szemrania wyroki siły uniwersalnej, która niemoże odstąpić od reguł, które jej tendencyja esencyi nakazuje. —

Oczywistym nadużyciem jest różnica, którą robią między człowiekiem fizycznym i moralnym. „L'homme est un être purement physique, l'homme morale n'est que cet être physique considéré sous un certain point de vue" (Syst. de la Nature). Człowiek jest stworzeniem czysto fizycznym, to co nazywamy w nim moralnym, jest to moment w jego czynnościach, którego przyczyną jest jego skomplikowana organizacyja. — Ale czyż ta organizacyja niejest dziełem natury? poruszenia czyli sposób przenikania niesą czysto fizyczne? Jego czynności widoczne czy niewidoczne wydobywające się wewnątrz jego, są zarówno wypadki naturalne, konsekwencyje konieczne jego mechanizmu, i impulsyje udzielone od stworzeń otaczających.

Wszystko co kiedy rozum ludzki zrobił, by zmienił lub wyperfekcyonował swój sposób istnienia, niebyło nigdy jak tylko skutkiem koniecznym jego własnej essencyi, i stworzeń, które wpływają na niego. – Wszystkie instytucye, reflexie, wiadomości i prawa ludzkie mają tylko jeden cel: ciągłe polepszenie egzystencyi, do którego natura bez ustanku nas popycha. – Wszystko co robiemy lub myślemy, czym jesteśmy i czym będziemy, jest zawsze momentem tego, co natura dla nas zrobiła. – Nasze idey, nasze chęci, nasze czynności są wypadki potrzebne essencyi i jakości, które natura nam nadała, i przez które nas zmusza by zmieniać i być zreorganizowanemi. – Zatem: Sztuka, jest to natura agitująca zapomocą instrumentów, które sobie sama zrobiła. –

Natura posyła człowieka ogołoconego ze środków i bez pomocy na ten świat, który ma być jego mieszkaniem; w krótkim czasie widziemy go odzianego w skórę, a później zaczyna prząść złoto i jedwab. Dla istoty wzniesionej poza nasz globus, i która zgóry obserwowałaby rodzaj ludzki ze wszystkiemi zmianami i postępami, którym ulega, niezdawaliby się mniej podwładni prawom natury ludzie błądzący po lasach szukając pożywienia, a żyjący w towarzystwach cywilizowanych, to jest wzbogaconych większym doświadczeniem. – Wszystkie kroki które czynimy do polepszenia naszego bytu, niemogą być uważane tylko jako długie pasmo przyczyn i skutków, które niesą jak tylko rozwinięciem pierwszej impulsyi, którą natura nadała. – To samo zwierzę z powodu swej organizacyi przechodzi stopniowo od potrzeb pojedynczych, do potrzeb więcej skomplikowanych, które są zawsze skutkiem jego natury. – Tak to motyl, którego piękność admirujemy zaczyna swój byt jako jajo, z którego zapomocą ciepła wychodzi robak, ten się staje chryzalidą a później się zmienia w insekt skrzydlaty ozdobiony najżywszemi kolorami. Doszedłszy do tej formy, zaczyna się przekształcać, nakoniec pozbywa się swych ozdób, i jest zmuszony zniknąć, przebywszy drogę egzystencyi, którą natura wskazała stworzeniom tego rodzaju. – Widzimy zmiany i postępy analogiczne we wszystkich stworzeniach, skutkiem kombinacyi, związku, energii pierwotnej udzielonej przez naturę. – To samo jest z człowiekiem, w którym wszystkie postępy, wszystkie zmiany, którym podlega, odbywają się podług praw właściwych jego organizacyi i materyi, z której natura go złożyła. – Człowiek fizyczny agituje przez impulsyą przyczyn, z któremi nasze zmysły nas obznajamiają, człowiek moralny agituje przez przyczyny fizyczne, których poznać przesądy nasze niepozwalają. – Człowiek dziki jest dzieckiem pozbawionym doświadczenia, niezdolnym pomyśleć o swem

szczęściu

Człowiek cywilizowany jest ten, który przez doświadczenie jest w stanie wydobyć od natury co potrzebuje dla swego dobra. — Człowiek szczęśliwy jest ten, który jest obsypany dobrodziejstwami natury i umie z nich korzystać, człowiek nieszczęśliwy jest ten, który nie umie korzystać z dobrodziejstw, którymi go natura obrzuca. — Cicero powiedział: „est autem virtus nihil aliud quam in se perfecta et ad summum perducta natura." (De Legibus.) —

Do fizyki do doświadczenia więc powinien człowiek się uciekać we wszystkich swych badaniach; one powinny go prowadzić w jego religii, w jego moralności, w jego prawodawstwie, rozwoju politycznym, w umiejętnościach i sztukach, w jego przyjemnościach i jego cierpieniach. — Natura przemija podług praw pewnych niezmiennych, z którymi doświadczenie nas obeznajamia. — Przez nasze zmysły jesteśmy w związku z naturą uniwersalną, naszemi zmysłami możemy ją doświadczać, i odkrywać jej siły tajemnicze; jak tylko zaniedbamy doświadczenie wpadamy w próżnię, w której nasza imaginacyja nas pochłania. —

Błędy w które ludzie wpadają, pochodzą zbraku wiadomości fizycznych. Człowiek się tak długo mozoli, puki nie zacznie badać naturę, i wzywać na pomoc doświadczenie. Zbraku doświadczenia z formowały się idee niekompletne o materyi, o jej własnościach, o jej związkach, o jej siłach sposobie egzystencyi i energii, która wynika z jej własnej essencyi; z tego powodu jest dla nich całe universum reprezentacyją iluzyi. — Zaniedbali naturę, zaparli jej prawa, i nie widzieli tej drogi konieczności wytkniętej przez nią wszystkim stworzeniom, które w sobie zawiera. — Oni się zaparli nawet samych siebie; wszystkie ich systema, całe ich rezonowanie, z których doświadczenie było usunięte, stały się długą tkaniną błędów i absurdów. — Ludzie zupełnie nie pojmowali iż natura nie będąc ani złą ani dobrą, działa tylko zmuszona prawami koniecznemi niezmiennemi produkując i niszcząc stworzenia, pozwalając czasem uczuć tym, które obdarzyła zmysłami, dając im dobre lub złe, nie widzieli tego iż tylko w naturze i w swych własnych siłach człowiek może znaleźć środki przeciw cierpieniom i sposoby uszczęśliwienia się; oczekiwali tego od istot wyimaginowanych które supponowali sobie jako autorów przyczyny i smutku, szczęścia i nieszczęścia. Z tego widzimy iż ignorancyi natury przypisać można zjawienie się w umysłach ludzkich tych sił nieznanych, pod wpływem których rodzaj ludzki tak długo drżał, i tych kultów przewrotnych, które były i są głównym źródłem wszystkiego złego. — Zbraku znajomości własnej swej natury, własnej swej tendencyi, swych potrzeb i swych praw, człowiek z wolnego stał się niewolnikiem. Zaprzeczał lub zdawał się być zmuszonym przygnębić wymagania swego serca, i poświęcić dobry byt kaprysom szefów — poniżał się asocyacyi i rządów; oddawał się ślepo ludziom takim jak on, których jego przesądy kazały uważać jak istoty wyższe, jako bogów na ziemi. Ci korzystali z jego obłędu, by go uniżyć, ogłupić, zrobić występnym i nikczemnym. — Przez zapomnienie więc swej własnej natury, ludzie wpadli w niewolę, i byli źle rządzeni. —

K.

Człowiek zapomniawszy sam siebie i ignorując stosunki potrzebne istniejące między nim a istotami jemu podobnemi, zapomniał o obowiązkach, które ma dla drugich, i nie pojmuje jak by były potrzebne jego własnemu szczęściu. On nie wie co jest winien sam sobie, nie widzi excesów, których powinien unikać, by się stać trwale szczęśliwym, namiętności, którym musi się oprzeć — słowem: nie zna zupełnie swego prawdziwego interesu —. Z tego wszystkie nadużycia wszystkie wady okropne, którym się oddaje na rachunek zachowania egzystencyi własnej i dobrego bytu.— Zaniedbanie więc natury przeszkodziło człowiekowi zastanowić się nad moralnością — przytem rządy niedorzeczne, którym podlegał, przeszkodziłyby mu ją doświadczyć, gdyby był ją nawet chciał poznać.—

Zbrakło pojęcia natury i jej praw, z przyczyny niedostatecznego badania jej źródeł i własności, człowiek osiadł w niepewności, i czyni kroki bardzo powolne i niepewne do polepszenia swego losu. Z pomiędzy swego lenistwa daje się prowadzić przykładowi, rutynie, władzy więcej niżeli doświadczeniu, które wymaga czynności, i rozsądkowi który narzuca umiarkowanie — Z kąd to pochodzi niechęć od tego wszystkiego co odrywa ludzi od reguł do których są przyzwyczajeni; z tąd uszanowanie ich skrupulatne dla starożytności i dla instytucyi najwięcej niedorzecznych ich ojców; z tąd ich obawy gdy proponować zmiany najkorzystniejsze. — Oto jest przyczyna, dlaczego narody spoczywają w ohydnym letargu, dlaczego jęczą pod nadużyciami przechodzącemi z wieku do wieku, i drżą nawet na wspomnienie tego, co by ich wybawić mogło od złego — Z tych samych to przyczyn i przez brak doświadczenia, Medycyna, Fizyka, Agrykultura i wszystkie umiejętności potrzebne zrobiły postępy tak małe, i zostawały zawsze pod wpływem władzy. Słowem, ludzie często przez lenistwo czy przez bojaźń, zrzekłszy się świadectwa swych zmysłów, byli prowadzeni we wszystkich swych czynnościach i przedsięwzięciach przez imaginacyją, entuzjazm, przyzwyczajenia, przesądy a przed wszystkiem przez władzę umiejącą korzystać ze słabości, by ich oszukać.. Systema imaginowane zajęły miejsce doświadczenia, reflexyi, rozsądku, a umysły przestraszone i upojone cudami, zmieszone lenistwem, przesiąkłe łatwowiernością, która tworzy niedoświadczenie, stwarzały sobie opinie śmieszne, lub przyjmowały bez rozwagi wszystkie chimery, które im narzucono.—

Zapominając o naturze, nieuważając na doświadczenie, pogardzając rozsądkiem, żądając cudów i rzeczy nadnaturalnych, pozostał rodzaj ludzki w długim dzieciństwie, z którego mu trudno się wydostać. Nie miał przed sobą jak tylko hypotezy ciemne, których zasady dochodzić nie śmiał, był przyzwyczajony uważać je jako święte, jako prawdy niezaprzeczone, o których wątpić nie było mu wolno. Obojętność zrobiła go łatwowiernym — Ciekawy pożądał chciwie rzeczy cudowne.. — Czas go utwierdzał w jego opiniach, a tak generacyja po generacyi przyjmowała marzenia za prawdę.. Siła tyrańska utrzymywała go w jego pojęciach, koniecznych wówczas by służyć towarzystwu; nakoniec wiadomości ludzkie w każdym fachu, nie były jak tylko zbiorem kłamstw, ociemnienia, kontradykcyi zmieszanych niekiedy z małym światełkiem prawdy pochodzącym od natury, której się nigdy zupełnie pozbyć niemożna, ponieważ konieczność do niej zawsze nawraca. —

Wznieśmy się po nad sfery przesądów – Wyjdźmy poza atmosferę nas otaczającą, by rozważyć opinie ludzkie i ich systema szczerze. Strzeżmy się imaginacyi i weźmy doświadczenie na towarzysza – radźmy się natury – starajmy się znaleźć w niej samej wyobrażenie prawdziwe o przedmiotach, które w sobie zamyka – odwołajmy się do naszych zmysłów i rozsądku, które szkaradnie potępiono i poniżono – uważajmy skrupulatnie świat widzialny, a przekonamy się iż jest dostatecznym, by nas oświecić o ścieżkach tajemnych świata intelektualnego – może spostrzeżemy iż nie mamy żadnego rozumu by je rozróżnić, i że bez motywów utworzono dwa państwa, które są jednej i tejsamej natury. –

Uniwersum, to obszerne zgromadzenie wszystkiego co istnieje, pokazuje nam wszędzie ruch i materyą. Jego całość okazuje nam pasmo niezmierne i nieprzerwane przyczyn i skutków. Niektóre z tych przyczyn są nam znane ponieważ dotykają bezpośrednio naszé zmysły; inne są nam nieznane, ponieważ odkrywają się tylko przez skutki, których pierwsze przyczyny są zbyt oddalone. – Materyi różne i zbogacone na różny sposób, wzbudzają i odbierają ruchy rozmaite. – Różne własności tych materyi, ich rozmaite kombinacyje, ich sposób istnienia tak odmienny, który jest skutkiem koniecznym, formuje esencyją istot, a z tych to esencyi istot, wypływają rozmaite porządki, stopnie i systema, które te istoty zajmują – a których summa totalna jest to co nazywamy – Natura. –

Natura więc, jest to ogromna całość wynikająca ze zgromadzenia różnych materyi, z ich rozmaitych kombinacyi, i różnych ruchów, które widzimy w świecie. – Natura rozumiana w każdej istocie, jest całością wynikającą z esencyi, czyli z własności, z kombinacyi, z ruchów, z sposobu istnienia odróżniających ją od innych stworzeń. – Tak jest człowiek całością wynikającą z kombinacyi pewnych materyi, obdarzoną własnościami szczególnemi, których urządzenie zowie się organizacyją, a których esencyją jest czuć, myśleć, agitować, jednym słowem poruszać się w sposób odróżniający go od innych istot. – Wskutek tego porównania człowiek stawia się w porządku, systemie, klasie osobnej, różniącej się od zwierząt, w których nie widzi tych przymiotów co w sobie. – Różne systema stworzeń lub ich natury partykularne, zależą od systemu generalnego, od ogromnej całości – od natury uniwersalnej, której są cząstkami, i której wszystko co egzystuje jest koniecznie podwładnym. –

O Ruchu. –

Ruch jest to usiłowanie przez które pewne ciało zmienia lub chce zmienić miejsce na którym dotąd pozostaje o tyle, o ile mu stosunek różnych części jego własnej istoty, lub wpływ innych przedmiotów otaczających go pozwala. – Ruch to sam utrzymuje stosunek między naszemi organami

i istotami wewnątrz i zewnątrz nas. – Tylko przez ruch znamy egzystencyją tych istot, sądzimy o ich własnościach, odróżniamy jedne od drugich i dzielimy w różne klasy. –
Istoty, substancyje i ciała rozmaite, których zgromadzeniem jest natura, skutki same w sobie pewnych przyczyn, stają się z kolei przyczynami. – Przyczyna jest to istota wprowadzająca drugą w ruch albo produkująca jakąś zmianę w niej. Skutek jest to zmiana która wywodzi ciało w drugiem za pomocą ruchu. –
Każda istota z powodu swej essencyi czyli natury własnej, jest w stanie produkować, przyjmować i udzielać ruchy rozmaite; przeto niektóre istoty mogą wpływać na nasze zmysły i organy, a te ruchy wrażenie mogą podpadać zmianom. – To co niemoże wpływać na żaden z naszych organów bezpośrednio lub pośrednio, nieistnieje dla nas, ponieważ niemoże nam dać wyobrażenia o sobie. – Znać jakiś przedmiot potrzeba go czuć, by go czuć trzeba być przez niego dotkniętym. – Widzieć jest to poruszenie organu widzenia, słyszeć jest poruszenie organu słuchu etc. – Nakoniec w jaki bądź sposób jaki przedmiot na nas wpływa wywiera wtenczas go spostrzegamy gdy w nas jakąś zmianę wywodzi. –

Natura, jak powiedziano, jest to zgromadzenie wszystkich istot i wszystkich ruchów znanych, tak jak wielu innych, których niemożemy pojąć, ponieważ są nieprzystępne dla naszych zmysłów. Z akcyi i reakcyi wszystkich stworzeń wypada pasmo przyczyn i skutków czyli ruch, towarzyszony przez prawa stałe i niezmienne, właściwe każdemu stworzeniu, konieczne jego naturze własnej, na końcu które chcą by się poruszało w sposób udeterminowany. Pierwsze zasady wszystkich tych ruchów są nam nieznane, ponieważ pomijamy to co tworzy pierwotną essencyją tych istot. Elementa ciała uchodzą naszym organom, nieznamy je tylko w masie, pomijamy ich skład właściwy, stosunki tego składu, z czego by koniecznie wypadły sposób przenikania, ruchy i skutki bardzo odrębne. –

Nasze zmysły pokazują nam w ogólności dwa rodzaje ruchów w stworzeniach nas otaczających; pierwszy jest ruch mas za pomocą którego ciało przenosi się z jednego miejsca na drugie. Tego rodzaju ruch jest nam łatwy do pojęcia: tak widzimy kamień upadający, kule toczące się, ramię poruszające się i zmieniające pozycyją. – Drugi jest ruch wewnętrzny i ukryty zależący od energii właściwej ciału, to jest: od essencyi, od kombinacyi, od akcyi i reakcyi cząstek (molécule) niewidzialnych materyi, z których to ciało jest złożone. Ten ruch nie objawia nam się zupełnie, nie znamy go jak tylko przez alteracyje lub zmiany, które spostrzegamy w pewnym przeciągu czasu na ciałach lub mieszaninach. Tego rodzaju są ruchy ukryte tworzące fermentacyją w zaczynach mąki, która rozsypana i rozdzielona jak była, staje się uformowaną masą, którą nazywamy chlebem – Takie są także ruchy przez które widzimy roślinę lub zwierzę formujące

się

naburające nowych przymiotów, pomimo iż nasze oczy niesą w stanie spostrzedz ruchu progresyjnego przyczyn, które wyrobały te skutki. – Nakonie są ruchy ukryte, które się odbywają w człowieku, a któreśmy nazwali fakultetami intelektualnemi: jego myśli, jego namiętności, jego chęci, o których niemożemy sądzić jak tylko ze skutków dotykalnych jem towarzyszących lub po nich następujących. N. 6. Gdy widzimy człowieka uciekającego, sądzimy iż jest przejęty uczuciem przestrachu. – Ruchy widoczne czy ukryte, z któremi nas nasze zmysły obeznajamiają, jeżeli są nadane ciału przez przyczyny obce lub przez siłę istniejącą pozatem ciałem, nazywają się ruchy doświadczone. – Tak nazywamy ruchem doświadczonym, który wiatr wywiera na żagle okrętu. Nazywamy wolnemi ruchy odbywające się w ciele, które zamyka wewnątrz siebie przyczynę zmian, którym ulega. – Wtenczas mówiemy iż to ciało przechodzi i porusza się przez siłę własną energią. – Tego rodzaju są ruchy człowieka, który mówi, idzie, myśli. – Nakonie jeżeli rozważymy rzecz zbliska przekonamy się, iż rzeczywiście niema w naturze ruchów wolnych, zważywszy iż ciała wpływają ciągle jedne na drugie, i że wszystkie zmiany wynikają z przyczyn widzialnych czy ukrytych, które je poruszają. – Wola człowieka jest poruszona czyli udeterminowana skrycie przez przyczyny zewnętrzne wywołujące jakąś zmianę w nim, nam się zdaje iż się porusza sama z siebie, bo niewidzimy ani przyczyny zmuszającej, ani sposobu jak się porusza, ani organu wprawadzającego ją w czynność. – Nazywamy ruchy pojedyncze te, które są wywołane przez jedną tylko przyczynę lub siłę; ~~[illegible]~~ nazywamy ruchy złożone wywołane przez więcej przyczyn lub sił, czy te siły są równe czy nie, zgadzające się lub sprzeczne, równoczesne czy z sobą następujące, znajome lub nieznajome. –

Jakie bądź są ruchy stworzeń, są one zawsze skutkiem koniecznym ich essencyi lub własności konstytuujących je, i przyczyn pod których wpływem zostają. Każda istota przechodzi czyli porusza się w sposób osobny, to jest podług praw wynikających z jej własnej essencyi, z jej własnego składu, z jej własnej natury, słowem z jej własnej energii, i od ciał wywierających na nią wpływ. To jest co ustanawia prawa niezmienne ruchu; mówię niezmienne, ponieważ niemogą się zmienić bez zmiany w essencyi samej stworzenia. ~~Tak ciało~~ ciało lecące musi upaść, jeżeli niespotka przeszkody wstrzymującej go. Tak istota uczuciowa musi koniecznie szukać uciechy a ponięcie przyjemności. Tak materya ognia musi koniecznie palić i rozszerzać światło. – Każda istota ma więc swoje własne prawa, i przechodzi ciągle podług nich, jeżeli przyczyna silniejsza nieprzerwie jej czynności. Tak ogień przestaje palić, gdy wyleje się wody by go przygasić. Tak stworzenie czujące przestaje szukać przyjemności

gdy się bór byłby z tego nie wyniknął. –

Udzielenie ruchu czyli przejście czynności z jednego ciała w drugie odbywa się podług praw właściwych i koniecznych. – Żadna istota nie może udzielić ruchu jak tylko za pomocą podobieństwa analogii i punktu związku który ma z innemi stworzeniami. – Ogień się nie rozszerza aż napotka materyje posiadające pryncypia analogiczne, gaśnie gdy napotka ciała których nie może ogarniać, to jest takie które nie mają pewnego stosunku z niem. –

Wszystko na świecie jest w ruchu. – Essencyja natury jest poruszać się; a jeżeli rozważymy dokładnie jéj części, zobaczymy iż nie ma ani jednej w odpoczynku absolutnym; te które nam się zdają ~~w odpoczynku względnym~~ pozbawione ruchu, mają w istocie jak tylko w odpoczynku względnym czyli zdają się jakoby odpoczywały – doznają jednak ruchu tak nieznacznego, iż nie możemy z pośrzód w nich zmiany. – Ta prawda, o którą tylu myśliciéli udają iż wątpią, jest wyjaśniona w dziele słynnego Tolanda, które wyszło w początku wieku XVIII^go^ pod tytułem „Letters to Serena“. – Wszystko co nam się wydaje w odpoczynku, nie pozostaje ani jednej chwili w tym stanie. Wszystkie stworzenia bez ustanku rodzą się, powiększają, zmniejszają, a nareszcie niknąc powoli lub szybko – Efemery rodzą się i giną w jednym dniu, nie zrywają więc zmiany raptowne w swym istnieniu. – Kombinacyje ciał najtwardszych, które nam się zdają w pewnym odpoczynku, niszczą i rozwiązują się z czasem. – Kamień najtwardszy niszczeje przez wpływ powietrza. – Brylant który przez czas zbutwiała i zardzewiała, musiała być w ruchu od chwili swej formacyi w łonie ziemi, aż do momentu kiedy ją widzimy w tym stanie zniszczenia. –

Po największej części fizycy niedokładnie się zastanowili nad tym co nazwali Nisus, to jest nad wysiłkiem, który wywierają ciała, zdające się odpoczywać jedne na drugie. Kamień ważący pięćset funtów zdaje się iż leży bez ruchu na ziemi, tymczasem nie przestaje gnieść ani na chwilę tę ziemię, która mu się opiera czyli go odpycha. – Czy można przypuścić iż ten kamień nie poruszają się wspólnie? Aby się przekonać wsuńmy tylko rękę pomiędzy ten kamień i ziemię, a uczujemy gniecenie czyli ruch, który jest w stanie pokonać naszą rękę. – Nie może być w ciałach akcyi bez reakcyi. – Ciało uczuwające impulsyją, pociągnięcie lub pchnięcie jakie bądź, którym się opiera, pokazuje iż reagituje przez ten opór, skąd wypada iż jest siła ukryta (vis inertiae) rozwijająca się przeciw innym siłom, co pokazuje iż ta siła jest w stanie agitować i reagitować. – Nakoniec przekonać się można iż siły które ~~są~~ zowią martwemi i te które zowią żyjącemi czyli poruszającemi się, są siłami jednego rodzaju manifestującemi się pod różnemi formami. – „Actioni aequalis et contraria est reactio“. (Bilfinger „De deo anima et mundo) Do tego Komentator dodaje „reactio dicitur actio patientis in agens, seu corporis in quod agitur actio in illud quod in ipsum agit. Nulla autem datur in corporibus actio sine reactione, dum enim corpus ad motum sollicitatur, resistit motui atque

hac

ipsa resistentia reagit in agens. Nisus sese exerens adversus nisum agentis, seu vis illa corporis, quatenus resistit, internum resistantiae principium, vocatur vis inertiae, seu passiva. Ergo corpus reagit vi inertiae. Vis igitur inertiae et vis motrix in corporibus una eademque est vis, diverso tamen modo se exerens. Vis autem inertiae consistit in nisu adversus nisum agentis se exerent etc."–

Posuńmy się jeszcze dalej i powiedzmy, iż w ciałach i masach, których całość zdaje się odpoczywać, odbywa się ciągła akcyja i reakcyja, ciągłe usiłowania, opór i impulsyje nieprzerwane, jednym słowem Nisus, przez który części ciał cisną jedne na drugie, opierają się sobie wzajemnie, agitują i reagitują, przez co zbliżają się i tworzą jedną masę, jedno ciało, jedną kombinacyję, która całość zdaje się w odpoczynku, podczas gdy żadna z części składających ją nieprzestaje być w ruchu. – Ciało niemoże dojść do spoczynku jak tylko przez równowagę ruchu sił, które w niem działają. – Ciała więc, które się zdają używać spoczynku najkompletniejszego, otrzymują rzeczywiście impulsyje od ciał otaczających, przenikających, wpływających, a nakoniec od tych które je składają. Przeto części tych ciał są rzeczywiście w akcyi i reakcyi czyli w ruchu ciągłym, którego skutki okazują się przez zmiany nader wyraźne. – Gorąco rozciąga i dzieli metale. Widziemy iż szyna żelaza, tylko przez zmianę atmosfery, może być w ruchu ciągłym, i niema w niej ani cząstki, któraby była w odpoczynku dość momentalnym. Nakoniec w ciałach twardych, których wszystkie części są skupione i ześcisnione, jak wątpić że powietrze, zimno i gorąco mogą wpływać na niektóre ich części nawet zewnętrzne, bez wzruszenia ruchu jedne drugiem, aż do najdrobniejszych cząstek? Jak pominąć ruchu pojąć środek za pomocą którego nasz wzrok jest dotknięty przez wyziewy ciał najtwardszych, a których części zdają się odpoczywać? Nakoniec nasze oczy czyby widziały za pomocą teleskopiów gwiazdy tak oddalone, żeby niebyło ruchu progresyjnego od tych gwiazd aż do naszej źrenicy. –

Jednym słowem powinniśmy się przy roztropnym rozważeniu przekonać, że wszystko w naturze jest w ciągłym ruchu, iż niema nic w jej składzie coby było w prawdziwym odpoczynku; nakoniec iż natura jest całością poruszającą się, i że przestała by ona być, jeżeliby nie poruszała się; iż bez ruchu nic by się nieprodukowało, nic by się niekonserwowało, i nic by nie istniało. – Tak idea natury obejmuje ideę ruchu. Lecz ktoś zapyta zkąd natura otrzymała ten ruch? Odpowiem iż sama z siebie, ponieważ ona jest ogromną całością po za którą konsekwentnie nic istnieć niemoże. – Powiem że ruch jest sposób istnienia, który wypływa koniecznie z esencyi materyi; że się porusza przez swą własną energiją; że te ruchy pochodzą z sił jej właściwych; że różności tych ruchów i fenomenów pochodzi z różności własności, jakości, kombinacyj znajdujących się oryginalnie w rozmaitych materyjach pierwotnych, których zgromadzeniem jest natura. –

Niektórzy fizycy uważali ciała poruszające się za pomocą wpływu zewnętrznego, jako pozbawione ruchu; zdawało im się iż materyja tworząca te ciała była obca ich naturze. Nabyli nawet wyprowadzeni z błędu, ~~~~ chociaż mniemali iż kiedy jakieś ciało było oddane samo sobie, lub uwolnione od przeszkód przeciwiących się jego czynnościom, pocznie upadać lub się zbliżać do centrum ziemi przez poruszenia coraz spieszniejsze. Woleli supponować przyczynę zewnętrzną imaginacyjną, jak przypuścić iż te ciała posiadały ruch w skutek własnej ich natury.

Pomimo iż ci filozofowie widzieli po nad swemi głowami mnogość niezliczoną globów niezmiernych, poruszających się bardzo szybko około centrum ogólnego, nieprzestali supponować przyczyn hypotetycznych tego ruchu, aż nieśmiertelny Newton okazał iż było to skutkiem Grawitacyi ciał niebieskich jednych względem drugich. – Fizycy sam Newton nawet uważali przyczynę Grawitacyi do niewytłomaczenia. – Grawitacyja jest to modus ruchu, tendencyja do centrum. Mówiąc ściśle każden ruch jest grawitacyją stosunkową: to co spada na nas podnosi się na innych ciałach. Z czego wypada iż każden ruch w świecie jest skutkiem grawitacyi, rozważywszy iż niema w universum ani wysokości ani niskości ani centrum pewnego. – Zdaje się iż ciężar ciał pochodzi z ich konfiguracyi tak zewnętrznej jako i wewnętrznej, i jest im nadany przez modus ruchu nazwany Grawitacyją. Kula ołowianna upada całkiem prosto. – Też sama kula rozciągnięta w długą szynę będzie się dłużej utrzymywać w powietrzu. – Wzdobanie(?) prochu zmusi ten sam ołów do wzniesienia się w powietrze. – Więc ten sam ołów rozkształcony rozmaicie porusza się i przemienia ~~rozmaicie~~ w sposób rozmaity. –

Kto się zastanowi nad naturą bez przesądów, przekona się iż ona przemienia swą własną siłą, i niepotrzebuje żadnej impulsyi zewnętrznej by była poruszona. iż zawsze gdy mieszaniny są złączone i mogą wpływać jedne na drugie, ruch powstaje natychmiast, i ta mieszanina przemienia z siłą będącą w stanie produkować skutki niespodziewane. – Zmieszawszy mąkę z wodą i zamknąwszy tę mieszaninę szczelnie, w przeciągu pewnego czasu, za pomocą mikroskopu zobaczyć można, iż się utworzyły stworzenia zorganizowane, obdarzone życiem, którego woda i mąka nieposiadała. Zobaczmy obserwacyje mikroskopiczne P. Needham, które potwierdzą zupełnie tę opinią. – Dla człowieka myślącego, produkcyja człowieka czy ~~[illegible]~~ zdaje się cudowniejszą jak produkcyja insektu z mąki i wody? Fermentacyja i putrefakcyja są to procesa konieczne do produkcyi zwierząt żyjących niezbędne. – Tak nazwana Generacia „équivoque", jest nią tylko dla tych, którzy niepozwalają sami sobie zastanowić się uważnie nad naturą. –

Tak więc materyja martwa może przejść w życie, które niczem innym niejest jak tylko zgromadzeniem ruchu. –

Najłatwiej można spostrzegać rozwinięcie się ruchu i energią materyi we wszystkich kombinacyjach gdzie ogień powietrze i woda znajdują się w połączeniu. – Te elementa czyli raczej te mieszaniny, które są najzdolniejsze do złączenia(?), stają się w rękach natury najpryncypalniejszemi środkami do wyrobienia fenomenów najdziwniejszych. – Sztuka pokazuje nam siłę niewyczerpaną w prochu(?), kiedy się z ogniem połączy. – Słowem – skutki najstraszniejsze wynikają z kombinacyi materyi, które zdają się być martwemi i nieruchomemi. –

Wszystko to nas przekonywa, iż ruch produkuje się w materyi bez żadnej konkurencyi zewnętrznej. – Zmusza nas zarazem do wyrzeczenia: że ten ruch jest skutkiem potrzebnym praw niezmiennych esencyi i własności różnych elementów, i kombinacyi rozmaitych tychże. – Czy niemożna konkludować z

tych

przykładów; iż mogą istnieć niezliczone kombinacye zdolne produkować ruchy rozmaite w materyi, bez potrzeby odwoływania się do wpływów trudniejszych do rozpoznania jak skutki, które z nich wynikają?. – Żeby ludzie zastanowili się nad tym co się dzieje koło nich, nieszukaliby po za obrębem natury siły pochodzącej z samej siebie, co tę naturę robi czynną, i bez której, jak myślano, niemogłaby się poruszać. – Jeżeli przez naturę rozumiemy masę materyi martwych, pozbawionych wszelkich własności, czysto biernych, bezwątpienia bylibyśmy zmuszeni po za tą naturą szukać pryncypium tego ruchu. Jeżeli zaś przez naturę rozumiemy to co jest rzeczywiście – całość, której części różne posiadają własności różne, które przemieniają podług tych samych własności, które są w ciągłej akcyi i reakcyi jedne względem drugich, które ciężą grawitują ku wspólnemu centrum, kiedy inne się oddalają, które się przyciągają i odpychają, które się łączą i rozdzielają, i które przez kolizye i zbliżanie się ciągłe produkują i reprodukują wszystkie ciała które widzimy — wtenczas nic nas nie zmusi do odwołania się do sił nadnaturalnych, by wyobrazić sobie formacyą ciał i fenomenów, które widzimy.

Wielu teologów poznało iż natura jest całością czynną „Natura est vis activa seu motrix, hinc natura etiam dicitur vis totius mundi, seu vis universa in mundo" (de deo, anima et mundo). –

Ci którzy przypuszczają przyczynę zewnętrzną istnienia materyi, muszą przypuścić, że ta przyczyna produkowała wszystkie ruchy w materyi dając jej egzystencyą. To przypuszczenie jest oparte na drugiem, to jest iż materya mogła mieć początek – hypoteza, która od tego czasu ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ niebyła wyjaśnioną dowodami prawdopodobnemi – Powstanie pierwsze czyli stworzenie niejest niczem więcej jak tylko słowem niemogącym dać wyobrażenia o formacyi świata – niepodaje nam żadnej zasady, nad którą by rozum mógł się zastanowić. –

Wszyscy prawie dawni Filozofowie zgodzili się nato, by świat uważać jako wieczny. – Ocellus Lucanus powiada mówiąc o świecie: „Był i zawsze będzie" – Wszyscy, którzy pozbyli się przesądów, przyjmą wielkość i siłę zasady: „że zniczego nic niemożna zrobić". – Prawda która nie niejest wstanie obalić. – Stworzenie w sensie jaki dziś nadają, jest tylko subtelnością teologiczną. – Grocinsz zapewnia, iż czeby oddać frazę hebrajską pierwszego rozdziału Genezy, trzeba powiedzić: „Nim Bóg zrobił niebo i ziemię, materya była nieuformowana" zczego widzimy iż słowo hebrajskie, które wykładamo przez =stworzyć= oznacza =formować, układać etc=. Podług S. Hieronima słowo =creare= tożsamo znaczy co =condere= – Biblia nigdzie jasno niepowiada iż świat był stworzony zniczego – Tertulian nawet przypuszcza, iż ta prawda ustaliła się więcej przez rozumowania jak przez rzeczywistość – Tożsamo twierdzi ojciec Petau w „Hist. du Manicheisme". – S. Justyn chciał uważać materyą jako wieczną, pochwalając Platona za powiedzenie: iż Bóg przy stworzeniu świata dał tylko impulsyą i formacyą materyi. – Nareszcie Burnet powiada: „Creatio et annihilatio hodierno sensu sunt voces fictitiae, neque enim reperit apud Hebreos, Graecos aut Latinos, vox ulla singularis, quae vim istam olim habuerit" (Archeo. Philosoph.). – „Il est très difficile" powiada jakiś anonym „de ne pas se persuader que la ma-

– tière

soit éternelle, étant impossible a l'esprit humain de comprendre qu'il y ait jamais eu un tems, et qu'il y en ait jamais un autre; où il n'y ait eu et où il n'y aura ni espace, ni étendue, ni lieu, ni abîme et où tout soit néant" zobacz „Dissertations mêlées". –

To mniemanie staje się jeszcze ciemniejszym, jeżeli przypiszemy Kreacyją czyli Formacyją materyi istocie duchowej, to jest niemającej żadnej analogii żadnego momentu związku z tą materyją, nieposiadającej składów ani części, a tym niezdolnej do ruchu. – Zresztą cały świat się na to zgodził iż materyja nie może przestać egzystować; jakże przypuścić iż to co nigdy nieprzestaje istnieć mogło mieć jaki początek? Zkąd się więc wzięła materyja? Materyja wiecznie istniała – zkąd się wziął ruch w materyi? Materyja posiada ruch także wiecznie, gdyż on jest skutkiem potrzebnym jej egzystencyi, jej essencyi i jej własności pierwotnych. – – Wskutek tych własności rozmaite materyje składające świat, wiecznie ciężyły jedne na drugie, grawitowały ku jednemu centrum, mijały się i spotykały, przyciągały i odpychały, łączyły i rozłączały, przenikały i poruszały się w różny sposób podług essencyi i energii własnej każdemu rodzajowi materyi i każdej ich kombinacyi. – Egzystencyja naprowadza na supozycyją własności w rzeczach egzystujących. – Jak tylko jakieś ciało posiada, jego sposób przenikania wynika koniecznie ze sposobu bycia. Jak tylko ciało ciężyMusi upadać, jak upada musi uderzać ciała, które napotyka upadając. Jeżeli jest twarde, musi z powodu tej twardości udzielać ruch ciałom potrąconym przez niego. – Jeżeli jest w analogii i pokrewieństwie z niemi musi się z niemi łączyć – jeżeli nie ma żadnej analogii musi być odepchnięte etc. – Z tego widzimy iż supponując, jak się jest zmuszonym, egzystencyją materyi, trzeba także supponować w niej własności jakie bądź, z których ruch czyli sposób przenikania, zdeterminowany temi samemi własnościami, musi koniecznie wypływać. „Pour former l'univers on n'a besoin que de la matière et du mouvement" powiada Descartes. – Materyja sama jest mu dostateczna – ruchy rozmaite są skutkiem jej istnienia jej essencyi i jej własności; rozmaite sposoby przenikania tego ruchu, są skutkiem koniecznym ich różnych sposobów bycia. – Materyja bez własności jest czystą nicością. – Jeżeli więc materyja istnieje, to musi przenikać – jeżeli jest różnorodna, musi przenikać rozmaicie – ponieważ nigdy nie miała początku, musi więc istnieć wiecznie, i nieprzestannie nigdy być i przenikać za pomocą swej własnej energii – a ruch jest to modus wypływający z jej egzystencyi. –

Egzystencyja materyi jest faktem, egzystencyja ruchu jest drugim faktem – widzimy materyje obdarzone własnościami różniącemi je, które formują kombinacyje różne – Rzeczywiście jest to błędem myśleć że materyja jest ciałem jednorodnym (homogen), którego części różnią się tylko przez pewne modyfikacyje – Pomiędzy indywiduami tego samego rodzaju nie ma do siebie podobnych. – Kto obserwuje naturę, wie iż nie ma dwóch ziarnek piasku zupełnie ~~podobnych~~ jednakowych – Skoro tylko stosunki i modyfikacyje nie są też same dla istot jednego rodzaju, nie może istnieć dokładne podobieństwo między niemi – tę prawdę ~~[illegible]~~ dobrze rozwinął głęboko uczony Leibnitz. –

Jeżeli rozważymy pryncypia, przez doświadczenie potwierdzone, przekonamy się, iż elementa i materyje pierwotne, z których się ciała składają, nie są jednej i tejsamej natury, i niemogą więc te same własności, podpadać tymsamym modyfikacyjom, i tymsamym ruchom. Jak ruch, już różny, rozróżnia się jeszcze nieskończenie, powiększa się lub zmniejsza, przyspiesza lub opóźnia, podług kombinacyi, własności, ciężaru, twardości, wolumenu materyi wchodzących do składu. Element ognia jest więcej czynny i ruchawy jak element ziemi, ostatni jest więcej stały i cięższy jak ogień, woda lub powietrze. Podług ilości tych elementów składających ciała, każde z nich działa odrębnie. — Ogień elementarny zdaje się być w naturze pryncypium czynności; jest tak powiedziawszy środkiem prowadzącym masę do fermentacyi, i który jej daje życie. — Ziemia zdaje się być pryncypium ~~[illegible]~~ twardości ciał przez swą nieprzenikliwość i przez silne skupienie którem jej części podlegają. — Woda jest środek faworyzujący kombinacyję ciała, wchodząc się w nie jako cząstka konstytuująca. — Nareszcie powietrze jest fluidum dostarczające drugim elementom środków potrzebnych do wykonywania ruchów, i które posiada własność łączenia się z niemi. To elementa, które nasze zmysły nigdy niespostrzegają czystemi, ponieważ są ciągle w czynności jedne przez drugie, ciągle agitujące i reagitujące, łączące i rozdzielające, przyciągające i odpychające, są dostatecznemi by wyjaśnić formacyją wszystkich stworzeń istniejących. — Jak ruch rodzi bez przerwy jedne z drugich, one są razem przyczynami i skutkami, i formują ogromne koło generacyi i zniszczenia, kombinacyi i dekompozycyi, które niemogłyby mieć początku, i które niemogą mieć końca. — Słowem: natura jest pasmem przyczyn i skutków wypływających jedne z drugich. — Ruch istot osobny zależy od ruchu ogólnego, który sam jest utrzymywany przez ruch istot osobnych. Ten ruch jest silniejszy lub słabszy, szybszy lub wolniejszy, pojedynczy lub skomplikowany, pokrewniony lub obcy, przez różne związki zmieniający co chwila dyrekcyję, tendencyję, sposób istnienia i przemijania różnych ~~[illegible]~~ ciał. —

Jeżeli jest prawdą iż wszystko dąży do utworzenia masy jednej, i gdyby w tej masie pod moment w którym by wszystko było „in nisu", wszystko by zostało wiecznie w tym stanie, i niebyłoby wówczas tylko jedna materyja i jedna dążność — Nisus — coby zrobiło śmierć wieczną i uniwersalną. Fizycy rozumią pod „nisus" dążność ciała przeciw drugiemu bez translacyi lokalnej; przy takiej oblicznosci niemogą istnieć przyczyny zniszczenia, bo podług axiomatu Chemików „ciała nieprzenikają tylko kiedy są rozłożone (aufgelöst) = Corpore non agunt nisi sint soluta". — Materyja więc wiecznie istniała — porusza się w skutek swej esencyi — wszystkie fenomena natury pochodzą z ruchów rozmaitych materyi, które, podobne do płomienia, rodzą się zawsze ze swych popiołów! — Takie było także przekonanie Pytagorasa, jak okazał Owidjusz:

Omnia mutantur, nihil interit, errat et illinc
Huc venit, hinc illuc. etc — (Ovid. Metamorph.)

Poeta Manilijusz wyraża się wswych wierszach:

Omnia mutantur mortali lege creata,
Nec se cognoscunt terrae vertentibus annis,
Exutas variam faciem per saecula gentes.
At manet incolumis mundus suaque omnia servat,
Quae nec longa dies auget, minuitque senectus,
Nec motus puncto currit, cursusque fatigat:
Idem semper erit, quoniam semper fuit idem. —

O materyi — o Biegu Natury —

My nieznamy elementów składających ciała, lecz znamy niektóre ich własności, i rozróżniamy rozmaite materyje, przez skutki i zmiany wywołane na naszych zmysłach przez różne ruchy, które ich obecność wnas wyradza. — Znajdujemy wnich rozległość, stałość, twardość, podzielność, ciężkość i lenistwo. Ztych własności ogólnych i pierwotnych wynikają inne, jak kształt, kolor etc. Względnie nas, materyja jest to wszystko co dotyka nasze zmysły jakim badź sposobem, a przymioty które przyznajemy różnym materyjom są oparte na różnych wrażeniach lub na zmianach w nas wywołanych.

Do tego czasu niema jeszcze o materyi definicyi dostatecznej. Ludzie oszukani przesądami mieli pojęcie niedokładne. Uważali materyją jako istotę ~~[illegible]~~, bierną, niezdolną poruszyć, złączyć się i nie wyprodukować z samej siebie. —

Przykład jeden może starczyć do wyjaśnienia tego co chcę powiedzieć: Własności ogólne ~~na~~ materyi są wiadome. Materyja ognia, oprócz tych własności ogólnych posiada jeszcze własność osobną, to jest poruszania się ruchem, wywołującym w naszym organizmie wrażenie gorąca, i jeszcze produkowania innego ruchu produkującego w naszych oczach wrażenie światła. — Żelazo posiada te same własności co każda materyja; skoro jednak materyja ognia wchodzi wstosunek z żelazem w pewnej proporcyi i ilości, żelazo nabiera wtenczas dwóch nowych własności, to jest wywołuje wnas sensacyją gorąca i światła, których pierwej nie posiadało etc. — Wszystkie te własności oznaczające się są nierozłączne, a fenomena znich wynikające, wynikają koniecznie. —

Jeżeli rozważymy bieg natury, jeżeli rozważymy istoty wrozmaitych sytuacyjach przez które muszą przechodzić, poznamy iż li tylko zruchu pochodzą zmiany, kombinacyje, formy słowem wszystkie modyfikacyje materyi. — Przez ruch to wszystko co istnieje produkuje się, wzmaga, słabnieje i niszczeje. —

Ruch to zmienia powierzchowności istot dodając lub odbierając własności, i przez niego to po zajęciu pewnego stopnia lub porządku, każda z nich jest zmuszona przez konieczność swej natury usunąć się z miejsca pobytu dotychczasowego, by zająć inne, i dokonywać do rodzenia, konserwowania, dekompozycyi istot zupełnie obcych. –

W tym co Fizycy nazwali „les trois règnes de la nature" (Bois Raimond) odbywa się za pomocą ruchu przyjście, zamiana, cyrkulacyja ciągła cząstek, atomów, monadów materyi. Te cząstki utworzywszy przez związki właściwe istoty obdarzone esencyją, własnościami, sposobem przeznaczonym niedeterminowanym, rozprzęgają czyli rozdzielają się mniej więcej same, i łącząc się w nowy sposób tworzą istoty nowe. – Badacz uważny widzi to prawo wykonywające się we wszystkich stworzeniach otaczających go, w sposób mniej lub więcej jasny; widzi naturę zapełnioną zarodami, z których jedne się wywiązują, podczas gdy drugie oczekują, by ich ruch postawił w sferach w sposobnościach koniecznych do rozwinięcia, rodzenia, nadanie im czasu przez oddanie substancyi czyli materyi zgodnych z ich istotą pierwodną. – W tym wszystkim widzimy wpływ ruchu, potrzebnie dyrygowany, modyfikowany, pospieszany lub wstrzymywany, wzmocniony lub osłabiony, podług różnych własności, które stworzenia nabywają lub tracą. – Zwierzęta po kompletnym rozwinięciu w macicy, wzmacniają się, nabierają nowych własności, energii, nowych fakultetów, czy to żywiąc się roślinami, lub pożerając inne zwierzęta, których substancyje mogą je konserwować, to jest przezwyciężać ruinie ciągłej ich własnej substancyi niszczącej się co chwila. – Te same zwierzęta żywią się, wzmacniają, słowem istnieją za pomocą powietrza, wody, ziemi i ognia. Pozbawione powietrza czyli tego fluidum co je otacza, ciśnie, przenika, przestałyby w krótce żyć. Woda połączona z powietrzem wciska się w cały jego mechanizm, i ułatwia mu grę. – Ziemia służy mu za podstawę, dając podporę ciału, i przechodzi pociągnięta przez wodę i powietrze wejście tego ciała najzdolniejsze do połączenia. Nadomiar ogień pod nieskończoną liczbą kształtów jest ciągle w zwierzęciu, i dostarczając mu ciepła i życia, czyni go zdolnym do wypełniania swych funkcyi. Ztąd widzimy iż to co nazywamy elementami czyli częściami pierwotnemi materyi, rozmaicie skombinowane, jest za pomocą ruchu nieustannie złączone z substancyją zwierząt, modyfikuje ich byt, wpływa na ich czynności to jest na ruchy czy to widoczne czy ukryte wykonywające się wewnątrz. Te same elementa, które służą do pożywienia i konserwowania zwierząt, stają się w pewnych momentach instrumentami ich zniszczenia; przyspieszają upadek, gdy mają większą proporcyję, która jest potrzebna do utrzymania bytu. Tak woda gdy jej jest zawiele w ciele zwierzęcia, denerwuje, osłabia, i przeszkadza działaniom innych elementów – Tak ogień zwiększony w zbytniej ilości, wywołuje w nim ruchy psujące i niszczące jego maszynę – Tak powietrze nadawane przymieszanemi spróchniami jego mechanizmowi, sprowadza mu zarazy, słabości – Nareszcie żywność zbyt różnemi przesyceniami zamiast ich żywić doprowadza do agonii. – Wszystkie te substancyje które długo konserwują zwierzę, jest długo są zmienne w analogii – Niszczą go gdy przestają być w tym equilibrium, które do konserwowania czystości jest potrzebne. –

Rośliny służące za pożywienie zwierzętom, żywią się same z ziemi, rozwijają się w jej łonie, otrzymują ciągle przez pory i korzenie wodę, powietrze i materyją ognia. – Woda je orzeźwia gdy wegetacyja się wstrzymuje, idając im pryncypiów analogicznych mogących je dostarczyć – Powietrze jest im potrzebne by ustalić stosunek z wodą ziemią i ogniem, z którymi jest samo połączone. Nakoniec przyjmują mniej lub więcej materyi, i rozmaite proporcyje tych pryncypiów tworzą różne familie, klasy, w które botanicy podzielili rośliny, podług ich form, kombinacyi, z których wynika mnóstwo rodzajów rozmaitych. –

Te same elementa i pryncypia znajdujemy w formacyi minerałów, tak jak w ich dekompozycyi naturalnej i sztucznej. – Widzimy iż ziemia ozmaicie złączona, zmodyfikowana formuje je, dają im mniej lub więcej siły i trwałości. – Widzimy powietrze i wodę kontrybujące do złączenia ich części, materyja palna daje im połysk i okazuje się przez połysk. – Te ciała tak twarde, te metale niszczą się za przemocą powietrza, wody i ognia, jak to pokazuje analyza zwyczajna i mnóstwo doświadczeń codziennych.

Zwierzęta, rośliny i minerały, zwracają wprzeciągu pewnego czasu naturze, to jest masie generalnej, magazynowi uniwersalnemu, elementa lub pryncypia od niej pożyczone. – Ziemia odbiera część ciała, której była poporą i trwałością. – Powietrze obejmuje swe części analogiczne, najlżejsze i subtelne. – Woda zabiera jej podobne – Ogień burząc swe więzy, uwalnia się by się złączyć z innemi ciałami. – Części elementarne zniszczenia rozsypane, idą formować nowe kombinacyje, służą do wyżywienia konserwowania lub niszczenia innych stworzeń – te zkolei znoszą ten sam los co i pierwsze. –

Taki jest bieg natury taki jest koło wieczne, które wszystko co istnieje musi przebyć. – Tak to ruch ożywia konserwuje jakiś czas, i niszczy sukcesyjnie części jedne przez drugie, podczas gdy suma egzystencyi pozostaje ta sama –. Pomału ruch przenika wszystko; on rozpruszy może kiedyś części, z których złożył te masy olbrzymie, na które człowiek w krótkim przeciągu swego istnienia, zaledwo tylko spogląda. –

Ruch to, ciągły nierozłączny z materyją przenika i niszczy wszystkie stworzenia, wyższera niektóre własności by im nowe nadać. On to zmieniając ich esencyją, zmienia ich porządki, ich tendencyje, prawa regulujące ich sposób istnienia i przenikania. – Od kamienia uformowanego we wnątrz ziemi, aż do słońca, tego obszernego reserwoaru cząstek palnych, które oświecają i ogrzewają firmament – od ostrygi zaskrzepłej aż do człowieka czynnego, myślącego, widzimy postęp nieprzerwany, łańcuch ciągły kombinacyi i ruchów, z których wynikają stworzenia. – Nie znajdujemy w formacyi i wzięciu zwierząt, wegetabiliów i minerałów jak tylko materyję burzące się, niszczące, rodzące i niszczące, które tworzą pomału istoty żyjące wegetujące, które przebywszy jakiś czas pod pewną formą, są zmuszone konkurować przez swój upadek do produkcyi innych. – –

„Destructio unius, Generatio alterius" – Powiedziawszy stricte nic się nie rodzi i nic nie umiera w naturze – prawda, która była uznaną przez wielu filozofów starych. – Empedokles powiada „nie ma ani narodzenia ani śmierci dla śmiertelnych, lecz tylko złączenie i rozdzielenie tego co było złączone, a to jest to co ludzie zowią urodzeniem i śmiercią" Empedokles mówi także „Ci są dziecinni albo.

bo.

ludźmi ograniczonemi, którzy myślą, iż rodzi się jakaś rzecz, która nie istniała pierwej, lub że coś może umrzeć lub zginąć zupełnie" Platon powiada podług jakiejś starej tradycyi "żyjący rodzą się z umarłych, tak jak umarli pochodzą z żyjących, i że to jest bieg stały natury". — „Qui sait si vivre n'est point mourir, et si mourir n'est point vivre" — (Dissertation [illegible])

Była to także doktryna Pythagorasa, o której Owidjusz powiedział:

. . . . . nascique vocatur
incipere esse aliud quam quod fuit ante; morique
desinere illud idem. — (Metamorpho.). —

Ludzie nie zadziwiają się nad skutkami, których przyczyny znają. Zdaje im się, iż znają te przyczyny jak tylko je widzą przenikające w ~~skutek~~ sposób prosty, bezpośredni, i jak tylko ruchy wywołane są zwyczajne. — Upadnięcie kamienia padającego przez własny ciężar jest przedmiotem do zastanowienia tylko dla filozofa, dla którego sposób przenikania najprostszy i ruch najzwyczajniejszy niemniej są tajemnicami równie niedocieczonemi, jak sposób przenikania przyczyny najodleglejszej i ruchów najskomplikowańszych. — Głupota nigdy nie zgłębi skutków, które widzi, ani poszuka pierwotnych przyczyn. — Nic nie widzi w kamieniu upadającym, który powinien go zadziwić i zasługuje na jego poszukiwanie; trzeba na to Newtona by uczuć iż upadnięcie ciała twardego jest fenomenem godnym całej jego uwagi; trzeba wykształcenia fizyka by odkryć prawa podług których ciało udziela innym swego ruchu; nakoniec umysł najwyćwiczeńszy musi często widzieć, iż skutki zwyczajne uchodzą wszystkim jego badaniom, i są do niewytłomaczenia. —

Jak tylko widzimy przyczynę, uważamy skutki jako naturalne; skoro się do nich przyzwyczaimy nie zadziwiają nas wcale. Lecz jak tylko zobaczymy skutek nieodkrytej przyczyny, nasz umysł zaczyna pracować, niepokojąc się z powodu wrażenia. — Gdy zmysły nie mogą nam objaśnić skutków odwołujemy się do imaginacyi, która natchniona przestrachem staje się towarzyszem podejrzanym, wyrażając w nas chimery, dające im postać fenomenów przestraszających. — Tej to niedyspozycyi rozumu ludzkiego są winne swą egzystencyą wszystkie obrzędy religijne. — Ludzie w braku sił dostania się do przyczyn naturalnych fenomenów niepokojących ich, wymyślili w swych mózgach przyczyny imaginacyjne, które się stały źródłem wszystkich szaleństw. — W naturze nie mogą być jak tylko przyczyny i skutki naturalne. Wszystkie ruchy postępują podług praw trwałych i koniecznych; te operacye odbywające się w naszych

oczach

mogą być dostatecznemi by nam wyjaśnić te które są ukryte. Możemy przynajmniej o nich sądzić przez analogią; a jeżeli obeznamy się z naturą, sposób przenikania naokoło nas, że się nie trzeba przestraszać tego, co ona przed nami ukrywa. Przyczyny najodleglejsze wpływają na skutki przez przyczyny pośrednie, za pomocą których możemy dojść częstokroć pierwszych — Jeżeli w tym łańcuchu przyczyn znajdzie się jaka przeszkoda utrudniająca nasze badania, musimy się starać ją zwalczyć. — a jeżeli nie możemy jej pokonać, nie mamy racyi z tego wnosić iż łańcuch jest zerwanym, lub że przyczyna przenikająca jest nadnaturalną. — Zadowolnimy się wiedzą, że natura ma źródła których nie znamy, lecz nie pozwolimy zająć ich miejsca fantomom, fikcjom lub czczym słowom, przez co się tylko ustalamy w ignorancyi, wstrzymujemy w badaniu i utracamy w błędy. —

Gdyby wszystkie ruchy istot były pojedyncze, byłyby bardzo łatwe do poznania, a my bylibyśmy pewni skutków, które przyczyny powinny wywołać, jeżeli ich czynności by się nie zmieszały. — Wiem iż kamień upadający powinien upaść prostopadle — wiem iż by musiał zmienić kierunek gdyby naprzykład inne ciało lecz innym drogi którą by leciał, gdyby był niepodległy przez wiele sił przeciwnych wpływających na niego. — Ruchy skomplikowane są rezultatem ruchów pojedynczych połączonych; skoro więc znamy prawa uniwersalne istot i ich poruszeń, możemy analizując odkryć te, które są połączone. Zobaczymy później, iż ruchy bardzo pojedyncze są przyczyną sprowadzania koniecznego z przeciwnych materyi, z których wszystkie ciała się składają; iż te materye różnolite mają za esencyą i własności sposób przenikania czyli ruchy właściwe, i że ich ruch ogólny jest summą totalną ruchów pojedynczych połączonych razem. —

Pomiędzy materyjami jedne są zdolne do połączenia, kiedy drugie są zupełnie sprzeczne — Te które są zdolne połączenia, tworzą kombinacyje mniej więcej trwałe, to jest zdolne pozostać w tym stanie i oprzeć się zniszczeniu. — Ciała nazwane stałemi, składają się z wielkiej ilości części jednolitych (homogen) analogicznych, usposobionych do połączenia, i których siły dążą do jednego końca. — Istoty pierwotne czyli elementa ciał potrzebują się wspierać jedne drugie by się konserwować, nabierać trwałości — Prawda ciągle ustalona w tym co nazywamy fizycznym i w tym co nazywamy moralnym. —

Podług tej dyspozycyi materyi i ciał jednych względnie drugich, ustalają się sposoby przenikania, które fizycy oznaczają pod nazwą: attrakcyi i repulsyi, sympatyi i antypatyi, pokrewieństwa lub związków. Empedokles powiedział „iż jest gatunek przyjaźni, przez którą elementa się łączą, i gatunek niezgody przez którą się oddalają”. — Z tego widzimy iż system attrakcyi jest dawny, lecz potrzeba było Newtona by go rozwinął. — Miłość, który starzy przypisują odwikłanie Chaosu, nie jest niczem jak attrakcyją. — Wszystkie bajki i alegoryje starych o chaosie, wskazują, jest tylko unią między substancyjami podobnemi pobratniemi, z czego wynika egzystencyja uniwersum; kiedy repulsyja czyli nieharmonija, była przyczyną zniszczenia, odwrócenia, nieporządku. — Holbach wywodzi z tego początek drugi o dwóch pryncypiach. —

Moraliści tę dyspozycyą i skutki które produkuje oznaczają pod nazwą miłości i nienawiści, przyjaźni lub nieprzyjaźni. – Ludzie jak wszystkie istoty doznawają ruch attrakcyjny i repulsyjny; to co się odbywa we wnątrz nie różni się od innych tylko przez to iż jest więcej ukryte, i że często nieznamy przyczyn wywodzących je i sposobu którym przenika. –

Dostatecznym jest widzieć, iż przez prawo pewne niektóre ciała mają skłonność połączenia się z mniejszą lub większą łatwością, podczas gdy inne niemogą tego uczynić; tak woda łączy się z solą a nie z oliwą. – Niektóre związki są bardzo silne jak naprzykład w metalach, inne są bardzo słabe i łatwe do rozwiązania. – Niektóre ciała niezdolne się połączyć same czynią to za pomocą trzeciego, który im służy za medjatora; tak woda z oliwą łączą się za pomocą soli alkalicznej. –

Tak przez przyciąganie wzajemne cząstki pierwotne i niezmienne, z których wszystkie ciała powstają, stają się czynnemi, formują mieszaniny, przez unią materyi podobnych i pokrewnych, które esencyja czyni zdolnemi zgromadzić się w jedną całość. – Te same ciała niszczą się i ich związek jest zerwany, jeżeli działają na nich substancyje danemu związkowi przeciwne. – Tak powoli formuje się roślina metal, zwierzę, człowiek, z których każde w systemie rangę zajmuje, wspiera w egzystencyi przez przyciąganie ciągłe materyi podobnych lub pokrewnych łączących się z ich bytem, konserwujących i wzmacniających je. – Tak niektóre pożywienia służą człowiekowi podczas gdy inne go zabijają. – Nakoniec ażeby nigdy nierozłączyć prawa fizyczne od moralnych – ludzie dążą przez swe wspólne potrzeby jeden ku drugiemu, z czego wynikają połączenia, które zowiemy małżeństwem, familiją, towarzystwem, przyjaźnią, a które cnota utrzymuje i wzmacnia, a występki niszczą i rozkopują. –

Jaką bądź jest natura i jakie bądź są związki istot, ich ruchy mają zawsze jedną tendencyią jedną dyrekcyią. Bez dyrekcyi niemożemy nic wyobrażić o ruchu. Ta dyrekcyia jest uregulowaną przez własności różne istot. Jak tylko posiada własności, wtenczas przenika koniecznie, to jest postępuje podług prawa niezmiennego ustalonego przez te same własności, które tworzą istotę tym czyniąc jest z jej sposobem przenikania, który jest zawsze skutkiem jej sposobu istnienia. – Lecz jaka jest dyrekcyia dążność ogólna i wspólna, którą widziemy we wszystkich istotach? Jaki jest cel widoczny i znany wszystkich ruchów? – By konserwować swą egzystencyią istotną, by ją utwierdzić, by przyciągnąć to co jest sprzyjające a odepchnąć to co może szkodzić, by się oprzeć wpływom sprzecznym ich sposobowi istnienia i tendencyjom naturalnym. –

Istnieć jest to doznawać ruch własny – konserwować, jest to udzielać i przyjmować ruchy, z czego wynika utrzymanie egzystencyi. – Tak wszystkie stworzenia starają się konserwować każde we właściwy sposób. – Kamień przez silny związek swych części opiera się zniszczeniu. – Istoty zorganizowane zachowują się przez środki więcej skomplikowane, które bronią ich egzystencyją

przeciw tym co je chcą zniszczyć – Człowiek, istota żyjąca, czująca, myśląca i przewidująca, stara się przez cały przeciąg swej egzystencji o to co mu jest przyjemnym, lub co jest zgodne z jego istnieniem, a pozbywa się tego co go może zniszczyć. – St. Augustyn przypisuje tendencyją konserwowania się wszystkich istot organicznych i nieorganicznych. – (de civitate Dei). –

Konserwacyja jest zatym celem ku któremu wszystkie dążenia, przymioty istot zdają się postępować – Fizycy nazwali tą tendencyją „dążenie, Grawitacyją względem siebie" Gravitation sur soi = jak Dubois Raimond – Newton nazywa ją bezwładnością (force d'inertie) – moraliści zowią ją w człowieku miłością własną – która jest tylko dążeniem konserwowania się – pociąg ku szczęściu – przywiązanie do dobrego bytu i do przyjemności – chęć przyciągnienia wszystkiego sprzyjającego jego istnieniu, odraza od tego co je niszczy. – uczucie pierwotne, właściwe wszystkim istotom – uczucie, które wszystkie ludzkie namiętności, chęci, czyny mają za przedmiot i za dążność. – Ta grawitacyja względem siebie jest usposobieniem koniecznym w człowieku i we wszystkich istotach które różnemi środkami chcą urzeczywistnić w egzystencji to co otrzymały w tendencyji, w sposób niezniszczający porządku ich maszyny i ich tendencyi pierwotnej. –

Każda przyczyna wywołuje skutek – niemoże być skutek bez przyczyny. – Każde dotknięcie musi wywołać zmianę, mniej lub więcej znaczną w przedmiocie dotkniętym. – Wszystkie ruchy wszystkie formy przemiany są determinowane przez esencyje własności i kombinacyje istot. – Z tego trzeba wnioskować iż wszystkie ruchy wynikają z pewnych przyczyn, a te przyczyny niemogą przemieniać jak tylko podług ich sposobu istnienia lub ich własności – trzeba wnioskować, iż wszystkie fenomena są potrzebne, i że każda istota, we wszystkich okolicznościach musi przemieniać w swój sposób a nie inaczej. –

Konieczność jest to związek nieprzerwany i trwały przyczyn ze swemi skutkami – Ogień pali koniecznie materyje palne znajdujące się w obrębie jego wpływu. – Człowiek pragnie koniecznie to co jest potrzebne do jego bytu dobrego. – Natura we wszystkich fenomenach przemienia koniecznie w skutek esencyi jej własnej – Wszystkie istoty przemieniają w skutek ich esencyi partykularnych. – Przez ruch to utrzymuje się stosunek całości z częściami, i części z całością. – W ten sposób jest wszystko połączone w świecie – on sam niejest niczym innym jak pasmem ogromnym przyczyn i skutków wynikających jedne z drugich – Jak bądź mało się zastanawiamy, jesteśmy jednak zmuszeni uznać, iż wszystko co widzimy jest koniecznym, czyli niemoże być inaczej jak jest – iż wszystkie istoty, które widzimy i które ukrywają się przed naszym wzrokiem, poruszają się podług praw nieodmiennych, determinowanych – Podług tych praw ciała ciężkie upadają, a lekkie się unoszą,

substancyje

podobne się łączą, substancyje analogiczne przyciągają. — Wszystkie stworzenia starają się konserwować — człowiek kocha sam siebie, kocha to co mu się wydaje być korzystnym, a nienawidzi to co mu jest nieprzyjemnym. — Nakoniec musiemy się przekonać iż niema i być niemoże ani zjawisk, przyczyn osobnych, czynności odosobnionych w naturze, gdzie wszystkie istoty poruszają się bez przerwy jedne przez drugie, i która sama jest kołem nieustannym ruchów udzielonych i otrzymanych podług praw koniecznych. —

Dwa przykłady będą służyć, by zrobić przystępniejszym pryncypium o którym mówię. —
W wirze prochu wzniesionym przez wicher gwałtowny, niema ani jednego atomu, cząstki, proszku, który by był poruszony przypadkowo, który by nie miał przyczyny dla której zajmuje miejsce na którym się znajduje, i który nieprzemienia jak tylko wsposób ściśle udeterminowany. — Geometra obznajomiony dostatecznie z siłami działającemi w tych wypadkach i z własnościami cząstek poruszonych, wie podług przyczyn jasnych, iż każdy atom działa jak powinien działać, i przemienia jak powinien przemieniać. —

W ruchach konwulsyjnych które wzburzają społeczeństwo ludzkie, i z których wynika często obalenie istniejących instytucyi, niema ani jednej czynności, ani jednego słowa, ani jednej myśli, ani jednej chęci, ani jednej namiętności w indywiduach konkurujących do rewolucyi, jako reformatorowie, niszczyciele etc. które niebyłyby konieczne, któreby nieprzemieniały jak powinny przemieniać, któreby niewywołały skutków jak powinny wywołać — podług stanowiska i usposobienia agitatorów. — To przekonanie wyda się najjaśniejszym tym inteligencjom, które są wstanie rozważyć, i skrutynować wszystkie akcyje i reakcyje umysłów mających udział w rewolucyjach. —

Nakoniec, jeżeli wszystko w naturze jest złączone, jeżeli wszystkie ruchy wyradzają się jedne z drugich, pomimo iż ich związki tajemne uchodzą naszym badaniom, możemy być pewni iż niema choćby najmniejszej przyczyny, któraby niewywołała skutków najwiekszych i najdziwaczniejszych — Te skutki i okoliczności zdają się wpływać na namiętności ludzkie, i decydują o losie całych narodów. —

Człowiek istnieje w naturze, i tworzy jej cząstkę — porusza się podług praw właściwych sobie, i odbiera wsposób mniej lub więcej znaczny impulsyja istot wpływających na niego względnie praw własnych ich essencyi. — Własny sposób —

jest on modyfikowany, lecz jego czynności są zawsze wynikiem jego własnej energii, i pobudzającej od istot wpływających na niego. — Oto jest co determinuje tak rozmaicie a często tak sprzecznie jego myśli, jego opinie, chęci jego czyny, jednym słowem ruch czy to widzialny czy ukryty odbywający się w nim. — Będziemy mieli sposobność rozwinąć te prawdę w momencie ważniejszym, teraz zadowalniamy się w ogólności iż wszystko w naturze jest koniecznym, i że żadna ze składających ją części nie może ~~zaj~~ zajmować innego stanowiska jak to na którym się znajduje. —

Ruch ustala związek i stosunki między rozmaitemi systemami istot. — Atrakcyja zbliża jeśli są w sferze przeciwnej czynności — repulsyja je rozpędza i rozdziela pierwsza je konserwuje i wzmacnia — druga niszczy i osłabia. — Raz złączone zostają w swym stanie egzystencyi za pomocą lenistwa, lecz nie mogą tak wiecznie pozostać, bo są pod ciągłym wpływem innych istot przenikających je nieustannie — zmiany form, zniszczenie są koniecznością potrzebną do konserwacyi natury, co jest jedynym celem odznaczającym, ku któremu dąży bez ustanku przez niszczenie i reprodukcyją istot, zmuszonych znosić jej prawa, i konkurować każda w swój sposób do utrzymania egzystencyi czynnej potrzebnej tej ogromnej całości. —

Tak więc każda istota jest indiwiduum, które w wielkiej familii odgrywa swą funkcyją konieczną, konkurując do pracy ogólnej. — Wszystkie ciała przenikają podług praw własnych ich esencyi, bez siły uwalniania się od tych, podług których sama natura przenika — siła centralna, której wszystkie siły, wszystkie energie, wszystkie esencyje są podległe. — Ta siła niezwyciężona, ta konieczność uniwersalna, ta energija generalna, nie jest więcej jak całością natury rzeczy, wskutek której wszystko przenika bez ustanku podług praw stałych i niezmiennych. — Natura jest całością przenikającą czyli żyjącą, której części konkurują koniecznie by utrzymać czynność, egzystencyją i życie. — Natura egzystuje i przenika koniecznie, a wszystko w niej istniejące zdąża się by utrzymać tę jej tendencyją. — Plato powiada „iż materyja i konieczność jest to samo, i że ta konieczność jest matką świata". — W istocie materyja przenika bo istnieje, i istnieje by przenikać.

„Vous ne pouvez aller au delà" (Diderot). — Sa.

Jeżeli ktoś zapyta jak i dlaczego materyja istnieje? Odpowiem iż istnieje koniecznie czyli dlatego, bo wykazuje powody dostateczne swej egzystencyi. — Przypuszczając ją stworzoną przez istotę różniącą się od niej i mniej znaną jak ona, trzeba zawsze powiedzieć że ta istota jaką ona bądź jest, jest wstanie wykazać powody swej egzystencyi — Zastępując materyją lub naturą tę istotę, zastępuje się przedmiotem znanym lub możebnym do poznania, przedmiot nieznany, zupełnie niekwalifikowany do poznania, i którego egzystencyja odkryć jest niepodobna. —

Poglądanie ciągłe na ruch konieczny, periodyczny i uregulowany odbywający się w świecie, wywołało w umyśle człowieka ideę porządku. — To słowo w swem znaczeniu pierwotnym przedstawia sposób pojęcia z łatwością całości i jej różnych związków. — Człowiek podniosłszy tę ideę, podniósł sposób poglądania na rzeczy zwyczajne, przypuszczając iż istnieją w naturze związki takie jak te, które oznacza pod nazwą porządku, — a w konsekwencyi dał nazwę nieporządku wszystkim stosunkom, które mu się wydają niezgodne z pierwszemi. —
W naszym to tylko umyśle tworzy się model tego co nazywamy porządkiem i nieporządkiem — jak każda abstrakcyja lub idea metafizyczna, nie przypuszcza nic po za obrębem siebie samego. Ibowiem porządek niejest nic innego jak środek koordynowania siebie z istotami nas otaczającemi, i z tą całością której częścią sami jesteśmy. —
Jeżeli zaaplikujemy ideę porządku do natury, ten porządek będzie pasmem czynności i ruchów, które nam się zdają dążyć do końca ogólnego. — Tak więc w ciele poruszającym się, porządek jest biegiem czynności czyli ruchów konstytuujących go tym czem jest, i utrzymujących jego egzystencyją istotną. — Porządek względnie natury, jest pasmem przyczyn i skutków potrzebnych jej egzystencyi czynnej, i utrzymaniu jej całości wiecznej. To co zowiemy nieporządkiem jest tylko wyrażeniem względnym by oznaczyć czyn czyli ruch konieczny, przez który istoty osobne są koniecznie dotknięte i przeszkodzone w swym sposobie egzystowania. — lecz żaden z tych ruchów niemoże nigdy się sprzeciwić lub przeszkodzić porządkowi generalnemu natury, z którego wszystkie stworzenia biorą swą istność, swe własności, swe ruchy osobne. Nieporządek dla stworzenia jest tylko przejściem do porządku nowego, do nowego sposobu egzystowania, który pociąga za sobą nowe pasmo czynności i ruchów, odmiennych od tych które ta istota poprzednio wykonywała. —

To co nazywamy porządkiem w naturze, jest to sposób istnienia czyli usposobienie jej części koniecznie konieczny.— We wszystkich zgromadzeniach przyczyn, skutków, sił lub światów innych, niżeli te co widzimy, we wszystkich innych systemach materyi, jeżeli są możliwe, musiałoby być jakieś bądź urządzenie.— Przypuśćmy substancyje najsprzeczniejsze poruszone i zgromadzone — przez powstanie fenomenów koniecznych uformowałby się między niemi porządek jakikolwiek — oto jest pojęcie własności, które można uważać jako kwalifikacyją do konstytuowania istot tem czym są same w sobie, i tym czym są w całości, której są częściami.—

Ten porządek, który admirujemy jako wynik nadnaturalny, zmienia się czasem w nieporządek; lecz ten nieporządek jest zawsze skutkiem praw natury, kiedy potrzeba ażeby niektóre części dla utrzymania całości były powstrzymane w swym biegu zwykłym.— Tak komety zostawiają się naszym oczom nieprzygotowanym — ich kurs excentryczny niepokoi nasze systema — wywołuje przestrach ludzi, dla których wszystko jest cudem.— Niezawiśle od tych nieporządków nadzwyczajnych, istnieją jeszcze więcej zwyczajne — często elementa niezgodne rzucają się w materyi — morze występuje ze swych brzegów — ziemia się zapada — góry się walą — zarazy niszczą ludzi i zwierzęta — nieurodzaj niszczy kraje.— Wtenczas ludzie wzywają na pomoc porządku, i wyciągają swe ręce ku istocie, którą mają za autora, podczas gdy ten nieporządek jest skutkiem koniecznym, wywołanym przez przyczyny naturalne, przenikające podług praw stałych, determinowanych ich własną essencyją i essencyją uniwersalną tej natury, w której wszystko musi się poruszać, mieszać, i w której to co nazywamy porządkiem musi być czasem zakłóconym i zmienić się w sposób istnienia nowy, który dla nas jest nieporządkiem.—

Porządek i nieporządek natury nie istnieje wcale.— My znajdujemy w porządku wszystko co jest zgodnym z naszym bytem, a w nieporządku to co jest przeciwnym.— Tymczasem w naturze, której żadna część nie może się uwolnić od reguł pewnych i koniecznych wypływających z ich essencyi, musi wszystko być w porządku.— Nie może istnieć nieporządek w całości, do utrzymania której jest nieporządek niezbędnie potrzebny — której bieg nie może się nigdy wstrzymać — i gdzie skutki wynikają z przyczyn naturalnych, które przenikają tak jak muszą przenikać. W ten sposób nie mogą istnieć ani monstra, ani dziwy, ani cuda w naturze.— To co nazywamy monstrami, są to kombinacyje, z którymi nasze oczy nie są obeznane, a które są zarówno wyniki naturalne i konieczne.—

Porządek i nieporządek są to tylko słowa, któremi oznaczamy położenie w jakim się pewne ciała znajdują. — Istota jakaś jest w porządku, jeżeli wszystkie jej ruchy zgadzają się do utrzymania jej egzystencyi, i faworyzują tendencyi konserwowania się. — Taż istota jest w nieporządku jeżeli przyczyny ją poruszające, przeszkadzają lub niszczą harmonią i ekwilibrum konieczne do zachowywania jej egzystencyi. — Często nieporządek w pewnej istocie jest tylko przejściem do nowego porządku. — Im szybsze jest to przejście tym większym jest nieporządek dla istot doznających go. — To co prowadzi człowieka do śmierci, jest dla niego najwyższym nieporządkiem — tymczasem śmierć jest tylko przejściem do nowej egzystencyi — ona jest w porządku natury. —

Mówimy iż ciało ludzkie jest w porządku, kiedy części składającego są w takim stanie, iż mogą konserwować całość — to jest to co jest celem jego egzystencyi rzeczywistej. — To ciało jest zdrowe, kiedy jego twarde i płynne części dążą do tegoż celu, udzielając sobie wzajemnej pomocy — To ciało jest w nieporządku, kiedy ta tendencyja jest zwichnięta, kiedy niektóre części jego przestają dążyć do konserwowania go i przeszkadzają funkcyjom, które powinny wypełniać. — To wszystko dzieje się w stanie słabości, podczas której ruchy odbywające się w machinie ludzkiej są mimo tej konieczne, uregulowane podług praw pewnych, tak naturalne, tak niezmienne, jak te, których wpływ produkuje zdrowie. — Słabość wywołuje w człowieku tylko nowy porządek nowe ruchy. — Kiedy człowiek umiera, to w nam się wydaje najwyższym ~~zdaje~~ nieporządkiem, jego ciało nie jest tym czym za życia, jego części nie dążą do tego samego celu, jego krew nie cyrkuluje, nie myśli już wtenczas nie czuje nic — Śmierć jest epoką pozbycia się egzystencyi człowieczej. — Jego maszyna staje się masą nieruchomą, przez zniszczenie pryncypiów, które ją czyniły poruszającą w sposób determinowany — jego tendencyja jest zmieniona a wszystkie ruchy odbywające się w jego szczątkach, dążą do nowego końca — wszystkich w których porządek i harmonia produkowały życie, uczucia, myśli, namiętności, zdrowie, następuje pasmo innych ruchów tworzących się podług praw tak koniecznych jak pierwsze. — Wszystkie części człowieka nieżywego dążą do produkcyi tego, co zowiemy zniszczeniem, fermentacyją, zgnilizną, a ten nowy sposób istnienia jest równie naturalny w istocie przeznaczonej do tego stanu, — jak czułość, myślenie, ruch peryodyczny krwi etc. w człowieku żyjącym. — Kiedy jego essencyja zmieniona, sposób

przemiana

nie może być ten sam – zamiast ruchów uregulowanych i koniecznych dążących do produkowania życia, następują ruchy indeterminowane dążące do zniszczenia trupa, rozdzielenia jego części, formacyi nowych kombinacyi, z czego wynikają nowe istoty. – To jest w porządku natury niezmiennym, wiecznie przemijającym. – „On s'est accoutumé" powiada anonymus w dissertations mêlées „que la vie est le contraire de la mort, qui paraissant sous l'idée de la destruction absolue a fait qu'on s'est empressé de chercher des raisons d'en exempter l'âme comme si l'âme était essentiellement autre chose que la vie. – – mais la simple perception nous apprend, que les opposés de ce genre sont l'animé et l'inanimé. La mort est si peu opposée à la vie qu'elle en est le principe. Du corps d'un seul animal qui a cessé de vivre, il s'en forme mille autres vivans, tant il est évident que la vie est dans la puissance de la nature". –

Względnie ogromnej całości, wszystkie ruchy istot, wszystkie sposoby przemijania, muszą być w porządku – we wszystkich momentach przez które te istoty przechodzą, przemijają zawsze w sposób konieczny porządny ogromnej całości. – Jeszcze więcej – każda istota osobna porusza się zawsze w porządku, wszystkie jej czynności, wszystkie systema jej ruchów, są zawsze skutkiem koniecznym jej sposobu egzystencyi trwałego lub chwilowego. – – Porządek w towarzystwie politycznym jest skutkiem skutku koniecznego idei, woli, czynów tych którzy go tworzą, a których ruchy są tak uregulowane by służyły do utrzymania całości lub do jej zniszczenia. – Człowiek ukonstytuowany w sposób, który robi to co nazywamy obowiązkiem cnotliwym, przemija koniecznie w sposób, z którego wynika dobry byt jego współbraci, ten co jest złym, przemija w sposób, z którego wynika ich zniszczenie. Ich natury i modyfikacye będąc odmienne muszą przemijać odmiennie – system ich czynności, czyli ich porządek względny, jest zgoła przeciwny. Tak więc porządek i nieporządek są środkiem spostrzegania skutków naturalnych i koniecznych, które produkują względnie nas samych. – My boimy się złych i mówimy iż zaszczepiają nieporządek w towarzystwie. – Chronimy się przed ciałem upadającym, ponieważ by przerwało w nas porządek ruchów konieczny do naszej konserwacyi. – W porządku jest, że ogień nas pali – z drugiej strony iż ~~stała~~ jest w porządku, iż istota rozumna odsuwa się od tego co jej może szkodzić, lub zawieszyć jej sposób istnienia. – – Istota z powodu swej organizacyi uczuciowa, musi podług swej energyi.

usuwać to co może uszkodzić jej organizm, lub postawić jej egzystencyą w niebezpieczeństwie. — Nazywamy inteligencyjne istoty zorganizowane w ten sposób co my, w których widzimy fakultetę właściwą do konserwowania się, do utrzymania się w porządku który im przystoi, do użycia środków koniecznych by dojść do tego celu. — Z tego widzimy iż przymiot nazwany inteligencyą, zawiera się w tle dążenia do celu znanego istotom. — Uważamy istoty za pozbawione inteligencyi, w których nie znajdujemy formacyi jej w sobie, ani tego organizmu, ani tych przymiotów, owszem te w których powiedziemy egzystencya, energia, cel konserwowania i porządek są nam nieznany. — Całość nie może mieć celu ponieważ poza nią nie istnieje nic do czego by dążyła — zaś części które zawiera mają cel. — Jeżeli sami z siebie czerpiemy idee porządku, powinniśmy tożsamo czerpać ideę inteligencyi. — Odmawiamy ją wszystkim istotom nie działającym w ten sposób co my, przyznajemy ją zaś w przeciwnym razie. — Nazywamy takie agentami rozumnemi, a mówimy iż te są przyczynami ślepemi, agentami nierozumnemi przemijającemi z przypadku — słowo czcze wysłów, które stawiamy przeciw inteligencyi, nie mogąc im żadnego nadać znaczenia pewnego.

W istocie przypisujemy przypadkowi skutki, w których nie widzimy związków z przyczyną. — Wtenczas używamy słowa „przypadek" by zasłonić naszą ignorancyą przyczyny naturalnej wywołującej skutki widzialne przez środki o których nie mamy pojęcia. — Jak tylko widzimy lub nam się zdaje że widzimy porządek, przyznajemy go inteligencyi — jakości pożyczonej z nas samych i z naszego własnego sposobu przeczuwania i naśladowania. —

Istota z inteligencyą jest to istota myśląca, chcąca, dążąca do pewnego końca. — By myśleć, chcieć, dążyć w ten sposób co my, trzeba mieć organizm i cel podobny do naszego. — Twierdzenie iż natura jest rządzona przez inteligencyą, jest zdaniem by była rządzona przez istotę organiczną, gdyż bez organów nie mogą być ani idei, ani myśli, ani chęci, ani planu, ani czynu. —

Człowiek nie widząc poza swym rodzajem jak tylko stworzenia przemijające mniejsze jak on, i postrzegając czasem w naturze porządek zgodny z jego ideami, imaginuje sobie iż ta ~~przyczyna~~ natura jest rządzona przez jakąś przyczynę rozumną na kształt jego. Prawda iż człowiek niezdolny wyrobić skutki obszerne i skomplikowane takie jakie się odbywają w świecie, był zmuszony zobaczyć pewną różnicę między sobą a tą przyczyną niewidomą. — Zdawało mu się iż rozwiąże tę trudność, gdy w tej przyczynie pomnoży jeszcze przymioty, które sam posiada. — W ten to sposób przyszedł do przeko-

nania

o istnieniu przyczyny rozumnej, którą widział po nad naturą, władającą wszystkiemi ruchami, których sama natura niezdolną nie się zdawała, uważając ją zawsze jako zgromadzenie nie=kształtne materyi martwej, niezdolnej produkować żadnych wielkich skutków, fenomenów uregulowanych, z których wynika to co nazywa porządkiem świata. — Anaxagoras był pierwszym, który supponował świat stworzony i rządzony przez inteligencyą czyli przez rozum. Widzimy więc iż zbraku znajomości sił natury i własności materyi, pomnożono istoty bez potrzeby, i supponowano świat pod władzą przyczyny rozumnej, której człowiek był i będzie modelem. — Czyni ją niepojętą rozciągając bez miary jej przymioty. Robi ją niepodobną, jeżeli więc inteligencyi supponuje przymioty sprzeciwiające się. — Do czego jest przymuszonym widząc skutki sprzeczne i niezgodne odbywające się w świecie. — Nakoniec widzimy nieporządek tam, gdzie piękny porządek powi=nien zmuszać do uznania trzeba inteligencyi samowładnej. — Tym czasem ten nieporządek czyni bezskutecznemi plany, rozum, mądrość, dobroć, które jej przyznają.

Ktoś by powiedział iż natura zamykając w sobie i produkując istoty rozumne, albo musi być sama rozumną, albo musi być rządzoną przez jakąś przyczynę rozumną. — Lecz inteligen=cyja jest przymiotem właściwym tylko istotom organizowanym, to jest utworzonym i zło=żonym w sposób pewny, z którego wynikają rozmaite sposoby przenikania, którym nadajemy nazwy osobne, podług rozmaitych skutków jakie one wywodzą. — Wino nieposiada przy=miotu nazwanego duchem, energiją, odwagą, jednakże widzimy iż nadaje lu=dziom te przymioty, których samo w sobie nieposiada. — Nie możemy nazywać naturę rozumną, lecz ona może produkować istoty rozumne, zbierając materyje zdolne do for=mowania ciał organizowanych, z których wynika fakultet nazwany inteligencyą i sposób przenikania, który jest skutkiem koniecznym tej własności. — Powtarzam by mieć inteligencyą, projekta, trzeba mieć idey — by mieć idey trzeba mieć organizm i zmysły, czego nieposiada ani natura ani przyczyna supponowana przewodniczka tych ruchów. — Nakoniec doświadczenie nas uczy iż materyje, które nam się zdają martwe nabierają ruchów, życia, jeżeli są z sobą połączone w pewny sposób. —

Z tego wszystkiego trzeba wnioskować iż porządek nie jest niczem innym jak tylko pasmem koniecznym przyczyn i skutków, lub skutkiem czynności wypływającej z własności i=stot, jakie posiadają w stanie pierwotnym — iż wszystko w świecie jest koniecznie w porzą=

dku

lub wszystko przemija i porusza się podług własności istot – że niemoże istnieć w naturze ani nieporządek ani złe rzeczywiste, bo w niej wszystko postępuje podług praw stałych. – Że niema przypadku w tej naturze, gdzie niema żadnego skutku bez przyczyny dostatecznej, i gdzie wszystkie przyczyny przemijają podług zasad pewnych, zależących od ich własności essencyjonalnych, tak jak związki i modyfikacye tworzące ich stan następujący lub przechodzący. – Że inteligencya jest sposób istnienia i przemijania właściwy niektórym stworzeniom, i jeśli zechcemy ją nadać naturze, niebyłaby w niej jak tylko przymiotem konserwowania się. –

Odmawiając naturze inteligencyi tej, którą sami posiadają – odrzucając przyczynę rozumną, którą supponują jej twórcą, jako pryncypium porządku, nie przypisujemy przypadkowi, ani władzy ślepej, lecz poddajemy wszystko co widzimy przyczynom rzeczywistym i znanym lub łatwym do poznania. – Poznajemy że wszystko co istnieje jest skutkiem własności materyi wiecznej, która przez swe mieszaniny, swe kombinacye swe zmiany form produkuje porządek i nieporządek. – To my jesteśmy wówczas ślepi, gdy sobie imaginujemy przyczyny ślepe – poniżymy siły i prawa natury, jeśli jej dzieła przypisujemy przypadkowi. – Niebędziemy mądrzejsi jeśli je oddamy inteligencyi, o której wyobrażenie jest zawsze pożyczone z pojęcia samego siebie. – Wyimaginujemy słowa by zastąpić fakta, i zdaje się nam że za pomocą ciemnoty pomnożymy idey, których nieodważamy się nigdy definiować ani analyzować. –



Zastosujmy teraz do istot w naturze najwięcej nas interesujących, prawa ogólne – zobaczymy czym się człowiek może różnić od istot otaczających go. – wybadajmy czy niema [illegible] punktu ogólnego związku, a nakoniec zobaczymy, czy idee które robi sobie sam o sobie, rozmyślając nad swym własnym istnieniem, są chimeryczne czy ugruntowane. –

Człowiek zajmuje pewne miejsce między tą masą istot, których zgromadzeniem jest natura – Jego essencya, to jest sposób istnienia rozróżniający go, robi go zdolnym do rozmaitych sposobów przemijania, i do ruchów, z których jedne są pojedyncze i widoczne.

inne drugie są skomplikowane i ukryte. — Jego życie jest tylko pasmem długiem ruchów koniecznych i związanych, które mają za przyczynę czy to przyczyny zamknięte we wnętrzu jego samego, jako jego krew, nerwy, mięso, kości, jednym słowem materye tak twarde jako płynne, z których jego całość jego ciało się składa. — Czy to przyczyny zewnętrzne, które wpływając na niego, modyfikują go rozmaicie, tak jako powietrze otaczające go, pożywienia któremi się żywi, i inne przedmioty dotykające ciągle jego zmysłów, które konsekwentnie wywołują w nim zmiany. —

Zbadawszy ukrytego skomplikowanego nadzwyczajnego, co jest sposobem przemijania widocznym lub ukrytym maszyny człowieka, jeżeli zbadamy zblisko, zobaczemy że wszystkie operacyje jego, jego ruchy, zmiany, są uregulowane stale przez ~~praw~~ te same prawa, ~~które~~ przez naturę przepisane wszystkim istotom, które wydaje, rozwija, obdarza przymiotami, które zmienia, które konserwuje przez czas pewny, a z którymi kończy przez zniszczenie lub dekompozycyję, nakazując im zmienić formy. —

Człowiek w swym pierwiastku jest tylko punktem, którego cząstki są nieukształcone, którego poczęcia i życie uchodzą naszym spostrzeżeniom, w którym nakoniec nie widzimy żadnej oznaki własności nazwanych uczuciami, inteligencyją, myślą, siłą, rozumem etc. ~~Pobożny wzmacniany~~, ten punkt rozwija się, powiększa przez przyciąganie ciągłe cząści podobnych jego istocie, które się łączą i wzrastają z niem. Wyszedłszy z tego miejsca stosownego do konserwowania, rozwinięcia i wzmocnienia przez pewny czas tej słabej maszynki, staje się silniejszym, jego ciało już zajmuje znaczną przestrzeń, ruchy jego są znaczne, czuje wszystkiemi członkami, staje się massą żyjącą i przemijającą, to jest, czującą, myślącą i wypełniającą funkcyje właściwe ludzkiemu rodzajowi. Staje się wolnym od tego przez ciągłe rozprzestrzenianie wyżywiania, za pomocą attrakcyi i związku ciągłego odbywającego się z materyjami, o których sądziliśmy iż są martwemi, nieczułemi, nieruchliwemi — Niemniej te materye złączyły się by uformować całość przemijającą, żyjącą, czującą, sądzącą, chcącą, rozumującą, wybierającą, zdolną do pracy mniej lub więcej potrzebnej do własnej ~~egzysten~~ ~~cyi~~ konserwacyi, to jest do utrzymania harmonii we własnej egzystencyi. —

Wszystkie ruchy lub zmiany, których człowiek doznaje w ciągu życia, czy to przez wpływ przedmiotów zewnętrznych, czy przez substancyje zamknięte w niem samym, są albo sprzyjające albo przeciwne jego istnieniu — utrzymywane w porządku lub wprawiające w nieporządek, są

zgodne

lub sprzeczne tendencyi sposobowi istnienia – słowem są przyjemne lub przykre – Jest zmuszonym przez swą naturę akceptować jedne a nieakceptować drugich – Jednego robią szczęśliwym drugie nieszczęśliwym – Jedne stają się przedmiotem jego żądań, drugie obawy. –

We wszystkich fenomenach, które widzimy w człowieku od chwili urodzenia, aż do śmierci jego, nie przedstawia nam się jak tylko pasmo przyczyn i skutków potrzebnych, i zgodnych z prawami własnemi wszystkim istotom w naturze. – Cały jego sposób przemyśliwania, wszystkie wrażenia, idee, namiętności, chęci, czyny są skutkami koniecznemi jego własności. Wszystko co czyni i wszystko co się w nim odbywa, dzieje się skutkiem lenistwa, grawitacyi względem siebie, przymiotu przyciągania i odpychania, tendencyi konserwowania się, słowem energii jemu właściwej równie jak wszystkim które widzimy. – Ona okazuje się w człowieku w sposób osobny, który wynika z jego natury osobnej, i przez którą różni się od istot systemu lub porządku innego. –

Człowiek byłby nieporadny w błędach, w których pozostaje, gdyby był się uważnie sam sobie badał – byłby poznał iż wszystkie jego ruchy są konieczne, iż jego przyjście na świat zależy od przyczyn jego władzy nieulegających, iż pomimo woli wstępuje w system, w którym zajmuje miejsce, iż od chwili przyjścia na świat aż do śmierci ciągle jest modyfikowany przez przyczyny, które pomimo jego woli, wpływają na jego maszynę, zmieniają jego istnienie, i rozstrzygają jego egzystencyję. – Najmniejsze zastanowienie niejest dostatecznym by go przekonać, że stałe i płynne części z których jego ciało się składa, i jego mechanizm ukryty który mu się zdaje być niezawisłym od przyczyn zewnętrznych, są wciąż pod wpływem tych przyczyn, i byłyby bez nich zupełnie niezdolne do egzystencyi? Nie widzi iż jego temperament niezależy od niego samego, że jego namiętności są skutkiem koniecznym tego temperamentu, że jego chęci i czyny są zdeterminowane przez te same namiętności i przez opinie, które sam sobie niedał? Krew jego mniej lub więcej rozgrzana, jego nerwy, jego usposobienia trwałe lub przechodzące, rozstrzygają co chwila o jego ideach o jego myślach, o jego chęciach, o jego trwodze, o jego ruchach czy to widocznych czy ukrytych. Stan w którym się znajduje zależy od powietrza rozmaicie zmodyfikowanego, od żywności które bierze, od kombinacyi tajnych tworzących się w nim samym, które konserwują porządek, lub tworzą nieporządek w jego maszynie. – Słowem: wszystko przekonywa człowieka, iż jest w każdym momencie swej egzystencyi, ślepym narzędziem w rękach konieczności. –

W świecie, w którym wszystko jest związane, gdzie wszystkie przyczyny są złączone jedne z drugiemi, nie może istnieć siła niezawisła, niezawisła i osobniona. — Natura wiecznie przemieniająca to, oznacza człowiekowi każden punkt w linii, którą ma przejść — to ona miesza i łączy elementa, z których on ma być złożony — to ona daje mu jego byt, jego tendencyą, jego sposób osobny przemieniania — to ona go rozwija, powiększa, konserwuje na jakiś czas. — to ona stawia na drodze jego życia przedmioty i wypadki, które go modyfikują w sposób czasem przyjemny, czasem przykry dla niego. — Ona mu daje uczucie, i stawia go w stanie wybierania przedmiotów i używania środków najzdolniejszych do konserwowania się. — Ona to gdy skończył swą karjerę, prowadzi go do zguby, i każe mu tym wypełniać prawo ogólne i stałe, od którego nic nie jest wyłączonym. — Tak ruch rodzi człowieka, utrzymuje go jakiś czas, a potem go niszczy, lub zmusza do powrócenia na łono natury, która wkrótce go reprodukuje pod niezliczonemi kształtami nowemi, gdzie każda jego cząstka musi przechodzić różne periody, tak koniecznie, jak jego całość przechodziła w swej egzystencyi poprzedzającej. —

Istoty rodzaju ludzkiego również jak wszystkie inne są zdolne do dwóch gatunków ruchów. Jedne są ruchy masy przez które całe ciało lub niektóre części jego są widocznie przeniesione z jednego miejsca na drugie — drugie są ruchy wewnętrzne, z których są niektóre dla nas widzialne, podczas gdy drugie odbywają się w ukryciu, i niedają się spostrzegać tylko przez skutki, które wywierają na zewnątrz. — W maszynie bardzo złożonej, uformowanej przez kombinacyą wielkiej liczby materyi, ułożonych podług właściwej proporcyi, sposobu przemieniania, ruch musi być koniecznie bardzo skomplikowany. — Powolność również jak szybkość ukrywa je przed obserwacyą tego, w którym się odbywa. —

Nie dziwmy się, iż człowiek spotyka tyle trudności, gdy chce zdać sobie rachunek ze swego istnienia i ze sposobu przemieniania — i jeśli imaginuje sobie dziwne hypotezy, by wytłomaczyć grę nagłą swej maszyny, którą widzi poruszającą się w sposób tak odrębny od innych stworzeń w naturze — Widzi iż jego ciało i części jego przemieniają, lecz często niemoże widzieć co ich wprowadza w czynność. — Zdaje mu się iż wewnątrz niego zamknięte jest pryncypium działające, odosobnione od jego maszyny, poruszające się przez własną energią, i przemieniające podług praw zupełnie innych jak te które regulują ruchy wszystkich innych istot. — Miał przekonanie różnych ruchów które uczuwał w sobie — lecz jak przypuścić iż te ruchy niewidzialne, mogą często produkować skutki tak zadziwiające i nadzwyczajne?

Jak pojąć, że jedna idea jeden czyn, może przynieść zawichrzenie i nieporządek w całem jego bycie? Słowem odważył się spostrzegać w sobie substancyą różną od niego, obdarzoną siłą tajemną, w której supponuje charakter zupełnie odrębny od przyczyn widocznych wpływających na jego organizm, lub od jego organizmu własnego. — Nakoniec niezważając na tysiąc różnych dowodów przeciwnych, uważał że nietylko jest stworzeniem osobnym, ale i natury odrębnej od wszystkich istot w naturze, essencyi subtelniejszej, która nie ma nic wspólnego z tym co go otacza. — Powiada Anonymus w „Dissertations mêlées": "Il faudrait définir la vie avant de raisonner de l'âme; mais c'est ce que j'estime impossible, parceque dans la nature, il y a des choses uniques et si simples que l'imagination ne peut ni les diviser ni les réduire à des choses plus simples qu'elles mêmes, telles sont la vie, la blancheur, la lumière, que l'on n'a pu définir que par leurs effets". — Życie jest zgromadzeniem ruchów właściwych istocie zorganizowanej, a ruch nie może być tylko własnością — przymiotem materyi. —

Z tego to powodu przyszły wyobrażenia o spirytualizmie, niematerjalizmie, nieśmiertelności, i wszystko owe, które wymyślano za pomocą subtelności, by oznaczyć atrybucye substancyi nieznanej, którą człowiekowi się zdawało że ma w sobie, i o której myślał że jest pryncypium wszystkich czynności widocznych. — By ukoronować fantazye które robiono o tej sile, supponowano że, różna od innych istot i od ciała które jej służy za powłokę, nie może tak jak one podpadać zniszczeniu — że jej zupełna pojedynczość nie pozwala jej rozdzielać lub zmieniać formy — słowem że jest z powodu swej essencyi wolną od rewolucyi, którym widzimy że ciała i wszystkie istoty w naturze podpadają. —

Tak więc człowiek staje się ~~[illegible]~~ podwójny — uważa się jako całość złożona przez niepojęte zgromadzenie dwóch natur odmiennych niemających żadnej analogii z sobą. — Rozróżnia dwie substancye w sobie: jedna widocznie podpadająca wpływom istot dotykalnych, i złożona z materyi dotykalnej — nazywa ją ciałem. — Druga, którą supponuje essencyi czystszej, uważa jako poruszającą z samej siebie, i dającą ruch ciałom, z którem się cudownie połączyła. — Tę nazwano duszą czyli duchem — a funkcye pierwszej nazwano fizycznemi, korporalnemi, materjalnemi — funkcye drugiej duchownemi, intelektualnemi. — Człowiek względnie pierwszych nazwany człowiekiem fizycznym — względnie drugiej — człowiekiem moralnym. —

To rozróżnienie przyjęte dziś przez wielką ilość filozofów, nie są [jest] ugruntowane tylko na supozycyi. —

Ludziom zdawało się iż zasłaniają ignorancyę wymyślając słowa, którym nigdy niemogli nadać prawdziwego znaczenia. – Imaginowali sobie iż znają materyę i wszystkie jej własności, wszystkie jej źródła i wszystkie kombinacye, ponieważ widziano niektóre przedmioty jej. – W ten to sposób badacze wymyślając słowa i powiększając ilość istot, wpędzili się w ambarasy większe, jak te których chcieli uniknąć, było prawie niemożnością wprowadzić ich na dobrą drogę, do której tylko doświadczenie doprowadzić może. – Ona nam pokazuje iż w nas samych tak jak we wszystkich przedmiotach wpływających na nas, niema nic jak tylko materya obdarzona różnemi własnościami rozmaicie skombinowanemi i modyfikowanemi, i która przemienia wspólnie swych własności –

Człowiek jest całością zorganizowaną złożoną z różnych materyi, tak jak wszystkie inne produkcye natury, postępuje podług praw ogólnych i znanych, tak jako i podług praw lub sposobu poruszania odrębnego i nieznanego. –

Tak więc jeżeli się zapytają co jest człowiek? Odpowiemy iż to jest istota czysto materyalna, zorganizowana lub uformowana w sposób by czuła, myślała, była modyfikowaną w pewny sposób jej właściwy, właściwy jej organizacyi, kombinacyom szczególnym materyi znajdujących się w niem. – Jeżeli się zapytają jaki początek dajemy istotom rodzaju ludzkiego? Odpowiemy, iż tak jak inne istoty człowiek jest produktem natury podobnym do nich pod niektóremi względami, podległy tym samym prawom, ~~i podległy pewnym prawom~~. –

Jeżeli się zapytają skąd się człowiek wziął? Odpowiemy, iż doświadczenie pokazuje tylko przez analogię z powstaniem innych stworzeń, początek człowieka, który istotnie niemoże nas interesować prawdziwie; dostatecznym jest że człowiek egzystuje, i że jest ukonstytuowanym w sposób, by mógł wywołać efekta, do których widzimy go uzdolnionym. –

Lecz zapytają czy człowiek zawsze istniał? Rodzaj ludzki czy był od początku? lub czy jest produkcyą późniejszą natury? Czy istnieli zawsze ludzie podobni nam, i czy będą zawsze istnieć? Czy byli zawsze samce i samice? czy był pierwszy człowiek, od którego wszyscy pochodzą? Czy zwierzę wprzód istniało niż jajo lub czy jajo wprzód niż zwierzę? Gatunki bez początku czy będą także bez końca? Te gatunki czy są niezniszczające, lub czy giną jako indiwidua? Człowiek czy był zawsze czym jest, lub czy nim przyszedł do stanu w jakim go widzimy, nie przechodził przez mnóstwo stopni rozwinięcia coraz wyższego? Czy może człowiek powiedzieć iż przyszedł do perfekcyi stałej, w której pozostanie, lub czy rodzaj ludzki jeszcze się zmieni?

Jeżeli człowiek jest produktem natury, zapytają się nas czy ta natura jest w stanie produkować nowe istoty, w miejscu dawne rodzaje? Nakoniec przyjęty supozycyi, zechcą wiedzieć, dlaczego natura nie produkuje w naszych czasach nowych stworzeń i nowych rodzajów? —

Zdaje się iż najlepiej w tych wszystkich kwestyach, obojętnych w głębi rzeczy, przechylić na tę stronę na którą się komu podoba. — W braku doświadczenia, ~~niech~~ hypoteza niech wymyśla kurjoza, które się wyczerpują zawsze po za granicą określone rozumem. — Badacz natury powie, iż niewidzi sprzeczności w supozycyi, iż rodzaj ludzki, tak jak jest dzisiaj, był stworzony, czy to w pewnym czasie, czy to istniał wiecznie — niewidzi w tym korzyści by rozmyślał, że ten rodzaj stał się tym czym jest przez różne przejścia czy rozwijania się progresyjne. — Materyja jest wieczna i konieczna, lecz jéj kombinacyje, związki i formy są przechodzące i zmienne — Człowiek jestże czym innym jak materyją skombinowaną, któréj forma zmienia się co chwila? —

Często niektóre refleksyje zdają się faworyzować lub robić prawdopodobną hypotezę, iż człowiek jest produktem zrobionym w pewnym czasie, właściwym globowi przez nas zamieszkałemu, i którem przez konsekwencyją niemoże być wcześniejszym, jak formacyja tegoż globu, i że jest rezultatem praw osobnych nim rządzących. — Egzystencyja jest właściwą światu, czyli zgromadzeniu totalnemu materyi zupełnie sprzecznych, które widziemy: lecz kombinacyje i formy niesą im zupełnie właściwemi. — To przypuściwszy, chociaż materyje składające naszą ziemię, zawsze istniały ta ziemia niemiała jednak zawsze téj formy i tych własności szczególnych. — może ta ziemia jest masą sformowaną z innych ciał niebieskich, — może jest jakiś kometą zgaśniętym i w to miejsce postawionym, podczas gdy niegdyś zajmował inne miejsce w regionach obszaru, i wówczas był w stanie produkować istoty zupełnie inne jak te, które dziś na nim znajdujemy, ponieważ jego stanowisko i natura mogły wpływać na produkcyje, i robić ją zupełnie odmienną od teraźniejszej. —

Jakakolwiek jest zatym opinia, którą przyjmujemy, rośliny, zwierzęta, ludzie mogą być uważane jako produkcyje osobne i właściwe naszemu tylko globusowi, w pozycyi lub okolicznościach, w których się znajduje — Te produkcyje podpadły by zmianie, gdyby ten globus przez jakieś rewolucyje zmienił miejsce na którym się znajduje. — To co może utwierdzać tę hypotezę, iż na naszej ziemi nawet, wszystkie produkcyje zmieniają się wskutek rozmaitych klimatów. — Ludzie, zwierzęta, vegetabilia i minerały niesą wszędzie jednakowe, zmieniają się często w sposób bardzo frapujący wodległości nieznacznej. — Słoń zamieszkuje sfery południowe — Renifera nas północne — Indyje są ojczyzną diamentów, które się u nas nieznajdują — człowiek nareszcie różni się w rozmaitych klimatach kolorem, postawą, siłą, przemysłem, odwagą, rozwinięciem rozumu. — Lecz cóż to utwierdza klimat? Różna pozycyja

którą

części globu zajmuje względem słońca — pozycja, która jest dostateczna by wywołać owe znaczne zmiany. Możnaby tedy twierdzić na dość pewnych fundamentach, iż jeżeliby nasz globus zmienił swą ważniejszą pozycję, wszystkie jego produkcje byłyby zmuszone zmienić się, ponieważ przyczyny niebyłyby te same lub nieprzemieniałyby w ten sam sposób. — Wszystkie produkcje by się mogły konserwować i utrzymywać w egzystencyi, muszą się poddawać okolicznościom, które są złączone, bez tego niemogą egzystować. — Ten to przymiot poddawania się, to poddanie się względne jest to, co nazywamy porządkiem świata — w przeciwnym razie zowiemy nieporządkiem. — Produkcje, które uważamy jako monstrualne są te, które niemogą się poddać prawom ogólnym lub szczególnym istot otaczających je, i gdziebądź się znajdują mogły przy formacyi poddać się tym prawom, lecz te prawa oparły się ich wydoskonaleniu, to co uczyniło ich egzystencyję niemożliwą. — Tak pewna analogia konformacyi między zwierzętami rodzaju innego produkuje muły, lecz te muły niemogą się rozmnażać. Człowiek może żyć tylko w powietrzu a ryba w wodzie: poślijmy człowieka w wodę a rybę na powietrze, wnet niemogąc się połączyć z fluidem otaczającym je, te zwierzęta zaginą. — Przenieśmy człowieka z naszej planety na Saturna, zginie zaraz z braku elementów ~~potrzebnych do~~ i stosownych do jego egzystencyi. —

Tak więc wszystko zdaje się nas przekonywać, iż rodzaj ludzki jest produkcyją właściwą naszej ziemi, w pozycyi w której się znajduje, — i gdyby się ta pozycja zmieniła, rodzaj ludzki by się zmienił lub był zmuszony zniszczeć. — Ta to dążność w człowieku połączenia się z całością, która, nietylko daje nam ideę porządku, lecz go utwierdza iż wszystko jest dobrym, podczas gdy wszystko jest tylko tym czym być może — podczas gdy całość jest koniecznie tym czym jest, — podczas gdy rzeczywiście niejest ani dobrą ani złą. — Niepotrzeba jak tylko przenieść człowieka z ziemi, by mu dać pole do oskarżenia świata o nieporządek. —

Ta reflexia mogłaby powinna zaprzeczać ideę tych, którzy utrzymują iż inne planety są zamieszkałe jak nasza, przez istoty nam podobne — Lecz jeżeli Japończyk różni się w sposób tak znaczny od Hotentota, jaką więc różnicę możemy supponować między mieszkańcami naszej planety, a mieszkańcami Merkura lub Wenusa. —

Jakbądź jest, jeżeli byśmy byli zmuszeni zdziwić się imaginacyją aż do wysokości rodzaju ludzkiego, powiemy iż jest możliwym iż człowiek jest skutkiem koniecznym reno-

macyi

naszego globu, lub jednym z rezultatów jakości, własności i energii jego, w obecnej pozycyi. — iż jego istnienie jest potrzebnym istnieniu tego globu — iż tak jak długo to połączenie istnieje, rodzaj ludzki będzie się konserwować, będzie się pomnażać podług praw pierwotnych. —

Przypuszczając zmiany w stosunkach i w pozycyi naszego globu, przypuśćmy iż człowiek pierwotny więcej się może różnić od człowieka dzisiejszego, jak się różni zwierzę czworonożne od insekta. — Tak więc człowiek jak i wszystko co istnieje na naszej ziemi i na innych, może być uważane jako w ciągłym zmienianiu się. — Tak więc ostatni moment egzystencyi człowieka jest nam nieznany i obojętny jak i pierwszy. — Niema prawie żadnej wątpliwości do przypuszczenia, iż rodzaje zmieniając się, w przyszłym jest tak niepodobnym wiedzieć czym się one staną, jak wiedzieć czym niegdyś były. —

Tych, którzy zapytują dlaczego natura nieprodukuje nowych istot, zapytamy nawzajem, najakiej zasadzie oni to mogą przypuszczać? Co ich upoważnia przypuszczać tę niewydajność natury? Czy wiedzą iż w kombinacyach tworzących się co chwila, natura niejest zajętą formacyą nowych istot? Kto im powiedział, iż ta natura niezgromadza w swym ogromnym laboratoryum elementów właściwych do utworzenia generacyi całkiem nowych, które niemają nic wspólnego z rodzajami istniejącemi teraz? Jaka niekonsekwencya imaginować sobie że człowiek, koń, ryba etc. niebędą więcej? Czy te zwierzęta są dla natury koniecznością niezbędną, i czy bez nich niemoże kontynuować swego biegu wiecznego? Czy się wszystko niezmienia około nas? Czy my sami się niezmieniamy? Niejestże prawdopodobnym iż świat niebył, w swym wiecznym istnieniu przeszłym, takim samym, jakim jest teraz? — i czy jest możliwym, by w swej przyszłej egzystencyi był na moment innym jak jest? Jak można chcieć to przewidzieć, co następstwa nieskończone zmieszania i reprodukcyi, związków i dissolucyi, metamorfozów, zmian mogą za sobą pociągnąć? Słońca gasną, planety się rozpierzchają i nikną w przestrzeniach powietrza — nowe słońca się zapalają, nowe planety się formują, aby przechodzić rewolucye, lub określać nowe drogi, a człowiek, cząstka tak maleńka jednej cząstki, która sama jest tylko punktem zaledwie do rozpoznania w tym ogromie, myśli że to dla niego uniwersum działa, imaginuje sobie iż może być powiernikiem natury, pochlebia sobie wiecznością, nazywa się królem świata! Czy niepojmiesz nigdy człowieku, iż jesteś tylko zjawiskiem efemerycznym? Wszystko się zmienia w świecie — natura niezatrzymuje żadnej formy trwałej — a ty żądasz by twój rodzaj nigdy niezaginął, i był wyjątkiem z pod praw ogólnych! Czy w twym bycie istotnym niejesteś podwładnym agitacyi nieustannej? Ty co w twym szale przybierasz nazwę króla natury

Ty co mierzysz niebo i ziemię! Ty którego próżność imaginuje iż wszystko jest stworzone – dla ciebie, nie trzeba jak tylko lekkiego poruszenia, jednego atomu z twego miejsca poruszonego, by cię zgubić, by cię zniszczyć, by ci wydrzeć tę inteligencyą, z której jesteś tak dumnym! –

Jeżeli przypuścimy iż natura przenika za pomocą pewnej summy praw niezmiennych i ogólnych jeżeli wierzymy iż wszystkie stworzenia są od wieków, i zostaną wiecznie tym czym są – jeżeli zechcemy by gwiazdy świeciły wiecznie na firmamencie – jeżeli powiemy iż nie trzeba się pytać, dlaczego człowiek jest tym czym jest – przeto pytać dlaczego natura jest taką, jaką ją widzimy, i dlaczego świat istnieje. – Jaki bądź jest system przyjęty, odpowie on może równie dobrze trudnościom którymi się otoczą, a rozważywszy zbliska, zobaczą iż one nie zrobią prawdzie, którą my podług doświadczenia ustalili. – Człowiek nie posiada daru wszystko widzenia – nie wie on swego początku – nie otrzymał daru przenikania essencyi rzeczy, ani dojścia do pierwszych pryncypiów – Lecz otrzymał zdrowy rozsądek, dobrą wiarę, by przekonał się spokojnie że trzeba poznając to co niemożna widzieć, i zasłaniać słowami bezsensownemi i supozycyjami tej niepewności – Jak więc ~~poważny~~ tym, którzy by przerwać trudności, zgadzają by ~~człowiek pochodził~~ rodzaj ludzki pochodził od pierworodnego mężczyzny i od pierwszej kobiety, stworzonych przez bóstwo, powiemy iż mamy niektóre wyobrażenia o naturze, a żadnego o bóstwie ani o stworzeniu, i że używać powyższych wyrazów, jest to zapoznawaniem energii natury. i niewiadomością zupełną w jaki sposób mogła ona wydać na świat człowieka. – Cicero powiada „Ut tragici poetae confugiunt ad deum aliquem cum aliter explicare argumenti exitum non possunt." [illegible]

Zakończmy więc, iż człowiek nie ma racyi uważać się jako istota uprzywilejowana w naturze – jest podległy tym samym ewentualnościom jak wszystkie inne produkcyje. Te wymagania urojone mają ugruntowane jak tylko na obłędzie – Niech się wzniesie myślą po nad globus który zamieszkuje, i niech spojrzy na swój rodzaj tak jak patrzy na inne istoty – zobaczy, iż tak jak każde drzewo produkuje owoce podług swego gatunku, każdy człowiek przenika podług swej energii właściwej, i wydaje owoce, czyny, dzieła zarówno potrzebne – Ujrzy iluzyą wyżej się znajdować, i pozna, że idea doskonałości, którą sobie przypisywał, nie ma innych fundamentów jak tylko jego interes własny i uprzedzenie jakie ma sam względem siebie.

Gdy przypuszczano dwie substancyje różne od siebie w człowieku, żądano by ta która działa niewidocznie we wnętrz niego była zupełnie różną od tej która działa zewnątrz — oznaczono pierwszą jakeśmy już powiedzieli pod nazwą ducha albo duszy. — Lecz jeżeli się zapytamy co to jest duch? Metafizycy odpowiedzą iż skutkiem ich wszystkich badań ograniczyło się na tym iż to czynnik człowieka przenika, jest substancyja natury nieznanej tak prostej, niepodzielnej, niewidzialnej, niesposobnej do pojęcia jej przez zmysły, że jej części niemogą być rozdzielone nawet abstrakcyją lub myślą. — Lecz jak pojąć taką substancyją, która niejest jak tylko negacyją wszystkiego tego co znamy? Jak utworzyć sobie wyobrażenia o substancyi pozbawionej i niezajmującej przestrzeni, a przecież wpływającej na nasze zmysły, to jest na organizm materjalny zajmujący przestrzeń? Jak istota niemająca ciała, może się poruszać i wprowadzać materyją w ruch?

Jak cały świat przyznaje, ruch jest wymianą stosunków pewnego ciała z różnemi punktami miejsca lub przestrzeni, lub z innemi ciałami — jeżeli to co zowiemy duchem jest zdolnym przyjmować i udzielać ruchu, — jeżeli przenika, jeżeli wprowadza w grę organizm ciała, by wyrobić skutki, potrzeba była istota zmieniała sukcesyjnie swe związki, swe tendencyje, swe stosunki, pozycyja swych części przed różnych punktów rozmiaru lub względnie różnych ~~[illegible]~~ organów tych ciał, które w ruch wprowadza — Lecz by wymianą stosunków z organami poruszanemi mogła istnieć, trzeba by ten duch zajmował przestrzeń, posiadał ciało, i konsekwentnie części — Jak tylko substancyja ma ~~[illegible]~~ swe własności jest już tym co nazywamy materyją. — „Ceux qui prétendent, que l'âme est un être simple, ne manqueront pas de nous dire que les matérialistes et les physiciens eux-mêmes admettent des élémens, des atômes, des êtres simples et indivisibles dont tous les corps sont composés; mais ces êtres simples ou atômes des physiciens ne sont pas la même chose que les ames des metaphysiciens modernes. Lorsque nous disons que les atômes sont des êtres simples, nous indiquons par là qu'ils sont purs, homogènes, sans mélanges, mais néanmoins qu'ils ont de l'étendue et par conséquent des parties, séparables par la pensée, quoi qu'aucun agent naturel ne puisse les séparer: des êtres simples de cette espèce sont susceptibles de mouvement, tandis qu'il est impossible de concevoir comment les êtres simples imaginés par les théologiens pourraient se mouvoir eux-même ou mouvoir d'autres corps." —

(Syst. de la Nature). —

W ten sposób widzimy iż ci, którzy supponowali w człowieku jakąś substancyją niematerjalną, odrębnioną od ciała, nierozumieli się sami, wyimaginowawszy negatywą, o której niemieli nigdy wyobrażenia; — materyja jedynie może wpływać na nasze zmysły, bez których jednak my nic rozpoznać niemożemy. — ~~Niemogli~~ ~~[illegible]~~ Niespostrzegali, iż istota pozbawiona ciała niemogła się poruszać sama, ani udzielać ruchu innym ciałom, z niestykając się z częściami. —

~~40~~

To co nazywają duszą, to się porusza razem z nami, a ruch jest ~~nazwany~~ jedną z własności materyi. Ta dusza porusza nasze ramię, a to ramię przez nią poruszone, robi wrażenie, właśnie które podpada prawom ogólnym ruchu. – Gdyby siła była ta sama, a massa podwójna, wrażenie byłoby podwójne – Ta dusza pokazuje dalsze materyjalną wprzeszkodach, których doznaje od innych ciał: – Jeżeli porusza moje ramię gdy nic nieprzeszkadza, niebędzie mogła go poruszyć, gdy go przyciąga jaki wielki ciężar. – Widzimy oto jak massa materyi, nową impulsyą podrażniona zprzyczyny duchowej, która niemając żadnej analogii zmateryą, niemającemu więcej łatwości do poruszenia świata, jak do poruszenia atomu, a do poruszenia atomu jak do poruszenia świata całego –. Ztego można pojąć iż podobna istota jest chimerą – ztakiej to istoty subtelnej lub podobnego usposobienia, zrobiono twórcę całej natury! – „On a imaginé l'esprit universel d'après l'ame humaine, l'intelligence infinie d'après l'intelligence finie; puis on s'est servi de la première pour expliquer la liaison de l'ame humaine avec le corp. On ne s'est point apperçu que ce n'était là qu'un cercle vicieux; et l'on n'a pas vû non plus que l'esprit ou l'intelligence, soit qu'on les suppose finis ou infinis, n'en seront plus propres à mouvoir la matière. – (l'anonyme, Wissens. relig).

Skoro uczuwam ruch, zmuszony jestem uznać ~~[illegible]~~ rozmiar, twardość, elastyczność, nieprzenikliwość w substancyi, którą widzę poruszającą się, lub od której mam ruch udzielony; skoro przyznaję się czynność jakiej przyczynie, muszę się ją uważać jako materyjalną. – Mogę nieznać jej naturę partykularną i jej sposób przemieniania, lecz niemogę się uwolnić w się tych ~~[illegible]~~ własności ogólnych i wspólnych materyi. – Ta ignorancyja byłaby jeszcze podwojona, gdybym ją wyobrażał sobie jakiej natury, o której niemogę zformować sobie wyobrażenia. – Jak więc substancyja duchowa poruszająca się i przemieniająca, zawsze popada w kontradykcyje, zczego można wnosić iż taka substancyja istnieć niemoże. –

Stronnicy spirytualizmu sądzą usunąć trudności, ~~którymi siła atak~~ mówiąc jak Malebranche „Que l'ame est toute entière sous chaque point de son étendue" – Lecz to trudno rozwiązać trudność, przez absurdum – Na to też Holbach powiada „On voit que, suivant cette réponse; une infinité d'intentions ou là même intention répétée une infinité de fois, constituerait de l'étendue, ce qui est absurde, d'ailleurs on prouverait.

aisément, d'après ce principe que l'âme humaine est aussi infinie que ~~…~~ Dieu, vû que Dieu est un être inétendu qui est une infinité de fois tout entier sous chaque partie de l'univers ou de son étendue, de même que l'âme humaine, d'où l'on serait forcé de conclure que Dieu et l'âme de l'homme sont également infinis; à moins que l'on ne supposât des inétendues de différentes étendues, où un Dieu inétendu plus étendu que l'âme humaine. – Ce sont pourtant de pareilles inepties que l'on voudrait faire admettre à des êtres pensants! Dans l'idée de rendre l'âme humaine immortelle, les Théologiens en ont fait un être spirituel et inintelligible. – Eh! que n'en faisaient-ils le dernier terme possible de la division de la matière; au moins eût-elle été pour lors intelligible; elle eût été encore immortelle, puisqu'elle eût été un atôme, un élément indissoluble" – (Syst. de la Nature – pag. 105). –

Jeśli w tym twierdzeniu Spirytualistów jest tyle rzeczywistości, jak to być nie może, aby mój duch czyli moja dusza znajdowały się w swojem miejscu, kiedy się me ciało porusza naprzód, moja dusza nieprzestaje stać; – ma ona zatym przymioty wspólne z mym ciałem, kiedy jest posunięto jednocześnie z niem. – Gdyby dusza była niematerjalną, czyby można mówić? Powolna we wszystkim ruchom ciała, byłaby niczym bez niego. – Ta dusza byłaby tylko podwójną maszyną koniecznie przyczepioną przez związek konieczny wszystkiego. – „Elle ressemblerait à un oiseau qu'un enfant conduit à son gré par le fil qui le tient attaché" (Diderot – de l'âme)

Spowodu braku doświadczenia i badania rozumowego, ludzi zaciemnili swe wyobrażenie o przyczynach ukrytych ruchu. – Jeśli, uwolnieni od przesądów, zechcemy poznać naszą duszę czy mobilium poruszające się w nas, przekonamy się że ona jest częścią naszego ciała, że nie może być od niego oddzielona tylko przez abstrakcyją, że niejest jak tylko samym ciałem rozbieranym tylko pod względem niektórych jego funkcyj i przymiotów, do których jego natura i organizm osobny uzdalniają. – Zobaczymy że ta dusza jest zmuszoną znosić te same zmiany co i ciało, że się rodzi i rozwija razem z niem, że przechodzi jak ciało przez stan dziecinny, słabości, niedoświadczenia że się w tej samej progresyi jak ono wzmacnia i rozszerza, i dopiero wtenczas jest zdolną wy-

pełniać

pewne funkcyje. – ona jest poddana jak ciało regularnym zmianom, które dają jej uczuwać wpływ zewnętrzny.– ona się cieszy i martwi razem z ciałem, dzieli swe ukontentowania i cierpienia; ona jest zdrowa, kiedy ciało jest zdrowe, – ona jest słaba gdy ciało jest słabe, – ona, jak ciało, jest rozmaicie modyfikowana przez ciężar powietrza, przez zmiany pór roku, – przez potrawy wchodzące do żołądka; – nakoniec niemożemy nieuznać, iż w pewnych porządkach, daje pewne oznaki widoczne wątlenia, zniszczenia i śmierci.– Pomimo tej analogii a raczej identyczności ciągłej stanu duszy i ciała, chciano ją odróżnić, i zrobiono z tej duszy istotę niepojętą – by zrobić sobie o niej jaką wyobrażnię, byli zmuszeni uciec się do istot materjalnych i do ich sposobu poznawania.– Właściwie słowo duch nie przedstawia nam innej wyobrażni jak powiew, oddech, wiatr; – jak więc kto powie, że dusza jest duchem, to oznacza że jej sposób działania jest podobny do powiewu, niewidzialnego w samym sobie, sprawiającego skutki widoczne, a przenikającego niebędąc widzialnym. – Lecz powiew jest przyczyną materjalną – to jest powietrze zmodyfikowane; – to niejest substancyja pojedyncza, taka jak ta którą oznaczają pod nazwą <u>ducha</u>. –
« Quelques philosophes craignant, sans doute, de voire trop clair dans la nature humaine, l'ont fait triple, et ont prétendu que l'homme était composé de corp, d'ame et d'entendement (Marc. Ant.)

Chociaż myśl <u>duch</u> był bardzo dawno pomiędzy ludźmi, znaczenie jakie mu nadają jest nowe.– Niezdaje mi się nawet żeby Pythagoras i Platon, chociaż tak gorących umysłów i z gustem szczególnym do cudownego, rozumieli pod <u>duchem</u>, substancyją niematerjalną lub bez ciała, taką jaką nowi spirytualiści skomponowali duszę człowieka, i substancyją ukrytą poruszającą świat. Starzy przez słowo <u>duch</u>, chcieli oznaczyć materyję bardzo subtelną i czystszą jak ta która wpływa dotykalnie na nasze zmysły.– Wskutek tego jedni uważali duszę jako substancyję powietrzną, inni ją porównywali ze światłem.– Demokryt przypuszczał jej egzystencyją w ruchu.– Aristoxenes sam muzyk, zrobił ją harmonią.– Aristoteles uważał duszę jako siłę pierwotną, od której zależą ruchy ciał żyjących.– Jest rzeczywistym że pierwsi doktorowie chrześciańscy mieli o duszy tylko pojęcie materjalne. Według Origenesa <u>incorporeus</u>, oznacza substancyją subtelniejszą ~~od~~ od ciał twardych – Tertulian powiedział stanowczo: quis autem negabit Deum esse corpus, et si Deus spiritus? Ten sam Tertulian mówi: Nos autem animam corporalem et hic profitemur, et in suo volumine probamus, habentem proprium genus substanciae, soliditatis per quam quid et sentire et pati possit (de Resurr. Carn.) Również tym i inni mówili o duszy jak o substancyi cielesnej.– Ale ich to następcom pozostało zrobić z duszy człowieka i z Bóstwa, czyli duszy świata, czyste <u>duchy</u>, to jest substancyje

niematerjalne, o których niepodobnym jest zrobić sobie prawdziwe wyobrażenia: — Owo to dogma niezrozumiała spirytualizmu, przystępna sposobowi widzenia tylko teologów, których jest przyczyną zniszczyć rozum, wznosząc się nad wszystkie inne. — Mianowicie dogmę tę za nadnaturalną, ponieważ była niepojęta dla ludzi, uważano jako zuchwalców i niewiernych wszystkich, którzy odważyli się przypuszczać, że dusza lub bóstwo mogą być materjalne. — System spirytualizmu, taki jaki dziś mamy, winien swe istnienie Kartezjuszowi; — chociaż już poprzednio uważano duszę jako duchową, on jest jednak pierwszym który powiedział: „que ce qui pense doit être distingué de la matière." — Oto go obwinia Holbach mówiąc dalej nato: „d'où il conclut que notre âme, ou ce qui pense en nous est un esprit, c'est à dire une substance simple et indivisible. — N'eut il pas été plus naturel de conclure que, puisque l'homme, qui est matière et qui n'a d'idées que de la matière, jouit de la faculté de penser, la matière peut penser, ou est susceptible de la modification particulière, que nous nommons pensée". — (Voyez le Diction. de Bayle aux articles Pomponace et Simonide. —) Dalej mówi Holbach: „Quand les hommes ont une fois renoncé à l'expérience et abjuré la raison, ils ne font plus que subtiliser de jour en jour les délires de leur imagination; ils se plaisent à s'enfoncer de plus en plus dans l'erreur; ils se félicitent de leurs découvertes et de leurs lumières prétendues, à mesure que leur entendement est plus enveloppé de nuages. C'est ainsi qu'à force de raisonner d'après de faux principes, l'âme ou le principe moteur de l'homme, de même que le moteur caché de la nature, sont devenus de pures chimères, de purs esprits, de purs êtres de raison". — (Syst. de la Nat.)

Jeżeli jest mało rozumu i philosofii w systemie spirytualizmu, to niemniej zaprzeczyć że ten system jest środkiem polityki głębokiej i subtelnej teologów — Potrzeba było wymyślić środek do uchronienia pewnej dość ludzi od zniszczenia, a zrobić ich [illegible] do wynagrodzenia i kary. — Widzimy więc że ta dogma była wielce pożyteczna dla księży by uspokoić, trzymać i ubogacić ignorantów, a nawet niszczyć idei ludzi oświeconych, którzy naturalnie są niezdolni do zrozumienia tego co im powiedziano o duszy i Bóstwie. —
„Cependant les prêtres assurent que cette âme immatérielle sera brûlée, ou souffrira l'action du feu matériel dans l'enfer ou dans le purgatoire, et on les en croit sur leur parole! (Diderot.)

Dogma spirytualizmu nie przedstawia nam jak tylko ideę niekompletną lub raczej brak idei i myśli.

Co przedstawia rozumowi substancyia, która niejest taką by ją nasze zmysły spostrzegły? – Czy można sobie wyobrazić istotę, która niebędąc materyią, wpływa na materyią, niemając ani punktu związku ani analogii z nią, przyimuje impulsye materyi przez organy materjalne? Czy jest podobieństwo pojąć ~~zwią~~ unią duszy z ciałem, i jak to ciało może związywać, zamykać, zmuszać, determinować istotę uchodzącą nawet przed naszemi zmysłami? Czy nielepiej jest wyznać te trudności, jak powiedzieć iż to są tajemnice, iż to są skutki wszechwładności istoty jeszcze ~~więc~~ więcej niepojętej jak dusza człowieka? Rozwiązywać te problema przez cuda i interwencyią bóstwa, jest to wyczerpywać środki do oszukiwania się. –

Nie trzymajmy się nad hypotezami subtelnemi, tak genialnemi jak mało zadawalniającemi, do których przesądy teologiczne zmusiły odwoływać się najgłębszych myślicieli od każdą razą, kiedy starali się rozważyć duszę i czynności fizyczne istot materjalnych pobudzone ztą substancyą bez ciała, jej wpływ na te istoty, jej związek z ciałem. – Rozum ludzki niemoże jak tylko się zbłąkać, kiedy, rezygnując ze świadectwa zmysłów swoich, pozwala się powodować namiętności i władzy. – Mirabeau mówi: Si l'on veut se faire une idée des entraves que la Théologie a tendues aux genius des philosophes chrétiens, l'on n'a qu'à lire les romans métaphisique de Leibnitz, de Descartes, de Malebranche, de Cotworth etz. et examiner de sang froid les ingénieuses chimères connues sous les noms de systèmes de l'armonie préétablie – des causes occasionnelles – de la prémotion phisique. –

Jeżeli chcemy powziąść wyobrażenia jasne o naszej duszy, poddajmy ją doświadczeniu, porzućmy przesądy i hypotezy teologiczne, rozedrzyjmy te zasłony święte, które służą do zaślepienia naszych oczu, i zaburzenia rozumu. – Niechaj fizycy, anatomi, lekarze zgromadzą swe doświadczenia i obserwacyje, by nam wskazali co mamy myśleć o substancyi, którą chcą nam wystawić jako niedopojętą. – Niechaj ich odkrycia nauczą moralistów co jest prawdziwe mobilium, które wpływa na czyny ludzkie; – Prawodawców niech wskażą środki, których powinni użyć do utrwalenia dobrego bytu towarzystwa. Nasze fizyczne i potrzeby fizyczne wymagają swobody fizycznej i przedmiotów rzeczywistych i pożyteczniejszych od chimer któremi od tylu wieków karmiono nasze umysły. – Travaillons au physique de l'homme, rendons le agréable pour lui, et bientôt nous verrons son moral devenir et meilleur et plus fortunée, son ame rendue paisible et sereine, sa volonté determinée à la vertu par les motifs naturels et

palpables qu'on lui présentera

le soins que le législateur donnera au phisique formeront des citoyens sains, robustes et bien constitués qui, se trouvant heureux, se prêteront aux impulsions utiles que l'on voudra donner à leurs ames. – Ces ames seront toujours vicieuses, quand les corps seront souffrans et les nations malheureuses. „Mens sana in corpore sano". – Voila ce qui peut constituer un bon citoyen". – (Syst. de la Nature).

Im więcej się zastanawiamy tym się więcej przekonywamy o duszy, daleko od tego by mogła być różnioną od ciała, niejest jak tylko częścią tego ciała potrzebną do wypełniania pewnych funkcyi i pewnych sposobów przenikania, do których jest zdolna. – Tak dusza jest ezbowiekiem pojętym pod względem przymiotów jako: czucia, myślenia i przenikania wsposób wynikający z jej natury własnej, to jest z jej własności, z jej organizacyi osobnej i z jej modyfikacyi trwałych lub przechodzących, których jej maszyna doznaje od istot na nią wpływających. – Jeśli się zapytamy teologów którzy ~~[illegible]~~ wierzą w dwie substancye zupełnie odmienne, dlaczego bez potrzeby mnożą istoty, odpowiedzą, iż dlatego że myśli niemogą być własnościami materyi. – Spytajmy się ich, czy Bóg niemoże dać materyi fakultet myślenia, odpowiedzą że nie, bo Bóg niemoże sobie rzeczy niemożliwych. „Mais dans ce cas des théologiens d'après ces assertions, se reconnaissent pour des vrais athées; en effet d'après leurs principes il est aussi impossible que l'esprit ou la pensée produisent la matière, qu'il est impossible que la matière produise l'esprit ou la pensée; et l'on en conclura contre eux, que le monde n'a point été fait par un esprit, pas plus qu'un esprit par le monde; que le monde est éternel, et que s'il existe un esprit éternel, il y'a deux êtres éternels, selon eux, ce qui est absurde; or s'il n'y a qu'une seul substance éternelle, c'est le monde vû que le monde existe, comme on n'en peut douter." (Diderot, „Lettres).

Ci co odróżniali duszę od ciała nic innego nierobili jak tylko odróżniali swój mózg od siebie samego. – Rzeczywiście mózg jest punktem centralnym gdzie się zbierają i badają wszystkie nerwy rozpierzchnięte po wszystkich częściach ciała ludzkiego: za pomocą tego organu wewnętrznego, odbywają się wszystkie operacye, które przypisujemy duszy; to są wrażenia, zmiany, ruchy udzielone nerwom modyfikującym ~~[illegible]~~ mózg, wskutek których tenże reaguje, i porusza

organizm ciała, lub wpływa sam na siebie, i produkuje w samym sobie, wielką zmianę ruchów, którą znaczono pod nazwą fakultetów intelektualnych. –

Z tego to mózgu niektórzy myśliciele chcieli zrobić substancyją duchową. – Jest oczywistym iż ta ignorancyja utworzyła i zakreśliła ten system tak mało naturalny. – Że spomiędzy braku znajomości człowieka, supponowano w nim agenta natury odmiennej od jego ciała. – Badając to, ciało, przekonali się iż by wytłomaczyć fenomena które przedstawia, jest bardzo potrzebnym odwołać się do hypothezów, które zawsze tylko z drogi prawdziwej zprowadzają. – „Ce qui met de l'obscurité dans cette question, ce que l'homme ne peut se voir lui même; en effet il faudrait pour celà qu'il fut à la fois en lui et hors de lui. – Il peut être comparé a une harpe sensible qui rend des sons d'elle même, et qui se demande, qu'est ce qui les lui fait rendre; elle ne voit pas qu'en sa qualité d'être sensible, elle se pince elle-même, et qu'elle est pincée et rendue sonore par tout ce qui la touche. (Syst. de la Nature).

Im więcej będziemy mieli doświadczenia, tym więcej będziemy w stanie przekonać się iż słowo duch nie ma najmniejszego sensu, nawet u tych którzy go wymyślili, i nie może mieć żadnego zastosowania ani w znaczeniu fizycznym ani moralnym; że co nowi metafizycy rozumią pod tym słowem, nie jest w istocie jak tylko siła ukryta, imaginowana do wytłomaczenia własności i akcyi ukrytych, a która w istocie nic nie oznacza. – Dzikie narody używają ducha by wytłomaczyć efekta, które nie wiedzą ~~kogo~~ skąd pochodzą, lub które się im wydają cudownemi. – Przyznając duchom fenomena natury i ciała ludzkiego, czy nie czynimy jako dzicy? „Les hommes ont rempli la nature d'esprits, parcequ'ils ont presque toujours ignoré les vrais causes. Faute de connaitre les forces de la nature on l'a cru animée par un grand esprit: faute de connaitre l'energie de la machine humaine, on la supposée pareillement animée par un esprit. (Diderot)

Przez słowo duch nie chcą oznaczyć jak tylko przyczynę fenomenu, którego nie wiedzą jak mają tłomaczyć w sposób naturalny. – Podług tych pryncypiów wierzą w aniołów, diabłów, a nasi przodkowie wierzyli w wróżków, geniuszów, strachów, upiorów, a wstępując w ich ślady mogli byśmy przypisać duchom, grawitacyją, elektryczność, skutki magnetyzmu etc. Osobne maxymy ujmując rozumowi ludzkiemu pola do pracy, wprowadzają go w lenistwo. – To lenistwo może być korzystnym dla teologów lecz jest zgubnym towarzystwu. – Księża zawsze prześladowali tych, którzy pierwsi chcieli wytłomaczyć naturalnie fenomena natury. – Dość Anaxagoresa, Aristotelesa, Galilea, Descarta etc. Czysta fizyka może tylko być ruiną teologii. –

Azeby się przekonać iż fakulteta nazwane intelektualnemi niesą jak tylko sposobem istnienia i przemiany wynikającym z organizacyi naszego ciała, nietrzeba jak tylko je zanalyzować, a zobaczemy iż wszystkie operacyje przypisywane naszej duszy, niesą jak tylko modyfikacyjami do których substancyja zajmująca przestrzeni lub niematerjalna niemoże być uzdolniona.

Pierwszy taki fakultet, który spostrzegamy w człowieku żyjącym, a z którego wypływają wszystkie inne, jest czucie. — Jak do niewytłomaczenia wydaje się ten fakultet na pierwsze spojrzenie, jeżeli go jednak zbadamy zbliska zobaczemy iż on jest skutkiem esencyi i własności istot organizowanych, tak samo jak ciężkość, magnetyzm, elastyczność, elektryczność etc. wynikające z esencyi lub z natury innych, i zobaczemy iż te ostatnie fenomena niesą łatwiejsze do wytłomaczenia jak fenomena czucia. — Jeżeli sobie ~~[illegible]~~ zechcemy zrobić ideę wierną o nim, znajdziemy iż czuć, jest to ten szczególny sposób być poruszonym, właściwy każdemu organowi ciała żyjącego — wywołany obecnością przedmiotu materjalnego wpływającego na te organa, których ruch ~~porusz~~ wzdziała się ~~[illegible]~~ w mózgowi. — My czujemy tylko za pomocą nerwów rozrzuconych w naszym ciele, które jest samo tylko wielkim nerwem, lub podobne do wielkiego drzewa, w którym gałęzie rozrywają drobne korzenia komunikowane im za pomocą pnia. — W człowieku nerwy się łączą i gubią w mózgu — ~~[illegible]~~ „le viscère est le vrai siège du sentiment; celui-ci, de même que l'araignée que nous voyons suspendue au centre de sa toile est promptement averti de tous les changemens marqués qui surviennent aux corps, jusqu'aux extrémités duquel il envoie ses filets ou rameaux." — (Recherches anatomique - Raspail..) — Doświadczenia nam pokazuje że człowiek przestaje czuć w częściach swego ciała, których stosunek z mózgiem jest nadwyrężony. — czuje tylko niedokładnie lub całkiem nieczuje kiedy ten organ sam jest nadwyrężonym. —

Baron Grimm pisze w swych „Correspondances littéraire, philosophique et critique" jak następuje: „Les mémoires de l'académie royale des sciences de Paris nous ~~fournissent des preuves de ce qu'on avance ici; ils~~ nous parlent d'un homme à qui on avait enlevé le crâne, à la place duquel son cerveau s'était recouvert de la peau; à mesure que l'on pressait avec la main sur son cerveau, l'homme tombait dans une espèce de léthargie qui le privait de tout sentiment. — Cette expérience est due à Mr. de la Peyronie. — Borelli, dans son traité „de motu animalium", appelle le cerveau „Regia animae. — Il y a tout lieu de croire que c'est surtout dans le cerveau que consiste la différence qui se

trouve,

non seulement entre l'homme et les bêtes, mais encor entre un homme d'esprit et un sot, entre un homme qui pense et un ignorant, entre un homme sensé et un fou. – Bartolin dit que le cerveau de l'homme est semble de celui d'un boeuf – observation qu'Aristote avait faite déjà avant lui. Willis, ayant disséqué le cadavre d'un imbécille, lui trouva le cerveau plus petit qu'à l'ordinaire; il dit que la plus grande différence qu'il ait remarqué entre le parties du corps de cet imbécille, lui trouva le cerveau plus petit qu'à l'ordinaire; il dit que la plus grande différence qu'il ait remarqué entre les parties du corps de cet imbécille et celles d'un homme sage, c'est que le plexus du nerf intercostal (qu'il a dit être l'entremetteur entre le coeur et le cerveau, et particulier à l'homme) était fort petit, et accompagné d'un plus petit nombre de nerfs qu'à l'ordinaire. – Suivant le même Willis le singe est de tous les animaux celui dont le cerveau est le plus grand; relativement a la taille, aussi c'est, après l'homme, celui qui a le plus d'intelligence. V. Willis Anatom. – L'on a de plus remarqué que les personnes accoutumées à faire usage de leurs facultés intellectuelles, ont le cerveau plus étendu que les autres, de même que l'on a remarqué que le rameurs ont les bras beaucoup plus gros que les autres hommes. —

Tak więc czułość mózgu i wszystkich części jego jest faktem. – Jeżeli nas zapytają zkąd pochodzi ta własność? ~~Odpowiemy~~ iż jest rezultatem pewnego urządzenia pewnej kombinacyi właściwych zwierzętom, rozważywszy iż materyja martwa i nieczuła, przestaje być martwą a staje się czułą gdy się animalizuje to jest gdy się łączy i identyfikuje ze zwierzęciem. – Tak mleko, chleb, wino przemieniają się w substancyą człowieka jako istotę czującą – materyje nieczułe stają się czułemi kiedy się łączą z jakąś całością czującą. – Niektórzy filozofowie utrzymują iż czucie jest własnością uniwersalną materyi, w takim razie byłoby zbytnim wyszukiwać zkąd przychodzi ta własność, którą znamy przez skutki „Si l'on admet cette hypothèse, de même qu'on distingue en nature deux sortes de mouvemens, l'un connu sous le nom de force vive, et l'autre sous le nom de force morte, on distinguera deux sortes de sensibilité; l'une active ou vive et l'autre inerte ou morte, et alors animaliser une substance ce ne sera que détruire les obstacles qui l'empêchent d'être active et sensible. (Syst. de la Nature). – Słowem czucie jest albo własnością udzielającą się jak ruch, albo właściwą każdej materyi, i w jednym i drugim razie istota nieznajomą rozumiem, taką jaką supponują duszę człowieka. – „Toutes les parties de la nature peuvent parvenir à l'animation; l'opposition est seulement d'état et non de nature. – – –

Si l'on demande ce qui est necessaire pour animer un corps? Je repons qu'il ne faut rien d'étranger, et qu'il suffit de la puissance de la nature jointe a l'organisation. La vie est la perfection de la nature, elle n'a point de parties qui n'y tendent et qui n'y parviennent par la même voie . . . . . L'acte de la vie est équivoque. Vivre dans un insecte, un chien, un homme ne signifie rien de différent, mais cet acte est plus parfait (relativement a nous) à proportion de la structure des organes; et cette structure est caractérisée dans le semences qui contiennent les principes de la vie plus prochainement que toute autre partie de la matiere. Il est donc vrai que le sentiment, les passions, la perception des objets, des idées, leur formation, leur comparaison, l'acquiescement ou la volonté sont des facultés organiques, dependantes d'une disposition plus ou moins excellente des parties de l'animal." (Dissertations mêlées sur divers sujets importans.) –

– Konformacja, ustawienie, delikatność organów tak wewnętrznych jak zewnętrznych składających człowieka i zwierzęta, czynią części ich ruchawemi i ich maszynę zdolną do poruszania się z wielką delikatnością. – Mózg, które jest zgromadzeniem nerwów, połączonych w pewnym centrum, zawsze gotowych do działania, dotykają jedne drugie: w całości złożonej z fluidum i z solidum, których części znajdują się w ekwilibrium a najmniejsze się dotykają, są czynnemi i prężnemi w swych ruchach, udzielają ~~się~~ sobie na wzajem wrażenia etc. W takiej kompozycji nie jest zadziwiającym iż najmniejszy ruch udziela się z największą szybkością, i że wrażenia wywołane w częściach najoddaleńszych dają się uczuwać w mózgu, którego delikatna budowa robi go zdolnym do podpadania różnym modyfikacjom. – Powietrze, woda, ogień lub agenci ruchawi cyrkulują ciągle po nerwach, które przenikają i kontrybuują bez wątpienia do sposobności nadzwyczajnej z jaką mózg jest uwiadomiony o wszystkiem co się odbywa w extremitetach ciała. –

Pomimo wielkiej ruchawości do której organizacja człowieka uzdolnia; wiele to przyczyn tak zewnętrznych jak wewnętrznych wpływa ciągle na niego; on ~~nie~~ ~~ma~~ niezawsze czuje w sposób znaczny wrażenia wpływające na jego organa – nie czuje ich aż dopiero kiedy wywołają jakąś zmianę w jego mózgu. – Jest to tak jak kiedy jesteśmy ze wszech stron otoczeni powietrzem, nie czujemy jego działań aż ~~dopóki~~ ~~nasze~~ organa ~~[illegible]~~ jest tak zmodyfikowane że nasze organa ~~[illegible]~~ i naszą skórę dotyka, przez co mózg nasz jest oznajomiony z jego istnieniem.

36.

Tak to jak we śnie głębokim i spokojnym nieprzeszkodzonym żadnym marzeniem, człowiek przestaje czuć. — Nakoniec jest to fakt, jak pomimo ciągłego ruchu odbywającego się w maszynie człowieka, człowiek zdaje się nie nieczuć, jak długo wszystkie ruchy odbywają się w porządku przyzwoitym; on niespostrzega stanu zdrowia, lecz spostrzega stan cierpienia lub słabości, ponieważ w jednym razie jego mózg niejest żywo wzruszony, kiedy w drugim jego nerwy uczuwają wrażenia, ruchy nieuregulowane i nieporządne, które okazują mu iż jakaś przyczyna wpływa gwałtownie na nich, i wsposób mało zgodny z jego naturą przyczajną — oto jest to co tworzy sposób istnienia który zowiemy „cierpieniem". —

Trafia się czasem iż przedmioty zewnętrzne wywołują zmiany znaczne w naszym ciele, zanim spostrzeżemy moment w którym się odbywają. — Często w gorącej walce żołnierz nieczuje odebranej rany, bo wtenczas ruch gwałtowny, pomnożony i prędki, przez który jego mózg jest napadnięty, przeszkadza mu uważać te zmiany osobne odbywające się w pewnych częściach jego ciała. — Nakoniec, jeżeli mnóstwo przyczyn wpływają razem i gwałtownie na człowieka, wtenczas wpada w omdlenie, traci przytomność — i jest pozbawionym czucia.

Wogólności uczucie ma miejsce wtenczas kiedy mózg może rozróżnić wrażenia wpływające na organa — pewna modyfikacyja oznaczona, którą uczuwa, tworzy ~~[illegible]~~ przekonanie. — Podług Dr. Clarke „la conscience est l'acte réfléchi par le moyen duquel je sçais que je pense et que mes pensées ou mes actions sont à moi et non pas à un autre". (Lettre contre Hodwel.) Z tego widzimy iż uczucie jest to sposób bycia lub zmiana oznaczona tworząca się w naszym mózgu za przyczyną wrażeń, które organa nasze uczuwają, czyto od przyczyn zewnętrznych czy od przyczyn wewnętrznych, które je modyfikują wsposób trwały lub chwilowy. Niebądźmy zdziwieni — w maszynie tak skomplikowanej jak ciało ludzkie, którego części są związane z mózgiem, może ten mózg koniecznie być uwiadomionym o uderzeniach, kolizyjach, zmianach odbywających się we całości, który części ciała są w akcyi i reakcyi ciągłej, i ciągle się koncentrują ~~[illegible]~~ w niem. —

— Kiedy człowiek uczuwa cierpienia podagryczne, ma wtenczas przekonanie, to jest czuje wewnętrznie iż odbywają się w niem zmiany bardzo znaczne, pomimo że żadna przyczyna zewnętrzna niewpływa bezpośrednio na niego; tymczasem dochodząc prawdziwego źródła tych zmian znajdziemy iż to są przyczyny zewnętrzne które je produkują, tak jak organizacyja i temperament

przedwczesny z rodziców, rozmaite porywienia i tysiąc innych przyczyn gromadzących się sprowadzają nakoniec podagrę, której skutek jest iż się daje uczuwać gradatywnie. — Te cierpienia podagryczne wywołują w mózgu idee lub modyfikacyja ~~mózgu~~ iż nie wstanie sobie przedstawiać lub zatrzymać w sobie wrażenie, nawet kiedy nie ma więcej podagry: mózg przez pewien ruch stawia się znowu wstanie podobnym do tego wjakim był, kiedy uczuwał istotnie te boleści, niemiałby żadnej wyobraźni gdyby był jej niemiał a tym samym nieczuł. —

Każda sensacyja jest tylko impulsyją udzieloną naszym organom — każde pojęcie jest tą impulsyją wypropagowaną aż do mózgu — każda idea jest tylko wyobraźnią przedmiotu za pomocą którego powstaje sensacyja i pojęcie. — Z czego widzimy że jeżeli nasze zmysły niesą dotknięte niemożemy mieć ani sensacyi, ani pojęć, ani idey — któż zechce wątpić o tej prawdzie? —

Wielka ruchawość to różne stopnie tej ruchawości do których organizacyja partykularna indywiduów naszego rodzaju jest wrażliwa, stawia między niemi różnice nieskończone i zmiany niedowarzenia tak co do fakultetów cielesnych jak i tych które zowią intelektualnemi. — Z tej ruchawości mniejszej lub większej wynika rozum, uczucie, imaginacyja, smak etc. — Lecz rozważmy operacyje naszych zmysłów, i obaczmy sposób wjaki przedmioty zewnętrzne wpływają na nie i je modyfikują. — N. p. Oczy są organem bardzo ruchawym i bardzo delikatnym, za pomocą którego uczuwamy wrażenie światła i koloru, ~~które~~ to wrażenie daje mózgowi pojęcie osobne, a potym pojęcie ciała oświetlone i kolorowe wyradza w nas ideę. — Kiedy otworzę oko jest ono zafrapowane przedmiotami otaczającemi, a to wrażenie przebiega wszystkie ścieżki mechanizmu składającego oko, udziela się nerwom odsączonych wsposób jak wiadomo zmarszczeniem i maluje w mózgu wizerunek ciała, które pada pod nasz wzrok — wten sposób mamy ideę o kolorze tego ciała, o jego wielkości, o formie, o oddaleniu etc — i tak się eksplikuje mechanizm wzroku. —

Ruchawość i elastyczność która posiada skóra na ciele człowieka robi, iż przy dotknięciu jakiego innego ciała jest natychmiast zafrapowaną — wten sposób przez komunikacyją nerwów uwiadamia mózg o obecności tego przedmiotu i o jego własnościach, które mu dają pojęcie właściwe, które to wyradza idey rozmaite — To jest to co konstytuje dotykanie. —

Delikatność i czułość organizmu wewnętrznego nosa sprawiają, iż niewidoczne wyziewy powstające z ciał drażnią go i przenoszą sensacyą, pojęcia i ideę do mózgu – a to konstytuuje zmysł węchu. – Gęba, będąc napełniona narostkami nerwowemi, ruchawemi zdolnemi do rozróżnienia substancyi, jest dotknięta przez cząstki przechodzące przez nią i przenosi do mózgu wrażenia, które doznaje – z tego mechanizmu wynika smak. –

Nakoniec ucho, które formacyja uzdalnia do przyjęcia różnych ~~wrażeń~~ uderzeń powietrza rozmaicie zmodyfikowanego, udziela mózgowi wrażeń czyli sensacyi które wyrażają pojęcie i ideę głosu – oto jest słuch. –

To są jedyne środki za pomocą których odbieramy sensacyą, pojęcie i ideę. – Te modyfikacyje stopniowe naszego mózgu, są efektami wywołanemi przez przedmioty dotykające nasze zmysły – stają się potem przyczynami i produkują wewnątrz nowe modyfikacyje, które nazywają: myślami, reflexiami, pamięcią, imaginacyą, opinią, chęcią, czynem etc. a które wszystkie mają wrażenie – sensacyą za podstawę. –

By sobie utworzyć wyobrażenie wierne co jest myśl, trzeba badać uważnie to co się dzieje ze mną wobec jakiegoś przedmiotu. – Przypuśćmy naprzykład iż ten przedmiot jest wiśnia – ten owoc robi na moich oczach dwa wrażenia rozmaite – to jest wywołuje dwie modyfikacyje które się przenoszą aż do mózgu; z powodu tego mózg doznaje dwa nowe sposoby bycia czyli pojęcia, które oznaczam pod nazwą koloru i okrągłości, a w konsekwencyi mam ideę o ciele okrągłym i kolorowym. – Biorąc ręką ten owoc zbliżam organ dotykania – a moja ręka doznaje nowe wrażenia, którym nadaję nazwy miękość, świeżość, ciężkość, z których wynikają trzy nowe pojęcia i trzy idee w mózgu – Jeżeli zbliżę ten owoc do organu powonienia – ten doznaje nowej modyfikacyi i przenosi do mózgu nowe pojęcie i nową ideę, którą nazywę powonieniem. – Nakoniec włożę ten owoc do ust, organ smaku jest dotknięty w nowy sposób wywoławszy nowe pojęcie wyradza we mnie nową ideę smaku. – Zgromadzając wszystkie te wrażenia lub modyfikacyje rozmaite na mnie; organa przeniesione do mózgu, to jest kombinując wszystkie sensacyje, pojęcia i ideę otrzymane, mam ideę całości, którą oznaczam nazwą wiśni, i którą ma myśl może się zajmować lub o której mam ~~pojęcie~~ wyobrażenie. –

To co powiemy będzie dostatecznym do okazania postępów wrażeń, pojęć i idei i ich związków lub grupowań w mózgu: widzimy iż te rozmaite modyfikacyje nie są jak tylko skutki impulsyi

które

nasze organy zewnętrzne przenoszą do organów wewnętrznych dysponujących tym co zowiemy fakultetem myślenia, to jest uczuwać rozmaite modyfikacyje lub idey które otrzymały, kombinować je, rozbierać, porównywać, poznawać etc. Zkąd widziemy iż myślenie jest tylko pojęciem modyfikacyi, które mózg otrzymał od przedmiotów zewnętrznych, lub które sam sobie nadał. —

Wistocie, organa wewnętrzne nietylko uczuwają modyfikacyje otrzymane od przedmiotów zewnętrznych, lecz mają także władzę modyfikowania samych siebie, i uważać zmiany czyli ruchy odbywające się w nich i swe własne działania, to co im daje nowe pojęcia i nowe idey. — To jest wykonywanie tej władzy nad samym sobą co nazywają reflexia. — Widziemy iż myśleć i uważyć jest to uczuwać w nas samych wrażenia, sensacyje idey które nam podają przedmioty wpływające na nasze zmysły, i rozmaite zmiany które nasz mózg czyli organ wewnętrzny wyrabia w samym sobie. —

Pamięć jest fakultetem właściwym organowi wewnętrznemu do odnowienia w samym sobie modyfikacyi odebranych, lub do postawienia się w sposobnym stanie do tego, w którym go sensacyje pojęcia i idey z przyczyny przedmiotu zewnętrznego postawiły niegdyś, w tym samym porządku jak pierwej, bez działania nowego tych przedmiotów, a nawet kiedy nie są obecnemi. — Nasz organ wewnętrzny uczuwa iż te modyfikacyje są te same jak te które niegdyś uczuwał z obecności przedmiotu do którego się ściągają. — Pamięć jest wierną kiedy te modyfikacyje są te same, jest niewierną jeżeli się one różnią od tych które organ niegdyś uczuwał. —

Imaginacyja jest fakultetem którem mózg posiada by się modyfikować czyli by formować pojęcia nowe, na wzorach które otrzymał przez sposoby przedmiotów zewnętrznych na swoje zmysły. Mózg nie więcej jak tylko kombinuje idey otrzymane, ażeby z nich zrobił całość modyfikacyi, których nigdy niewidział, chociaż zna idey właściwe czyli części z których zbudował te całości idealną mającą tylko w sobie samym. — Za pomocą pamięci mózg odnawia ~~sobie~~ sensacyje, pojęcia i idey otrzymane i przedstawia sobie przedmioty, które wzruszyły jego organizm, kiedy przez imaginacyją kombinuje by zrobić przedmioty które niedotykały nigdy jego ~~[illegible]~~ organów, chociaż elementa i idey składające je są mu ~~[illegible]~~ znane. — W ten sposób ludzie kombinując wielką liczbę idey pożyczonych od samego siebie jakoto: sprawiedliwość, mądrość, dobroć, inteligencyja etc. za pomocą imaginacyi przyszli do zrobienia z nich całości idealnej, którą nazwali Bóstwem. Nowo nawet dali przymiotowi, którem posiada mózg do porównywania między sobą modyfikacyi lub idey które otrzymuje lub które ma władzę wzbudzenia w sobie, a wówczas odkrywać stosunki albo stunki. —

Chęć jest to modyfikacyja naszego mózgu przez którą jest dysponowanym do działania, to jest do poruszenia organu ciała w sposób by sobie przyswoić to co go modyfikuje w sposób podobny do jego bytu, a odrzucić to co mu jest przeciwnym. — Chcieć — to jest być usposobionym do czynu. — Przedmioty zewnętrzne lub idey wewnętrzne które wyrażają tę dyspozycyją w naszym mózgu zowią się motiwa, bo one są sprężyną zniewalającą do działania, to jest, do poruszenia organów ciała. — Tak więc czyny z chęci własnej są to ruchy ciał udeterminowane modyfikacyjami mózgu. — Widok jakiegoś frukta modyfikuje mózg mój w sposób usposabiający go do wywołania ruchu w mej ręce by urwała frukt, którem widziałem, i poniosła go do ust. —

Wszystkie modyfikacyje, które otrzymuje nasz organ wewnętrzny czyli mózg — wszystkie sensacyje pojęcia, idey, które przedmioty dotykające zmysły mu dają, lub które wznawia sam w sobie, są przyjemne lub nieprzyjemne, sprzyjające lub przeciwne naszemu sposobowi istnienia trwałemu lub przechodzącemu, i usposabiają organ wewnętrzny do przeciwdziałania, co wykonywa w skutek własnej swej energii, która nie jest jednaka we wszystkich istotach rodzaju ludzkiego, i która zależy od ich temperamentu. — Z tego wynikają namiętności silniejsze lub słabsze, które niczem jak tylko poruszeniami z chęci, udeterminowanemi od przedmiotów poruszających ją z powodu podobieństwa lub disharmonii istniejącej między niemi a naszym własnym sposobem istnienia, i siły naszego temperamentu. — Zkąd widziemy iż namiętności są sposobem bycia czyli modyfikacyją organu wewnętrznego, który przyciągnięty lub odepchnięty przez przedmioty, konsekwentnie jest podwładny w swój sposób prawom fizycznym attrakcyi i repulsyi. —

Przymiot pojmowania czyli bycia modyfikowanym tak przez przedmioty zewnętrzne jak i przez siebie samego, którym nasz organ wewnętrzny dysponuje, oznacza się często pod nazwą pojęcia. — Nadano nazwę inteligencyi zgromadzeniu przymiotów różnych które ten organ posiada. Daje się nazwę rozumu władzie która stanowczo ~~[illegible]~~ występuje ze swemi zdolnościami. — Nazywają dowcipem, mądrością, dobrocią, cnotą etc. usposobienia czyli modyfikacyje trwałe lub przechodzące organu wewnętrznego, któremi dane istotom rodzaju ludzkiego przemieniać. —

Albowiem wszystkie zdolności intelektualne to jest, wszystkie sposoby działania przypisywane duszy, redukują się do modyfikacyi, przymiotów, sposobów istnienia i zmian wywołanych w mózgu za pomocą mózgu, który jest oczywiście siedzibą naszą i przyczyną wszystkich czynności. — Jego modyfikacyje pochodzą od przedmiotów dotykających nasze zmysły, na których wrażenia przenoszą się do mózgu; ten porusza się, reaguje, i wprowadza w działanie organa, które się w niem

koncentrują

i które w rzeczywistości nie są jak tylko extensyią jego własnego substancyi. — W ten sposób ruch ukryty organu we=wnętrznego daje się nawracać na zewnątrz znakami widocznemi. — Mózg wzruszony modyfikacyą nazwaną Bojaźnią, wywołuje drżenie w nerwach, i rozlewa bladość po twarzy. — Ten mózg ucisko=ny wrażeniem boleści wyciska łzy z naczyń ocz, nawet wtedy gdy go żaden przedmiot nie porusza; idea, którą silnie sobie wyciśnie, jest dostateczną by w nim modyfikacyje żywe, które wydawa=ją widocznie na całą maszynę. —

W tym wszystkiem widziemy jedną tylko substancyią przenikającą rozmaicie w swych rozmaitych czę=ściach. — Jeżeli kto powie że ten mechanizm niejest dostarczający by wytłomaczyć pryncypia ruchu czyli fakulteta naszej duszy, odpowiemy, iż ona jest w tym samym wypadku co wszystkie ciała w natu=rze, w których ruchy najprostsze, phenomena najzwyczajniejsze, sposoby przenikania najpospo=litsze są tajemnicami do niewytłomaczenia, których pierwiastków nigdy znać niebędziemy. — W istocie, jak możemy pochlebiać sobie że wiemy prawdziwe pryncypium grawitacyi, według której naprzykład kamień upada? Czy znamy mechanizm, który produkuje attrak=cyią w jednych, a repulsyią w drugich substancyiach? Czy jesteśmy w stanie wytłomaczyć po=dzielenie ruchu jednego ciała drugim? — Nakoniec trudności jakie mamy w dojściu sposobu w jaki dusza przenika, czy będą usunięte gdy zrobimy ją istotą duchową, o której nie mamy żadnej wyobrażenia, a która konsekwentnie jest ~~[illegible]~~ pozbawiona wszystkich wyobrażeń, które mo=żemy o niej sobie uformować? Niech nam będzie dostatecznym widzieć że dusza się porusza i że się modyfikuje przez przyczyny materjalne, które na nią wpływają. Przez co jesteśmy zmu=szeni konkludować że wszystkie jej czynności i ~~[illegible]~~ fakulteta przekonują iż jest materjalna.

Natura musi na różne sposoby zmieniać swe dzieła; materyje elementarne różne w essencyi powinny formować rozmaite istoty w swych kombinacyiach i własnościach w sposobie istnienia i przenikania. — Niema i być niemoże w naturze dwie istoty i dwie kombinacyje, któreby mechanicznie i ściśle były jednakie, kiedy miejsce, okoliczności, stosunki, proporcyje, modyfikacyje niebędąc nigdy ściśle podobnemi, istoty z nich wynikające niemogą pomiędzy sobą mieć podobieństwa zupełnego, a ich sposób przenikania musi się różnić wszędzie, wtenczas nawet kiedy nam się zdaje znajdo=wać największe podobieństwo. —

W konsekwencyi niemoże być dwa indiwidua rodzaju ludzkiego, któreby miały te same ry=

sy.

którzyby czuły w ten sam sposób, którzyby myśleli jednakowo, którzyby widzieli rzeczy ~~temiż~~ samemi oczyma, które by miały też same idee; konsekwentnie te same systema filozofii. — Organa widzenia ludzi, tak jak ich organa wszystkie są w pewnej analogii lub mają punkta ogólne podobieństwa, lecz ich różnice są zróżnicowane w szczegółach. — Nasze umysły mogą być porównane do instrumentów, których strony już rozmaite przez siebie samych lub przez materyje z których są zrobione, są jeszcze nastrojone w różne tony, wreszcie a każda strona wyda głos właściwy. — To jest co tworzy spektakl tak rozmaity, który nam pokazuje świat moralny; stąd wynika ta rozmaitość uderzająca, którą widzimy między rozumami, namiętnościami, usposobieniami, smakami, imaginacyjami, ideami, opiniami ludzi — te różnice są tak wielkie jak różnice sił fizycznych, i zależą jak one od ich temperamentu, tak zmiennego jak ich fizyognomie — stąd różnicy wynika akcyja i reakcyja ciągła, który jest życie świata moralnego — stąd niezgody wynika harmonija utrzymująca i konserwująca nasz rodzaj. —

Różność pomiędzy indiwiduami rodzaju ludzkiego robi ich pomiędzy sobą nierównemi, a ta nierówność jest podstawą towarzystwa. Gdyby wszyscy ludzie byli jednacy ~~tak~~ pod względem sił ciała, jako i talentów duchowych, natenczas niepotrzebowali by jedni drugich. — ~~To równość ich własności i nierówność między niemi, co robi śmiertelnych potrzebnemi jednych drugim, bez tego żyliby rozłączeni~~. — Stąd widzimy że ta nierówność i niemożność w której każdy się znajduje co do pracowania samemu nad konserwacyją i sprowadzeniem sobie dobrego bytu, zmusza nas do łączenia się, i do szukania od nam podobnych i do zaskarbienia ich pomocy. — Konsekwentnie z różnicy i nierówności ludzi, słaby jest zmuszony oddawać się pod opiekę silnego, a ona zmusza go pracować nad oświeceniem wykształceniem słabszych, jeżeli to uważa dla siebie korzystnym — ta nierówność naturalna robi że narody wyszczególniają obywateli wyświadczających im usługi, i stosownie do ich potrzeb wynagradzają osoby których cnoty, rozum, usługi przynoszą im korzyści rzeczywiste lub idealne. — Przez nią to geniusz bierze górę nad ludźmi, i zmusza narody do uznania jego władzy. Tak rozmaitość i nierówność usposobień cielesnych i intellektualnych czynią człowieka potrzebnym człowiekowi, zmuszają go do stowarzyszania się, i wskazują mu oczywiście konieczność moralności.

Podług rozmaitości swych własności, istoty naszego rodzaju dzielą się wrozmaite klasy, podług skutków jakie wywołują, i podług rozmaitych przymiotów które wnich spostrzegamy wypływających zdolności indiwidualnych dusz czyli zmodyfikacyi szczególnych ich mózgu. — W ten sposób rozumie, rozum, talenta, imaginacyja, stawiają różnice nieskończone między ludźmi. — W ten sposób jedni są nazwani tępemi drudzy złemi, czułemi i występnemi, mądremi i głupiemi etc. —

Jeżeli zbadamy wszystkie te rozmaite fakultety duszy, zobaczemy iż one są tak jak ciało, wynikami przyczyn zewnętrznych czyli fizycznych. — Widzieliśmy że siły duszy są te same w ciele, czyli zależą zawsze od jego organizacyi, od jego własności osobnych i od modyfikacyi trwałych lub chwilowych które doznawa. — słowem od temperamentu.

Temperament w każdym człowieku jest to stan wzajemny ~~w~~ którym się znajdują fluidum i solidum, z którego się jego ciało składa. — Temperamenta się zmieniają wskutek elementów lub materyi przewodniczących w każdym indiwiduum, i wskutek rozmaitych kombinacyi i modyfikacyi, których te materyje, różnolite same w sobie, a połączone w jego maszynie doznają. —

Od natury, od przyczyn, które od pierwszego momentu naszej egzystencyi modyfikowały nas, otrzymaliśmy nasz temperament. — W łonie matki każdy z nas otrzymał materyje które wpływają całe życie na jego fakultety intelektualne, na jego energiją, na jego namiętności, na jego przyszłą konduitę. — Pożywienia jakie bierzemy, powietrze jakiem oddychamy, klimat, który zamieszkujemy, edukacyja którą odbieramy, idee jakie nam przedstawiają i opinije które nam wszczepiają — modyfikują ten temperament; a ponieważ te okoliczności niemogą nigdy być te same w dwóch indiwiduach, nie jest więc zadziwiającem iż jest między niemi tak wielka różnica — czyli że jest otyle temperamentów rozmaitych ile jest indiwiduów rodzaju ludzkiego. —

Pomimo że ludzie mają między sobą podobieństwo ogólne, różnią się rzeczywiście tak przez uregulowanie nerwów, jak i przez naturę, jakość ilość materyi udzielających tym nerwom ruchu. — Człowiek różniący się już od drugiego czułością swych nerwów, będzie jeszcze więcej się różnił, jeżeli będzie jadł rzeczy pożywne, jeżeli będzie pił wino, podczas kiedy drugi ~~który~~ pije wodę, i je rzeczy mało posilne.

Wszystkie te przyczyny wpływają koniecznie na umysł, namiętności, chęci słowem na wszystko co nazywamy fakultetami intelektualnemi. — Tak jak widzimy iż człowiek charakteru sangwinicznego jest zwykle dowcipny, zbytkowny, przedsiębierczy, kiedy flegmatyk jest powolny i trudny do poruszenia, i imaginacyi mało żywej, niezdolny do silnej woli.

Gdyby się radzono doświadczenia zamiast przesądów, medycyna poznała by niezawodnie głębiej serca ludzkiego, a lecząc ciało byłaby często w stanie wyleczyć umysł. — Robiąc zmysły naszej substancyi duchowej, oddziaływają się środkami dotknięcia, które wpływają zupełnie na temperament. — Poparci doświadczeniem, jeżeli znamy elementa będące podstawą temperamentu człowieka lub większej liczby ludzi składających jakiś naród, będziemy widzieć co im przystoi, prawa które by im były potrzebne, instytucyje któreby były dla nich właściwe. — Słowem moralność i polityka mogłyby wyciągnąć tyle korzyści z materializmu, ile im dogmat spirytualizmu nigdy nie przyniosła by. — Człowiek będzie zawsze tajemnicą dla tych którzy patrzą na niego oczami uprzedzonemi od teologii, lub którzy przyznają działanie takim pryncypiom, o których nigdy wyobrażenia mieć nie mogą. — Jeżeli zechcemy poznać człowieka, starajmy się odkryć materyje wchodzące do jego kombinacyi i konstytuujące jego temperament; te odkrycia mogą nam służyć do pojęcia natury i rozrządu jego namiętności, one nam wskażą środki które możemy zastosować z pewnym skutkiem by poprawić błędy złej organizacyi lub szkodliwego temperamentu, które indywiduum posiadające go robi niezdolnym do towarzystwa.

Wreszcie nie jest wątpliwym iż temperament człowieka mógł by być poprawionym, zmodyfikowanym za pomocą przyczyn tak fizycznych jako te które go konstytuują; tak temperamenta sangwiniczny, melancholiczny etc. mogą być przez stosowne użycie środków fizycznych zmienionemi. — Europejczyk, zaaklimatyzowany w Indyjach robi się powoli człowiekiem zupełnie różnym przez humor, wyobraźnię, temperament i charakter. —

Chociaż mało robiono doświadczenia dla poznania tego co tworzy temperament ludzki, mianoby jednak dostateczną jego ilość, jeżeli by chciano zrobić stosowny użytek.

„Il parait en général" powiada Mirabeau „que le principe igné, que les chemistes ont désigné sous le nom de phlogistique ou de matière inflammable, est celui qui dans l'homme lui donne le plus de vie et d'énergie, qui procure le plus de ressort, de mobilité, d'activité à ses fibres, de tension à ses nerfs, de rapidité à ses fluides. – Niewątpliwie z przyczyn materjalnych wynikają usposobienia czyli fakulteta nazwane, uczuciem, umysłem, imaginacyją, geniuszem etc. które nadają typ skłonnościom, chęciom, czynom moralnym ludzi. – W tym znaczeniu sprawiedliwie używają wyrażenia: ognista dusza – żywa imaginacyja etc. – Jeszcze więcej Holbach utrzymuje mówiąc: „Je serais assez tenté de croire que ce que les médecins nomment le fluide nerveux ou cette matière si mobile qui avertit si promptement le cerveau de tout ce qui se passe en nous, n'est autre chose que la matière électrique et que c'est la différence de ses doses ou proportions qui est une des principales causes de la diversité des hommes et de leurs facultés. –

To ten ogień, podzielony na pewne kwanta i nadany istotom rodzaju naszego, daje im ruch, czynność, ciepłość zwierzęcą, i którem rzeczywiście czyni je mniej lub więcej żyjącemi. – Ten ogień tak ruchawy i subtelny, zapomocą rozmaitych środków, rozwija się w naszej maszynie, ogrzewa mózg, i daje mu stosowną siłę do wypełniania funkcyi nazwanych intelektualnemi. – Ten to ogień przebywający w niej lub w ilości nadaje ludziom siłę i życia, gdy go użyją. – Ten sam ogień gdy w nas znacznie przebywa w jakiej słabości wprowadza w szał, a gdy jest zbyt słaby w innej ~~któ~~ ~~co nas~~ sprowadza brak sił. – Nakoniec ten to ogień ubywa coraz w starości a ulatnia się zupełnie ze śmiercią. – „La chaleur est le principe de la vie. – C'est à l'aide de la chaleur que les êtres passent de l'inaction au mouvement, du repos à la fermentation, de l'état inanimé à celui de la vie: nous en avons la preuve dans l'oeuf que la chaleur fait éclore; en un mot point de génération sans chaleur. – (Lavoisier, „Traité élémentaire de chimie"). –

Jeżeli będziemy badać pobłóg naszych przyczynowości fakulteta intelektualne ludzi, przekonamy się przekonać iż one pochodzą z przyczyn materjalnych wpływających na ich organizacyją partykularną, w sposób mniej lub więcej słaby i znaczny. – Lecz zkąd się bierze organizacyja.

jeżeli nie

rodziców, od których otrzymujemy elementa maszyny podobnej do ich własnej; z tąd pochodzi materya wrodzona czyli ciepło ożywiające, które decydują o naszych skłonnościach cielesnych. — Od matki, która nas nosiła wswym łonie, która nam udzieliła części ognia ożywiającego ją i cyrkulującego razem z krwią w jej żyłach. — Środki pożywienia, klimat, atmosfera etc. wszystkie te przyczyny wpływają na nasze fluida i nasze solida, i decydują o naszych usposobieniach naturalnych. Badając te usposobienia, od których pochodzą nasze fakulteta, znajdziemy że zawsze korporalnemi i materjalnemi. —

Pierwsze z tych usposobień jest uczucie fizyczne, z którego wypływają wszystkie nasze fakulteta intelektualne lub moralne. — Uczuć, jak już mówiliśmy, jest to być poruszonym i mieć przekonanie o zmianach w nas się odbywających. — Posiadać uczucie nie jest nic innego jak być uformowanym w sposób by one wrażenia przedmiotów wpływających na nas. — Dusza uczuciowa nie jest jak mózgiem człowieka usposobionym do łatwego przyjmowania uderzeń udzielonych. — Tak nazywamy uczuciowym tego, który na widok nieszczęścia lub jakiegoś wypadku przykrego, jest poruszony do łez, oznaki, po której poznajemy wielkie wzburzenie w maszynie ludzkiej. — Mówimy o tym, na którym muzyka wywiera wpływ i efekt widoczny, iż ma ucho czułe. — Nakoniec mówimy o człowieku, w którym piękność sztuk i regularności wszystkie przedmioty dotykające go wyrabiają pewne wrażenie, iż ma duszę uczuciową. — Mirabeau dowodząc iż większość ludzi są uczuciowi, kończy mówiąc: „Non seulement tous les hommes ne sont point sensibles, mais encore il y en a beaucoup en qui la sensibilité n'a point été développée. Tels sont les princes, les grands, les riches etc. —

Umysł jest wynikiem tej uczuciowości fizycznej. — Nazywamy umysłem łatwość, którą posiadają niektóre istoty naszego rodzaju w pojęciu całości i różnych stosunków przedmiotów istniejących. — Nazywamy Geniuszem łatwość w pojęciu tej całości i stosunków w przedmiotach obszernych, pożytecznych i trudnych do pojęcia. — Umysł zwykły, można porównać ze spojrzeniem przenikliwym pojmującym rzeczy od razu — Geniusz jest spojrzeniem, które chwyta jednym rzutem wszystkie punkta najodleglejszego horyzontu. — Umysł sprawiedliwy pojmuje przedmioty i ich stosunki jak są, kiedy umysł fałszywy chwyta tylko fałszywe, co pochodzi z niektórych błędów organizacyi. —

Imaginacyja ma władzę wyprodukowania modyfikacyi umysłu naszego i bawiąc je razem lub zdrowiąc przedmiotami do których przystoją. — Wtenczas to imaginacyja nam się podoba wtenczas ~~[illegible]~~ aprobujemy jej fikcyje — i upiększa naturę i prawdę. — Potępiamy ją, gdy nam maluje fantoma nieprzyjemne, lub bawiąc idey, które nie są dla nas przystępnemi. — Jak poezyja, stworzona by zrobić na ~~[illegible]~~ śliniarzami — na wybór natury, podoba się gdy przedstawia przedmioty w całym świecie piękności, w jakiej je ubrać może! — wtenczas tworzy istoty idealne — lecz one nas wzruszają przyjemnie, a my przebaczamy iluzyi i fikcyi dla przyjemności. — Obrzydłe chimery zabobonów nie podobają się, gdyż są tylko produktami imaginacyi pochorzałej niewyrabiającej w nas jak tylko idey przykre. —

Imaginacyja jeżeli się rozpali, wywołuje fanatyzm, terroryzm religijny, gorliwość nierozważną wielkie występki. — Imaginacyja umiarkowana wywołuje entuzyazm dla rzeczy potrzebnych, stałą namiętność dla cnoty, miłość ojczyzny, uczucia przyjaźni, słowem dodaje energii i życia wszystkim naszym uczuciom; ci co są pozbawieni imaginacyi są zwykle ludźmi w których flegma przytłumia ogień święty, który jest przyczyną ruchu, gorącości naszej i który ożywia wszystkie nasze fakultety intelektualne. — Potrzeba entuzyazmu tak do wielkiej cnoty jak do wielkiego występku. — Entuzyazm wprowadza nasz umysł czyli naszą duszę w stan podobny pijaństwu; jedno i drugie wywołuje w nas ruchy szybkie które ludzie aprobują gdy wynikają z nich dobre, a które zowią szaleństwem, wariactwem, występkiem, jeżeli z nich wynikają nieporządki.

Rozum jest omylny, on nie jest w stanie sądzić o rzeczach zdrowo; imaginacyja nie jest uregulowana, kiedy organizacyja nie jest usposobiona do wypełnienia swych funkcyi z precyzyją. — W każdym momencie życia człowiek robi doświadczenia; każde wrażenie które doznaje, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ jest faktem wyrabiającym w jego umyśle idee, którą pamięć jego przypomina mu z większą lub mniejszą dokładnością; jego czyny wiążą się, jego idey połączają się, a ten łańcuch tworzy doświadczenie i naukę. — Wiedzieć, jest to być zapewnionym ~~[illegible]~~ przez doświadczenia robione akuratnie, o ideach, wrażeniach i skutkach które jakieś przedmioty mogą wywołać w nas samych lub innych. — Wszystkie nauki muszą być ugruntowane

jak tylko na podstawie prawdy, a prawda sama gruntuje się na raportach stałych i pewnych naszych zmysłów. — „La vérité est la conformité ou la convenance perpétuelle que nos sens bien constitués nous montrent, à l'aide de l'expérience, entre les objets que nous connaissons et les qualités que nous leurs atribuons" tak powiada wielki Anonymus w swych „Dissertations mêlées". — Prawda jest tedy stowarzyszeniem sprawiedliwym i pewnym naszych idej. — Lecz jak bez doświadczenia zapewnić się o rzeczywistości tego stowarzyszenia? Nareszcie kiedy nasze zmysły są omylne, jak rachować na doświadczenia przez nich oznaczone w naszym mózgu? — Przez doświadczenia pomnożone, rozmaite, powtarzane można poprawić błędy zmysłów, i analizy przynajmniej zwątpienie. —

Jesteśmy zatym w błędzie jeżeli organa niezupełne ze swej natury, lub błędne przez swe modyfikacyje trwałe lub przechodzące, niepozwalają nam sądzić dobrze o przedmiotach. — „L'erreur consiste dans une association fausse des idées, par laquelle nous attribuons aux objets des qualités qu'il n'ont pas" — (de Lametrie lettre au critique) A to jest prawda, iż jesteśmy w błędzie kiedy supponujemy jako egzystujące rzeczy, które nie istnieją, lub kiedy przyczepiamy ideę szczęścia do przedmiotów zdolnych nas zranić czy to zaraz, czy to w konsekwencyach oddalonych, których przewidzieć nie możemy. —

Lecz jak przeczuć skutki, których jeszcześmy nie znali? To można także za pomocą doświadczenia. — Za jego pomocą wiemy iż przyczyny podobne i analogiczne wyrabiają skutki podobne i analogiczne; pamięć nam przypomina skutki któreśmy uczuwali, i stawia nas w możności decydowania o tych, których spodziewać się możemy czy to od tych samych przyczyn czy to od przyczyn mających stosunek z temi które już niegdyś na nas wpływały. — Dlatego widziemy iż bystrość przezorność etc. są fakultetami pochodzącemi z doświadczenia. — Czułem iż ogień wyrabiał w moich organach wrażenie cierpienia, to doświadczenie jest dostatecznym bym mógł przeczuwać iż ogień połączony z memi organami wyrobi takie same uczucie. — Wiem iż pewna moja czynność wyrabia niechęć lub wzgardę innych, to doświadczenie uczy mnie zupełnie, iż za każdą razą kiedy tylko w ten sposób postępować będę, narażę sobie na niechęć i wzgardę drugich. —

Fakultet, którą posiadamy do robienia doświadczenia, do przypomnienia go sobie, do przewidzenia skutków, nakoniec do oddalenia mogących nam szkodzić a przyswojenia pożytecznych do konserwowania naszego bytu i do szczęścia, jedynego celu wszystkich naszych czynności czy to cielesnych czy to duchowych, [illegible]rzy to co nazywamy rozsądkiem. — Uczucia, nasza natura, temperament mogą nas obłąkać i oszukać, lecz doświadczenie i zastanowienie zwracają nas na dobrą drogę, i uczą nas tego co ~~[illegible]~~ prawdopodobnie może nas doprowadzić do szczęścia. — Ztąd widzimy iż rozsądek jest nasza natura zmodyfikowana przez doświadczenie i zastanowienie — tymczasem, powiemy że człowieka nazywają istotą rozsądną, jest tylko mała liczba indywiduów posiadających szczególnie rozsądek, lub usposobienia i doświadczenie konstytuujące go. —

Mało jest ludzi zdolnych dojść do prawdziwych doświadczeń — zdarza się, wszystkie organa uwalniają nas od zgromadzania doświadczeń — lecz czy to przez wadę organizacyi, czy przez przyczyny modyfikujące ją, nasze doświadczenia są fałszywe, nasze idey są pomieszane lub źle połączone, nasze opinije są mylne, nasz mózg napełnia się systemem fałszywym wpływającym koniecznie na naszą konduitę, i zaciemniającym nasz rozsądek. —

Zmysły nasze są jedynym środkiem którem mamy do poznania czy nasze opinije są prawdziwe etc. — Lecz ażeby zmysły prowadziły idey prawdziwe do mózgu, trzeba żeby były zdrowemi, to jest w stanie potrzebnym do utrzymania naszego ~~bytu~~ jestestwa w porządku właściwym do konserwowania i szczęścia trwałego. — Potrzeba także by mózg był zdrów czyli w stanie którem jest koniecznym do wypełnienia jego funkcyi. — Trzeba żeby pamięć przypominała nam wiernie sensacye lub idey przeszłe, by przewidzieć skutki których ma się spodziewać lub się bać. — Organa nasze zewnętrzne lub wewnętrzne są niedołężne, czyto przez przyczyny modyfikujące je czy przez formacyą naturalną, czujemy tylko niedokładnie, nasze idey są fałszywe i pożyczane, sądzimy źle, jesteśmy w iluzyi przeszkadzającej pojąć prawdziwe stosunki rzeczy. — Słowem pamięć jest błędna, uwaga jest niczem, umysł nas zwodzi, a uczucie otoczone naraz mnóstwem obiektów ~~[illegible]~~ gubi się rozsądkowi. — Kiedy formacyja naszych ~~[illegible]~~ organów nie pozwala im jak tylko poruszać się słabo i powoli, jak to się dzieje w temperamentach flegmatycznych, wtenczas doświadczenia przychodzą powoli. ~~Zubry i mogył są jednakowo niezdolni dojść zniszczenia~~. — Człowiek głupi i człowiek pijany są równy niemożności dojścia do jakiegoś celu. —

~~84~~

Lecz jaki jest cel człowieka w sferze którą zajmuje? — By się konserwować i ustalić sobie szczęśliwą egzystencyją. — Jest koniecznością żeby znał prawdziwe środki, z których mu jego rozum każe robić użytek, by przyszedł tym pewniej do celu oznaczonego. — Temi środkami są jego własny umysł, jego talenta, industryja, jego czynności determinowane namiętnościami do których natura go nakłania, i które mniej lub więcej decydują jego wolą. — Doświadczenie i rozsądek pokazują nam że ludzie, z którymi jesteśmy stowarzyszeni są nam potrzebni, mogą się przyczynić do naszego szczęścia, do naszych przyjemności; doświadczenie nas uczy w jaki sposób możemy im dać należyć do naszych planów, by pracowali i działali z naszą korzyścią; widziemy czynności które im się podobają i nie podobają, które je przyciągają i odpychają, opinije jakie mają, skutki korzystne lub szkodliwe wynikające z rozmaitych fasonów bycia i postępowania. — Wszystkie te doświadczenia dają nam wyobrażenia cnoty i występku, sprawiedliwego i niesprawiedliwego, dobroci i złości, rzetelności i oszustwa etc. — słowem nauczymy się sądzić ludzi i ich czynności, i rozróżniać ich uczucia koniecznie, które się w nich manifestują podług rozmaitości wrażeń na nich wpływających. —

Podług tej różnicy koniecznej wrażeń opiera się rozróżnienie dobrego od złego, występku od cnoty; rozróżnienie, które, ~~jak niektórzy filozofowie myśleli~~ nie jest ugruntowane na porozumieniu między ludźmi, a mniej jeszcze na woli chimerycznej jakiej istoty nadnaturalnej, lecz na stosunkach wiecznych i niezmiennych istniejących między istotami rodzaju ludzkiego żyjącemi w towarzystwie, i które będą tak długo istnieć jak człowiek i towarzystwo. — Cnota jest wszystkiem co jest rzeczywiście i trwale potrzebnym istotom rodzaju ludzkiego żyjącym w towarzystwie — występkiem jest tym co jest najszkodliwszym. — Największe cnoty są te które prokurują korzyści największe i najtrwalsze. — Największe występki są te które najwięcej przeszkadzają trwałemu porządkowi w towarzystwie. — Człowiek cnotliwy jest ten którego czyny dążą do dobra drugich — człowiek występny jest ten którego konduita dąży do zguby tych z którymi żyje, a z czego jego własne nieszczęście musi wypaść. — Wszystko co nam sprowadza szczęście trwałe prawdziwe jest rozsądnym; wszystko co niszczy nasze szczęście lub istot potrzebnych do naszego szczęścia, jest bez sensu. —

Człowiek

Człowiek, który szkodzi drugim, jest złym – człowiek szkodzący sobie samemu jest głupi, niewiedzący co jest rozsądek, nieznający właśnych swych interesów, ani prawdy. –

Nasze obowiązki są to środki zapomocą których doświadczenie i rozum wskazują nam konieczność dojścia do celu którem przedsiębierzemy: – Te obowiązki są skutkiem koniecznym stosunków istniejących między ludźmi dążącemi zarówno do szczęścia i konserwowania swego bytu. – Jeśli mówiemy że te obowiązki nas przymuszają, to znaczy że bez użycia tych środków, niemożemy dojść do końca, którem sobie projektujemy. – Tak przymus moralny jest koniecznością zastosowania środków właściwych do uszczęśliwienia istot z którymi żyjemy, i ażeby te istoty nas uszczęśliwiały; – nasze obowiązki względem nas samych są koniecznością użycia środków, bez których niemożemy być szczęśliwemi ani się stale konserwować. – Moralność jest tak jak universum ugruntowana na konieczności czyli na stosunkach wiecznych istot. –

Szczęście jest to sposób istnienia, którego trwałość życzymy sobie i w którym chcieli byśmy pozostawać. Szczęście największe jest to które trwa najdłużej – szczęście przechodzące albo krótko trwające nazywa się rozrywką; – im więcej jest prędkim tym więcej uchodzącym, ponieważ nasze zmysły nie są uzdolnione jak tylko do pewnej ilości ruchów; każda przyjemność ciągnąca się zmienia się w cierpienie lub w sposób egzystencji przykry, którem pragniemy by ustał: oto jest dlaczego przyjemność i przykrość schodzą się często tak blisko. – Przyjemność niemiarkowana pociąga za sobą wyrzuty, znudzenie i zdegustowanie – szczęście przechodzące przemienia się w nieszczęście trwałe. – Podług tego pryncypium widzimy że człowiek szukający w każdej chwili swej egzystencji szczęścia, powinien, jeżeli jest rozumny, moderować się w swych przyjemnościach, odsuwać wszystkie mogące się zmieniać w cierpienie, i starać się zaprokurować sobie dobry byt najtrwalszy. –

Szczęście niemoże być jednakowe dla wszystkich istot rodzaju ludzkiego; te same przyjemności niemogą zarówno dotykać ludzi rozmaicie konformowanych i modyfikowanych. – oto jest dlaczego bez wątpienia tylu moralistów niemogło się zgodzić na przedmioty w których to miało istnieć szczęście, jako i na środki zaprokurowania go sobie. –

Często szczęście może być w ogólności stanem trwałym lub chwilowym do którego ~~[illegible]~~ zastosujemy się, bo go przyjmujemy zgodnym z naszym bytem; ten stan wynika z połączenia jakie jest między człowiekiem a okolicznościami w których natura go postawiła. –

Wyobrażnie jakie człowiek robi sobie o szczęściu zależą nietylko od jego temperamentu lub formacji jego osobnych, lecz także od zwyczajów do których nawykł. Przyzwyczajenie jest wszechwładnym sposobem istnienia, myślenia i przenikania, które nasze organy tak wewnętrzne jak zewnętrzne nabywają przez powtarzanie się tych samych ruchów, z czego wynika możność wykonywania tych ruchów z naturalnością i łatwością. –

Jeżeli zastanowiemy się uważnie, zobaczymy iż prawie całe nasze zachowanie się, system naszych czynności, nasze zatrudnienia, nasze związki, nasze nauki i nasze rozrywki, nasz ubiór nasze pożywienie, są skutkami Przyzwyczajenia. – Winniśmy mu wprawę łatwą naszych fakultetów umysłowych, jak myślenia, umysłu, rozsądku, smaku etc. – Przyzwyczajeniu winniśmy wielką część naszych fantazyi, żądań, opinii i przesądów; fałszywe wyobrażenie, które sobie robimy o dobrym bycie, słowem obłędy w które wszystko się stara nas wtrącić. – Przyzwyczajenie doprowadza nas do cnoty lub do występku. – Doświadczenie nas uczy iż pierwszy występek kosztuje zawsze więcej jak drugi, drugi więcej jak trzeci etc. „Pierwsza czynność jest początkiem przyzwyczajenia – wten sposób stajemy się często złemi lub dobremi z przyzwyczajenia" (Krasicki). –

Jesteśmy do tego stopnia modyfikowani przez przyzwyczajenie, że często staje się prawie naszą naturą; ztąd to te opinje czyli idey ~~[illegible]~~ tak nazwane wrodzone, ponieważ niechciano dojść do źródła, które to je tak jak zjednoczyło z naszym mózgiem. Jak bądź zwykle jednak trzymamy się całą siłą tego do czego jesteśmy przyzwyczajeni; nasz umysł doznawa gatunek przymusu za każdą razą gdy chcą zmienić kurs jego idei. –

Przez czysty mechanizm możemy wytłomaczyć fenomena tak fizyczne jak moralne przyzwyczajenia; dusza nasza, pomimo swej duchowości moralnej, modyfikuje się jak ciało. – Przyzwyczajenie robi że organa głosu mogą się wymawiać dostawnie idey uformowane w mózgu, których wdzięczności ~~język~~ niemógł wykonać z łatwością. –

Język nasz przyzwyczajony raz poruszać się w pewny sposób, doznaje wiele trudności zanim się przyzwyczai poruszać inny. – To samo jest z naszemi ideami; mózg nasz, nasz organ wewnętrzny, dusza nasza, przyzwyczajona zawczasu być modyfikowana w pewny sposób, powzięła pewne wyobrażenie o przedmiotach, robiąc sobie pewien system trwały opinii prawdziwych lub fałszywych – nabywa pewną przykrość, jeżeliby chciano dać nową impulsyą lub dyrekcyą jego ruchom zwykłym: Jest nam równie trudno zmieniać opinije jak i języki. – Hobbes powiada: "Qu'il est de la nature de tout être corporel qui a souvent été mu de la même manière, de recevoir continuellement une plus grande aptitude, ou plus de facilité à produire les mêmes mouvemens!" (Hobbes „Essai sur la Nature humaine"). –

Oto jest bezwątpienia przyczyna wspomnionego przywiązania, które tylu ludzi pokazują dla zwyczajów, przesądów, instytucyi, które nadaremnie rozum i doświadczenie krytykują, wykazując iż są niepotrzebne a nawet niebezpieczne. – Przyzwyczajenie opiera się demonstracyjom najczystszym; one nie wzwodzą przeciw namiętnościom i wadom zakorzenionym, przeciw systemom najśmieszniejszym, przeciw przyzwyczajeniom najdziwniejszym, przedewszystkiem gdy przeczą idei pożytku, interesu wspólnego, dobra ogólnego. – Takie jest źródło zarozumienia manifestującego się w ludziach dla ich religii, dla ich zwyczajów starych i narzymnień nierozsądnych, dla praw mało sprawiedliwych, dla nadużyć przez które cierpią często, dla ich przesądów, których czasem widzą niesens, a niechcą się od nich uwolnić. – Oto dlaczego narody uważają jako niebezpieczne reformy najpotrzebniejsze, i zdawałoby im się że są zgubieni gdyby zastosowano je przeciw złemu do którego się przyzwyczaili, uważając to złe jako potrzebne dla spoczynku i jako niebezpieczne do kurowania. – Mirabeau cytuje słowa Cicerona: „Assiduitate quotidiana et consuetudine oculorum assuescunt animi, neque admirantur neque requirunt rationes earum rerum quas vident!" (Cicero de Natura Deorum). –

Rousseau powiada: "L'education n'est que l'art de faire contracter aux hommes de bonne heure, c'est-à-dire quand leurs organes sont très flexibles, les habitudes, les opinions et les façons d'être adoptées par la société où ils vivront" (Rousseau „Emile"). Pierwsze chwile naszego dzieciństwa są już przeznaczone do robienia doświadczeń; ci którzy nas wychowują, uczą nas zastosowania tychże, lub rozwinięcia w nas rozumu; pierwsze impulsyje, które nam dają, decydują prawie o naszym losie, o naszych namiętnościach, o

ideach

jakie sobie robiemy o szczęściu, o środkach których użyjemy by je sprokurować, w naszych wadach i naszych cnotach. – Od ust swych mistrzów dziecko nabiera idei, uczy się je połączyć, myśleć w pewien sposób, sądzić źle lub dobrze. Pokazują mu rozmaite przedmioty, które przyzwyczajają go kochać lub nienawidzić, pożądać lub unikać, szanować lub pogardzać. – W ten sposób opinije się przenoszą z ojców z matek, z mamek na dzieci: w ten sposób umysł się napełnia prawdą lub błędem, podług których każdy formuje swą konduitę, która go robi szczęśliwym lub nieszczęśliwym, cnotliwym lub występnym, szanowanym lub nienawidzonym przez drugich, zadowolonym lub nie ze swego losu, dążącym do przedmiotów na których zwrócono jego namiętności i energiję rozumu, to jest, w których mu wskazali jego interes lub jego szczęście: konsekwentnie kocha i szuka to co mu wskazano do kochania i szukania; ma gusta, fantazyje, które we wszystkich kursach życia stara się zadowolnić, ~~[illegible]~~ energiją ~~[illegible]~~ organizacyją, którą natura go opatrzyła, i którą wykształcono w nim. –

Wszystko co poprzednio powiedziane dążyło do przekonania że organ wewnętrzny, którem nazywamy duszą, jest czysto materjalny. – Można się przekonać o tej prawdzie zapominając sposobu w jaki ona nabiera wyobraźni podług wrażeń które przedmioty zewnętrzne materyjalne robią na nasze organa materjalne; widzieliśmy że wszystkie fakulteta nazwane intelektualnemi pochodzą od fakulteta czucia; nakoniec wytłomaczyliśmy podług praw krainczych mechanizmu prostego, rozmaite przymioty istot nazwanych moralnemi; wypada nam odpowiedzieć także tym, którzy robią z duszy substancją odróżnioną od ciała, lub esencyi zupełnie innej; opierają się oni na tych, którzy chcą by ten organ wewnętrzny miał w sobie powzięcia idei z samego siebie; chcą oni nawet ~~by~~ człowiek rodząc się przynosi idey, które nazwali wrodzonemi. – Oni myślą że dusza za jakimś przywilejem specjalnym, w naturze gdzie wszystko jest połączone, może posiadać przymiot poruszać sama siebie, formować sobie idey, myśleć o takich przedmiotach które zewnętrznie ją nigdy nie dotknęły, a które dotykając jej organa dają jej wyobrażenia przedmiotów jej myśli. – Niech ~~że~~ także służy do przekonania ~~że~~ niektórzy spekulatorowie uczeni, lecz obarczeni przesądami religijnemi, przyszli aż

do powiedzenia

że bez modelów wpływających na ich zmysły, dusza jest wstanie ~~malować~~ przedstawić sobie świat i wszystkie istniejące stworzenia. – Descartes i jego uczniowie zaprzeczali, że ciało nie wpływa zupełnie na wrażenia lub idey naszej duszy, i że ona czuje, pojmuje, słyszy, smakuje etc., chociaż by nie istniało nic materjalnego po za obrembem nas samych. –

Cóż powiemy o Berkeleyu, który stara się przekonać, że wszystko na świecie jest iluzyją; że świat nie istnieje tylko w nas samych i w naszej imaginacyi, i który chce zrobić egzystencyją wszystkich rzeczy problematyczną, zapewnieć sophizmów niedorozwiązania stałych które utrzymują spirytualizm duszy. – Tymczasem niemożna przeczyć iż extrawagancyja szalonego biskupa z Cloyne, jak i system O. Malebranche niebardzo się godzą z ideą spirytualizmu duszy. – "Theologowie wyzyskali substancyją zupełnie przeciwną ciału człowieka, – ciało stało się zbyteczne, ponieważ drugie ją uczcili wszystkiemi fakultetami jego – trzeba było wszystko widzieć wsobie – trzeba było widzieć wBogu – trzeba było żeby Bóg został medjatorem, węzłem między ciałem i duszą – trzeba było żeby cały świat nieurzymując naszego ciała, był tylko snem potrzebnym, snem samego jednego człowieka – trzeba było żeby każden człowiek miał się za całość, za jedyną istotę istniejącą i potrzebną, za samego Boga. Naturalnie trzeba było by najdziwniejszy z systemów był najtrudniejszym do zwalczenia. – Abyssus abyssum invocat!" – Lecz jeżeli człowiek widzi wszystko wsamym sobie, lub jeżeli widzi wszystko wbogu, jeśli Bóg jest związkiem duszy z ciałem, zkąd się bierze tyle idey fałszywych, tyle błędów któremi umysł ludzki się napełnia? Zkąd się biorą te opinije, które przeciwne theologów, lub się Bogu nie podobają? "Ne pourrait-on pas remarquer au Mr. Malebranche, si c'est en vain que Spinosa a pu voir son systême?". — (Diderot.)

By usprawiedliwić opinije tak monstrualne mówią nam że idey są jedynym przedmiotem myślenia. Lecz te idey niemogą powstać jak tylko z przedmiotów zewnętrznych, które wpływając na nasze zmysły modyfikowały mózg. – Każda idea jest skutkiem, lecz jak trudno jest docieć jéj przyczyny, czy możemy jednak przypuścić iż zabyło przyczyny? Jeżeli niemożemy mieć idey tylko o substancyi materjalnéj, jak możemy przypuścić żeby przyczyna naszych idei była niematerjalną? Przypuszczać że człowiek bez pomocy zmysłów i przedmiotów zewnętrznych może mieć wyobrażenia o świecie, jest to przypuszczać że ciemny od urodzenia może mieć wyobrażenia o jednéj obrazie przedstawiającym pewną czynność, o któréj nigdy nie słyszał.

~~70~~ Bardzo łatwo można spostrzedz powód obłędów, w które ludzie myślący i uczeni wpadali gdy chcieli rezonować o duszy i jej operacyjach. – Zmuszeni przez przesądy lub przez bojaźń natarczenia przeciw ~~[illegible]~~ wszechwładnej teologii, wychodzili z pryncypiów iż ta dusza była czystym duchem, substancyją niematerjalną, essencyi zupełnie różnej od ciała i wszystkiego co widziemy: to przypuszczając niemogli pojąć jak przedmioty materjalne mogły wpływać na substancyją, która żadnym niebyła im podobną; niemogąc wytłomaczyć sobie tych fenomenów, a widząc przytym że dusza posiada idee, konkludowali że ona wyprowadza je sama z siebie, ani z istot, które podług ich hypotezy niemogły wywierać na nią wpływu; – imaginowali sobie że wszystkie modyfikacyje tej duszy pochodziły z niej samej, że była stworzona przez Twórcę natury, który jest niematerjalnym jak ona, i niezależny od istot nam znanych lub wpływających na nas zapomocą zmysłów. –

Są jednak niektóre fenomena, które zdają się pokazywać w duszy istnienie fakultet produkowania ideów w samej sobie, bez żadnej pomocy zewnętrznej; takiemi fenomenami są sny, w których organ nasz wewnętrzny pozbawiony przedmiotów poruszających go widocznie, nieprzestaje mieć ideów, być wprowadzanym w czynność, i być modyfikowanym wsposób dość silny by wpływać nawet na ciało. – Lecz trochę zastanowiwszy się można tę trudność rozwiązać; zobaczymy iż podczas snu nawet, mózg nasz jest zajęty myślami o tem co nas na jawie dotykało. Te myśli pochodziły od przedmiotów zewnętrznych materjalnych, które go modyfikowały; znajdziemy iż te ruchy i modyfikacyje odnawiają się w niem, nie przez jakiś ruch dobrowolny z niego pochodzący, lecz przez pasmo ruchów mimowolnych odbywających się w jego maszynie, i determinujących te które się odbywają w mózgu; te modyfikacyje odnawiają się z mniejszą lub większą akuratnością. – Często śniąc mamy pamięć, i odbiją się nam przedmioty wiernie jak by na jawie; kiedy także te modyfikacyje odnawiają się bez porządku, bez związku i zupełnie różnie od tych jakie przedmioty rzeczywiste w nas wyrobiły. –

Sny przykre, dziwaczne są skutkiem jakiegoś nieporządku w naszej maszynie, takie jak niestrawności, krwi rozgrzany etc. Te przyczyny materjalne wywołują w naszym ciele ruchy nieporządne, które przeszkadzają że mózg niejest modyfikowany wsposób jak na jawie, wskutek tych ruchów mózg jest zaburzony, i nieprzedstawia sobie swych ideów jak dziwacznie i bez związku. – (Czytaj „l'homme machine" pr. de Lametrie)

Widzimy tedy że sny nietylko że nieprzekonywają, że dusza nasza przenika zapomocą własny swej energii lub że wyprowadza idey sama z siebie, ale przeciwnie, że wcale jest całkiem objektową, i że sobie nieodnawia modyfikacyi jak tylko przez nieporządek mimowolny, który przyczyny fizyczne wywołują w naszym ciele. — „Ce qui paraît avoir donné le change à ceux qui ont soutenu que l'âme tirait ses idées d'elle-même, c'est qu'ils ont regardé ces idées comme des êtres réels, tandis que ce ne sont que des modifications produites en nous par des objets étrangers à notre cerveau; ce sont ces objets qui sont les vrais modèles ou les archétypes auxquels il fallait remonter; voilà la source de leurs erreurs" (Syst. de la Nature"). —

Wędrowiec śniący dusza nieprzenika sama z siebie równie jak wędrowiec pijanym, to jest zmodyfikowanym przez jakieś napoje odurzające, lub wściekłym, to jest zmodyfikowanym przez przyczyny fizyczne przeszkadzające działać jego maszynie; sny, tak jak i rozmaite te wypadki, pokazują tylko nieporządek w maszynie człowieka, zpośród którego umysł nieprzenika sposobem regularnym i akuratnym: ten nieporządek pochodzi z przyczyn fizycznych, przez które umysł jest koniecznie odtknięty, skoro tylko ciało jest poruszone sposobem nadzwyczajnym. —

Niewierzmy więc że dusza nasza przenika sama z siebie i bez przyczyny: ona jest jednością z naszym ciałem i poddana wpływowi istot, które ~~nas~~ dotykają nas koniecznie. Wino wzięte w wielkiej ilości miesza koniecznie nasze idey i wprowadza nieporządek w naszych funkcyach cielesnych i intelektualnych. —

Gdyby istniała w naturze istota wolna poruszać się zapomocą swej własnej energii, to jest wywoływać ruchy niezawisłe od innych przyczyn, taka istota miałaby władzę wstrzymać ruch w świecie, który jest tylko pasmem nieprzerwanym przyczyn przyczepionych jedne do drugich, agitujących i reagitujących zapomocą praw koniecznych i niezmiennych, praw, które niemogą być nadwyrężone lub zawieszone, bez zmiany lub zniszczenia esencyi i własności wszystkich istot. W systemie ogólnym świata niewidzimy jak tylko długie pasmo ruchów otrzymanych i udzielonych od istot wprowadzonych w stosunek wpływania jedne na drugie; tak każde ciało jest poruszone przez drugie

które go dotyka; – ruchy ukryte duszy naszej pochodzą z przyczyn ukrytych wewnątrz nas samych – zdaje nam się że się porusza same z siebie, bo niewidzimy sprężyn poruszających ją, bo pojmujemy jak kabzel zapalający proch może wyprodukować tak straszny skutek, który spostrzegamy. Źródło obłędów naszych pochodzi z tego że uważamy mózg albo jako materyę martwą, podczas gdy ono jest maszyną czującą, która ma przekonanie ~~chwilowe~~ kolejne w chwili gdy otrzymuje wrażenie, i która ma przekonanie jako Ja przez pamięć wrażeń doznanych; –

Idea niebędąc jak tylko modyfikacyą naszego mózgu, wprowadza w ruch organizm mowy, czyli się pokazuje przez ruch wywołany w języku; ten wywołuje znowu idee, myśli [illegible] w istotach opatrzonych organami podobnemi do przyjęcia ruchów podobnych, w skutek których; chęć wielkiej liczby ludzi czynią że ich usiłowania połączone wywołują rewolucyę w pewnym państwie, a nawet wpływają na cały świat – Tak Alexander decydował o losie Azyi – a Napoleon o Europy. – Tak Chrystus lub Machomet zmieniali postać ziemi – tak przyczyny nieprzewidziane produkują skutki najstraszniejsze i największe przez pasmo konieczne ruchów zastosowanych sposobom ludzkim.

Zapomocą imaginacyi i myśli zdaje się że dusza wychodzi z nas samych, wznieść [illegible] ku przedmiotom najwięcej oddalonym, przebiegać w mgnieniu oka wszystkie punkta uniwersum; myśląc że istota uzdolniona do ruchów tak prędkich musi być natury różnej od wszystkich innych; przekonywamy się że ta dusza robi rzeczywiście wszystkie drogi niezmierne i konieczne by się dostać do tych przedmiotów; nie widzimy iż by to zrobić w jednym momencie, niepotrzebowała jak tylko przejąć je sama w sobie i zastosować idey względem nich zapomocą zmysłów? –

W istocie nie inaczej jak zapomocą zmysłów poznajemy istoty lub te wyrabiają w nas jakieś idey, w skutek ruchu w naszym ciele mózg nasz modyfikuje się lub nasza dusza myśli, chce i pragnie. – Jeżeli jak Arystoteles powiedział „nic nie wchodzi w nasz umysł jak tylko zapomocą zmysłów", wszystko co wychodzi z naszego umysłu musi znaleźć przedmioty zewnątrz które mogą przyjąć jego idey, czy to bezpośrednio jak człowiek, drzewo etc. czy w analyzie lub dekompozycyi jak przyjemności, szczęście, występek i cnota etc.

Tak zawsze kiedy słowo lub jego znaczenie nie podaje żadnego przedmiotu do którego można je ściągać, to słowo lub ta idea przyszły z niczego, są pozbawione sensu; trzeba żeby umysł pozbywał się idei w języku słów, które nic nie znaczą. — Do tego mówi Hollbach „le principe n'est que l'inverse de l'axiome d'Aristote „que rien n'entre dans notre esprit que par la voie des sens" la directe est évidente, il faut donc que l'inverse le soit pareillement". —

Dlaczego głęboko myślący Locke, ktoren z wielkim zgorszeniem Theologów, wyjaśnił pryncypium Arystotelesa, i dlaczego wszyscy ci co jak on utrzymywali nonsens systemu idei wrodzonych, nie wyciągnęli konsekwencyi naturalnych i koniecznych? Dlaczego nie mieli odwagi zastosować tych pryncypiów tak jasnych do wszystkich chimer któremi umysł tak długo i tak namiętnie się zajmował? Czy nie widzieli że ich pryncypia podkopywały fundamenta tej theologii zatrudniającej ludzi jak przedmiotami nieprzystępnemi dla zmysłów? Lecz przesąd, kiedy jest jeszcze poświęcony, nie pozwala nigdy zastosowań najprostszych pryncypiów najjaśniejszych; w materyi religijnej najwięksi ludzie są często prawie dziećmi, niezdolni przeczuć i wyciągnąć konsekwencyi ze swych pryncypiów. —

Locke i wszyscy ci którzy przyjęli jego system, mogli konkludować że wszystkie istoty cudowne, któremi theologija się zajmuje są czystemi chimerami; że duch czyli substancyja niematerjalna, nie jest jak tylko brakiem pojęcia — nakoniec można rzec z Hollbachem „que cette intelligence ineffable que l'on place au gouvernail du monde et dont nos sens ne peuvent constater ni l'existence ni les qualités, est un être de raison". —

By przestać wierzyć w idey wrodzone czyli modyfikacyje przypisywane duszy naszej w chwili przyjścia jej na świat, — nie trzeba jak tylko wrócić do ich źródła, a zobaczymy że te które są jak zbaczone z nami, przychodzą w nas zapomniawszy niektórych zmysłów naszych, niby się łatwo w naszym umyśle, nigdy nie byłyby stałemi, i wiecznie się zdobywałyby — zobaczymy iż owe wrodzone idey naszej duszy są skutkami edukacyi, przykładu a przedewszystkiem przyzwyczajenia, które przez ciągłe powtarzanie sobie że umysł familiaryzuje się z systemami i zbiera swe idey jasne lub mylne w pewny sposób. — Słowem bierzemy za idey wrodzone te których początku zapominamy — nie pamiętamy z pewnością ani czasu ani okoliczności; — przyszedłszy do pewnego wieku zdaje się iż mamy zawsze jedne stosunki — nasza pamięć napełniona mnóstwem doświadczeń i faktów, nie przypomina i nie może rozróżnić okoliczności osobnych przyczyniających się do nadania umysłowi sposobu istnienia i myślenia — jego opinii istotnych. — Któż z nas nie przypomina sobie kiedy słowo Bóg n.p. zafrapowa=

do

jego ucho, kiedy pierwsze wyobrażenie sobie zformował: tymczasem jest to pewnym iż [illegible] kalinny w naturze jakiejś istoty do której odnieść idey, któreśmy zformowali sobie lub które nam podano; przyzwyczajeni wierzyć Autorów mówiących o Bogu, niejeden nawet uczonemi często, uważają często te idee jako wpojone przez naturę, podczas kiedy one wiecznie pochodzą z opisów, które nasi rodzice lub nauczyciele nam robili, a któreśmy później zmodyfikowali podług naszej organizacyi i właściwości indywidualnych; - własny sposób każdy formuje sobie Boga, którego wzorem jest sam. -

Nasze wyobrażenie w moralności, chociaż więcej realne jak Teologów niesą zupełnie jak i ich ideami wrodzonemi; - pojęcia moralne lub opinie, które mamy o czynnościach i chęciach ludzi, są ugruntowane na doświadczeniu, które jedynie może nam wskazać to które są pożyteczne a które szkodliwe. Nasze pojęcia moralne są zwykle skutkiem długiego pasma doświadczeń często bardzo trudnych i skomplikowanych. - Nabywamy je zczasem - one są mniej lub więcej dokładne podług naszej organizacyi indywidualnej i przyczyn modyfikujących ją. - Pewność, z którą zastosowujemy nasze doświadczenia lub sądzimy o czynnościach moralnych ludzi jest to co zowiemy instynktem moralnym. -

To co nazywają instynktem niejest jak tylko skutkiem niektórych potrzeb ciała, niektórych attrakcyi i repulsyi wrodzonych lub zwierzęcych. - Dziecko które przyszło na świat, wkłada do ust pierś matki, przez analogiją naturalną kształtu istniejącą między częściami nerwowemi w ustach dziecka a mlekiem wypełniającym łono karmiącej; dziecko wyciska te części by wydobyć płyn właściwy do wyżywienia swych wątłych - z tego wszystkiego wynika doświadczenie dla dziecka - wkrótce wyobrażenia stowarzyszają się w jego mózgu; i za każdym razem kiedy dotyka piersi matki, czyni to za pomocą instynktu sobie dokładny użytek do czego jest przeznaczone. -

Pojęcia miłości które rodzice mają dla swoich dzieci, i które dzieci nawzajem mają dla swych rodziców, niesą zupełnie pojęciami wrodzonemi, są one wynikiem doświadczenia, refleksyi, przyzwyczajenia serc czułych. - Te pojęcia nie cechują w wielkiej części ludzi. - Widzimy często rodziców tyrańskich pracujących nad tym by ze swych dzieci zrobić sobie nieprzyjaciół. Od chwili kiedy zaczynamy aż do chwili w której przestajemy istnieć, czujemy, jesteśmy przyjemnie lub nieprzyjemnie wzruszeni, robimy doświadczenia formujące idey przyjemne lub nieprzyjemne w naszym mózgu: nikt nie ma tych doświadczeń w pamięci i niejest w stanie przedstawić sobie ich związku; są to często te doświadczenia, które nami kierują machinalnie we wszystkich naszych czynnościach; - by oznaczyć łatwość z jaką [illegible]jemy

te doświadczenia, których związki straciliśmy w pamięci, i z których często niemożemy zdać sobie sprawy, wy-imaginowano sobie słowo instynkt. – wydaje on się wielkiej liczbie ludzi jakoś władza magiczna i nadnaturalna, – jest to słowo próżne zmysłów, lecz dla filozofów jest to skutek nawet bardzo ży-wego i ścisłego w fakultecie kombinowania często wielkiej liczby doświadczeń i niezmiernie bardzo skom-plikowanych. – Potrzeba to robi instynkt niewytłomaczalnym w zwierzętach, które bez racyi pozba-wiono duszy, podczas kiedy one są zdolne nieskończonej ilości czynności przyświadczających że one myślą, sądzą, że mają pamięć, że są zdolne do doświadczenia, że kombinują idey, że je za-stosowują, z mniej lub więcej łatwością do zadowolenia potrzeb które im organizacyja partykular-na nadaje – a nakoniec że mają namiętności iż są zdolnemi do bycia modyfikowanemi. „C'est le comble de la folie" powiada Humboldt gdzieś, de refuser les facultés intellectuelles aux animaux, ils sentent, ils ont des idées, ils jugent et comparent, ils choisissent et délibèrent, ils ont de la mémoire, ils montrent de l'amour et de la haine, et souvent leurs sens sont bien plus fins que les nôtres. Les poissons se rendent périodiquement à l'endroit où l'on est dans l'usage de leur jetter du pain". –

Znany jest ambaras jaki zwierzęta sprawiły między partyzantami spirytualizmu: przyznając im dusze baliście wynieść je do kondycyi człowieka – z drugiej strony odmawiając upoważnia-li swych przeciwników do odmówienia zarówno ludziom, których zawsze mieli niwelować aż do kondycyi zwierząt. – Theologowie nigdy niemogli wydobyć się z tej trudności: Descartes myślał że je rozerwie mówiąc że bestyje niemają duszy i są czystemi machinami. – Kto bądź odkryje naturę bez przesądów pozna łatwo iż niema innej różnicy między człowiekiem a bydlęciem jak ta która wynika ze sprzeczności ich organizacyi. –

W niektórych istotach rodzaju naszego, widziemy pewien instynkt, za pomocą którego sądzą najakuratniej o najwięcej ukrytych dyspozycyjach osób drugich, na widok ich rysów. – To co nazywają fizyognomistami są to ludzie z większym taktem jak drudzy, zrobiwszy więcej doświadczeń podczas gdy inni czy przez niezgrabność organizmu, czy przez brak uwagi, czy przez jakieś wady wzmysłowości, są od tego niezdolni. – Tak jest pewnym, że poruszenia tej duszy, która zwykło spirytualna, robią wrażenia bardzo znaczne na ciele – tak namiętności ciągłe ludzi malują się na ich twarzy. – Chociaż nauka fizyonomistyki zdaje się trochę chimeryczna, jednak jest niewątpliwym że czy wzrokiem czy innemi zmysłowemi środkami spostrzegamy ruchy ukryte duszy, po śladach widocznych które zostawia na tej twarzy, która jest ciągle modyfikowaną.

Organizacyi partykularnej trzeba przypisać wszystkie wypadki szczególne, które odznaczają fakulteta niektórych istot. — Mieć instynkt nie jest nic innego jak decydować prawdziwie bez długich rozumowań. — Nasze wyobrażenie o cnocie i występku nie są wyobrażeniami wrodzonemi; one są powzięte jak wszystkie inne, a opinije jakie mamy o nich są ugruntowane na doświadczeniach prawdziwych lub nie, które zależą od naszej konformacyi od przyzwyczajeń modyfikujących nas. Dziecko nie ma wyobraźni o Bogu ani o cnocie — od tego co je naucza otrzymuje te wyobrażenie — robi z nich użytek mniej więcej właściwy, podług jak jego organizacyja naturalna lub jego usposobienia były mniej lub więcej ćwiczone. Natura daje nam nogi — mamka uczy nas chodzić — wprawa zależy od ich konformacyi naturalnej i od sposobu w jaki śmy się uczyli. — To co nazywają gustem w sztukach pięknych nie jest zarówno jak tylko delikatność naszych organów wykształcona przez przyzwyczajenie wzroku, by porównywać i oceniać pewne przedmioty. — Zapomocą to widzenia, czucia, doświadczania przedmiotów, nauczamy się je porównać — zapomocą powtarzania się tych doświadczeń nabywamy władzy i przyzwyczajenia do oceniania ich. — Lecz te doświadczenia nie są nam zupełnie wrodzone — nie mogliśmy ich zrobić zanim śmy się urodzili — nie możemy ani myśleć ani sądzić ani mieć wyobraźni zanimeśmy uczuli — nie możemy ani kochać ani nienawidzić, ani potwierdzać ani się przeciwić, zanim nie byliśmy ~~było~~ przyjemnie lub nieprzyjemnie poruszeni. — Ażeby nasz umysł myślał i zajmował się jakim przedmiotem, trzeba żeby znał pierwej jego przymioty; — ażeby miał znajomość jego własności trzeba żeby niektóre z naszych zmysłów były dotknięte; — przedmioty, których przymiotów nie znamy ~~[illegible]~~ są niczem i nie egzystującemi dla nas. —

Powiedzą nam może że pewne prawidła [illegible] pod pewnemi względami n.p. że całość jest większa niż jej części, jako wiele demonstracyi geometrycznych, zdają się pochodzić z pewnych stosunków pierwotnych, wrodzonych, nienabytych. — Jednak można odpowiedzieć iż te wiadomości są zawsze nabyte i są owocami doświadczenia mniej lub więcej pewnego — trzeba wprzódy przyrównać całość do części by być przekonanym ~~że~~ że całość jest większa niż jej część. — Człowiek nie przynosi na świat idei że dwa a dwa są cztery, a zdaje się że może mylnie, być o tym przekonanym. — Trzeba pierwej porównać, zanim się wyda jaką bądź opinija. —

Jest to oczywistym że ci którzy supponowali idee wrodzone, mieszali organizacyją człowieka lub jego dyspozycyje naturalne z przyzwyczajeniami modyfikującymi go, i z mniej lub więcej

naturalności, którą posiada do robienia doświadczeń i do zastosowania ich w swej opinii. – Człowiek mający gust w malarstwie, bezwątpienia przyszedł na świat z organami delikatniejszemi przenikliwszemi jak inni; – lecz te organy niepozwoliłyby mu sądzić naturalności, gdyby niebyły wtedy ćwiczone; – jeszcze więcej pod niektóremi względami usposobienia naturalne niemogą same w sobie być uważane jako wrodzone. – Człowiek w dwudziestym roku życia niejest ten sam co przychodząc na świat; – przyczyny fizyczne wpływające ciągle na niego wpływają nieustannie na jego organizm, i robią że jego usposobienia naturalne nie są takie same w tym czasie jakie były w innym. – „Nous pensons" powiada La Motte le Vayer, „bien autrement les choses en un temps qu'en un autre; jeunes que vieux – de nuit que de jour – fâchés que joyeux. Variant ainsi à toute heure par mille autres circonstances qui nous tiennent en une perpétuelle inconstance et instabilité" (Voyez le banquet sceptique). Widzimy nieraz dzieci posiadające do pewnego wieku wiele rozumu, chęci do nauki, a upadające później ogłupiałe – kiedy znowu inne objawiające w dzieciństwie mało dobrego usposobienia, rozwijają się później i zadziwiają nas własnościami do których kwalifikowanemi być się niezdawały. Przychodzi chwila w której ich umysł robi wszystek z wielkiej liczby doświadczeń, które niepostrzeżenie zbierały. –

Jak wszystkie idey, zwiastuny, sposoby istnienia i myślenia są nabyte. – Nasz umysł niemoże przenikać i ćwiczyć się tylko w tym co zna, a niemoże znać jak tylko to co mamy. – Idey niemające po za nami przedmiotu materjalnego, któryby był im wzorem, a które nazwano abstrakcyjami, niesą jak tylko sposobem w jaki nasz organ wewnętrzny odczuwa swe własne modyfikacyje, z których wybiera niektóre niemając względu na drugie. – Słowa których używamy do oznaczenia tych wyobrażeń n.p. dobroć, piękność, porządek, inteligencyja, cnota etc. niemają żadnego sensu, jeżeli je niezciągamy lub zastosowujemy do przedmiotów, które ~~zmysły~~ podają nam jako wzorce tych własności. – Cóż mi przedstawia słowo piękność, jeżeli go nieprzykładam do pewnego przedmiotu, który uderzał moje zmysły w sposób osobny i do którego konsekwentnie przystosowuję tę własność? Cóż znaczy słowo inteligencyja, jeżeli go nieprzykładam do sposobu istnienia i poruszania determinowanego? Słowo porządek cóż oznacza, jeżeli go niestosuję do pewnych czynności lub ruchów, dotykających mnie w pewien sposób? Słowo cnota niejest pozbawione sensu, jeżeli go niezastosuję do pewnych usposobień ludzkich wywołujących skutki znane, różne od tych które wynikają z innych usposobień przeciwnych? Cóż to słowa cierpienie i radość pokazują memu umysłowi wchwili kiedy się ani cieszę ani smucę, jeżeli niesposób istnienia, którym byłem dotknięty, o którym mózg mój konserwuje wspomnienie lub wrażenie,

a który

~~78~~ doświadczenie wskazało mi jako pożyteczny lub szkodliwy? Lecz kiedy słyszę wymawiane słowa spirytualność, niematerjalizm, niekorporalność, bóstwo, etz. ani me zmysły ani ma pamięć nieprzychodzą mi wpomoc; niepodają mi żadnego środka do pojęcia idey o tych własnościach ani o przedmiotach do których mógł bym je zastosować; w tym co niejest materyją widzę tylko nicość i próżnią, które niemogą posiadać żadnej własności. —

Wszystkie błędy ludzi pochodzą z tego że zaniedbują doświadczenie i świadectwo swych zmysłów, by się poddawać pojęciom, które mają za wrodzone, chociaż one niebyły jak tylko wynikiem imaginacyi zwichrzonej, przesądami którymi ich dziecinstwo było przepełnione, z którymi przyzwyczajenie ich obeznało, a władza zmusiła konserwować. — Języki przepełniły się wyrazami do których przywiązują idey bardzo zaciemnione, i które jeżeliby chciano je zbadać, niemają żadnego wzoru wnaturze, ani przedmiotów do których by się miały ściągać. — Gdy sobie zadamy pracę analyzować rzeczy, zadziwiamy się widząc że słowa będące ciągle w ustach ludzi, nieprzedstawiają nigdy idey trwałej i determinowanej — słyszymy mówiących o rozumie, o duszy, o bóstwie, o trwałości, o rozmiarze, o ogromności o nieskończoności, o doskonałości, o cnocie, o rozsądku, o uczuciach, instynkcie, o guście etz. a niedowiemy się od nich co rozumią pod temi słowami. — Tymczasem słowa ~~są~~ wynalezione ~~by~~ były wyobrażenią rzeczy, lub by przedstawiać za pomocą zmysłów, przedmioty znane ~~o których~~ rozum może zdrowo porównywać i ~~zastanawiać~~ · nad którymi może się zastanawiać.

Myśleć o przedmiotach niespływających na żaden z naszych zmysłów, jest myśleć o słowach, marzyć o zmysłach — to szukać w sferze imaginacyi przedmiotów do których by je przyczepić. Nadawać własności tym przedmiotom jest bezwątpienia podwójną extrawagancyją. — Słowo Bóg jest przeznaczone by mi przedstawiało przedmiot, który niemoże wpływać na żaden z naszych organów, a przeto jest mi niemożliwym przypuścić egzystencyją lub własności: tymczasem by zastąpić idey które mi brakuje, imaginacyja wydobywa obraz jakiś bądź, z wyobrażeniami lub kolorami, które jest zmuszona wypożyczyć z przedmiotów które znam przez me zmysły. — Konsekwentnie maluje sobie tego Boga pod postacyją starca szanownego, lub monarchy możnego, lub człowieka rozgniewanego etz. — a widzimy że człowiek i niektóre jego własności służyły za model tej wyobraźni. — Lecz jeżeli mi powiedzą że Bóg jest czystym duchem, że niema ciała, iż niema rozmiaru i niezajmuje miejsca, iż jest poza naturą która porusza etz. — jestem znowu pogrążony w nicości, mój rozum niewie już nad czym rozmyśla, i niema więcej wyobraźni. — Oto tak widzimy

jakto

przymiotów inferowanych, które człowiek formuje sobie o bóstwie. — Nadając mu własności moralne i znajome, robią z niego człowieka — nadając mu attrybucyje theologiczne, robią z niego chimerę — niszczą wszystkie wyobrażenia poprzednie — robią z niego nic. — Dlatego widzimy że umiejętności wzniosłe nazwane Theologiją, Psychologiją, Metafizyką, są często umiejętności frazesów; — moralność i polityka, które często one zarażają, stają się dla nas zagadkami niewytłomaczonemi, z których tylko studjowanie natury może nas wyprowadzić. —

Ludzie potrzebują prawdy — ona istnieje w poznaniu prawdziwych stosunków które mają z rzeczami mogącemi wpływać na ich dobry byt: te stosunki nie są znane tylko przez doświadczenie; bez doświadczenia niema rozsądku; bez rozsądku jesteśmy ciemnemi powodowanemi przypadkiem. — Lecz jak nabierać doświadczenia w przedmiotach idealnych, których zmysły nasze niemogą nigdy poznać i wyegzaminować? Jak się przekonać o egzystencyi istoty niemożemy ujrzeć? Jak sądzić czy te przedmioty są nam pożyteczne czy nie? Jak widzieć co mamy kochać a co nienawidzić, szukać lub unikać? Najczęściej od tych znajomości zależy nasz los na tym świecie, jedynym o którym mamy wyobrażenie; na tych znajomościach cała moralność jest oparta. — Z tego widzimy że zastępując w moralności lub w nauce stosunki pewne i znamienne istniejące między istotami rodzaju ludzkiego, wiadomościami dziwacznemi Theologii — lub gruntując tę moralność na istotach kimerycznych nieistniejących tylko w naszej imaginacyi, czyni się tę moralność niepewną i arbitralną, opuszcza się ją kaprysom imaginacyi — i nie daje się żadnej podstawy trwałej. —

Istoty zupełnie odmienne muszą odmiennie myśleć. — Temperament jest rozmaicie modyfikowany u ludzi, z czego wynika koniecznie że ich imaginacyja niemoże być ta sama ani im przedstawiać te same fantoma. — Każdy człowiek jest całością związaną, której wszystkie części mają stosunki konieczne. — Oczy odmienne muszą widzieć odmiennie i dawać wyobrażenie rozmaite o przedmiotach, nawet realnych. Coby było gdyby przedmioty nie wpływały na żaden z naszych zmysłów! Wszystkie indywidua rodzaju mają w ogólności te same wyobrażenie o substancyjach wpływających widocznie na ich organizm, są wszystkie dosyć zgodne w niektórych własnościach, które spostrzegają ~~[illegible]~~ prawie ~~[illegible]~~ w jeden sposób; mówię

prawie

ponieważ inteligencyja, związki etc. pod jakim bądź względem, jak bądź jasne oczywiste, pojedyńcze przypuścimy, nie są i niemogą być stricte jednakowe w dwóch ludziach. — Jeden człowiek niemoże mieć matematycznie tych samych związków jedności co drugi, ponieważ dwie przyczyny różne niemogą mieć skutku jednakowego. — Jeżeli ludzi podzielają wspólnie idey swój sposób myślenia, swe opinije, swe namiętności, chęci gusta etc. niepochodzi to bynajmniej z tego iż by mieli widzieć lub czuć te same przedmioty w jeden sposób, lecz prawie w jeden sposób, a ich język niejest i niemoże być wolnym by ~~na~~ ~~[illegible]~~ odsłonić te różnice nieznaczne istniejące między ich sposobem widzenia i czucia. Każdy człowiek tak powiedziawszy ma swą mowę dla siebie samego, a ta mowa niekomunikuje się drugim. — Jakiż związek mogą mieć między sobą, jeżeli bawią się istotami, które nie znają tylko przez imaginacyją? Ta imaginacyja w jednym indywiduum może być kiedy tak sama jak w drugim? —

Wymagać od człowieka żeby myślał tak jak my, to jest wymagać by był tak organizowany jak my; i żeby był modyfikowany jak my we wszystkich chwilach swej egzystencyi, żeby otrzymał był te same temperamenta, te same pożywienia, te same edukacyją — słowem to wymaga żeby był samemi nami. — Dlaczego niewymagać żeby miał te same rysy? Czy więcej jest panem swych opinii? Jego opinije niesą skutkami koniecznemi jego natury i okoliczności osobnych, które od dziecinstwa koniecznie wpływały na sposób jego myślenia i przenikania? Jeżeli człowiek jest całością złączoną, której każdy rys różni się od naszych, czy niemożemy z tego konkludować że mózg jego niemoże ani myśleć, ani łączyć idey, ani imaginować lub marzyć w ten sam sposób co i nasze. —

Rozmaitość temperamentów jest źródłem naturalnym i koniecznym sprzeczności ich namiętności, ich gustów, ich wyobraźni o szczęściu ich opinii w każdym względzie. — Ta sama sprzeczność jest źródłem fatalnym ich dysput, ich nienawiści ich niesprawiedliwości każdą razą gdy rozumują o przedmiotach nieznanych. — W jaki sposób można decydować, którem myśli najsprawiedliwiej, którego imaginacyja jest najlepiej uregulowana, którego znajomości są najpewniejsze, kiedy idzie o przedmioty których doświadczenie zbadać niemoże, które uchodzą wszystkim naszym zmysłom, które nie mają wzoru i które są poza rozsądkiem? ~~[illegible]~~ Każden człowiek, każden prawodawca, każden myśliciel i każden naród, formowali sobie zawsze sprzeczne wyobrażenia o tych rzeczach, i każden myślał że jego marzenia muszą być lepsze niż drugiego, które mu się zdawały tak niedorzeczne tak śmieszne, tak fał-

szywe

jak znowu jego uważały się drugim. – Każden trzyma się swych opinii, pomimo że każden trzyma się swego sposobu istnienia, i myśli że jego szczęście zależy od przywiązania jego do swych przesądów, których nieprzyjmuje jeśli ich niewidzi pożytecznemi dla swego dobra. – Zaproponuj człowiekowi by zmienił swoją religiję na drugą, będzie myślał że jesteś bez zmysłów – wywołasz tylko w nim niechęć i wzgardę; – on zaproponuje znowu byś przyjął jego opiniję – po wielu rozmowach będziecie się uważać za ludzi bezrozumnych i zarozumiałych, a mądrzejszy będzie ten który ustąpi pierwszy. – Lecz jeżeli owich przeciwników rozpala się w rozmowie, natenczas kłótnia się wszczyna, rozprawiający nienawidzą się. – Tak za opinije widzimy Bramina nienawidzącego Mahometana – widzimy chrześcianina prześladującego żyda, od którego powziął swą religiję. –

Gdyby imaginacyja ludzi była ta sama, chimery ich byłyby jednakowe we wszystkich; niebyłoby dysput między niemi gdyby marzyli wszyscy w jeden sposób; zmniejszała by się wielka liczba gdyby ich umysł zajmował się jak istotami możliwemi do poznania, których istnienie jest pewne, których własności odkryto za pomocą doświadczeń pewnych. – Systema fizyczne niemogą podpadać dysputom tylko jeżeli pryncypia z których się wychodzi nie są dość pewne, pomimo doświadczenie wykrywając prawdę stawia tamę sprzeczkom. Niema żadnej dysputy między geometrami nad pryncypiami ich nauki. – ona się zdarzyć może jest tylko kiedy supozycyje są fałszywe lub przedmioty bardzo skomplikowane. – Theologowie niemają tyle trudności do zgodzenia się między sobą pomimo że w swych dysputach wychodzą z niczego, bez podstaw znanych i zbadanych, bez przesądów ~~w~~ wszczepionych w edukacyi, w szkole, w książkach etc. – oni szermują ciągle nie nad przedmiotami rzeczywistemi lub takiemi których egzystencyja jest wykryta, lecz nad istotami imaginacyjnemi, których rzeczywiście nigdy niezbadali – oni się niegruntują na faktach stwierdzonych na doświadczeniach prawdziwych, lecz na supozycyjach pozbawionych dowodności i rozumu. Znajdując te wyobrażenia ustalone od dawna, i mało ludzi uważających je ~~nieprzyjmujących~~ za prawdy niezaprzeczone, – z tego więc wielkie ich zwycięstwo, potępiają tych którzy są tyle zuchwali wątpić o tym, lub ich maxymy egzaminować. –

Kto usunął na stronę przesądy, zobaczył że przedmioty, które wywoływały najstraszniejsze dysputy pomiędzy ludźmi, są tylko chimerami, zobaczył że się mordowali za słowa niemające sensu; lub przynajmniej nauczył się wątpić i porzucił ten ton nie-

pomijący

i dogmatyzmy chcący zmusić ludzi do połączenia opinii. – Zastanowienie najprostsze pokazuje konieczność sprzeczności opinii i imaginacyi ludzkich, zależących od ich konformacyi naturalnej rozmaicie modyfikowanej i wpływającej koniecznie na ich myśli ich chęci ich czynności. – Nakoniec gdyby się poradzono moralności i prawego rozumu, wszystkoby przekonywało istoty nazywające się rozumnemi, że są zrobione by myśleć sprzecznie, prócz tego by żyć spokojnie, by się kochać, dawać sobie pomoc wzajemną, jakakolwiek byłaby opinija o istotach nieznajomych i niewidzialnych. – Wszyscy byliby przekonani o tyraństwie niedorzecznem, niepotrzebnem okrucieństwie tych ludzi przeciwiających sobie podobnych by ich zmusić do gięcia pod wpływem ich opinii. Wszystko by przyprowadziło ludzi do spokojności, cierpliwości, tolerancyi – czuły bezwątpienia więcej potrzebne towarzystwu, jak spekulacyje ciemne, które je rozdzielają i przyprowadzają do mordowania supponowanych nieprzyjaciół tych opinii wymarzonych. –

Widzimy jak ważnym jest dla moralności badać idey do których przywiązuje się tyle znaczenia, i którym, na rozkaz fantastyczny i okrutny ich towarzyszy, śmiertelni poświęcają ciągle swe własne dobro i spokojność narodów. – Człowiek oddany doświadczeniu naturze rozsądkowi niepowinien się zajmować jak tylko przedmiotami rzeczywistemi i pożytecznemi. – Niech studyjuje naturę i siebie samego – niech pozna związki łączące go do sobie podobnych, i niech złamie te związki których przypisuje do phantomów. – Jeżeli jego imaginacyja niemoże pozbyć się illuzyi, jeżeli trzyma się tych opinii, jeżeli te przesądy są mu drogie, niech przynajmniej nieprzeszkadza drugim w szukaniu prawdy, i niech pamięta zawsze że wszystkie opinije, idey, systema, chęci czynności ludzi są skutkami koniecznemi ich temperamentu, ich natury i przyczyn modyfikujących je trwale lub przechodząco. — Człowiek niejest wolnym ani w myśleniu ani w działaniu. –

Ci którzy chcieli by dusza była odłączona od ciała i niematerjalna, ciągnęła swe idey z samej siebie przenikała przez siebie samą i bez pomocy przedmiotów materjalnych, w skutek swych systemów, uwolnili ją od praw fizycznych podług których wszystkie stworzenia muszą przemijać. – Myśleli że ta dusza jest panią swego losu, może regulować swe operacyje, ustalać swe chęci przez własną swą energiję, słowem myśleli że człowiek jest wolnym. –

Jużeśmy dostatecznie przekonali że ta dusza niejest jak tylko ciałem przedstawionym względnie niektórych jego funkcyj więcej ukrytych jak inne. – Pokazaliśmy że ta dusza gdy ją supponowano niematerjalną, jest ciągle modyfikowana razem z ciałem, pod-

władna

wszystkim jego ruchom, bez których byłaby martwą; — Konsekwentnie jest podległa wpływowi przyczyn materjalnych i fizycznych poruszających to ciało, którego sposób istnienia czy ciągły czy przechodni zależy od elementów naturalnych tworzących jego tkaninę, które konstytuuje jego temperament, które wchodzą w niego za pomocą pożywienia, które go przenikają i otaczają. — Wytłomaczyliśmy w sposób czysto fizyczny i naturalny mechanizm konstytuujący fakultet nazwane intelektualnemi i własności nazwane moralnemi. — Przekonaliśmy się że wszystkie nasze idee, nasze systema, związki prawdziwe lub fałszywe które sobie formujemy pochodzą ze zmysłów materjalnych i fizycznych. — Tak człowiek jest istotą fizyczną — w jakikolwiek bądź sposób go rozbieramy jest zawsze związany z naturą uniwersalną, i podległy prawom koniecznym i niezmiennym, które ona narzuca wszystkim istotom podług esencyi partykularnych, które im nadaje bez ich rady i woli. — Życie nasze jest linią, którą natura nam każe przechodzić na ziemi bez siły uwolnienia się od niej. — Rodzimy się bez naszej wiedzy, nasza organizacyja niezależy od nas, wychowanie przychodzi nam niezawiśle, przyzwyczajenia są w rękach tych którzy nas uczą i kierują, jesteśmy modyfikowani przez przyczyny widoczne lub ukryte regulujące koniecznie nasz sposób istnienia myślenia lub przenikania pomimo nas. — Jesteśmy złemi lub dobremi, szczęśliwemi lub nieszczęśliwemi, mądremi lub głupiemi pomimo że nasza wola nie w to niewpływa. — Tymczasem pomimo tych ciągłych więzów chcą abyśmy byli wolni, lub żebyśmy decydowali o czynnościach i losie naszym niezawiśle od przyczyn które nas poruszają.

Ta opinija istnieje dziś w umysłach wielu ludzi za prawdę niezmylną — ona jest podstawą religii, która przypuszczając stosunki między człowiekiem a stworzeniem nieznanym po za obrębem natury niemogła supponować żeby mógł ponieść zasługi lub nie u tej istoty, gdyby niebył wolnym w swych czynnościach. — Myślano że Towarzystwo jest interesowanym w tym systemie, ponieważ przypuszczano że jeżeli wszystkie czynności ludzkie były i są koniecznemi, niemiano by prawa karać szkodliwych towarzystwu indywiduów. — Nakoniec próżność ludzka przyzwyczaiła się bez wątpienia do hypothezy która zdawała się wyszczególniać człowieka nad wszystkie inne stworzenia fizyczne, nadając naszemu rodzajowi ten apanaż specjalny niezawisłości od innych przyczyn, co trochę się zastanowiwszy zobaczymy że jest niepodobieństwem.

Cząstka podległa tej wielkiej całości, człowiek, jest zmuszony uczuwać jej wpływ. — By być wolnym trzebaby żeby był silniejszym jak cała natura, lub trzebaby żeby był po za tą naturą

która sama zawsze czynna, zmusza wszystkie istoty przenikać i konserwować do jej czynności generalnej lub konserwować swe życie działające przez ruchy lub czynności które wszystkie istoty produkują wskutek swej energii partykularnej podwładnej prawom stałym, wiecznym, niezmiennym. — Aby człowiek był wolnym trzeba żeby wszystkie istoty straciły swą esencyą dla niego, trzeba by nie znał ani dobrego ani złego, ani przyjemności ani przykrości. — Lecz wtenczas nie byłby wstanie ani się konserwować ani zrobić swą egzystencyą szczęśliwą, wszystkie istoty stałyby się obojętnemi dla niego, nie miałby wyboru, nie wiedziałby czego się ma bać lub co ma kochać, co szukać a co unikać. — Słowem człowiek byłby zdenaturalizowanym lub całkiem niezdolnym poruszać wsposób jak teraz. —

Jeśli esencyą człowieka jest dążyć do bytu dobrego i chcieć się konserwować, jeśli wszystkie ruchy maszyny są skutkami koniecznemi tej impulsyi pierwotnej, jeśli przykrość przestrzega go o tym czego ma unikać, jeśli przyjemność zwiastuje mu to czego ma szukać, jest jego esencyą kochać to z czego się spodziewa sensacyi przyjemnej, a nienawidzić to co mu sprawia wrażenia przeciwne. — Trzeba koniecznie żeby jego chęci były determinowane przez przedmioty, które widzi potrzebnemi, a odepchnięte od tych które sądzi szkodliwemi w swej egzystencyi. — Za pomocą doświadczenia tylko człowiek nabywa własności do poznania tego co ma kochać lub czego się ma obawiać; — jego organa czy są zdrowe? Jego doświadczenia będą prawdziwe, będzie miał rozsądek, uwagę, roztropność, przeczucie skutków bardzo oddalonych; będzie wiedział że to co sądzi dobrym, może stać się przez swe konsekwencyje koniecznym lub możliwym, a to co mu się wydaje złym może mu sprowadzić dobro trwałe. — Jeśli doświadczenie nam powiada że amputacyja jakiegoś członka ciała wywołuje sensacyą bolesną, konsekwentnie musimy unikać i obawiać się tej operacyi lub uniknąć bólu, lecz gdy doświadczenie nas uczy że ten ból przechodzący, którym ta amputacyja sprowadza, może nam uratować życie — konserwowanie się jest nam drogim, jesteśmy zmuszeni poddać się tępym cierpieniom chwilowym w oczekiwaniu dobrego, które potym nastąpić powinno. —

Wola jest to modyfikacyja w mózgu przez którą jest usposobiony do czynu lub przygotowany do wprowadzenia w grę organa, któremi może poruszać. — Ta wola jest koniecznie zdeterminowaną przez jakość dobrą lub złą, przyjemną lub przykrą przedmiotu lub motywu wpływającego na zmysły nasze. — Konsekwentnie przenikamy koniecznie nasza czynność jest skutkiem impulsyi, którą otrzymaliśmy od tego motywa, od tego przedmiotu lub tej idei, które modyfikowały nasz mózg i dysponowały naszą wolą;

jeżeli nie przewidujemy to jest nowa przyczyna, nowe motiwa, jakaś nowa idea modyfikująca nasz umysł sposób osoby, dająca mu nową impulsyją, nową wolą, podług której albo przemija albo jego czynność jest zasuspendowana. — Tak widok przedmiotu przyjemnego lub jego wyobrażenie determinuje wolę naszą do działania by sobie go sprokurować — lecz nowy przedmiot lub nowe wyobrażenia niszczy wrażenie pierwszego, i przechodzi do działania poprzedniego. — Tak to zastanowienie, doświadczenie, rozsądek wstrzymują koniecznie czynności naszej woli, bez tego byłaby by koniecznie poszła za pierwszą impulsyją. — We wszystkim tym działamy podług praw koniecznych. —

Gdy mnie męczy pragnienie, wyobrażam sobie w myśli gdzie bym mógł znaleźć źródło, z którego mógłbym zaspokoić to pragnienie; — czy wtenczas jestem panem bym chciał lub niechciał przedmiotu będącego w stanie zaspokoić potrzebę tak mnie gnębiącą? zapewne każden powie że jest niemożliwym niepragnąć ją zaspokoić; lecz ktoś mi powie, że gdy się dowiem w tej chwili że ta woda jest zatrutą, pomimo pragnienia sam się od niej wstrzymać, i będzie konkludować fałszywie że jestem wolnym. — Gdy mnie pragnienie zmusza być pić nim wiem że woda jest zatrutą, tak to nowe odkrycie zmusza mnie zarówno żebym nie pił; tak chęć konserwowania się niszczy impulsyją pierwszą, którą pragnienie dało mej woli; ten drugi motiwem jest silniejszym jak pierwszy, bojaźń śmierci zwycięża oczywiście nad sensacyją przykrą którą pragnienie sprawiać mnie zmuszało. — Lecz, powiecie, jeżeli pragnienie jest dominującym, bez uwagi na niebezpieczeństwo niezostaniemy, odważyłby się napić tej wody; w takim razie pierwsza impulsyja bierze górę i zmusza go działać koniecznie, ponieważ jest silniejsza jak druga. — Tymczasem w jednym i drugim razie, czy się napije czy nie, te obie czynności są zarówno koniecznemi, stają się skutkiem motiwa które będzie silniejszym, i które wpływa silniej na wolę. —

Ten przykład może służyć do wyeksplikowania ~~wszystkich~~ fenomenów woli. Wola w naszej umysł znajduje się w tym wypadku samym co kula, która otrzymawszy impulsyją popychającą w prostej linii, musi zmieniać swą dyrekcyją jeżeli siła większa niż pierwsza zmusza ją do ~~zmieniania~~ tego. Temu co się napije wody która mu powiedziano że jest zatrutą, zdaje nam się być niemądrym, lecz czyny bezrozumnych

są równie konieczne jak i ludzi najrozumniejszych. — Powody prowadzące lamparta i rozpustnika do niszczenia zdrowia są także wielkie, w jego czynności są równie konieczne jak te które determinują człowieka rozumnego do utrzymania zdrowia. — ~~Lecz~~ Można także przekonać rozpustnika by zmienił swą konduitę, ~~lecz~~ ale to nie oznacza że on jest wolny, lecz że można znaleźć środki dość silne do zniszczenia wrażeń pierwej na niego wpływających, a te nowe motiwa zmuszą jego wolę, koniecznie jak pierwsze, do postępowania innego. —

Jeżeli wykonanie woli jest zawieszone, mówi się że deliberujemy, co się wydarza kiedy dwa motiwa wpływają zarówno na nas. Deliberować jest kochać i nienawidzić razem; być razem przyciąganym i odpychanym — to jest być poruszonym to przez jeden to przez drugi wpływ. — My nie deliberujemy tylko kiedy nie znamy dobrze własności przedmiotów poruszających nami, lub kiedy doświadczenie niedostatecznie nas nauczyło skutków mniej więcej oddalonych, które nasze czynności wyprowadzą w nas samych. — Chcę wyjść na świeże powietrze, lecz czas jest niepogodny, wówczas deliberuję, rozważam różne motiwa popychające równocześnie mą wolę do wyjścia lub niewyjścia; jestem nakoniec zdeterminowany przez motiwa najrozsądniejsze, te mnie wyprowadzają z mej niedecyzji i wiążą koniecznie mą wolę by wyjść lub nie; ~~ten~~ powodem jest zawsze korzyść teraźniejsza lub oddalona, którą spostrzegam w czynie do którego się decyduję. —

Jeżeli dusza jest dotknięta dwoma motiwami wpływającemi zarówno na nią, wtenczas deliberuje; mózg wchodzi w gatunek ekwilibrum towarzyszonego wahaniem się ciągłem to ku jednej to ku drugiej stronie, póki przedmiot przyciągający go silniej, nie wyprowadzi z tego wahania czyli niedecyzji naszej woli. — Lecz jeżeli mózg jest popychany od razu przez przyczyny zarówno silne poruszające go w kierunkach przeciwnych, podług praw ogólnych wszystkich ciał, gdy są dotknięte zarówno przez siły przeciwne, wstrzymują się, jest wtenczas in nisu, nie może ani chcieć ani przemyśleć, czeka żeby jedna z dwóch przyczyn poruszających go nabrała dość siły do zdeterminowania jego woli, do przyciągnięcia w sposób silniejszy jak niwelowania drugiej przyczyny. —

Ten mechanizm tak pojedynczy i tak naturalny jest dostatecznym do obznajomienia nas dlaczego niepewność jest nieznośna. — Mózg ten organ tak delikatny i tak ruchawy, doznaje modyfikacyj bardzo prędkich, które go fatygują, lub gdy

jest

pchnięty przez przyczyny zarówno silne, zmusi przymus, który mu przeszkadza pozwalać wsposób który mu przyłożył do konserwowania całości i sprokurowania tego co jest korzystnym. – Ten mecha=nizm tłomaczy nieregularności, niekonsekwentności, niestałości w ludziach, i zdaje nam sprawę z ich konduity, która się zdaje być czasem tajemnicą niewytłomaczenia. – Radząc się doświadczenia przekonamy się że dusze nasze są podobne tym samym prawom fi=zycznym co i ciała. –

Jeżeli siły lub przyczyny czyto zewnętrzne czy wewnętrzne wpływające na umysł człowieka dążą do stronom przeciwnym, jego dusza lub jego mózg jak i całe ciało, wśród dyrek=cyją porównania między jedną i drugą siłą; a wskutek wiolencyi wpada dusza jest stru=cona, stan człowieka jest taki przykry że egzystencyja staje się mu nieznośną; i nie stara się wtenczas konserwować swój byt; szuka śmierci jako azylu przed sobą samym, i jako jedy=ny środek przeciw rozpaczy – tak widzimy ludzi nieszczęśliwych samych się niszczących, którym życie jest do nieznośnia. – Człowiek może kochać swą egzystencyję tak długo jak długo ma dla niego jakieś powaby; lecz skoro jest zgnębiony srawieniami przykremi, jego tendencyja na=turalna jest zniszczona – jest zmuszony iść nową drogą prowadzącą go do końca jego, i która jest dla niego w tej chwili dobrem upragnionym. – W ten sposób możemy sobie tłomaczyć konduitę tych melancholików, których szyprzoły i smutki zmuszają często do pozbywania się życia. – „Les peines de l'esprit" powiada Holbach „déterminent bien plus que les peines du corps à se donner la mort. Mille causes font diver=sion aux douleurs du corps, au lieu que dans les peines de l'esprit le cerveau est comme absorbé dans les idées qu'il porte au dedans de lui-même. Par la même raison des plaisirs que l'on nomme intellectuels sont les plus grande de tous.". (Syst. de la Nature)

Siły sprzeczne i często skomplikowane wpływające na naszą ludzi, i które go modyfikują, rozmaicie w rozmaitych peryjodach swego istnienia, są prawdziwemi przyczynami ciemności moralnej i trudności które znajdujemy gdy chcemy odkryć sprężyny tajne ich konduity za=gadkowej. – Serce człowieka niebyło by labiryntem dla nas gdybyśmy ~~oy~~ częściej starali go badać; zobaczyli byśmy wówczas że te niekonsekwencyje i niestałości ich niesą jak tylko skutkami motywów determinujących jego wolą, zawisłych od zmian nagłych, którym jego maszyna podlega, i są skutkami koniecznemi zmian w nim się odbywających. – Podług tych zmian te same motiwa niemają zawsze tych samych wpływów na wolą, te same przedmioty niemają prawa więcej mu się podobać, jego temperament zmienił

się na jakiś czas lub na zawsze; muszą więc konsekwentnie jego gusta jego chęci namiętności także się zmieniać. –

Wybór nieopakowuje zupełnie wolności człowieka; deliberuje wtenczas tylko kiedy nie wie co ma wybrać; wtenczas on jest wambarasie którem mimija aż jego chęć jest określonowana przez wyobraźnię korzyści większej, która myśli zostać w przedmiocie który wybiera lub wzgnie który przedsiębierze. Tak widzimy że wybór jest koniecznym, ponieważ niedecyduje się za jednym lub drugim przedmiotem, jeśli niewidzi korzyści dla siebie. – Aby człowiek mógł przemyśleć lub działać wolno, potrzeba żeby mógł chcieć lub wybierać bez powodów. – Czyż będąc zawsze skutkiem chęci raz zdecydowanej, i wola niemogąc być zdeterminowanemi jak tylko przez motiva działające od nas – my niejesteśmy nigdy panami decyzji naszej własnej woli, a konsekwentnie nigdy niedziałamy samowolnie. – Myślano że jesteśmy wolnemi, ponieważ mamy wolę i chęć wybierać, lecz zapominano że wola nasza jest poruszana przez przyczyny niezależne od nas, stosowne do naszej organizacyi lub będące w naturze istot poruszających nami! – „l'homme passe une très grande partie de sa vie sans même vouloir. Sa volonté attend les motifs qui la déterminent. Si un homme se rendait un compte exact de tout ce qu'il fait chaque jour depuis son lever jusqu'à son coucher, il trouvérait que tous ses actions n'ont été rien moins que volontaires, et qu'elles ont été machinales, habituelles, déterminées par des causes qu'il n'a pu prévoir et auquelles il a été forcé ou engagé d'acquiescer. Il découvrirait que le motif de son travail, de ses amusements, de ses discours, de ses pensées etc. ont été nécessaires et l'ont évidemment ou séduit ou entrainé"! – (Hobbes „Léviatan"). – Czy jestem panem ~~by~~ sobie ~~do~~ niechcieć cofnąć się kiedy się boję by ją niespić? lub jestem zmuszony odebrać ogniowi własności, które mi sprawia tę obawę? Czy jestem panem sobie by niewybrać potrawy, która wiem że mi jest przyjemna i by ją niewolić od innej, która niełubię i wiem że mi jest szkodliwa. – Podług moich sensacyi i moich własnych doświadczeń lub uprzedzeń decyduję o rzeczach dobrze lub źle, lecz jaka jest decyzja, zależy ona zawsze od sposobu czucia trwałego lub chwilowego, i od własności które znajduję i które istnieją, powinno mnie w przyczynach poruszających mnie, lub które mój umysł przypomina. –

Wszystkie przyczyny wpływające na wolą muszą nam udzielać pewną sensacyą, pewne pojęcia, pewne wyobrażenie często kompletne czy nie kompletne, czy prawdziwe czy

nieprawdziwe.

Jak tylko wola moja decyduje się, musiałem już mieć słabo lub mocno, bo inaczej byłbym się decydował bez motiwów. — Tak mówiąc akuratnie niema dla woli przyczyn prawdziwie obojętnych: jak słabą jest impulsyja, którą odbieramy od przedmiotów samych, czy to tylko od ich wyobraźni — jeśli nasza wola działa, te impulsyje były przyczynami dostatecznemi by ją zdecydować. — Wskutek impulsyi lekkiej i słabej, chcemy słabo tylko, a właśnie tą słabość woli nazywają obojętnością. — Mózg spostrzega zupełnie ruchu otrzymanego, działa konsekwentnie by otrzymać lub pozbyć przedmiotu lub idei modyfikowanej. — Jeżeli impulsyja była silna, wola będzie silną, i każe nam działać silniej do otrzymania lub pozbycia się przedmiotu, który nam się zdaje przyjemnym lub nie. —

Myślano że człowiek jest wolnym, ponieważ imaginowano sobie że dusza jego może podług woli przypomnieć sobie idee, które były dostatecznemi często by położyć tamę wymaganiom największym. — Tak idea złego oddalonego przeszkadza nam często oddawać się dobremu rzeczywistemu. — Tak wspomnienie, modyfikacyja lekka mózgu, niszczy w moment czynności przedmiotów rzeczywistych wpływających na naszą wolę — lecz nie jesteśmy panami by przywołać właściwej chwili podług woli nasze idee — ich połączenie jest niezależnym od nas. — One są pomimo nas utworzone w naszym mózgu — pamięć nasza zależy od naszej organizacyi, jej wierność zależy od stanu trwałego lub chwilowego, w którym się znajdujemy — a jeżeli wola nasza jest silnie zdecydowana przez niektóre przedmioty lub idee wzbudzające w nas namiętność żywą, przedmioty lub idee mogące nas wstrzymać, nikną w naszym umyśle — zamykamy wtenczas oczy na niebezpieczeństwa otaczające nas, a których wyobrażenia mogłaby nas wstrzymać, i idziemy z głową spuszczoną ku przedmiotowi pociągającemu nas — nie widzimy iż przedmiot naszych chęci i idea mogąca nas wstrzymać nie przedstawia się nam, lub się przedstawia bardzo słabo lub zapóźno by nas wstrzymać od działania. — Ten jest wypadek u wszystkich tych, którzy zaślepieni namiętnością silną, nie są w stanie przypomnieć sobie motiwów, które są w stanie powstrzymać ich; zawichrzenie w którym się znajdują przeszkadza im sądzić zdrowo... przewidzieć skutki ich czynów, zastosować doświadczenia, zrobić użytek z rozumu, operacyi pokazujących sprawiedliwości w sposobie połączenia wyobrażeń, do których mózg nie jest zdolnym ~~wskutek~~ z powodu zawichrzenia chwilowego, które nim wstrząsa.

Nasze sposoby myślenia są koniecznie decydowane przez sposoby istnienia — zależą one zupełnie od naszej organizacyi naturalnej i od modyfikacyi, które maszyna nasza otrzymuje niezależnie od naszej woli. — Z tego jesteśmy zmuszeni konkludować że nasze

myśli,

nasze reflexyje, nasz sposób widzenia, czucia, sądzenia, kombinowania idei nie może być wolny. — Słowem dusza nie jest panią ruchów odbywających się w niej, ani przedstawiania sobie podług potrzeby wyobrażeń mogących kontrbalansować impulsyom otrzymanym nagłym — Dlatego w gniewie przestaje się rezonować — równie jest tak trudno słuchać jak w pijaństwie. — Ale nie dają jak tylko ludziom pijanym lub szalonym — jeżeli rezonują to tylko wtenczas kiedy spokojność ustali się w ich maszynie, a oprócz tego idey późniejsze przedstawiające się ich umysłowi pozwalają im widzieć skutki ich czynności, idea wzbudzająca w nich zaburzenie oznaczono pod nazwą wstydu, żalu, strachy. —

Błędy Filozofów pod względem wolności człowieka, pochodzą z tego iż uważali jego wolę jako pierwszy źródło poruszenia go do czynności, to jest, zamiast dążenia wyżej, nie widzieli przyczyn pomnożonych i skomplikowanych niezależnych od niego wprowadzających przez się jego wolę w ruch, lub które modyfikują i usposabiają nią, podczas gdy on jest czysto obojętny w impresyjach które otrzymuje. — Czy jestem panem [ostre] być niedążyć do przedmiotu, który mi jest potrzebny? Nie, bezwątpienia powiecie — lecz jesteście panami swych rządzy, gdy się zastanawiacie nad skutkami. — Lecz czy jestem panem [siebie by] zastanawiać się nad konsekwencyją, jeśli dusza moja jest ogarnięta namiętnością żywą zależącą od mej organizacyi naturalnej i przyczyn modyfikujących ją? Czy jest w mej mocy narzucić tym konsekwencyjom wszystkie ciężary konieczne do utrzymania equilibrum rzeczy rządzą? Czy mam moc przeszkodzić aby własności robiące mi jakiś przedmiot pożądanym nie istniały w nim? Powinieneś się nauczyć opierać namiętnościom, powiedzą mi. — Zgodziłbym się na to. — Lecz, odpowiem, moja natura była usposobiona do takiej modyfikacyi; moja krew płynąca, moja imaginacyja ognista, ogień cyrkulujący w mych żyłach, czy mi pozwoliły robić i zastosowywać doświadczenia prawdziwe wtedy gdybym ich potrzebował? Gdy mój temperament zrobił mnie zdolnym, edukacyja, przykłady, idey we mnie zaszczepione czy były dobre by mnie przyzwyczaiły hamować mi rządze? — Wszystkie te rzeczy czy wprzód nie kontrybuowały by mi zrobić drogiemi i ponętnemi przedmioty których chcecie bym się wyrzekł? Chcecie, powie ambitny, bym się oparł mym namiętnościom, nie powtarzano mi wiecznie że moje rangi, honory, władza są korzyściami pożądanemi? Nie widziałem drugich zazdroszczących, wielkich wszystko poświęcających by je otrzymać? w towarzystwie w którym żyję nie jestem zmuszonym czuć, że gdybym był pozbawiony tych awantażów, musiał bym być wzgardzony i jęczeć pod przymusem? Zabraniacie mi, powie skąpiec, kochać pieniądze? Nie mówi mi

wszystko

w tym świecie że pieniądze są największym dobrem, które jest dostatecznym by zrobić szczęśliwym? W kraju w którym mieszkam nie widzę wszystkich współobywateli przepełnionych bogactwy, i mało zważających na środki jakiemi sobie je uprokurowali? Jak tylko się zbogacili wsposób któren ganicie, nasz szanowani, uważani, kochani? Jakimże prawem bronicie mnie zbierać skarby temi środkami jakie aprobuje pan[illegible], kiedy wy je nazywacie występnem? Chcecie bym się wyrzekł szczęścia? Dawacie, powie rozpustny, bym zaniechał i oparł się mym chęciom? Czy jestem Panem mego temperamentu, który ponimo mnie wciąga do rozrywek? Nazywacie mnie rozrywki chamidłemi? A w kraju gdzie żyję nie widzę ludzi najrozpustniejszych posiadających rangi najwyższe — widzę ludzi tryumfujących i chwalących się swemi rozpustami. Radźcie mi by położył koniec mym gniewom, powie passionat, i pomści chęć pomszczenia się? Lecz ja nie mogę zwalczyć mej natury - ale przytym w towarzystwie był bym co chwila insultowanym gdybym nie zmył w krwi uchybienia których doznaję. — Zalecacie mi spokojność, cierpliwość na opinje drugich, powie Entuzjasta? — Kocham mocno mego Boga zapewniają mnie że gorliwość mu się podoba, i że prześladowcy nieludzcy i szaleni są jego przyjaciołmi — ja chcę temi samemi środkami stać mu się przyjemnym. —

Słowem czynności ludzkie nigdy nie są wolnemi — są zawsze skutkami koniecznemi ich temperamentu, ich idei otrzymanych, wyobraźni prawdziwych lub fałszywych, które sy robią o szczęściu, nareszcie od ich opinii wzmocnionych przykładami, edukacyą, doświadczeniem codziennym. — Widzimy tyle zbrodni na świecie, dlatego że wszystko konspiruje by zrobić człowieka występnym — ich religije, edukacyje, rządy, przykłady które mają przed oczyma popychają ich ciągle do złego — przytym niewolnie nadaremnie im zaleca cnotę, która by była tylko poświęceniem bolesnym szczęścia w towarzystwie gdzie występki i zbrodnia są ciągle koronowane, szanowane, wynagradzane i gdzie najwyższe nieporządki nie są karane, tylko w tych którzy są zasłabi by mieć prawo wykonywania ich bezkarnie. — Towarzystwo chłosta małych za występki, które w wielkich respektuje. —

Człowiek nie jest więc wolnym w żadnej chwili swego życia, jest koniecznie prowadzony w każdym kroku przez korzyści rzeczywiste lub urojone które przywiązuje do przedmiotów wzruszających jego namiętności. Że namiętności są konieczne wistocie, która dąży bez tego do szczęścia; — ich energija jest konieczna, ponieważ zależy od jego temperamentu; jego temperament jest koniecznym ponieważ zależy od elementów fizycznych wchodzących w jego ustawę; modyfikacyje temperamentu są koniecznemi, ponieważ są skutkami nieomylnemi i nieuniknionemi

sposobu

~~9~~

wpaść istoty fizyczne i moralne wpływają na nas.

Powiemy dowodem tak jasnych o niewolności człowieka, zarzuca może ktoś, i powiedzą że jeżeli zaproponuję komu by poruszył lub nieporuszył ręki, on jest oczywiście panem wyboru, a zatym jest wolnym. — Odpowiem iż w tym przykładzie człowiek również niedowiadomy swej wolności — chęć okazania swej wolności, wywołana przez dysputę, staje się natenczas powodem koniecznym decydującym jego wolę za jednym lub drugim z tych ruchów. — Jeżeli w gorącej dysputcie zapyta się, czy nie jestem panem niebe by się rzucić przez okno? Powiem mu że nie, i tak długo jak będzie konserwował rozum mniema obawy iż chęć przekonania mnie o swej wolności będzie motiwem dość silnym by dla niego poświęcić życie — gdy mój przeciwnik powinno to uczuć się rzucona by mnie przekonać że jest wolny, ja nie będę jednak wierzył że działa w tym wolno, lecz że to nieprzezorność jego charakteru doprowadziła go do tego. Szaleństwo jest to stan zależący od ciała ale nie od woli. — Fanatyk lub bohater gardzi śmiercią tak koniecznie jak i flegmatyk, lub jak tchórz jej unika. — „Il n'y a aucune différence" mówi Helvetius, „entre un homme qu'on jette par la fenêtre et un homme qui s'y jette lui même, si non que l'impulsion qui agit sur le premier vient du dehors, et que l'impulsion qui détermine la chute du second vient du dedans de sa propre machine. Mutius Scevola qui tient sa main dans un brasier était aussi nécessité par les motifs intérieurs qui le poussaient à cette étrange action que si des hommes vigoureux eussent retenu son bras. — La fierté, le désir de braver son ennemi, de l'étonner, de l'intimider, le désespoir etc. étaient les chaînes invisibles qui le tenaient lié sur le brasier. — L'amour de la gloire, l'enthousiasme pour la patrie forcèrent pareillement Codrus et Decius à se dévouer pour leurs concitoyens. L'indien Calanus et le filosophe Peregrinus furent également forcés de se brûler, par le désir d'exciter l'étonnement de la Grèce assemblée." — (Helvetius „De l'homme de ses facultés intellect.)

Powiadają, że wolność jest brakiem przeszkód, przeszkadzających naszym czynom lub wykonaniu naszych fakultetów — chcą abyśmy byli wolnemi zawsze kiedy robiąc użytek naszych fakultetów oddajemy się skutkowi którym zdecydowani. — Lecz by odpowiedzieć jest dostatecznym przypomnieć że nie w naszej mocy jest usunąć przeszkody wstrzymujące nas; — przyczyna skłaniająca nam działać nie jest w naszej mocy jak i przeszkoda wstrzymująca, czy te przyczyny i przeszkody są w nas samych lub po za nami. — Nie jestem panem myśli przychodzącej do mego umysłu i decydującej mą wolę, ta myśl powstaje we mnie z przyczyny jakich przyczyn nie zawisłych od nas. —

By uczarować się od systemu wolności, potrzeba tylko dostać się do motywów decydujących jego wolę, a znajdziemy zawsze iż te motiwa są po za jego władzą. — Mu-

nicie

że wskutek idey rodzącej się w waszym umyśle, działacie samowolnie jeśli nienapotykacie przeszkód. – Lecz cóż to jest co rodzi ideę w waszym mózgu? Czy od was zależy by się ona nieprzedstawiała lub niedoznawiała w waszym mózgu? Ta idea niezależy od przedmiotów dotykających was na zewnątrz, lub od przyczyn działających wewnątrz was i modyfikujących wasz mózg? Czy możecie przeszkodzić by oczy wasze spojrzawszy bez celu na jakiś przedmiot niedały wam wyobrażeń o tym przedmiocie i nieporuszyły mózgu waszego? Toż samo niejesteście panami passyi; są one skutkami koniecznemi przyczyn istniejących czy to wewnątrz czy zewnątrz was, a te przyczyny działają zawsze wskutek swych własności. Jakiś obrażony znieważa bojaźliwego, ten się obawia koniecznie na to, bez jego chęci niejest w stanie zwalczyć przeszkody jaką ~~jego~~ bojaźliwość stawia jego chęciom, ponieważ jego konformacyja naturalna, która niezależy zupełnie od niego, niepozwala mu mieć odwagę. W tym więc razie bojaźliwy jest insultowanym najmimowolniej, i zmuszonym mimo woli znieść zniewagę, której doznał. –

Ludzie działają często przeciw swym inklinacyjom, z czego wnoszą że są wolnemi; ta konsekwencyja jest fałszywa – kiedy się zdają działać przeciw inklinacyjom, są do tego zniewoleni przez motiwa dość silne by zwalczyć inklinacyje. Słaby w nadziei wyzdrowienia zwalcza najwyższy wstręt do lekarstw najobrzydliwszych – obawa cierpień albo śmierci staje się motiwem koniecznym – koniecznie że ów chory niedziała wolno. –

Gdy mówimy że człowiek niejest wolnym, niechcemy bynajmniej porównać go do ciała poruszonego tylko przez przyczynę dotykającą; zawiera on sam w sobie przyczyny właściwe jego istocie, jest poruszany przez organ wewnętrzny mający swe prawa własne i którym jest determinowany koniecznie wskutek idei, pojęć i wrażeń otrzymanych od przedmiotów zewnętrznych. – ~~Jak~~ Gdy mechanizm tych pojęć, tych wrażeń i sposób jakim te idey wbijają się w mózgu naszym niesą nam zupełnie znane, z powodu niemożności rozplątania tych środków, z powodu niemożności pojęcia tajemnicza operacyj duszy naszej, uważamy je dla tego wolnemi, co oznacza że się poruszają same z siebie, decydują się bez przyczyny; lub raczej że ignorujemy jak i dlaczego działają tak jak działają. – Prawda jest co nam mówią że dusza działa z akuratnością jej właściwą – pozwalam, lecz jest pewnym że ta czynność akuratna nierozwinęłaby się nigdy, gdyby niebyło przyczyn lub motiwów zmuszających ją do tego; tym mniej można wymagać żeby dusza kochała lub

nienawidziła

zanim była do tego poruszona, zanim poznała przedmioty, zanim miała jakieś wyobrażenia o ich przymiotach. – Proch bezwątpienia ma czynność szczególną, lecz by ona nigdy się nie rozwinęła, gdyby nie zbliżono do niego ognia. –

Wielka komplikacyja naszych ruchów, zmienność naszych czynności, mnogość przyczyn poruszających nami, często naraz często niejednakowo bez przestanku, przekonywają nas niby że jesteśmy wolnemi. – Gdyby wszystkie ruchy człowieka były pojedyncze, gdyby przyczyny poruszające nami nie ukrywały się – gdyby machina nasza była mniej skomplikowaną, zobaczylibyśmy że wszystkie czynności nasze są koniecznemi, ponieważ doszlibyśmy natychmiast przyczyny poruszającej nami. Człowiek któren by był zmuszony iść zawsze na wschód, szedł by zawsze w tę stronę, lecz czuł by dobrze iż musi wolno. Gdybyśmy mieli o jeden zmysł więcej, nasze czynności lub nasze ruchy były by więcej jeszcze skomplikowane, a my mielibyśmy się za wolniejszych jak jesteśmy byli z pięcioma zmysłami. –

Zbraku zastanawiania się nad przyczynami poruszającemi nas, zbraku dostatecznego dozorowania i badania ruchów skomplikowanych odbywających się w nas, sądzimy się wolnemi. – Na naszej ignorancyi opiera się to mniemanie głębokie, a tymczasem illuzyjne które mamy o naszej wolności, i które nam wskazuje jako dowód stanowiący tej mniemanej wolności. Gdy choć trochę człowiek zechce imaginować swe czynności, szukając prawdziwych motywów, odkrywając związki, będzie przekonanym iż to mniemanie, które ma o swej własnej wolności jest tylko chimerą, którą doświadczenie wnet zniszczy. –

Tymczasem trzeba wyznać że mnogość i różność przyczyn wpływających na nas często mimo nas, sprawia że nam jest niemożliwym, lub przynajmniej bardzo trudnym, dojść do prawdziwych pryncypiów naszych własnych czynności, a jeszcze mniej do czynności drugich. – Zależą często od przyczyn tak przemijających tak oddalonych od swych skutków które się zdają mieć tak mało analogii i stosunków z niemi, że trzeba wielkiej pracy by móc je odkryć. – Oto jest dla czego studium człowieka moralnego jest tak trudne, oto jest dla czego jego serce jest głębią którą często zgruntować niemożemy. – Jesteśmy zmuszeni zadowolnić się znajomością praw ogólnych i koniecznych regulujących serca ludzkie. – W indywiduach rodzaju naszego są one jednakie i nie zmieniają się jak tylko względnie organizacyi ich partykularnej i modyfikacyi których doznają, które nie są i niemogą być w człowieku jednakowe. Jest dostatecznym wiedzieć że przez swą

energią

każdy człowiek dąży do konserwowania się i do zrobienia swej egzystencyi szczęśliwą; — to przypuszczawszy jakże bądź będą jego czynności, nie omylimy się nigdy pod względem motywów, gdy dójdziemy do tych pierwszych pryncypiów do tej dźwigni ogólnej i koniecznej wszystkich naszych chęci. — Człowiek z braku doświadczenia i rozsądku oszukuje się często w środkach dopięcia do tego celu, lub środki wzięte nie podobają się nam ponieważ nas nudzą, lub nareszcie te środki których używa zdają nam się bez sensu, ponieważ oddalają się często od celu do którego powinny by się zbliżać; — lecz jakże bądź są te środki mają zawsze konieczne i niezmienne za przedmiot szczęście istniejące lub illuzyjne, trwałe lub przechodzące, zgodne z jego sposobem istnienia, czucia i myślenia. — Zapominając tę prawdę wielka ilość moralistów zrobili więcej romans jak historyą z serca ludzkiego; przypisywali jego czynności przyczynom urojonym, i nieznali przyczyn koniecznych jego kondukty. —

Jak bądź w fizyce widzimy lub nam się zdaje że widzimy lepiej porządek konieczny przyczyn ze swemi skutkami, jak w sercu człowieka. — Przynajmniej widziałem przyczyny dotykalne wywołujące skutki dotykalne, zawsze jednakie jeżeli okoliczności są jednakie. Podług tego nie wahamy się uznać skutki fizyczne jako potrzebne, podczas gdy odrzucamy uznanie konieczności w czynach woli człowieka, którą bez fundamentu przyznano temu mobiljum działającemu przez swą własną energiją, wolnemu od modyfikacyi bez konkurencyi przyczyn zewnętrznych, i odróżniającemu się od wszystkich istot fizycznych i materjalnych. — Agrykultura jest ufundowana na ~~[illegible]~~ zapewnieniu które doświadczenie nam daje, że możemy ziemię uprawić i zasiać w pewien sposób, gdy ona ma zwykłe własności, oddawać nam zboże lub frukta konieczne do naszej subsystencyi lub zadowolenia umysłów. — Jeżeli rozważymy rzeczy bez przesądów, zobaczymy iż w moralnym edukacyja nie jest nic innego jak agrykultura umysłu i że podobny do ziemi wskutek swych usposobień naturalnych, uprawy jaką mu dają, fruktów jakie weń zasiewają, jesteśmy pewni że dusza wyprodukuje występki lub cnoty, owoce moralne pożyteczne lub szkodliwe towarzystwu. — Moralność jest to nauka stosunków które istnieją między umysłem, wolą i czynami człowieka, jak Geometrya jest nauką stosunków istniejących pomiędzy ciałami. Moralność byłaby chimerą i nie miałaby pryncypiów pewnych, gdyby się nie fundowała na znajomości motywów które muszą koniecznie wpływać na wolą człowieka i dyktować jego czyny. —

Jeżeli w świecie moralnym jak i w świecie fizycznym przyczyna, której czynność niejest przeszkodzona, jest koniecznie zastąpiona swym skutkiem, edukacja ugruntowana na prawdzie rygorów rozumnych, pryncypiów szlachetnych wszczepionych w młodzież, przykłady szlachetne, szacunek i wdzięczność oddawane zasługom i szlachetnym czynom, wstyd i wzgarda, kary ostre następujące po występkach, są przyczynami wpływającemi koniecznie na wolę człowieka. — Lecz jeżeli religija, polityka, przykłady, opinije pracują nad tym by ludzi zrobić złemi, występnemi — jeżeli przytłumiają dobre pryncypia, które w nich edukacja wszczepiła — jeżeli ta edukacja niesłuży jak tylko do tego by napełnić występkami, przesądami, fałszywemi opinijami — jeżeli zapala namiętności szkodliwe wszystkim — musi wtenczas koniecznie wola ludzka determinować się do złego. — Oto jest bez wątpienia, zkąd rzeczywiście pochodzi korupcja uniwersalna, na którą moraliści uskarżają się słusznie, niemogąc jednak nigdy dojść przyczyn tak prawdziwych jak i koniecznych. — ~~Bo~~ Przypuszczają że przyczyna w naturze ludzkiej, i powiają ją przeciwną; ganią człowieka że kocha sam siebie i szuka swego szczęścia; zdaje im się że potrzeba mu pomocy nadnaturalnej by dobrze robić; a pomimo wolności którą mu przyznają, zapewniają że tylko stwórca natury może zniszczyć złe w jego sercu. Lecz niestety — ta istota tak silna niejest wstanie sama nic działać przeciw elementom złym, które w składzie fatalnym rzeczy, opanowują wolę człowieka. — Powtarzają nam ciągle byśmy się opierali naszym namiętnościom — powiadają nam byśmy je zniszczyli i zgnietli w naszym sercu: — czy jednak nikt niewidzi że są konieczne niezbędne naszej naturze, potrzebne do konserwowania się, ponieważ niemają za przedmiot jak unikanie tego co nam szkodzi a prokurowanie tego co może być korzystnym? Nakoniec czy niewidziemy że te namiętności dobrze prowadzone, to jest ku przedmiotom istotnie interesującym dla nas i dla drugich, doprowadzają koniecznie do dobrego bytu rzeczywistego i trwałego w towarzystwie. — Namiętności ludzkie są jak ogień, który jest potrzebny niezbędnie do życia, i zdolny wywołać najstraszniejsze zniszczenia. — Teologowie sami uznali konieczność namiętności — ojciec Senault ~~utrzymuje~~ to w swym dziele pod tytułem „L'usage des passions."

Wszystko staje się impulsyją dla woli; — jedno słowo jest często dostatecznym by zmodyfikować człowieka na cały przeciąg życia, i decydować na zawsze o jego skłonnościach. Dziecko zpiekłszy sobie palcem przez zbliżenie tegoż do świecy, jest już na zawsze ostrzeżone

w podobnej zabawie. – Człowiek raz ukarany i wzgardzony za jakąś czynność nieszlachetną, niema ochoty powtórzyć ją. – Z jakiego bądź punktu widzenia spoglądamy na człowieka, nigdy nie będziemy go mogli działającym inaczej jak podług impulsyi nadanych jego chęci, czyto przez przyczyny fizyczne czy przez inne chęci. – Organizacyja partykularna decyduje o naturze tych impulsyi – dusze wpływają na dusze analogiczne – wyobraźnie rozpalone wpływają na namiętności silne i na imaginacyje łatwe i rozpalone; – progresa gwałcone entuzyazmem, przechodzenie obrzędów religijnych z rasy na rasę, naiwność zjawisk podżegają cuda, są skutkami tak potrzebnemi jak te, które wynikają z akcyi i reakcyi ciał. –

Pomimo wyobrażeń tak śmiałych, które ludzie sobie zrobili o swej mniemanej wolności, pomimo tych illuzyi, które przeciw doświadczeniu, uważają w nich iż są panami swej woli, wszystkie ich instytucyje gruntują się na konieczności. – Wszakże gdyby nie upewniano w każdym motywie przedstawionym człowiekowi władzy koniecznej decydującej jego wolą, by go wstrzymać w jego namiętnościach, by go zachęcać ku jakiemu celowi, by go zmodyfikować – na cóż by się zdały słowa? Jakich środków możnaby się spodziewać z edukacyi, praw, moralności, religii? Cóż robi edukacyja jak nadaje pierwszych impulsyi woli człowieka, napełnia go przyzwyczajeniami, zmusza w nich pozostawać, podaje mu środków prawdziwych lub fałszywych do działania w pewien sposób? Co jest przedmiotem moralności jak by pokazać ludziom że ich interes wymaga by wstrzymali swe namiętności chwilowe, dla dobra trwalszego i pewniejszego jak te które im produkuje zadowolenie chwilowe w ich żądaniach? Religija we wszystkich krajach nie supponuje rodzaju ludzkiego i całej natury powolnymi woli istoty konieczny, która władała ich losami podług praw wiecznych swej mądrości nieomylnej? Ten Bóg, którego ludzie adorują, nie jest panem ich przeznaczenia? Nie on to wybiera i potępia? Kary i obietnice, któremi religija zastępuje rzeczy istotne, czy nie są same ufundowane na wrażeniu, które te chimery muszą zrobić na człowieku bez zdania, lękliwym, ogłuszonym cudami. – Nakoniec to bóstwo

dobroczynne

dające tym stworzeniom egzystencyą, niezmusza je pomimo ich woli bawić się w grę, z której może wypłynąć szczęście lub nieszczęście wieczne?. –

Każda religia jest ugruntowana na fatalizmie; – u greków supponowano że ludzie są karani za ich winy konieczne. – Chrześcianie robili nadaremne usiłowania by tłomaczyć bóstwo, zpędzając błędy ludzi na wolną wolę, która jednak niemoże się pogodzić z predestynacyą, dogmą przez którą chrześcianie zwracają się do systematu fatalizmu. – System łaski niemoże ich wyprowadzić z tej trudności, ponieważ Bóg nieudziela łaski tylko tym którym chce udzielić. – Religia niema innych fundamentów, jak tylko wyroki fatalne istoty nieubłaganej, decydującej arbitralnie o losie swych kreatur. – Wszystkie hypotezy theologiczne nadają tego punktu, a theologowie uważający system fatalizmu jako fałszywy i niebezpieczny, niewidzą iż upadek Aniołów, grzech pierworodny, system predestynacyi i łaski, mała liczba wybranych etc., przekonywają, nieomylnie że religia jest prawdziwym fatalizmem. –

Edukacya jest to konieczność pokazana dzieciom. – Prawodactwo jest koniecznością pokazaną członkom jakiegoś ciała politycznego. – Moralność jest koniecznością związków istniejących między ludźmi, pokazana istotom rozumnym. – Nakoniec religija jest prawem istoty koniecznym, czyli koniecznością pokazaną ignorantom. – Albowiem we wszystkim ludzie supponują konieczność, w czym widzą dla siebie pewne doświadczenia, i możliwości jeżeli nieznają związków koniecznych przyczyn ze swemi skutkami. – Niedziałali by jak działają, gdyby niebyli przekonani że z pewnych skutków muszą wypaść ~~pewne~~ konieczne czynności które odbywają. – Moralista chwali rozum, ponieważ go uznaje potrzebnym dla ludzi – Filozof pisze ponieważ przewiduje że prawda musi zwyciężyć prędzej czy później nad kłamstwem. – Theologowie i Tyrani prześladują koniecznie rozum i prawdę, ponieważ uważają je jako szkodliwe swym interesom. – Wszyscy rachują zarówno na siebe lub na konieczność motiwów, których używają, pochlebiając sobie, że dobrze lub źle będą wpływać na konduitę ludzką. – Ich edukacyja ~~wyjest~~ ogólnie tak zła dlatego że jest dyrygowaną przesądami. – Celem wielkim moralisty powinno być, pokazać ludziom i tym którzy dyrygują ich wolą że ich interesa są jednakie, że ich szczęście wzajemne zależy od harmonii ich namiętności, i że bezpieczeństwo, siła, trwałość państwa zależy koniecznie od zasad jakie są rozsiane w narodzie, od cnoty, którą kultywują w sercach obywateli.

Religija niemoże być użytą, tylko gdyby mogła wzmocnić swe zasady, i gdyby mogło być możliwym że kłamstwo może dać pewne realną prawdzie. — Jest wielkim nieszczęśliwym, w który błędy uniwersalne wtrąciły rodzaj ludzki — ludzie po największej części są zmuszeni być złemi i szkodzić sobie podobnym, wszystkie motywa, które im podają, skłaniają ich do robienia źle. — Religija robi ich niepotrzebnemi, podłemi i bojaźliwemi, czyli fanatykami okrutnemi, nieludzkiemi. — Władza ich niszczy i zmusza by byli występnemi. — Prawo karze tylko małe występki, i niemoże wstrzymać excesów które rząd toleruje. — Nakoniec edukacyja zaniedbana zależna od księży lub rodziców bez oświaty i bez obyczajów, którzy przelewają w swych dzieci występki swoje, i opinije fałszywe które mają interes by w nich zaszczepić. —

Wszystko to nas przekonywa o konieczności dojścia do źródeł pierwotnych obłędów ludzkich, jeżeli zechcemy je stosownie wyleczyć. — Niema potrzeby marzyć o ich poprawie, jak długo nieodkryliśmy prawdziwych przyczyn powodujących ich wolą. — Ci którzy są panami woli człowieka, ci którzy rządzą losem narodów, powinni szukać tego mobiljum. — Książka dobra robiąca wrażenie na jednym znacznym księciu, może się stać przyczyną ważną, wpływającą na konduitę całego narodu i na szczęście pewnej części naszej ludzkiej

Z tego co mówiłem potwierdza się że człowiek niejest wolnym w żadnej chwili swej egzystencyi. — Niejest panem swej konformacyi, którą posiada od swej natury — niejest panem swych ideów lub modyfikacyi swego mózgu, które pochodzą z przyczyn, które mimo niego wpływają ciągle na niego — nieposiada władzy by nielubił i niepożądał tego, co mu się zdaje być przyjemnym i pożądanym — niema siły ażeby nie deliberował gdy jest niepewnym skutków jakie przedmioty na niem wywołają — niejest władnym niewybrać tego co mu się zdaje być najkorzystniejszym — niemoże działać inaczej jak działa w chwili kiedy jego wola jest determinowana przez jego wybór. — Kiedy więc człowiek jest panem lub wolnym w swych czynnościach? —

Oto jest sposób w jaki można zredukować kwestyą wolności człowieka. – Wolność niemoże się rozciągać na żadną znaną funkcyą naszej duszy – ponieważ dusza wtenczas kiedy działa, niemoże działać inaczej jak działa – w chwili gdy wybiera niemoże wybierać inaczej, – w chwili gdy deliberuje niemoże deliberować inaczej – wtenczas kiedy chce niemoże chcieć inaczej, ponieważ jedna rzecz niejstnieje i niemoże istnieć w jednym czasie więcej razy. – „Or, c'est ma volonté telle qu'elle est qui me fait délibérer – c'est ma délibération telle qu'elle est qui me fait choisir – c'est mon choix tel qu'il est qui me fait agir – c'est ma détermination telle qu'elle est qui me fait exécuter ce que ma délibération m'a fait choisir, et je ne délibéré que parce que j'ai eu des motifs qui m'on fait délibérer, et parce qu'il n'était pas possible que je ne voulusse pas délibérer" (Dissertations mélées) Tak wolność nieistnieje ani w chceniu, ani w deliberacyi, ani w wyborze, ani w czynie. – Teologowie niepowinni łączyć wolności z żadną operacyą duszy, bo w takim razie byłaby kontradykcyja w ich wyobrażeniach. – Jeżeli dusza niejest wolna ani kiedy chce, ani kiedy deliberuje, ani kiedy wybiera, ani kiedy przemija, kiedyż więc może wykonywać swą wolność? Niech nam to theologowie wytłomaczą. – Oczywistym jest, że by usprawiedliwić Bóstwo od złego które się dzieje w tym świecie, wymaginowano system wolności, tymczasem ten system niewytłomaczy go zupełnie. – Jeżeli od Boga dostał człowiek ~~fakultet~~ wolność, od Boga więc dostał fakultet wybierania złego a pozbywania się dobrego – od Boga więc otrzymał pociąg do grzechu – albo wolność musi być właściwa człowiekowi i niezależna od Boga. –

To co człowiek ma uczynić jest zawsze skutkiem tego co było, tego co jest, tego co robił aż do chwili czynu. – Nasza istota istotna i cała, pojęta we wszystkich jéj sytuacyjach możliwych, zamyka w sobie summę wszystkich motiwów czynności które mamy przedsięwziąć – pryncypiam o którego prawdzie każda istota myśląca przekonana być musi. – Życie nasze jest pasmem momentów koniecznych, a nasza konduita dobra czy zła, cnotliwa lub występna, potrzebna lub szkodliwa nam samym lub drugim, jest łańcuchem czynności tak koniecznych jak wszystkie momenta naszej egzystencyi. – ~~Życie jest to [illegible]~~ – „Vivre, c'est exister d'une façon nécessaire pendant des points de la durée qui se succèdent nécessairement – vouloir, c'est acquiescer ou ne point acquiescer à demeurer ce que nous sommes – être libre c'est

céder

à des motifs nécessaires que nous portons en nous mêmes. — (Dissertations mêlées)

Jeżeli znamy grę naszego organizmu — jeżeli mogli byśmy przypomnieć sobie wszystkie impulsye i modyfikacye które otrzymały, i skutki jakie wywołały, zobaczylibyśmy że wszystkie nasze czynności podlegają fatalizmowi, który urządza nasz system partykularny jako i system ogólny universum. — Żaden wypadek w nas jak i w naturze, nie wynika z wypadku, jak to przekonywano. — Wszystko co się odbywa w nas i wszystko co się robi przez nas, tak jak wszystko co się dzieje w naturze, pochodzi z przyczyn koniecznych, przemijających podług praw koniecznych, wywołujących skutki konieczne, z których wszystko wypływa. —

Fatalność jest to porządek wieczny, niezmienny, konieczny, ustalony w naturze, czyli związek nierozłączny przyczyn działających razem ze skutkami które wywołują. — Podług porządku tego ciała cięższe upadają, a lekkie się wznoszą — materye analogiczne przyciągają się, a przeciwne odpychają — Ludzie łączą się w towarzystwach, modyfikują się jedni drugich, stają się dobremi lub złemi, robią się szczęśliwemi lub nieszczęśliwemi, kochają się lub nienawidzą, koniecznie podług sposobu w jaki wpływają jedni na drugich. — Z tego widzimy że konieczność która dyryguje ruchami świata fizycznego dyryguje tak samo i światem moralnym, gdzie konsekwentnie wszystko jest podwładne fatalności. — Przechodząc drogę, którą natura nam wytknęła, podobni jesteśmy do pływaczy zmuszonych płynąć za falą która ich niesie — zdaje nam się że jesteśmy wolnemi ponieważ czasem chcemy a czasem niechcemy pójść za wodą, która nas zawsze porywa z sobą — zdaje się nam iż jesteśmy panami naszego losu, ponieważ jesteśmy zmuszeni poruszać ramionami, azeby się nie zanurzyć. —

„Volentem ducunt fata, nolentem trahunt" (Seneca)

Fałszywa wyobraźnia o wolności pochodzi najczęściej z niedostatecznego obserwowania przyczyn i ich skutków — bo w naturze gdzie wszystko jest złączone, nie istnieją przyczyny bez skutków, a wszystko co się odbywa w świecie tak fizycznym jak moralnym, jest skutkiem koniecznym przyczyn widocznych lub ukrytych zmuszonych działać podług swej esencyi własnej — W człowieku wolność jest koniecznością zamkniętą we wnętrz niego samego.

Ściślone te reflexyje dążą do wskazania jasnego jak możemy myśleć o duszy ludzkiej, jako też o jej operacyjach i fakultetach – wszystko nas przekonywa że owa porusza się podług praw podobnych do tych, które poruszają inne istoty w naturze – iż niemoże być oddzielona od ciała – że się rodzi, wyrasta, modyfikuje w tej samej progressyi co ciało – nakoniec wszystko nas przyprowadza do konkluzyi że ginie razem z tym ciałem. Ta dusza, jako ciało przechodzi przez stan dzieciństwa i słabości; wtenczas to jest atakowana mnóstwem modyfikacyi i idei, które otrzymuje od przedmiotów zewnętrznych za pomocą swych organów. – ona zbiera fakta – robi doświadczenia prawdziwe lub fałszywe, – tworzy sobie system rozmaity, podług którego myśli i działa wsposób z którego wynika szczęście lub nieszczęście, rozsądek lub głupota, cnota lub wystempek – dorosłszy z ciałem do swej siły, nieprzestaje ani na chwilę dzielić z niem wrażenia przyjemne lub nieprzyjemne, jego uciechy i zmartwienia – konsekwentnie podziela jego stan – jest zdrowa lub słaba, czynna lub leniwa, obudzona lub uśpiona. – W starości człowiek gaśnie, jego nerwy grubieją, jego zmysły tępieją, jego wzrok gaśnie, słuch tępieje, pamięć ginie, imaginacyja zamiera – czym się staje wówczas jego dusza? ona niszczeje równocześnie z ciałem, niewypełnia jak dawno swych funkcyj, – i ta substancyja, którą chciano wyszczególnić, podpada tym samym rewolucyjom co i ciało. –

Pomimo tylu dowodów tak przekonywających o materjalności duszy czyli jej identyczności z ciałem, wielu myśliciele przypuszcza, że chociaż ciało ginie, dusza jednak niepodlega temu wypadkowi, że ta cząstka siebie samego posiada przywilej osobny być nieśmiertelną czyli wolną od zniszczenia i od zmian form, które widzimy we wszystkich przez naturę stworzonych ciałach: – konsekwentnie przekonywano się że ta dusza nieumierała nigdy. – Jej nieśmiertelność zdawała się niezbitą tym szczególniej, którzy ją zrobili spirytualną: zrobiwszy z niej istotę pojedynczą, pozbawioną części, zupełnie odmienną od wszystkich które znamy, chcieli żeby niebyła podległa prawom zastosowanym do wszystkich istot, których dekompozycyja ciągłą doświadczenie nam wskazuje. –

Ludzie czując w sobie siłę ukrytą, wywołującą i dyrygującą w sposób niewidzialny ruchy ich maszyny, myśleli że natura której energiję ignorowali, winne swe ruchy agentowi podobnemu ich duszy, któren wpływa na ogromną maszynę jako ich dusza na ich ciało. — Człowiek supponując siebie podwójnym, zrobił także naturę podwójną. — Ta istota odróżniona od natury była uważana jako dusza świata, a dusze ludzi jako opinije nailadowane tej duszy uniwersalnej. Ta opinija o wynikaniu duszy naszej jest starożytna. — Była ona już u Egipcyjanów Chaldejczyków i Hebrejczyków jako po największej części u mędrców wschodnich. — Człowiek myślał się cząstką Bóstwa, nieśmiertelnym jako ono lecz tylko w pewnej części siebie samego. — Tymczasem religije, renonsowali z tej doktryny, którą sądzili niezgodną z innemi częściami ich systemów — one chciały by pan natury, niebył jej duszą, lecz wskutek swej wszechmocności stworzył dusze ludzkie w miarę jako produkował ciała, które miały ożywiać, i oznaczono iż te dusze raz utworzone wskutek tej samej wszechmocności stawały się nieśmiertelnemi. —

Ci którzy supponowali duszę pochodzącą od Boga, myśleli że po śmierci ciała, które było dla niej powłoką, powraca do swego źródła pierwotnego. — Ci którzy nie adoptowali opinii jedności z Bogiem, przyjmując spirytualizm i nieśmiertelność duszy, byli zmuszeni supponować pewne regiony, pewny pobyt dla dusz, który ich imaginacyja malowała im podług ich nadziei, ich bojaźni, ich żądań i przesądów. —

Nie miejest tak popularnym jak dogma o nieśmiertelności — nie tak uniwersalnie rozgałęzionym jak oczekiwanie życia przyszłego. — Natura dawszy w ludzi przywiązanie najżywsze do egzystencyi, wywołała także chęć koniecznej egzystowania wiecznie; ta chęć wkrótce stała się dla nich pewnikiem, i z tego że natura wlała chęć egzystowania zawsze, utworzono argument by przekonać że człowiek nieprzestanie nigdy istnieć. „Notre ame" dit Abadie, „n'a point de désirs inutiles, elle désire naturellement une vie éternelle", i zapewnia dziwnej logiki, że ta chęć niemoże być niewypełnioną. — Ludzie podobnie usposobieni, oczekiwali mało od systemu tak zgodnie z ich chęciami obiecywały. — Tymczasem nieuważajmy jako rzecz nadnaturalną chęć istnienia, która była, jest i będzie w esencyi człowieka; niedziwmy się że przyjął z radością hypotezę która mu pochlebiała obiecując że jego chęci będą kiedyś zadowolone; lecz strzeżmy się konkludować iż ta chęć jest dowodem niezbitym pewności tego życia przyszłego. — Chęć istnienia jest tylko w nas skutkiem naturalnym tendencyi każdej istoty czującej, której esencyja jest chęć się konserwowania. — Ta dążność otwiera w człowieku siłę imaginacyi zawsze gotową do ziszczenia tego, co bardzo silnie pragnie.

Stronnicy dogmy życia niesmiertelności duszy powiadają, że kiedy ludzie chcą żyć wiecznie, więc będą żyć wiecznie – czy nie można by im podobnie argumentem odpowiadając: że wszyscy ludzie chcą być bogatemi, dlatego będą bogaci kiedyś. –

Najprostsze zastanowienie się nad naturą duszy naszej przekonało by że idea nieśmiertelności jest czystą iluzyą. – Cóż jest nasza dusza jak nie pryncypium czucia? Cóż jest myśleć, cieszyć się, smucić, jak nie czuciem? Cóż jest życie jak nagromadzenie tych modyfikacyi i ruchów, właściwych istocie organizowanej? Więc od chwili kiedy ciało przestaje istnieć, dusza nie może także działać; ona nie może mieć więcej idei, a konsekwentnie i myśli. – Jeżeli jest już dowiedzionym było, iż nie mogą powstać jak tylko za pomocą zmysłów, jak więc pozbawieni zmysłów moglibyśmy mieć jeszcze pojęcia, sentacyje wyobraźnię? Jeżeli zrobiono z duszy istotę osobną od ciała organicznego, dla czegoż nie zrobiono z życia istotny odróżniającej się od ciała żyjącego? Życie jest sumą ruchów wszystkich ciał, uczucie i myśli są częścią tych ruchów, a więc w człowieku umarłym te ruchy ustają tak jak wszystkie inne. –

Naturalnie w jakiż sposób chcą nas przekonać że ta dusza, która nie może czuć, myśleć, chcieć i przeniknąć jak tylko za pomocą organizmu, może doznać boleści lub radości, lub mieć przekonanie swego istnienia, kiedy organizm jest zniszczony? Czy nie jest oczywistym że dusza zależy od układu części ciała i od porządku podług którego te części kooperują do wypełnienia swych funkcyi lub ruchów? A tak konstrukcyja organiczna raz zniszczona, nie zostawia nam wątpienia że dusza jest tożsamo. – Nie widzimy podczas wszystkich kursów życia, że ta dusza jest wzruszoną, ~~przewracaną~~ naruszaną, burzoną przez wszystkie zmiany których doznaje nasz organizm? Jakże chcieć by ta dusza działała, myślała, istniała kiedy te same organy zginęły! –

Istota organizowana może się równać do zegara, który połamany, nie może służyć do użytku do którego był przeznaczonym. – Chcieć żeby dusza po śmierci ciała czuła, myślała, cierpiała, to jest to samo co chcieć żeby zegar potłuczony na tysiące kawałków szedł i bił godziny. – Ci, którzy nam mówią że dusza nasza może istnieć pomimo zniszczenia ciała, utrzymują naturalnie że modyfikacyja ciała może trwać po zniszczeniu przedmiotu – a to jest całym absurdem. –

Niezapomnimy nam powiedzieć że egzystencyja duszy po śmierci ciała jest skutkiem woli mocy boskiej. – Władza boska, jakiej bądź natury ją sprawiają, nie może zrobić aby jedna i ta sama rzecz razem istniała i nieistniała – nie może zrobić żeby dusza czuła i myślała, bez pośredników koniecznych do posiadania myśli. –

Niech poprzestaną nam mówić, że wszelkim wyjęciem obrażamy dogmat nieśmiertelności duszy lub zaprzeczaniem życia przyszłego. — Te powieści czynione dla pochlebiania i przestraszenia tłuszczy nierozsądnej, nie mogą się zdawać nawet prawdopodobnemi umysłom wykształconym. — Rozum wolny od illuzyi przesądów jest bezwzględnie obrażonym pewnikiem, mianowicie, że dusza niemająca organizmu, to jest pozbawiona fizycznych środków naturalnych i znanych za pomocą których było by możliwem mieć pojęcie, wrażeń i idei, pomimo to czuje, myśli, śmieje się i cieszy a nad wszystko wyobrażanie. — Jeśli nam odpowiedzą że mogą istnieć środki nadnaturalne lub nieznane, odpowiemy iż te środki nadania istotom duszy oddzielonej od ciała, nie są już teraz znane ani nam ani tym co podobnie utrzymują.

Pomimo pociechy, którą tylu ludzi mniema znaleźć w dogmacie życia wiecznego, pomimo całego przekonania, z którym tylu ludzi nas zapewnia że dusze przeżyją ich ciała, widzimy ich jednak bardzo zatrwożonych w chwili zniszczenia ciała, i oczekujących tego końca, który by powinni uważać jako chwilę wielkiej radości, z pewną niespokojnością. — Tymczasem jest prawdą że szczęśliwość teraźniejsza choćby połączona z przykrościami, ma więcej powaby dla ludzi, jak najpiękniejsza przyszłość, którą nigdy nie widzą inaczej, jak tylko pokrytą chmurą niepewności. — W istocie wiara szczególnie w wieczności szczęśliwej w ludzi religijnych, to nadzieje nie przeszkadzają im bać się i drżeć, kiedy pomyślą o zniszczeniu teraźniejszych ciał. — Śmierć jest zawsze dla tych co się zowią śmiertelnemi chwilą przestraszającą; uważają ją jako fenomen obcy porządkowi natury i rzeczy — jednym słowem jako skutek gniewu bożego, jako karę za grzech. — Choć wszystko przekonywało za tą śmierć jest nieodwołalną, nie mogli się jednak nigdy z nią oswoić; myśleli o niej zawsze z bojaźnią, a zapewnienie iż posiadają duszę nieśmiertelną, niezdolne było ich zupełnie od zgryzoty, którą przyszłe zniszczenie ich ciała musiało wywołać — Dwie przyczyny wzmacniały jeszcze ich obawę: jedna że ta śmierć połączona z cierpieniami, wydzierała im egzystencyę, która była im miłą, do której byli przyzwyczajeni, i którą znali; — drugie niepewność stanu, który miał nastąpić po ich egzystencyi rzeczywistej. —

Uczony Bacon powiada: „Nam veluti pueri trepidant, at que omnia caecis
In tenebris metuunt: sic nos in luce timemus
Interdum, nihilo que sunt metuenda magis . . . (Lucretius)

Wszystko czego nieznamy jest nam obce i obojętne, musielibyśmy widzieć jakiego byśmy mogli oddzielić i usunąć od siebie przedmioty, które nam szkodzą, a razem przyswoić sobie pożyteczne. — Czło-
wiek

istniejący. Niemożność formowania sobie wyobrażeń o nieegzystencji, co go niepokoi — w braku doświadczenia jego imaginacyja zaczyna pracować, by mu wyobrazić źle lub dobrze ten stan nieznany. — Przyzwyczajony do myślenia, czucia i ciągłego ruchu, widzi w zniszczeniu pozbawiającym go przedmiotów i wrażeń, które jego usposobienie czyni mu niezbędnemi, i wydzierającym mu wszystkie przyjemności, by go pogrążyć w nicości, największe swe nieszczęście. — Lubo przedstawia sobie tę nicość bez cierpień, jednak widzi w niej całość nieszczęścia, massę ciemności bez końca, widzi się opuszczonym pozbawionym wszelkiej pomocy, czując cały ciężar tej okropnej sytuacyi. — Jednak czy sen codzienny nie daje nam wyobrażeń tej nicości? Niepozbawia on nas na ten moment wszystkiego? Nie zdaje się jak by nas wydzierał światu, lub niszczył ten świat dla nas. — Czy śmierć jest czem innego jak sen głęboki, trwały? — Z błędu robi sobie wyobrażenie o śmierci, którą człowiek niemożnie stara się zwalczyć; — niemoże jednak pojąć stanu, w którym się traci wszelkie czucie — zdaje się iż nieżyjąc będzie miał jeszcze pojęcie rzeczy, imaginacyja przedstawia mu jego pogrzeb, ten grób dla niego wykopany, te płacze żałosne, które mu towarzyszyć będą aż do jego ostatniego przybytku — jemu się zdaje iż te wrażenia okropne, tak go będą trwożyć po zgonie, jak dziś gdy światła całą swoją zmysłowością. —

Śmiertelniku odurzony strachem: do śmierci twe oczy widzieć nie będą, twe uszy nie usłyszą, zamknięty w grobie nie będziesz więcej świadkiem tej sceny, którą ci twe wyobrażenie maluje w tak strasznych kolorach. — Umrzeć, jest to przestać myśleć, czuć, cieszyć się i cierpieć. — Myśl o śmierci, lecz nie byś rozniecał twą bojaźń i melancholię, lecz byś w każdej chwili oczekiwał ją spokojnie i obojętnie, i abyś się przekonał o fałszywym przestrachu, którem nieprzyjaciele twej spokojności chcą w tobie zaszczepić. —

Rozum i nasz interes własny pracują by nas uwolnić od wrażeń, któremi imaginacyja napawa. Oczyśćmy wyobrażenie śmierci z tych próżnych illuzyi, a zobaczymy iż ona niejest niczem więcej, jak tylko snem odpoczynkiem po życiu — ten sen niebędzie zakłóty żadnym marzeniem nieprzyjemnym, a przytem przebudzenie nigdy nienastąpi. — Umrzeć to znaczy to wrócić znowu do stanu martwego, gdzieśmy byli przed przyjściem na świat. — Prawa tak konieczne jak te które nas urodziły, każą nam powracać na łono natury, by nas poddać nowej reprodukcyi w nowych formach. — Niepytając się stawia na pewny przeciąg czasu w liczbie istot uorganizowanych, bez naszej wiedzy zmusza nas do usunięcia się by zająć inne miejsce. — Nieuskarżajmy się, gdyż natura każe nam znosić prawa od których ~~nikogo~~ niewyłącza żadnej z istot, które w sobie zamyka. — Przytem Holbach powiada „Tout le monde se plaint de la brièveté de la vie et de la rapidité du temps, et les hommes pour la plupart, ne savent que faire ni du temps ni de la vie!" —

Jeżeli wszystko się rodzi i ginie, jeżeli wszystko się rodzi i niszczy, jeżeli chwila przyjścia

na świat

każdego człowieka jest już pierwszym krokiem do śmierci, jak to być może żeby człowiek, którego maszynerja jest tak jawna, której części są tak ruchawe i skomplikowane, miał być wyjątkiem z pod tego prawa ogólnego. — Słaby śmiertelniku! ty byś chciał żyć wiecznie? Chciałbyś by natura zmieniała dla ciebie swe prawa? Czy nie widzisz że te planety, te komety tę ziemię, którą zamieszkujemy, wszystko się zmienia, rewoltuje a nakoniec mrze i ginie, i nie uchodzi temu prawu nieustannemu? Żyj więc spokojnie ile natura pozwala, i umieraj bez trwogi, jeżli duch twój jest oświecony rozumem. —

Pomimo całej pojedynczości tej refleksyi trafia się nader rzadko człowiek prawdziwie obojętny na bojaźń śmierci; — mędrzec nawet blednieje gdy się zbliża ostatnia godzina, i potrzebuje natężyć wszystkie siły swego umysłu, by ją oczekiwać spokojnie. — Niech nas to nie zadziwia że zbliżenie końca rewoltuje tak śmiertelnych — on przestrasza młodzieńca — pomnaża zgryzoty starca, który jest więcej przyzwyczajony do życia. — Nakoniec chory pożerany cierpieniami, i nieszczęśliwy zgnębiony niepowodzeniem, rzadko kiedy odważą się odwołać do śmierci, którą by powinni uważać jako koniec swych cierpień. —

Jeżeli szukamy źródła tego wszystkiego znajdziemy go w naszej własnej naturze która nas przywiązuje do życia, i osłabia energii naszej duszy, gdy wszystko zamiast wzmacniać usiłuje osłabiać i złamać. — Wszystkie instytucyje ludzkie, wszystkie nasze opinije dążą do wzmocnienia naszych bojaźni i wystawić naszą wyobraźnię o śmierci straszniejszą — Nakoniec starano się wystawić śmierć pod postacią najstraszniejszą — wystawiono jako chwilę straszną niszczącą nietylko wszystkie przyjemności, lecz jako wydającą nas bez obrony w szpony nielitościwego despoty, którego wyroków nic nie łagodzi; — pośród tych nieszczęść, człowiek najsumienniejszy nie jest pewny że mu się podoba, i musi drżeć przed srogością jego sądów; — kary straszne i bez końca spadają na ofiary jego kaprysu, za słabości nieumyślne lub rozkoszy chwilowe, które wywołują jego gniew. — Ten tyran nielitościwy ~~ten~~ zemści się za ich wady chwilowe, za impulsyje które dał ich sercu, za błędy ich umysłu, za opinije za idey, za namiętności których nabyli w stowarzyszeniach w których ich urodził; — nie przebaczy im nigdy że mogli zapoznawać istotę niepojętą, że mogli się oszukiwać, że śmieli mieć swe własne wyobrażenie, że nie słuchali przewodników zapamiętałych lub oszustów, i że nie ośmielili radzić się rozumu, który im dawał tymczasowo zasługę korzystać na drodze ~~ich~~ życia. —

Oto są przedmioty przestraszające którymi religija zajmuje tych nieszczęśliwych — oto są postrachy, które tyrani myśli ludzkich, podsuwają nam jako zbawienne; — pomimo słabego efektu jaki wywołują na umyśle największej liczby tych, którzy sami sobie powtarzają,

chciano by uznać te zasady za zaporę najsilniejszą jaką można postawić przeciw wybrykom ludzkim. – Tymczasem te systema, czyli raczej te chimery straszne nie wpływają na masy, które rzadko siebie mają, a nigdy silniej namiętność, interes lub przykład jeśli ta bojaźń występna, to wszystko na tych którzy niemają potrzeby wstrzemięźliwości się od złego. – Napełniają strachem serca ubolałe, a nie wpływają na serca przewrotne – męczą duszę czułe, a powstrzymują w pokuje dusze zatwardziałe – tak przestraszają tych którzy są uwięzi wystraszeni. –

Te wiadomości niewiele wpływają zupełnie ateizm – jeśli wypadkiem wpływają na niego to tylko dla tego żeby uwolnić niegodziwość jego charakteru naturalnego, tłumaczyć go w jego własnej opinii, i dać mu nowe środki do wykonywania bez bojaźni i bez skrupułów. – Historia świadczenie tylu wieków pokazuje nam że jakich excesów złości i pasyje ludzi wywięzły się, które były uprzywilejowane lub rozgrzeszane przez religiję, lub gdy się mogły pokryć jej płaszczykiem. – Ludzie nie byli nigdy więcej zapamiętali, więcej próżni, więcej okrutni jak którzy mogli sobie perswadować że im religija przebacza, że im kazano być takiemi. – religija nie mówiła jak tylko dała im władzę i samowolność w ich namiętnościach naturalnych, którą mogli pod jej auspicjami utwierdzonymi rozwijać bezkarnie i bez wyrzutów. – Wiele razy największy zbrodniarz, wziąwszy wszelką wolność swych honorów występnym, spodziewał się czarodziejstwa na niebo, w którego sprawie okazywał się gorliwym, i uwolnił się przez to od kary Boga, na którego spodziewał się że zasłużył. –

Oto są skutki które nauki theologiczne wywołują w śmiertelnych! te reflexyje mogą nam dostarczyć odpowiedzi tym którzy powiadają że gdyby religija obiecywała jednakowo niebo złym i dobrym, niebyłoby ... w tamtym życiu. – My odpowiemy że religija w istocie, przyznaje niebo złym; puszcza do niego często najmniej potrzebnych i najgorszych ludzi. – Takiemi są Mojżesz, Samuel, Dawid u żydów – Mahomet u turków u chrześcian: St. Konstantyn, St. Cyryl, S. Stanisław, S. Dominik i wielu innych bandytów religijnych i zagorzałych prześladowców, których świat wylicza. – Można do nich dodać także krzyżaków, Ligistów et. –

Religija dalej podsyca namiętności złych ludzi legitymując występki, których bez niej nieważyliby się popełnić, lub za popełnienie których wstydziliby się i żałowali. Nakoniec ministrowie religii dają najgorszym ludziom środki zwrócenia gromu oskarżenia głowy, i odjęcia mimo wszystkiego od szczęścia wiecznego.

Pod względem niewiernych, mogą być bezwątpienia źli między niemi, jak i pomiędzy ślepo wierzącemi, lecz niedowiarstwo niewiększe tak złego jak i ślepa wiara dobrego. – Przeciwnie, człowiek niewięcej pewna przyczyny sposoby bycia dobrym jak ten który się daje prowadzić zasadom

niepewnym

lub interesom drugich. – Każdy człowiek zważa z największym interesem baczność na opinie, które mają wpływ na jego szczęście wieczne: jeśli ich znajdzie fałszywemi i szkodliwemi swemu teraźniejszemu, nie będzie nigdy kwestionował z tego że nie ma co się obawiać lub cieszyć innym życiem, że może bezkarnie oddać się występkowi, któraby mu sprowadziła wyrzuty własne i ściągnęła pogardę jego towarzystwa. -- Człowiek który nie oczekuje innego życia jest tylko zajęty przedłużeniem swej egzystencji i staniem się drogim tym współczującym z tym jedynym życiem które ~~mu~~ jest znajomym – wtenczas zrobił krok stanowczy do szczęścia, pozbywszy się strachu który dręczy drugich. –

Wiekowe przesądy miały ~~przeznaczenie~~ niechęć by uczynić człowieka tchórzem, uległym, bezrozumnym, zrobiły sobie przyczyną potrzebą jego obawę śmierci. – geniałni w wymyślaniu środków uczenia ministerstwie, ażeby go zrobić podległym sobie na tym świecie, wykoncypowali życie w przyszłości, zostawiając sobie prawo wynagradzania niewolników, którzy się poddadzą ich prawom arbitralnym, a oddać pod karę Bóstwa tych którzy by się sprzeciwiali ich woli. – Zdaleka by pocieszać śmiertelnych, zdaleka by kształcić rozum ludzki, zdaleka by go nauczyć jak ma się poddać prawom konieczności, starali się wszelkiemi środkami przedstawić mu śmierć okropną, otoczyć go mistrem fantomów najstraszniejszych, i wystawić mu jego przyszłość w najokropniejszych kolorach. -- Takim sposobem napełnili świat entuzjastami uwiedzionemi obietnicami głupiemi, i podłemi niewolnikami, których sobie przywiedli przez przestrach cierpień wyimaginowanych po ich śmierci nastąpić mających -- Przyszli nakoniec do tego by im wyperswadować, że ich życie obecne jest tylko przejściem do życia daleko wznioślejszego. -- Marzenia te bezsenne przeszkadzają ludziom zająć się prawdziwym swym dobrem, perfekcjonowaniem swych instytucji, praw, moralności i nauk. -- „De vaines chimères ont absorbé toute leur attention; ils consentent à gémir sous la tyrannie religieuse et politique, à croupir dans l'erreur, à languir dans l'infortune, dans l'espoir d'être un jour plus heureux, dans la ferme confiance que leurs calamités et leur patience stupide les conduiront à une félicité sans fin; ils se sont crus soumis à une divinité cruelle qui voulait leur faire acheter le bien-être futur au prix de tout ce qu'ils ont de plus cher ici bas; on leur a peint leur Dieu comme l'ennemi juré de la race humaine, et on leur a fait entendre que le ciel irrité contre eux voulait être appaisé et les punirait éternellement des efforts qu'ils feraient pour se tirer de leurs peines. C'est ainsi que le dogme de la vie future fut une des erreurs les plus fatales dont le genre humain fut infecté. Ce dogme plongea les nations dans l'engourdissement, dans la langueur, dans l'indifférence sur leur bien-être, ou bien il les précipita dans un enthousiasme furieux, qui les porta souvent à se déchirer elles-mêmes pour mériter le ciel". (Diderot, Lettres sur les aveugles.) —

Ktoby pytał jaką drogą ludzie byli naprowadzeni do tych dziwnych wyobrażeń o innym świe=cie. – Odpowiem że nie mamy żadnej wyobraźni o przyszłości, która nie istnieje dla nas; – to są nasze wyobrażenie o przeszłości i teraźniejszości które podają naszej imaginacyi materjała, z których wy=rażają sobie regiony przyszłości. – „Nous croyons", dit Hobbes, „que ce qui est sera toujours, et que les mêmes causes auront les mêmes effets". – Człowiek posiada dwa sposoby życia, jeden który mu jest przyjemnym a drugi przykrym; – tak przekonany że te dwa sposoby życia będą mu towarzyszyć i poza egzystencyją teraźniejszą; tworzy więc w regionach wieczności dwa pobyty odmienne, jeden przezna=czony dla szczęścia drugi dla nieszczęścia; – jeden będzie zamykał przyjaciół Boga, drugi będzie wię=zieniem przeznaczonym na pomszczenie się na tych, którzy śmieli ~~się~~ występić przeciw niemu. –

Taki jest oryginalny początek idei o życiu przyszłem tak rozpowszechnionej między ludźmi. – Widzimy wszędzie raj i piekło, którem dwa przybytki różniące się, ustrojone podług imaginacyi entuzjastów którzy je wy=myślili i zastosowana do przesądów, wyobrażeń, do nadziei i postrachów narodów które wiele wierzą. – In=djanie wyobrażają sobie pierwszy przybytek jako miejsce spoczynku ciągłego, ponieważ mieszkańcy kli=matu gorącego tworzą spoczynkiem rozkosz największą; – Mahometanie obiecują sobie przyjemności cielesne, podobne do tych które są przedmiotem ich chuci; – chrześcijanie spodziewają się rozkoszy ducho=wych, którem szczęście o którym niemają żadnego wyobrażenia. –

Jakiej bądź natury mają być te miejsca, ludzie pojęli że potrzeba ciała, ażeby dusza mogła używać kary przeznaczone nieprzyjaciołom Boga – stąd zmartwychwstania, przez którą supponowano że to ciało, które widziano ginące, zniszczone, na nowo powstanie sztuką za pomocą wszechmoca=cy Boskiej, by formowało na nowo powłokę duszy, nakoniec by otrzymywało razem z nią wynagrodzenia lub kary, na które obiedwa zasłużyły podczas ich wspólnego istnienia poprzednie=go. – Dogma zmartwychwstania jest rzeczywiście niepotrzebną dla tych, którzy wierzą w istnienie duszy czującej, myślącej, cierpiącej, po jej rozłączeniu się z ciałem, – powinni by supponować jak Berkeley, że dusza niepotrzebuje ani ciała, ani żadnej istoty zewnętrznej, ażeby używała sen=sacyi i miała idey. – Malebranszyści mogą przypuszczać że dusze „verront l'enfer en Dieu" wierząc będą że są spalone, niepotrzebując ciała do tego. – Ta opinija, wyrażona jak mó=wią przez Magów, zasięgnęła jeszcze świadectwo admiratorów, którzy ją jednak nigdy niebada=li. – Nakoniec inni niewolni od wzniesienia się do tej wzniosłej wyobraźni, myśleli że pod różnemi formami człowiek wyjdzie rozmaite zwierzęta, i nieprzestanie nigdy zamieszkiwać zie=mię, na której się znajduje; – taka jest opinia tych co wierzą w metempsychozę (wędrówkę dusz).

Co do przybytku dusz nieszczęśliwych, imaginacyja naczelników chcących dyrygować narodami, starała się zgromadzić wyobrażenie najstraszniejsze. – Ogień jest istotą wywołującą w nas sensa=cyję najdotkliwszą; supponowano więc że wszechmoc Boska niemoże nic okropniejszego jak ogień do ukarania swych nieprzyjaciół; ogień był tedy punktem, przy którym imagi=nacyja ludzka musiała się zatrzymać, i zgodzono się na to ogólnie, że ogień pomści bu=dzi Bóstwo obrażone. –

Może kto powie, jak mogą ludzie woleć egzystencyję połączoną z cierpieniami wiecznemi, kiedy jest wielu między nimi, którzy podług swych systemów religijnych, powinni by się bać dla samych siebie? – Wiele przyczyn może się przyczyniać do tej opinii przeciwnej interesowi. – Po pierwsze mało ludzi roztropnych mogli by wierzyć w takie absurda, a jeśli by wierzyli, to wrażenie tej idei kontrbalansowała by wiara w miłosierdzie i dobroć które przypisują Bogu. – Powtóre: ludzie zaślepione strachem nigdy niebadały dogmatów najdziwaczniejszych, które prawodawcy im narzucali, lub które im pozostały w tradycyji po ojcach. – Potrzecie: żaden z ludzi niewidzi przedmiotu strachu jak w pewnym oddaleniu świętym, a zabobon podaje mu środki do uniknięcia kary, na którą zdaje mu się że zasłużył. – Nakoniec podobny do chorego, którego widziemy przywiązanego do egzystencyi najprzykrzejszej, człowiek woli nadzieję egzystencyi nieszczęśliwej a znanej, jak nieegzystencyję, którą uważa jako największe złe, ponieważ nie może sobie wyobrazić, lub że imaginacyja podsuwa mu tę nieegzystencyję czyli nicość, jako zgromadzenie wszystkiego złego razem. – Jak bądź wielkie złe, niealarmuje tak ludzi, jeszcze kiedy mają nadzieję uniknienia go, jak złe którego nieznają, nad którym naturalnie imaginacyja zwykła się być zmuszoną pracować, i przeciw któremu niemogą mieć żadnych środków zaradczych. –

Widzimy więc że zabobon, daleki by przeciągał ludzi że koniecznie trzeba umrzeć, podwaja jeszcze ich obawę postrachem tego które ma po ich śmierci nastąpić. – Te postrachy są tak silne że nieszczęśliwi którzy w nie wierzą, jeśli są konsekwentni, przepędzają oni swoje w goryczy i we strach. – Cóż powiemy o tej opinii niszczącej towarzystwo, a tymczasem przyjętej przez tyle narodów, która zapowiada że Bóg groźny w każdej chwili może ich zatopić na uczynku złości, i wspotrzeć na ziemi swe sądy niemiłosierne? Zażeraż może być idea właściwsza do wystraszenia do zdemoralizowania ludzi, do wydarcia im chęci poprawienia losu, przez perspektywę straszną świata zawsze gotowego do zniszczenia, i Bóstwa usadowionego na szczytach natury całej, do sądzenia ludzi? Takie są mniej więcej te opinije, któremi umysły narodów napawają się tysiące lat. – Jak one zajmują się światem tymczasowym, który może w każdej chwili zginąć? Jak marzyć o szczęściu na ziemi, która niejest jak tylko fundamentem królestwa wiecznego? Czy jest nadzwyczajnym że zabobony, którym podobne dogmy służą za podstawę, przepisały swoim sektatorom rozbrat totalny wszystkiego na ziemi, wyrzeczenie się przyjemności najniewinniejszych, lenistwo, obojętność przytępienie ducha, nietowarzyskość, która ich robi niepotrzebnemi dla samych siebie a niebezpiecznemi dla drugich? Żeby konieczność niezmuszała ludzi do uwolnienia się w praktyce od tych systemów bezsensownych, żeby potrzeby nie nawracały ich do rozsądku przeciw ich dogmatom religijnym, świat cały stałby się pustynią obszerną, zamieszkaną przez kilku dzików wyobrażonych, którzy by między nimi nawet obawiali się pomnażać się. – Oto są zasady, które trzeba koniecznie zniszczyć, ażeby utrzymać towarzystwo ludzkie! —

Tymczasem dogma życia przyszłego połączona z wynagrodzeniami i karami, jest od wielu wieków uważ=ziana jako najsilniejszy i nawet jedyny środek do wstrzymania namiętności ludzkich, i która może ich zmusić być cnotliwemi; – ponieważ ta dogma stała się bazą prawie wszystkich systemów religijnych i politycznych, i zdaje się prawie że niemożna by zatłumić tych przesądów bez naruszenia grunto=wnego związków towarzyskich. – Fundatorowie ~~[illegible]~~ religii zrobili z tego użytek aby przyciągnąć do siebie swych sektatorów łatwowiernych; – Prawodawcy uważali jako środek najskuteczniejszy do trzyma=nia swych poddanych pod jarzmem; wielu filozofów myśleli w dobrej wierze że ta dogma była potrzebną do nastraszenia ludzi i odwrócenia ich od występku. –

Wistocie niemożna przeczyć że ta dogma była najużyteczniejszym wynalazkiem dla tych, którzy dawali religię narodom, i którzy się robili jej ministrami; – ona była fundamentem ich władzy, źródłem ich bo=gactw, i przyczyną ciemnoty, zaciemnienia i postrachu, w którym ich interes wymagał żeby rodzaj ludzki był utrzymywany. – Przez nią to księża zostawali mentorami monarchów: narody na=pełniły się entuzjastami upojonemi religią, zawsze usposobionemi do słuchania jej wyższej woli niż do zaradzenia się rozumu, słuchania głosu natury, i praw towarzyskich. – Polityka nawet służyła ka=płanom księży; monarcha ziemski musiał zgiąć się pod jarzmem monarchy wiecznego; pierwszy władał światem widzialnym, drugi rozciągał swoją władzę aż do świata wiecznego. – Ten przyncypium życia przyszłego zrobiło z nich powolnych księżom; rząd był ich pierwszym niewolnikiem, i ni=gdy nie był słuchanym, jeśli się oba nie zgodzili, by rządzić narody. – Natura nadaremnie woła=ła na ludzi by myśleli o swem dobrze istotnym, księża kazali im być nieszczęśliwemi, w oczeki=waniu szczęścia przyszłego: rozum nadaremnie im nakazywał aby byli cnotliwemi, księża im pod=szeptywali fanatyzm i wściekłość, i zmuszali ich do naruszenia spokojności publicznej ile=raz kiedy szło o interes monarchy niewidomego lub jego ministrów. –

Takie są owoce które polityka zerwała za pomocą dogmy nieśmiertelności; regiony przyszłości do=pomogli duchowieństwu do podbicia świata. – Oczekiwanie szczęścia niebieskiego i obawa kary mającej nastąpić, przeszkodziły ludziom w badaniu o szczęście rzeczywiste – Ołtarz, pod jaką=bądź powierzchownością, będzie wiecznie źródłem złego dla rodzaju ludzkiego. – Dogma ży=cia wiecznego przedstawiając śmiertelnym szczęście idealne zrobiła z nich entuzjastów; obar=czając ich przestrachem zrobiła z nich ludzi niewolnych, tchórzów, ugornych, którzy zapo=minają w swym bycie teraźniejszym, by się zajmować przyszłością imaginacyjną i złym chi=merycznym, którego powinni się lękać po śmierci. –

Jeśli nam mówią że dogma wynagrodzenia i kary w przyszłości jest hamulcem najsilniejszym do powstrzymania namiętności ludzkich, odpowiemy odwołując się do doświadczenia codziennego. Popatrzymy się tylko wkoło siebie zobaczyć można tę prawdę odkrytą, i spostrzeż że te

[illegible]

spekulacye, niezdolne by zmienić temperamenta ludzkie, by zniszczyć namiętności, zmniejszają bynajmniej liczby złych: widzimy morderców, złodziei, rozpustników, oszustów, ciemiężycieli pomiędzy temi narodami gdzie są najbardziej rozpowszechnione te spekulacye, wszyscy są przekonani o rzeczywistości życia wiecznego, lecz wśród przyjemności i rozpusty, niewidzą tej przyszłości strasznej, która nie a nie wpływa na ich [illegible]. –

W krajach gdzie dogma życia wiecznego silnie jest ustalona, gdzie każdy by się porwał przeciw jej antagonistom, widzimy że ona jest zupełnie niezdolną do zapobiegania występkom niesprawiedliwym, oszustwom próżnym i rozpustnym, kobietom bezwstydnym, nawet występnej, mężom z tych samych księży, których funkcyą jest zapowiadać zemstę niebios. – Jeżeli się ich zapytacie, dlaczego się odważyli na czyny, które miały im sprowadzić kary wieczne? odpowiedzą że nawał namiętności, przyzwyczajenie, przykłady, lub okoliczności zmusiły i wciągnęły ich, by zapomnieli o konsekwencyach strasznych mających wskutek tego nastąpić. – Potem że miłosierdzie Boskie jest niewyczerpane, i że skrucha jest dostateczną do pokrycia najokrutniejszych zbrodni. – „L'idée de la miséricorde divine rassure les méchans, et leur fait oublier la justice divine. – En effet ces deux attributs, étant tous deux infinis également en Dieu, doivent se contrebalancer de façon que ni l'un ni l'autre ne puissent agir. Quoiqu'il en soit, les méchans comptent sur un Dieu immuable; ou se flattent à l'aide de sa miséricorde d'échapper aux effets de la justice. – Les brigands, qui disent que tôt ou tard ils périront au gibet, disent qu'ils en seront quittes pour un bon Peccavi efface tous les péchés. Les indiens attribuent la même vertu aux eaux du Gange". (Diderot. Lettres). –

Są dusze łatwiej na których postrach życia przyszłego robi głębokie wrażenie; ludzie tego rodzaju rodzą się z namiętnościami umiarkowanemi, z imaginacyą mało ognistą; nie jest więc dziwnym że w tych istotach, bojaźń o przyszłości powstrzymać słabe usiłowania ich słabych namiętności; lecz mamyż się zgodzić ze zbrodniarzami odważnemi z złoczyńcami uprawnionemi, których nic nie może wstanie powstrzymać, i którzy w swym uniesieniu zamykając oczy na prawa tego świata, wzgardzają jeszcze więcej tamtemi, które ich dopiero po śmierci dosięgnąć mają. –

Człowiek nie może się powstrzymać od złego, jeżeli nie posiada w samym sobie środków dość silnych od tego; i nie jest wolnym od występków. Nie ma nic na tym świecie ani na innym co by mogło zrobić tego człowiekiem, którego organizacya nieszczęśliwa, umysł źle wyrobiony, przyzwyczajenia przewrotne, przykłady szkaradne, wpływa zachęcają ze wszech stron do występku. – Nie ma środków zdolnych naprawić tego który sobie nic nie robi z opinii publicznej, który pogardza prawem, który jest głuchy na głos sumienia. W tym uniesieniu [illegible]

się

bat przyszłości dalekiej, której postrach ustąpi zawsze wyobraźni która uważa jako konieczną dla swego do=bra teraźniejszego. Każda namiętność żywa zasłania przed oczyma naszemi to co nie jest jej przed=miotem; obawy życia przyszłego, nie nadążają na ztym, którem się niebój kar prawem przepisa=nych i nienawiści otaczających go. — Każden co się oddaje występkom niewidzi nie pewnego tylko kro=czyci których się spodziewa ujście ze zbrodni, reszta zdaje mu się zawsze fikcyjną lub problematyczną. —

— Kto tylko wyperswaduje sobie że niemoże być szczęśliwym bez występków, będzie mu się zawsze odda=wał mimo przestrogom religii — kto jest tyle zaślepiony że nieczyta swej infamii we wszystkim wkoło siebie, swej własnej kondemnacji na twarzach otaczających go, gniewu wwzrokach sędziego, który ma go indagować, takiż ostatnich niemiał nigdy wrażenia jakie jego grzechy robią na twarzy sędziego, którego niewidzi, lub uprowadzi pod złotem od siebie. Tyran który ciągle obojętnym patrzy może wołży swych ludów, niezobaczy zupełnie oczów gniewnych pana jeszcze silniejszego. — „Quand un Monarque orgueilleux prétend être comptable à Dieu seul de ses actions, c'est qu'il craint plus sa nation que son Dieu". (Montesquieu l'esprit des lois). —

Czemużby strony religija sama czy niemiałaby efektu bojaźni, którą ogłasza jako zbawienną? Czy niepodaje swym adeptom środków do oczyszczenia się od kary? Niezapewnia ona że skrucha wchwili skonania odwraca gniew Boski, i czyści duszę z grzechu? Czy niemają księża władzy uwolnić człowieka od występków, które całe życie popełniał? Natomiast ludzie najwystępniejsi nieraz do ostatniego momentu na pomoc religii, która podaje im środki pogodzenia się z Bogiem i uniknienia kar? —

W konsekwencji tych zasad tak faworyzujących zbrodnie, widzimy że niemają przebaczenia którego, daleko by ich poprawić, niechcą jeszcze do trwania w nim aż do śmierci. — Dowiemy więc korzyści bez liczby, które mają wypływać zdogmy życia drugiego, mimo pewności że ma powstrzymać namiętności ludzkie, ministrowie religii tyle interesowani o jej utrzymanie, niewstrzymują się sami codzień na jej niedostateczność? Uzna=ją sami że śmiertelni chociaż mają od dzieciństwa zaszczepione te idey, mogą jednak przeciągnąć ich wpływ=wem, będąc niewolnikami swoich wzrostów, przytomni ~~[illegible]~~ przyzwyczajeniom, pociągnięci biegiem świata, przymuszani interesami gwałtownemi, które im każą zapominać tak o nagrodach jak i karach ży=cia przyszłego. — Natomiast ministrowie nieraz zgadzają się sami nato że ich ucznie po największej części zachowują się na tym świecie, tak jak by się niczego spodziewać lub obawiać się niemieli na tamtym.

Natomiast przypuścimy że dogma życia wiecznego jest czysto pożytecznym dla ludzkości, i że wstrzy=muje skutecznie niektórych od złego; i cóż to mała korzyść w porównaniu do tyle złego co z niej wypływa! Przeciw człowiekowi jednemu, którego ta idea wstrzymuje, są miljony których niemoże powstrzymać; miljony robi warjatami, dzikiemi, fanatykami, niepotrzebnemi i złemi; miljony oderwa od obowiązków towarzyskich; nieskończoną ilość przestrasza i zaburza, bez najmniejszego skutku dobrego dla towarzystwa. —

Wielu ludzi przekonanych o potrzebie drugiej życia wiecznego, uważają tych, którzy się wyrwalają przeciw niej wystąpić jako nieprzyjaciół towarzystwa. Tymczasem ludzie największej wstrzemięźliwości wierzyli że dusza jest materjalną i że ginie razem z ciałem. To przekonanie nietylko było właściwe Epikurejczykom, lecz było przyjęte przez filozofów wszystkich sekt, przez Pytagorejczyków, Stoików, nawet przez ludzi najszlachetniejszych i najcnotliwszych w Grecji i Rzymie. - Owidjusz powiada za Pythagorasem:

O Genus attonitum gelidae formidine Mortis,
Quid Styga, quid Tenebras, et nomina vana timetis
Materiem vatum, falsi quae pericula mundi?

Timon z Lokris pythagorejczyk, powiada że doktryna kar przyszłych jest z bajeczną, czysto przeznaczona dla tłuszczy ciemnej, a niedlatych którzy posiadają rozum. -

Aristoteles powiada, że człowiek nie ma się dobrego spodziewać ani złego obawiać po śmierci. - Większość Platoników, którzy robili duszę nieśmiertelną, nie uznawały kary po śmierci, ponieważ dusza powracała się łączyć z Bóstwem, którego była częścią: a część Bóstwa nie mogła cierpieć. -

Cicero powiada o Zenonie, który przypuszczał że dusza może się rozwiązać: „Zenoni Stoico animus ignis videtur. si sit ignis extinguetur; interibit cum reliquo corpore". - Ten mówca filozof, będąc uczniem Akademii, nie gadza się często sam z sobą. - W wielu sposobach uważa otwarcie jako bajkę kary piekielne, a śmierć jako koniec wszystkiego dla człowieka. z „Tusculan. -

Seneka jest pełny przejść w których uważa śmierć jako stan zniszczenia zupełnego. „Mors est non esse. Id quale sit jam scio; hoc erit post me quod ante me fuit. Si quid in hac re tormenti est, necesse est et fuisse antequam prodiremus in lucem; atqui nullam sensimus tunc vexationem. Mówiąc o śmierci swego brata wyraża się „quid itaque ejus desiderio maceror, qui aut beatus aut nullus est? Lecz nigdy tak stanowczego jak kiedy pisze do Marcyi gdy ją pociesza. „Cogita nullis defunctum malis affici: illa quae nobis inferos faciunt terribiles, fabulam esse: nullas imminere mortuis tenebras, nec carcerem, nec flumina flagrantia igne, nec oblivionis amnem, nec tribunalia, et reos et in illa libertate tam laxa iterum - tyrannos: luserunt ista Poëtae et vanis nos agitavere terroribus. Mors omnium dolorum et solutio est et finis: ultra quam mala nostra non exeunt, quae nos in illam tranquillitatem, in qua antequam nasceremur, jacuimus, reponit. -

Nakoniec jeszcze jedno przejście tego filozofa bardzo decydujące. „Si animus fortuita contempsit, si deorum hominumque formidinem ejecit, et scit non multum ab homine timendum a deo nihil; si contemptor omnium quibus torquetur vita eo perductus est ut illi liqueat mortem nullius mali esse materiam, multorum finem (De Beneficiis). -

Seneka tragik wyraża się w ten sam sposób co i filozof:

Post mortem nihil est, ipsaque mors nihil,
Velocis spatii meta novissima.
Quaeris quo jaceas post obitum loco?
Quo non nata jacent.
Mors individua est noxia corpori,
Nec parcens animae. (Troades)

Epiktet ma tę samą wyobraźnię w jednym ustępie przetłomaczonym przez Arriana: oto jest wiernie przetłomaczony na francuskie: „Mais où allez vous? Ce ne peut être dans un lieu de souffrance; vous ne faites que retourner à l'endroit d'où vous êtes venus; vous allez être de nouveau paisiblement associé avec les élémens d'où vous sortez. Ce qui dans votre composition était de nature du feu, retournera à l'élément du feu; ce qui était de la nature de la terre va se rejoindre à la terre; ce qui était air, va se réunir à l'air; ce qui était eau, va se résoudre en eau; il n'y a point d'Enfer, ni d'Achéron, ni de Cocyte, ni de Phlégéton." — W innym ustępie ten sam filozof powiada „l'heure de la mort approche; mais n'allez pas aggraver vos maux, ni rendre les choses pires qu'elles ne sont; représentez-vous les sous leur vrai point de vue. Le tems est venu où les matériaux dont vous êtes composés vont se résoudre dans les élémens d'où ils ont été originairement ~~empr~~ empruntés. Qu'y a-t-il de terrible ou de fâcheux en cela? est-il quelque chose dans le monde qui ne périsse totalement?" (Arrian.)

Nakoniec cesarz Antonin powiada „kiedy stracicie uczucie, niebędziecie podlegli cierpieniom i męczy. Jeśli zostaniecie opatrzeni innemi zmysłami natury odmiennej, staniecie się stworzeniem rodzaju odmiennego."

Ten wielki Cesarz powiada później że trzeba oczekiwać śmierci ze spokojnością, bo ona jest zniszczeniem elementów, z których się każde zwierzę składa (Reflexie moralne Marka Antonina)

Można sądzić z tych świadectw tylu wielkich ludzi starożytności pogańskiej i to autora „Eklezjastyka", który mówi o śmierci i o losie duszy ludzkiej jak jakiś Epikurejczyk: Unus interitus est hominis et jumentorum, et aequa utriusque conditio: sicut moritur homo, sic et illa moriuntur: similiter spirant omnia, et nihil habet homo jumento amplius etc.

„Enfin" powiada Fréret „comment les Chrétiens peuvent-ils concilier l'utilité ou la nécessité du dogme de l'autre vie, avec le silence profond que le législateur des Juifs, inspiré par la divinité, a gardé sur un article que l'on croit si important? —

Nie w świecie idealnym, który nieistnieje tylko w imaginacyi ludzi, trzeba szukać motiwów do czytowania na tym. — Natym to świecie widzialnym znajdziemy mobilja do wstrzymania od występków i naprowadzenia do cnoty. — W naturze, w doświadczeniu, w prawdzie trzeba szukać środków przeciw złemu, i właściwych do nadania sercu usposobień prawdziwie użytecznych dla dobra towarzystwa. —

Nadewszystkiem jest Edukacyja środkiem prawdziwym zapobieżenia naszym obłąkaniom; ona to powinna zasiewać nasze serca, pielęgnować ziarno które w niego wrzuciła; korzystać z usposobień i zdolności różnych od różnych organizacyi; utrzymywać ogień imaginacyi, wznieciać go ku pewnym przedmiotom, zagłębić go i zgasić dla drugich, nakoniec wpajać w dusze przyzwyczajenia korzystne dla indywiduum i dla towarzystwa. — Wychowani w ten sposób ludzie niepotrzebują żadnego wynagrodzenia niebieskiego by poznać cnotę; niepotrzebują widzieć otchłani u swych stóp by uczuć odrazę od występków; natura bez tych bajek wskaże im łatwiej co są winni sami sobie, a prawo im powie jak mają się zachować względem ciała, którego są członkami. — Taka Edukacyja formuje obywateli dla państwa; prawdziwe władzy rozróżnią to co edukacyja wykształciła dla korzyści ojczyzny; ukarzą tych którzy byli by szkodliwi; wskażą obywatelom że potęgi sprawców edukacyi i wychowania nie są próżne, i że w państwie dobrze ukonstytuowanym cnota i talenta są drogą do dobrego bytu, i że lenistwo i występki prowadzą do nieszczęścia i wzgardy. —

Rząd sprawiedliwy, oświecony, cnotliwy mający na celu dobro publiczne, niepotrzebuje bajek i kłamstw do rządzenia poddanemi rozsądnemi, wstydził by się używać oszustwa do powodowania obywatelami przejmowanemi swych obowiązkach, podlegających się prawu zdrowego interesu, uzdolnionych do poznania dobra, które im chcą nadać; wie że szacunek ogólny ma więcej wpływu na ludzi dobrze wychowanych niż bojaźń przed prawem; wie że przyzwyczajenie jest dostatecznym do ustania przestępców; wie on iż bogi wiecznie tego świata sprawują więcej ludziom niewykształconym, jak przyszłości niepewne i oddalone; nakoniec wie iż dobro prawdziwe, które władza pamiętać może dodawać, dotyka więcej imaginacyi śmiertelnych, jak wszystkie nagrody obiecywane w przyszłości. —

Ludzie muszą wszędzie tak źli, tak przewrotni, tak sprzeciwiający się rozumowi, jak tylko dla tego, że wszędzie mają zgłębić stosownie do ich natury, ani nauczeni jej praw koniecznych. — Wszędzie ich napełniają niepotrzebnemi chimerami, wszędzie są poddani przez panującym wykształceniu ludów, i starających się tylko je oszukać. — Widzimy tylko na powierzchni tego globu tylko panujących niesprawiedliwych, niezdolnych, zniewieściałych zbytkiem, przedajnych przez łakomstwo, ogołoconych z talentów, zwyczajów, zasad, — obojętnych na swe obowiązki, które najczęściej ignorują; niezajmują się zupełnie dobrym bytem swych ludów; ich uwaga jest zwrócona ku wojnom niepotrzebnym; ich umysł niezważa się zupełnie nad przedmiotami najpotrzebniejszemi dla dobra swych krajów. — Zajęci utrzymaniem przesądów otrzymanych w spuściźnie, niemyślą o środkach usunięcia ich; nakoniec poskarżeni sami światła mówiącego członkowi iż jego własny interes jest być dobrym, cnotliwym, sprawiedliwym, wynagradzają po największej części tylko występki, które im są potrzebne, a karzą cnoty. Jakoż przeciwne ich namiętnościom niezdystym. Pod takiemi głowami czy jest to coś nadzwyczajnego że towarzystwa są pustoszone przez ludzi przewrotnych, którzy drżą przed zazdrością słabych, którzy chcieli by ich naśladować? Stan towarzystwa jest stanem wojny panującego przeciw wszystkim, i każdego członka jednego przeciw drugiemu. — Potrzeba zwrócić uwagę, iż to

niejest

powiedziano tak jak Hobbes twierdzi „że stan natury jest stanem wojny"; — ludzie z natury nie są ani źli ani dobrzy, są zarówno usposobieni aby się stać złemi lub dobremi podług tego jak ich modyfikują, lub jak uważają swój interes własny być takim lub owakim. — Ludzie mają tyle usposobień do niszczenia się, ile wszystko wpływa aby powaśnić ich interesa; każdy żyje odosobniony w towarzystwie, a ich naczelnicy wszystko zmierzają, by ich podbijać jednych przez drugich. — Divide et Impera jest maxyma, podług której działają wszystkie złe rządy przez sam instynkt. — Człowiek jest złym nie dlatego żeby się urodził złym, lecz że go robią takim; wielcy i możni gniotą bezkarnie, słabych, nieszczęśliwych, ci z narażeniem życia starają się oddać im wszystko złe, które od nich otrzymali; atakują w skrytości lub jawnie tę partię, która daje wszystko niektórym ze swych dzieci, a która odbiera wszystko drugim; karzą ich za parcialność i uczą ich że mobilia przyjęte z życia innego są niedostateczne przeciw namiętnościom i szaleństwom, które administracja publiczna wyradza na tym, i że postrach kar na tym świecie jest nawet za słaby przeciw konieczności, przeciw przyzwyczajeniom występnym, przeciw organizacji niebezpiecznej, którą edukacja niewykształciła. —

We wszystkich krajach moralność ludów jest zupełnie zaniedbaną, a rząd jest tylko zajęty staraniem by ich zrobił pokornemi i nieszczęśliwemi. — Człowiek jest prawie wszędzie niewolnikiem, trzeba więc aby był nikczemny, interesowny, bez ambicji. — Wszędzie go oszukują, utrzymują w zaniedbaniu, przeszkadzają kształcić rozum; trzeba żeby był zawsze głupim i złym; wszędzie widzi że występki i zbrodnia są szanowane, z tego wnioskuje że występek jest dobrym, a cnota tylko poświęceniem samego siebie. — Wszędzie jest nieszczęśliwym; naderemnie pokazują mu niebo, jego uwaga zwraca się zawsze ku ziemi; chce być koniecznie szczęśliwym, lecz prawa, które niedbały ani o jego naukę, ani na obyczaje ani na jego szczęście, karzą go niepotrzebnie za niedbałość prawodawców. — Gdyby polityka sama więcej oświecona zajmowała się prawdziwie nauczaniem i dobrym bytem ludów; gdyby prawa były więcej zastosowane, żeby każde towarzystwo było o każdego ze swych członków staranne o edukacją; gdyby rządy mniej próżne a więcej troskliwe starały się zrobić swych poddanych szczęśliwemi; niebyło by takiej liczby złoczyńców, złodziei, morderców kalających towarzystwo; niebyłoby potrzeby odbierać im życie dla ukarania ich za złe czyny, które pochodzą zwykle ze złych instytucji; niebyłoby potrzebnym szukać w innym życiu chimer przeciwnych potrzebom rzeczywistym. — Słowem gdyby naród był mędrszy i szczęśliwszy, polityka niepotrzebowała by go oszukiwać. —

Jeśli chcemy uczynić człowieka pokażmy mu zawsze prawdę. — Zamiast rozpalać jego imaginacyję ideą tych dóbr, które przyszłość dla niego zatrzymuje, niech mu ułatwiają niech im pomagają, lub przynajmniej niech im pozwolą korzystać z owoców ich pracy, niech im nie wydzierają ich dobra podatkami okrutnemi, niech ich nie zniechęcają od pracy, niech ich nie wciągają do próżniactwa prowadzącego do występków. — Niech myślą o swej egzystencji teraźniejszej, nie zwracając uwagi na tę która ich czeka po śmierci. — Niech wspierają jego industrję, niech wynagradzają talent, niech ich zrobią czynnemi, pracowitemi, dobroczynnemi, cnotliwemi na tym świecie, którem zamieszkuje; niech mu pokażą że ich czynności mogą wpływać na innych podobnych, a nie na istoty imaginacyjne zupełnie idealnym. — Niech im nie mówią o karach, które jak Bóstwo odłożyło będzie wtenczas kiedy żyć nie będą; niech im pokażą towarzystwo uzbrojone przeciw tym, którzy go niszczą; Niech im ukażą skutki nienawiści współobywateli, niech poznają wartość ich szacunku, niech się nauczą szanować sami siebie i postarają się o szacunek drugich; niech wiedzą iż do otrzymania go potrzeba cnoty, i że człowiek cnotliwy w towarzystwie dobrze urządzonym niema się czego obawiać ani od Boga ani od ludzi. —

Jeżeli chcemy uformować obywateli szlachetnych, odważnych, przemysłowych, użytecznych krajowi, strze=

my się

wpajać w nich od dzieciństwa, źle ugruntowaną bojaźń śmierci, nabawiamy ich imaginacyi krzykami i strachem, zajmujemy ich umysły przyszłością niepotrzebną i niemającą nic wspólnego z ich obecnem rzeczywistym. – Mówimy o nieśmiertelności imienia sławnym i szlachetnym: wskazujemy ~~im~~ ją jako nagrodę za ~~ich~~ pracę umysłom energicznym, które się wznoszą po za granicę swej egzystencyi istotnej, i którzy niezadowoleni wyrazami admiracyi i miłości współczesnych, chcą jeszcze wzbudzić szacunek ras przyszłych. – W istocie jest nieśmiertelność w której geniusz, talenta, cnoty mają prawo mieć udział; mnogimi, nieprzygnębionymi namiętności szlachetnej ugruntowanej na naturze człowieka, a z której towarzystwo zrywa owoc najrzeczywistniejszy. –

Myśl iż po śmierci będziemy zapomnieni iż nie będziemy mieli związków ze stworzeniami nam podobnemi, jest przykrą dla każdego człowieka. – Chęć zostać nieśmiertelnym czyli żyć w pamięci ludzi odbijała się zawsze w umysłach wielkich, ona była bodźcem czynności wszystkich tych, którzy na ziemi odgrywali jakąś wielką rolę. – Bohaterowie cnotliwi czy występni, filozofowie, ludzie z geniuszem, postacie wzniosłe, które robiły zaszczyt swemu wiekowi, równie jak wielcy zbrodniarze, słyszeli opinję przyszłości przy wszystkich swych czynnościach, i pochlebiali sobie nadzieją iż będą potomni ich sądzić gdy już żyć nie będą. – Człowiek zwyczajny nie ma tych wymagań, ale za to czuje iż jego życie przechodzi i ponawia się w jego dzieciach, wie że one go przeżyją konserwując jego pamięć i reprezentując go w towarzystwie; dla nich to on poprawia swój stan, dla nich zabezpiecza gotowiznę, którą chciałby widzieć niebędąc, dla ich to szczęścia on pracuje. Umierającemu mniej, którzy tracą nadzieję kontynuowania rasy, pochlebi li tylko że bowiem nie będą zupełnie zapomniani. – Człowiek pochlebia sobie że będzie miał władzę, że będzie czynny na świecie nawet po skończonej egzystencyi ludzkiej; bierze udział w ideach, czynnościach, konwersacyjach, projektach ras przyszłych, i byłby bardzo nieszczęśliwym gdyby się myślał wykluczonym z ich towarzystwa. – Prawa prawie u wszystkich narodów wieszczy w ten sposób widzenia; chciały pociechy śmiertelnych, dając im środki do wykonywania woli długo nawet po śmierci. Ta konsekwencyja posuwa się tak daleko, że umarli rządzą losem żyjących często przez długi przeciąg lat. –

Wszystko nas przekonywa że człowiek ma dążność przeżycia ~~samego~~ siebie. – Pyramidy, Mauzolea, Monumenta, Epitafy wskazują iż chce przedłużyć swą egzystencyję poza grobem nawet. – Nie jest niczem innem sąd przyszłych potomków; dla nich to uczony pisze, aby je zadziwić monarcha stawia pomniki, od ich to sądu odwołują się obywatele cnotliwi, gdy ich współcześni są niesprawiedliwi. – Szczęśliwa chimera! Illuzyja tak słodka realizująca się dla imaginacyi gorących, a która jest właściwą do wzbudzania i popierania entuzyazmu geniuszów, odwagi, wielkości duszy, talentu i która może służyć czasem do powstrzymania excesów ludzi możnych, często niespokojnych o sąd przyszłości, ponieważ wiedzą że pomścić wcześniej czy później żyjących za krzywdy niesprawiedliwe, które wyrządzili zawsze. –

Żaden człowiek nie zmoże przypuścić żeby był zupełnie wymazanym z pamięci sobie podobnych; mało jest takich, którzy by mieli odwagę wznieść się ponad sąd rodu ludzkiego przyszłego i pomiarkować się w jego oczach. – Gdzie jest istota nieczuła nawet ~~przez~~ tych co ją przeżyć mają, na wpływ jaki na nich wywiera z głębi nawet grobu! Rzućmy więc zasłonę milczenia temu melancholikowi, który odważy się gardzić uczuciem z którego wynika tyle korzyści dla towarzystwa; nie słuchajmy tych filozofów, którzy chcą byśmy stłumili tę sprężynę duszy naszej;

milczący się przyciągnąć zaufaniem tych wszystkich, którzy wzgardzają nieśmiertelnością, o której niemogę się wyrzec. Chęć przebywania się potomnym przyjętym i zrobienia swego nazwiska dla nich drogiem, jest sprężyną wielką jeżeli trzeba pracować nad rzeczami, których wpływ może wpływać na losy i narody krótszy od życia jednego. –

Dodaję oryginalne piękne słowa znanego francuskiego filozofa „Ne traitons point d'insensé l'enthousiasme de ces génies vastes et bienfaisants dont les regards perçants nous ont prévenus de leur temps, qui se sont occupés de nous, qui ont désiré nos suffrages; qui ont écrit pour nous, qui nous ont enrichis de leurs découvertes, qui nous ont guéris de nos erreurs: rendons leur les hommages qu'ils ont attendus de nous lorsque leurs contemporains injustes les leur ont refusés. Payons au moins à leurs cendres un tribut de reconnaissance pour les plaisirs et les biens qu'ils nous procurent. Arrosons de nos pleurs les urnes des Socrates, des Phocions; lavons avec nos larmes la tache que leur suplice a faite au genre-humain; apprenons par son exemple à redouter le fanatisme religieux et politique, et craignons de persécuter le mérite et la vertu en persécutant ceux qui combattent nos préjugés. — — Répandons des fleurs sur les tombeaux d'Homère, du Tasse, de Milton. Révérons les ombres immortelles de ces génies heureux dont les chants excitent encore dans nos âmes les sentiments les plus doux. Bénissons la mémoire de tous ces bienfaiteurs des peuples qui furent les délices du genre-humain; adorons les vertus des Titus, des Trajans, des Antonins, des Juliens; méritons dans notre sphère les éloges de l'avenir, et souvenons nous toujours que pour emporter en mourant les regrets de nos semblables il faut leur montrer des talens et des vertus. Les convois funèbres des Monarques les plus puissans sont rarement arrosés par les larmes des peuples; ils les ont communément taries de leur vivant. Les noms des Tyrans excitent l'horreur de ceux qui les entendent prononcer. Frémissez donc, Rois cruels, qui plongez vos sujets dans la misère et les larmes, qui ravagez les nations, qui changez la terre en un cimetière aride; frémissez des traits de sang sous lesquels l'histoire irritée vous peindra pour les races futures; ni vos monuments somptueux, ni vos victoires imposantes, ni vos armées innombrables n'empêcheront la postérité d'insulter vos mânes odieux et de venger ses ayeux de vos éclatants forfaits!" –

Nietylko każdy człowiek przewiduje swe zniszczenie z pewną trwogą, ale mu się jeszcze wydaje że śmierć jego będzie wypadkiem interesującym dla drugich. – Lecz na to potrzeba talentów, dobroczynności, aby osoby Ci którzy nas otaczają interesowali się naszym losem i oddawali cześć naszym popiołom. Nie jest to nic dziwnego że wielka część ludzi zajętych sami sobą, swą próżnością, zadowoleniem swych namiętności, potrzeb męża, ~~ojca~~ familii, dzieci, przyjaciół, towarzystwa nie wzruszają żadnego ciała po śmierci, lub są wnet zapomniani. – Jest mnóstwo monarchów, o których historya więcej niemówi jak tylko że panowali. – Ponieważ że ludzie po części żyją sami dla siebie, ponieważ że mało który stara się być wzajemnie użytecznym, jednak miłość własna wmawia w człowieka, iż śmierć jego jest wielkim wypadkiem, i że wszystko rzeczy przez to zniszczony. Człowieku prawny i słaby! niewiesz że Cyrusy, Aleksandry, Cezary, Napoleony pomarli? Bieg świata przez to się niezatrzymał ani na chwilę –

Śmierć tych wielkich zdobywców, przyczyna może dla tylu niewolników faworyzowanych, była powodem radości dla całej rasy ludzkiej; dała przynajmniej narodom nadzieję odetchnięcia. — Czy myślisz że twoje talenta będą interesować ludzi, i okryją ich żałobą po twej śmierci? Niestety — Corneille, Newtony, Montesquieu pomarli żałowani przez małą liczbę przyjaciół, którzy się wkrótce pocieszyli po tej dystrakcyi towarzyskiej; śmierć ich była obojętną dla wielkiej liczby współczesnych. — Możesz się pochwalić że twoje bogactwa, tytuły, twoje fatygi, rozrywki zrobią twoją śmierć pamiętną? Domownicy parę dni i więcej niektórzy się zasmucą. — Wszak umierało w Babylonie w Kartaginie w Rzymie miljony obywateli świetniejszych, możniejszych, rozpustniejszych jak ty, a nikt nie myślał zachować w pamięci ich imion. — Bądź uczciwym człowiekiem, na jakiem miejscu gdzie ci los przeznaczy, a będziesz szczęśliwym; czyń dobrze a będziesz szanowany, rozwijaj talenta a będziesz uważany; potomność będzie Cię admirować jeżeli te talenta będą jej przydatne. — Ale świat nie będzie skandalizowany twoją śmiercią, w chwili umarcia twój sąsiad będzie w najżywszej radości, podczas kiedy twoja żona i dzieci zamykają ci oczy. —

Nie zajmujmy się naszym zbiorem przesądów, tylko abyśmy się stali przydatnemi ~~naszym~~ tym z którymi żyjemy; stańmy się dla naszego własnego szczęścia przedmiotami miłemi naszym rodzicom, naszym dzieciom, naszym przyjaciołom, naszym sługom; stańmy się szacunku godnemi w oczach naszych współbraci; dźwignijmy wiernie ojczyznę, która nam zapewnia nasz dobry byt; niech chęć przypodobania się potomności pobudza nas do czynów godnych pochwały; a jeżeli zasłużymy na nią, ośmielmy się kochać samych siebie i szanować. —

Tak usposobieni pokrywajmy nasz koniec obojętnością, oczekujmy śmierci ze stałością i umiejmy się odsuwać próżne obawy, któremi chcą nas opanować. — Oddalmy entuzjastów jego nauki szalone — zostawmy zabobonnemu bojaźni, któremi żywi swą melancholiję, lub umysły dziecinne tworzą w nich zwiększą obawę śmierci niszczącej wszelkie czucie. —

Jakież bądź jest przywiązanie w człowieku do życia i obawa śmierci, widzimy codzień że przyzwyczajenie, opinija, przesąd są dość silne, by zniszczyć tę namiętność, by doprowadzić do traktowania niebezpieczeństwa i narażać nasze życie. — Ambicyja, duma, próżność, miłość, zazdrość, chęć sławy, do względu opinii, które zowią punktem honoru, są dostateczne by nas popędziły na niebezpieczeństwa na śmierć. Zgryzoty, cierpienia umysłowe, niedostatek powodzeń, ustalają nam te chwile tak bardzo tęskne, a my uważamy je jako port, w którym się ukryć możemy przed wzgardą i niesprawiedliwością drugich. — Nieszczęście sprzeczny los oswajają nas z tą śmiercią tak straszną dla szczęśliwych. — Biedak skazany na pracę i wyrzeczenie się wszystkich przyjemności życia patrzy na nią z obojętnością. — Nieszczęśliwy bez żadnych środków, wzywa ją w rozpaczy swej, przyspiesza jej przyjście wyobrażaniem że dla niego niema już szczęścia na świecie. —

Zawsze w różnym wieku i w różnych krajach przyjęli odmienne opinije o tych, którzy mieli odwagę zadać śmierć sobie sami. Ich przekonanie w tym względzie jak i we wszystkich innych, były modyfikowane przez ich instytucyje polityczne i religijne. Grecy i Rzymianie i inne narody, uwa-

żali

jako Bohaterów jako bożków tych którzy dobrowolnie skracali sobie dni swego życia. — Bramini w Indyjach umieją dodać kobietom tyle odwagi, iż się palą na trupach swoich mężów — Japończycy bez wielkiego powodu wbijają sobie nóż w piersi. —

W naszych czasach religija zrobiła ludzi mniej rozrzutnemi życiem; ona ich nauczyła że Bóg chce by cierpieli, i żeby się powoli niszczyli, a nie by jednem uderzeniem przerwali pasmo dni swoich, a tymsamym dysponowali życiem, które on im dał. — Moraliści abstrahujące idey religijne, twierdzą że człowiekowi niewolno przerwać samowolnie stosunków jakie zawarł z towarzystwem. — Inni uważają samobójstwo jako tchórzostwo, twierdząc że to jest słabość ulegnąć pod ciosami nieszczęśliwego losu, i że dla tego więcej odwagi i wielkości duszy potrzeba do znoszenia cierpliwego swych cierpień, jak do pozbycia się ich gwałtownego, przez dobrowolne rozstanie się ze światem. —

Jeżeli się zastanowimy nad biegiem natury, zobaczymy że wszystkie czynności człowieka, te słabe zabawki w ręku konieczności, zależą od przyczyny, która je porusza pomimo i bez ich wiedzy, i która co moment każe im wypełniać swe wyroki. — Jeżeli ta sama siła, która zmusza wszystkie stworzenia rozumne zachować swą egzystencyję, czyni ją jednemu człowiekowi tak przykrą że mu jest do niezniesienia, natenczas ten człowiek usuwa się z tego porządku, który dla niego jest już zniszczony, a odbierając sobie życie, wykonywa wyrok natury, która chce by on więcej nie istniał. Ta natura pracowała tysiące lat, by sformowała w łonie ziemi żelazo, które miało przeciąć pasmo dni jego. —

Jeżeli rozważymy stosunki człowieka z naturą, zobaczymy że ich zawiązania nie było dobrowolnem ani z jednej strony ani z drugiej. — Wola człowieka nie miała żadnego udziału w jego narodzeniu; w ogólności przeciw chęci musi umierać, a jego czynności niczem są jak tylko skutkami koniecznemi przyczyn pobudzających, determinujących wolę jego. — On jest w ręku natury to co jest szpada w jego własnym ręce; ona może z niego wyjść, bez zastrzeżenia na pozór że zrywa swe stosunki i odpłaca się niewdzięcznością temu co go trzyma. — Człowiek nie może być przywiązanym do swej egzystencyi, jak tylko pod warunkiem dobrego bytu; skoro mu tylko natura odmawia przyjemności życia, gdy wszystko co go otacza zaczyna go nudzić, gdy myśli przedstawiają jego wyobraźni obrazy przykre, natenczas może się usunąć ze swego stanowiska, w którym już nie widzi punktu oparcia; — on już nie egzystuje natenczas, nie mogąc być użytecznym ani sobie ani drugim. —

Jeżeli rozważymy pakt łączący człowieka z towarzystwem, zobaczymy że jest wzajemnie warunkowy, to jest zapewnia korzyści pewne stronom kontraktującym. Człowiek nie może być przywiązanym do swej ojczyzny, do swych współbraci jak tylko pod warunkiem dobrego bytu; skoro tylko ten związek się zerwie, natenczas jest zupełnie wolnym. Towarzystwo lub ci co go reprezentują traktują go niegodziwie, niesprawiedliwie i czynią mu egzystencyję jego przykrą? Przyjaciele zdradzieccy opuszczają go, gdy mu los nie sprzyja? Kobieta niewierna rozdziera jego serce? dzieci nieposłuszne zatruwają jego życie; widzi swe szczęście w przedmiotach, których posiadać nie może? Nakoniec z jakich bądź przyczyn zmartwienie, wyrzuty, rozpacz

zniszczyły

dla niego wszystkie widoki świata? Jeźli nie może znieść tych cierpień niech opuści ten świat, który jest dla niego pustynią; niech się oddali na zawsze z ojczyzny niewdzięcznej, która go już nie chce liczyć do rzędu swych dzieci; niech wyjdzie z domu grożącego mu zwaleniem się; niech porzuci towarzystwo dla dobra którego dłużej pracować nie może. Czy można oskarżać człowieka, który widząc się niepotrzebnym i bez środków w miejscu gdzie się urodził, chce się swoim mieszkaniem udać do samotności? Zatem więc prawem oskarżać tego, który się zabija z rozpaczy? Człowiek umierający czy robi co innego jak tylko że się uwalnia? Śmierć jest środkiem jedynym przeciw rozpaczy; wtenczas to właśnie jest jedynym przyjacielem jedynym pocieszycielem, który przestaje nieszczęśliwym; jak dłu-go naciska ucisk, jak długo zło zdaje się być zwyczajne, jak długo mu się zdaje że się raz zakończy, jak długo znajduje jakiś przyjemność w życiu, niepotrzebnie zamiera odebrania go sobie; lecz kiedy już nic nie wiąże go do bytu, życie jest to największe zło, w śmierci jedynym środ-kiem pozbycia się jego. —

„Malum est in necessitate vivere: sed in necessitate vivere, necessitas nulla est. Quidni nulla sit? Patent undique ad libertatem viae multae, breves, faciles. Agamus Deo gratias, quod nemo in vita teneri potest. — (Seneca.)

Towarzystwo niechcące lub nie mogące nam sprokurować nic dobrego, traci wszelkie prawo do nas; natura uprzykrzywszy się zro-bić nam naszą egzystencję nieznośną, nakazuje pozbyć się jej, umierając wypełniamy jej wyrok, jak wypełnialiśmy przychodząc na świat. Jak długo wstrzymujemy się od śmierci tak długo jest coś w nas więcej do świata. W tym razie niech szczęśliwy zbierze swe siły, niech się oprze losowi, niech nie traci odwagi do użycia środków, któ-re mu natura jeszcze pozostawiła; ona go jeszcze nie zupełnie nie opuściła, kiedy mu zostawiła uczucie przy-jemności, nadzieję widzenia końca swych nieszczęść. Dla zabobonnego nie ma granica cierpień; nie wolno mu nawet marzyć o usunięciu ich. Religia karze mu cierpieć, nie pozwala oddalać się od śmierci, która nie byłaby dla niego jak tylko wstępnym do egzystencji nieszczęśliwej, byłby wiecznie karany iż śmiał uprzedzić wyroki powolne Boga okrutnego, cieszącego się że go wpędził w rozpacz, i który nie chce aby człowiek odmienił się opuścić bez jego woli miejsce, które mu przeznaczył. —

Chrześcijanizm. prawa cywilne chrześcian potępiające samobójstwo są bardzo niekonsekwentne. Stary testament daje przykłady w Samsonie, Eleazarze to jest w ludziach nawet przyjemnych Bogu. Me-sjasz czyli syn Boga chrześcijański, jeżeli to jest prawdą że umarł dobrowolnie, popełnił oczywiście samobójstwo. To samo można powiedzieć o tylu męczennikach, którzy dobrowolnie oddali się pod kary, jako i o penitentach, którzy mieli sobie za zasługę niszczyć się pomału. —

Ludzie wydają opinje podług swego własnego sposobu widzenia rzeczy i czucia; nazywają słabością lub sza-leństwem czyny samowolne, które im się zdają niestosowne z ich wyobrażeniem, i które zdają się pozba-

wiać

szczęścia ku któremu używają po każda istota posiadająca zmysły nieprzestaje dążyć; uważamy człowieka słabym, który go widzimy wzruszonego tym co nas mało obchodzi, i który niejest w stanie znieść to złe, które przedstawiamy sobie że znieślibyśmy stale. Nazywamy warjactwem, szaleństwem porzucanie życia, które uważamy jako najwyższe dobro, dla przedmiotów które niedają się nam zastąpić na to. W ten sposób narzucamy się zawsze na sędziów sposobu widzenia i czucia drugich; — Skąpiec który straciwszy swój majątek zabija się, wydaje się szalonym w oczach tych, którzy nie są tyle przywiązani do bogactw. Ten niewie że dla skąpca żyć bez pieniędzy jest najwyższą męczarnią, i że nic zupełnie niemoże go pocieszyć po stracie; ktoś na jego miejscu zrobił by to samo, bo ażeby być [illegible] na miejscu drugiego człowieka trzeba mieć jego organizacyą, jego temperament, jego namiętności, jego idee; trzeba by być nim samym i być w takim samym położeniu, być pobudzonym przez te same przyczyny, a w takim razie każdy człowiek, jak ów skąpiec, odebrał by sobie życie, straciwszy jedyne źródło swego szczęścia. —

Ten, który sobie odbiera życie, ucieka się do tej ostateczności tak przeciwnej jego tendencyom naturalnym, jak tylko wtenczas kiedy już nic niemoże niejest w stanie uwolnić go od jego cierpień. Jego nieszczęście jakie bądź jest rzeczywistością dla niego; jego organizacya silna czy słaba, jest jego a nie drugiego. Tak więc kiedy człowiek się zabija, możemy wnosić że życie zamiast dobrem stało się największym złym dla niego; że egzystencya straciła wszelkie powaby w jego oczach; że cała natura nieposiadała nic co go wiązało by do życia, i że podług porównania jakie sąd jego robi między egzystencyą i nieegzystencyą, pierwsza zdaje mu się być gorszą niż druga. —

Wiele osób uważają za niebezpieczne maxymy, które przeciw przesądom, upoważniają nieszczęśliwych do przerwania samowolnego pasma dni swoich; lecz to nie są maxymy same ~~napo~~ natchnęłyby ludziom to samowolne działanie; to temperament rozdrażniony zgryzotami, to usposobienie melancholiczne, to błąd organizacyi, to nadwyrężenie w maszyneryi; to konieczność a nie spekulacyja wyrozumowana natchnęła w człowieku projekt zniszczenia samego siebie. — Nic go niepowściągnie od tego kroku jak długo ma nadzieję; co do nieszczęśliwego który niemoże zapomnieć swych cierpień, którego umysł jest trapiony nieustannie, musi się natenczas uciec do tego środka ostatecznego. — Natenczas jaki wzgląd lub jaką pomoc może sobie obiecywać towarzystwo z nieszczęśliwego oddanego rozpaczy, z mizantropa opanowanego smutkiem, dręczonego wyrzutami, niemającego środków by się stał przydatnym drugim, i który sam się opuszcza i niema żadnego interesu by konserwował swe życie? Czy towarzystwo niebyłoby szczęśliwsze, gdyby mogło złoczyńcy przeszkodzić w jego złych czynach? A ten złoczyńca niebyłby szczęśliwszy gdyby uprzedził hańbę i karę, które go czekają? . —

Życie będące dla człowieka najwyższym dobrem, z tego powodu dają przypuszczać że ten który go sobie odbiera i wciągnięty przez jakąś siłę niezwalczoną. — Skutki nieszczęścia, rozpacz, nadwyrężenie maszyny spowodowane przez melancholję, prowadzi człowieka do zadania sobie śmierci. — Dręczony sprzecznemi impulsyjami, jest zmuszony iść drogą która go prowadzi do upadku: jeżeli człowiek niejest wolnym w żadnym momencie swego życia, niejest nim tym mniej w czynie który je kończy. —

Widzimy więc że ten co się zabija nieczyni występku przeciw naturze lub jak kto chce przeciw swemu twórcy. Ustępuje popędowi impulsyi tej natury, wychodzi drzwiami, które mu otwarte pozostawiła, ażeby się uwolnił od cierpień; niebroniąc jej wypełniając prawo konieczności; ręka żelazna złamawszy sprężynę, która mu czyniła życie przyjemnym, wskazuje mu żeby wyszedł z rzędu lub systemu, w którym już dłużej pozostać niemoże. — Ojczyzna lub familija niepowinna żałować tego, którego uszczęśliwić niemoże, i od którego się nic niemoże spodziewać dla siebie. — Aby być pożytecznym swej ojczyźnie lub swej familii potrzeba żeby człowiek kochał swoją egzystencyję, miał interes konserwować ją i związki łączące go z drugiemi, i był zdolnym dbać o swe szczęście. —

Dlatego nic zbawienniejszego jak wpoić w ludzi pogardę śmierci i wypędzić z ich umysłów fałszywe wyobrażenie które mają o jej skutkach. Obawa śmierci robi tylko tchórzów; obawa jej skutków urojonych robi tylko fanatyków i melancholików, nieużytecznych ani dla siebie samych ani dla drugich. Śmierć jest środkiem, który nie trzeba odbierać cnocie uciśnionej, którą niesprawiedliwość ludzka przyprowadza często do rozpaczy. Gdyby ludzie mniej się bali śmierci niebyli by ani niewolnikami ani zabobonnemi. Prawda znalazła by obrońców więcej gorliwych, prawa człowieka były by więcej uważane, błędy były by zniszczone, a tyrania była by na zawsze wypędzona z narodów; tchórzostwo ją żywi, a bojaźń rozpowszechnia. Dlatego ludzie niemogą być ani zadowoleni ani szczęśliwi jak długo ich opinije każą im być bojaźliwemi. —

Być pożytecznym, powinno być zasadą egzystencyi człowieka. — Być pożytecznym, to jest przyczyniać się do dobra sobie podobnych; być szkodliwym jest przyczyniać się do ich nieszczęścia. — To przypuściwszy zobaczymy czy pryncypia dotych czas wyłożone są korzystne lub szkodliwe, potrzebne lub niepotrzebne dla istot rodzaju ludzkiego. Jeżeli człowiek szuka szczęścia we wszystkich chwilach swego życia, niemoże pominąć tego co mu je podaje. —

Wiemy już że potrzeba zwrócić naszą uwagę ku temu co tworzy nasze szczęście, wiemy że to szczęście jest tylko przyjemnością nieustającą; lecz by nam się jaki przedmiot podobał potrzeba aby wrażenia które na nas robi, wyobrażenie które nam daje, słowem ruch który w nas wywołuje, był zgodny z naszą organizacyją z naszym temperamentem, z naszą naturą indywidualną, modyfikowaną przez przyzwyczajenie i mnóstwo okoliczności czyli przyczyn dających nam sposób istnienia mniej lub więcej trwały lub przechodzący; trzeba aby działanie przedmiotu który nas porusza i którego wyobrażenie nam pozostaje, zaledwie by się osłabiło lub zniszczyło, postępowało zawsze wzmacniając się; potrzeba aby nie fatygując nie osłabiając naszych organów ten przedmiot dawał naszej maszynie pewien stopień dzia-

łalności

której ciągle potrzebuje. – Gdzież jest przedmiot który łączy w sobie wszystkie te własności? Gdzież jest człowiek którego organa są zdolne działania ciągłego bez zmęczenia się bez uczucia przykrej sensacyi? Człowiek chce być przedłużony w swej egzystencyi jak długo może być bez cierpień. – Przyzwyczajają się do wielu rzeczy, które wprzódy dotykały go w sposób nieprzyjemny, a które nareszcie zamieniają się w potrzeby. – Gdzież znaleść na świecie w naturze przedmioty zdolne nawet na każdej chwili pewną siłę działalności stosowną do stanu naszej organizacyi? Rozrywki najmilsze są zawsze niestałe, chociaż są temi które wywołują w nas najwyższe zadowolenie. –

Ażeby być szczęśliwym bez przerwy, potrzeba aby siły naszej istoty były nieskończone; potrzeba żeby do jego ruchawości przyłączyło się pewne solidum, którego by nic niebyło w stanie alterować; lub potrzeba żeby przedmioty udzielające mu ruch mogły nabywać lub tracić różny własności, podług różnych sytuacyi przez które nasza maszyna przechodzić musi; potrzeba by ażeby esencyi istot zamieniały się w tej samej proporcyi jak nasze dyspozycyje podstawne ~~tysiąca przyczyn ciągłych~~ wpływowi ciągłemu tysiąca przyczyn modyfikujących nas pomimo naszej wiedzy i woli. – Jeżeli maszyna nasza naraża co chwila zmiany mniej lub więcej znaczne, pochodzące z różnych wpływów, ciężaru w powietrzu, gorącości i płynności krwi, związków lub harmonii między rozmaitemi częściami ciała naszego; jeżeli we wszystkich chwilach naszego życia nie mamy takiej samej elastyczności w nerwach, tej samej żywotności w umyśle, tej samej porywczości imaginacyi etc jest oczywistym że te same przyczyny, nie konserwujące zawsze jednakich własności, niemogą w każdej chwili dotykać nas w ten sam sposób. – Oto jest dla czego przedmioty który się nam podobały kiedyś, niepodobają się dzisiaj; te przedmioty widocznie się niezmieniły, lecz nasze organa, nasze usposobienia, nasze idey, nasz sposób widzenia i czucia zmieniły się; oto źródło naszej niestałości. –

Jeżeli te same przedmioty nie są w stanie udzielić szczęścia pewnego indywiduum, jest oczywistym nazwać że jeszcze mniej się podobają wszystkim ludziom, i że jedno i to samo szczęście niemoże zadowolnić wszystkich. – Istoty różniące się pod względem temperamentu, sił, organizacyi, imaginacyi, wyobrażeń, opinii i przyzwyczajeń, i które mnóstwo okoliczności zmodyfikowało inaczej, muszą sobie utworzyć sobie wyobrażenie rozmaite o szczęściu. – Wyobraźnia skąpca niemoże być ta sama co rozrzutnego; rozpustnego jak skromnego, niedbałego a starającego się. – Szczęście każdego człowieka jest zasadnie złożone z jego organizacyi naturalnej i z okoliczności, z przyzwyczajeń i wyobrażeń fałszywych lub prawdziwych modyfikujących go; ta organizacyja i okoliczności niebędące zawsze jednakiemi, dają do przypuszczenia że to co jest przedmiotem chęci jednego, może być obojętnym lub się niepodobać drugiemu, a dla tego też nikt niemoże wiedzieć co może stanowić szczęście drugiego. –

Nazywają interesem przedmiot, do którego każdy człowiek podług swego temperamentu i wyobrażeń sobie właściwych, przywiązuje swoje szczęście; z czego widzimy że interes jest tym co uważamy jako potrzebne do naszego szczęścia.

Trzeba jeszcze powiedzieć że niema człowieka zupełnie bez interesu. – Skąpca interesem jest zbierać pieniądze; a rozrzutnego rozrzucać je; interesem ambitnego jest, dążyć do władzy do tytułów, do godności, zaś mędrca umiarkowanego używać spokojności; interesem rozpustnego jest oddawać się wszelkim gatunkom rozkoszy, człowieka zaś skromnego wstrzymać od tych które mu mogą szkodzić. Interesem złego jest zadowolnić swe chęci, człowieka cnotliwego zaś jest zasłużyć przez swą szczodrość na miłość i szacunek drugich, i nie uczynić coby go mogło poniżyć w jego własnych oczach. –

Jeśli więc powiemy że interes jest jedynym bodźcem czynności człowieka, chcemy przekonać przez to że każdy człowiek pracuje wedle swój sposób nad swoim dobrem, które widzi w pewnych przedmiotach czy to widzialnych czy ukrytych, czy rzeczywistych czy imaginacyjnych, i że wszystkie systema jego konduity idą z tego samego. To przypuściwszy żadnego człowieka niemożna nazwać niezinteresowanym. – Tak nazywamy szlachetnym wiernym, bezinteresownym tego który większą ma przyjemność pomódz drugiemu w nieszczęściu, jak zachowywać w swojej kufrze niepotrzebne skarby. Nazywamy bezinteresownym każdego dla którego sława jest droższą niż majątek. – Nakoniec powiemy niezinteresowanym człowieka, który robi ~~[illegible]~~ dla przedmiotu ~~[illegible]~~, do którego ~~dla więcej jest drogi~~ przywiązuje swe szczęście, poświęcenia, które nam się wydają wielkie, ponieważ nie przywiązujemy tej samej wartości do tego przedmiotu. –

My sądzimy często bardzo źle o interesach drugich, często dlatego że mobilia wzbudzające je są zanadto skomplikowane abyśmy je mogli poznać; często dlatego że by sądzić jak oni potrzeba mieć te same oczy, te same organa, te same namiętności, te same opinje: tymczasem zmuszeni sądzić o czynach ludzkich według wrażeń jakie robią na nas, aprobujemy interes powodujący ich jeśli wynika z tego jakaś korzyść dla ludzkości; tak to chwalimy waleczność, szlachetność, wielkie talenta, cnotę etc. Chwalimy ich usposobienia, których nawet nie możemy doświadczać skutków; lecz w tym sądzie niejesteśmy bezinteresowni my sami; doświadczenie, zastanowienie, przyzwyczajenie, rozum dały nam pewien gust moralny, a my znajdujemy tyle przyjemności być świadkami jakiejś czynności wielkiej i szlachetnej, jak drugi znajduje widzeniu jakiegoś pięknego obrazu, którego nie jest właścicielem. – Ten który ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zawczasu się przyzwyczaja wypełniać cnotę, ma nieustannie przed oczyma interes założenia na względy, szacunek i przyjaźń drugich, równie jak obowiązek kochania i szanowania samego siebie; przejęty tą ideą która winien zamierzała, wstrzyma się nawet od występków ukrytych które by go kompromitowały w jego własnych oczach; podobny jest do człowieka który od dzieciństwa przyzwyczaiwszy się ...... byłby boleśnie dotknięty gdyby się widział wtenczas nawet którym nikt niebyłby świadkiem. – Człowiek dobry jest tem, któremu idey prawdziwe wskazały jego własny interes lub jego szczęście w pewnych działania sposobie, które drudzy muszą szanować i kochać dla swego własnego interesu. –

Te pryncypia należycie rozwinięte, są prawdziwą podstawą moralności; nie więcej chimerycznego jak to co się opiera na tym mobiljum imaginacyjnym, które postawiono po nad naturą, i na uczuciach wrodzonych, które niektórzy filozofowie uważali jako poprzedzające wszelkie doświadczenie, i jako niezawisłe od korzyści wynikających dla nas; jest esencyją człowieka kochać samego siebie, chcieć się konserwować, starać się zrobić swą egzystencyję szczęśliwą; Seneka mówi: „nemo ergo diligendi praecipiendus est homini, id est quomodo se diligat aut prosit sibi; quin autem diligat aut prosit sibi, dubitare dementis est." –

178

Tak interes czyli dążność do szczęścia jest jedynym bodźcem wszystkich czynności człowieka; ten interes zależy od jego organizacji naturalnej, od jego potrzeb, od przyzwyczajeń; jest bez wątpienia występnym, kiedy organizacja jego lub fałszywe opinje wskazują mu jego dobro w przedmiotach niekorzystnych lub szkodliwych dla niego jak i dla drugich; idzie krokiem pewnym ku cnocie, jeśli wyobrażenia prawdziwe przedstawiają mu jego dobro w postępowaniu przyzwoitym dla jego ustroju, przyjętym przez drugich. — Moralność byłaby nauką próżną, gdyby niezaprzeczenie wykazała ludziom że ich największym interesem jest być cnotliwym. — Wszystkie obowiązki muszą być oparte na możliwości uzyskania dobrego a uniknienia złego. —

W istocie żadne stworzenie czujące i inteligentne nie zaprzestaje przez cały czas swego istnienia dążyć ku celowi konserwowania swego dobrego bytu; lecz doświadczenie i rozum przekonywają że pozbawiony pomocy, nikt nie jest w stanie przysporzyć sobie wszystkiego co mu jest potrzebnym do szczęścia; żyje z istotami czującemi, inteligentnemi, zajętemi jak i on swym własnym szczęściem, lecz zdolnych do pomocy w każdym razie; jest przekonany że te istoty mogą mu życzliwe jak tylko wtenczas kiedy i ich byt dobry jest wspólnie interesowany, z tego wnosi że dla jego szczęścia musi sobie pozyskać przychylność, szacunek, pomoc istot potrzebnych do pomocy w jego widokach; widzi że człowiek jest najpotrzebniejszy do szczęścia człowieka, że aby go wciągnąć dla swego interesu potrzeba mu pokazać i jego korzyści; lecz chcieć być użytecznym istotom ustroju ludzkiego potrzeba być cnotliwym; człowiek rozsądny powinien czuć że jego interesem jest być cnotliwym. — Cnota jest sztuką uszczęśliwienia się szczęściem drugich. — Człowiek cnotliwy jest ten, który udziela szczęścia drugim istotom zdolnym mu je oddać na powrót, potrzebnym do jego konserwacji, i do zapewnienia mu egzystencji szczęśliwej. —

Taką jest podstawa prawdziwej moralności; zasługa i cnota są ufundowane na naturze człowieka, na jego potrzebach. — Za pomocą cnoty tylko może stać się szczęśliwym. „Est autem virtus nihil aliud quam in se perfecta et ad summum perducta natura" (Cicero. de Legibus) Bez cnoty towarzystwo niemoże być ani użyteczne ani nawet istnieć; niemoże mieć korzyści rzeczywistych jak tylko kiedy gromadzi istoty ożywione chęcią przypodobania się wzajemnego, i usposobionych do pracowania nad pożytkiem wzajemnym; — nie istnieje przychylność w familii jeżeli jej członkowie nie udzielają sobie pomocy i ulgi w znoszeniu ciężarów życia, i nie usuwają przez usiłowania wspólne to złe którym natura ich dotyka. — Związek małżeński nie jest dobry tylko kiedy ~~łączy~~ jednoczy interesa dwóch osób, złączony przez potrzebę przyjemności zmysłowych, z czego wynika utrzymanie towarzystwa politycznego, i kształcenie obywateli. — Przyjaźń nie ma powabów jak tylko kiedy łączy istoty cnotliwe, to jest ożywione chęcią szczerą dążenia do wzajemnego szczęścia. — Nakoniec trzeba cnotliwym [illegible] zasłużyć na dobrą chęć, zaufanie, szacunek wszystkich tych z którymi mamy stosunki. — Słowem nikt niemoże być szczęśliwym sam jeden. —

Szczęście każdego indywiduum ustroju ludzkiego zależy od uczuć które wyradza i żywi ~~pomiędzy~~ wśród istotami między któremi los go umieścił; wielkość może łatwo ich odurzyć; władza i siła może go wyzwolić

niemoralne; bez stateczności, dobroczynności, szlachetności mogą wyrobić bez przymiotu nawet najwyższej przydatności, szacunku, których konieczność pojmują wszyscy ludzie rozsądni. – Być cnotliwym jest umieć łączyć swój interes z interesem drugich. – Ten, którego natura, edukacyja, zastanowienie, przyzwyczajenie zrobiły zdolnym takiego usposobienia, i którego okoliczności postawiły w położeniu zadowolenia samego siebie, staje się przedmiotem interesującym dla wszystkich tych którzy są do niego zbliżeni: on jest zadowolony ciągle; czyta z ukontentowaniem swoje na wszystkich twarzach; jego żona, dzieci, przyjaciele, sługi okazują mu zadowolenie które jest jego dziełem; wszystko co go otacza jest gotowe podzielać jego radość i przyjemności. Kochany, szanowany, ceniony od drugich cieszy się sam sobą, ma prawa jakie sobie zrobił w sercach drugich; i pochlebia sobie iż jest źródłem szczęścia przez które wszystkich wiąże do siebie. – Uczucie przywiązania do samego siebie staje się stokroć milszym, kiedy widziemy je podzielane przez tych wszystkich z którymi nas los wiąże. – Przyzwyczajenie do cnoty wyrabia potrzeby, dla których zadowolnienia cnota jest wystarczającą; tak cnota jest ~~zawsze~~ sama nagrodą, i wypłaca sama korzyści, które drugim przysparza. –

Wprawdzie w teraźniejszym składzie rzeczy, cnota daleka by zapewnić dobry byt tym którzy ją wykonywają, wpędza ich często w nieszczęście, i stawia zapory ciągłe ich szczęściu; wszędzie prawie na nią się nie pozwalają, tysiące przykładów nas uczy iż prawie we wszystkich krajach jest nienawidzoną, prześladowaną, zmuszoną do cierpienia przez niewdzięczność i niesprawiedliwość ludzi. – Przez skutek koniecznej obłędów rodzaju ludzkiego, cnota mieszka często w opuszmirtach, w których tkwić mieli szczęście. Największa ilość towarzystw, rządzonych często przez ludzi których ignorancyja, pochlebstwo, przesądy, nauczyły uczynić stałymi nieprzyjaciółmi cnoty, ~~swojemi~~ obdarzają swojemi względy i dobrodziejstwy tylko powołanych niegodnych, wynagradzają przymioty szkodliwe i niedobre, i nie wykonywają sprawiedliwości, którą mają w ręku. – Ale człowiek dobry niegodny ani na nagrodę ani na opinię towarzystwa tak źle rządzonego: zadowolniony ze szczęścia domowego, nie szuka powiększenia stosunków, które by powiększyły jego niebezpieczeństwa: strzeże się tej drogi bitej na której był by pewnie rozjechany. – Czyni dobrze o tyle o ile może w swojej sferze; zostawia pole wolne złemu; nie zazdrości nagrody które oni sobie oddają, szczęśliwy iż jest bezpieczny, boleje nad narodami nieszczęśliwemi, którymi są przez złe rządy, i przez namiętności które są skutkami fatalnemi i koniecznemi, one nie mają jak tylko obywateli nieszczęśliwych; ci dalecy by myśleli o swym prawdziwym interesie, dalecy by pracowali nad swym dobrem, dalecy by czuli ile im cnota powinna być drogą, gdyby się tylko otwarcie, i nienawidzą cnotę, która przeszkadza ich namiętnościom oślepionym. –

Mówiąc że cnota wynagradza sama siebie, chcemy przedstawić że w towarzystwie, którego działaniem towarzyszą przezorność, oświadczenie, rozum, każdy człowiek zna swój prawdziwy interes, ma w stowarzyszeniu znajdzie korzyści lub motiwa istotne do wypełnienia obowiązków, człowiek jest przekonany że aby stać się trwale szczęśliwym, trzeba się zajmować dobrym bytem sobie podobnych i zasłużyć szacunek, przychylność i pomoc. Natomiast w towarzystwie dobrze ukonstytuowanym, rząd, edukacyja, prawa, przykłady powinny przekonywać obywatela, iż naród którego jest częścią, jest całością która nie może być szczęśliwą bez cnoty; doświadczenie powinno w każdej chwili przekonywać że dobry byt części może tylko wynikać z dobrego bytu ogółu; sprawiedliwość nauczy go iż towarzystwo gdzie jest działa dla interesu drugich, którzy mu się wzajemnością odwdzięczają. –

Lecz widziały przez zmianę, którą błędy wprowadziły w wyobraźnię ludzką, cnota wygnana, prześladowana, nie-znajduje żadnej korzyści, których miałaby prawo spodziewać się. Tak jest się zmuszonym ukazać jej w przyszłości wynagrodzenia, których jest prawie zawsze pozbawioną w świecie istotnym; jest się prawie zmuszonym oszukiwać śmiertelnych, by ich nakłonić do cnoty, która im jest niedogodną; bałamuci się ich nadziejami złudnemi, straszy się ich aby ich nakłonić do cnoty, którą wszystko ~~nie~~ stara się zrobić niemiłą, a wstręcić od złego które jest przyjemnym i potrzebnym. – Tak to polityka i zabobon, za pomocą chimer i interesu urojonego niby, chcą zastąpić prawdę, którą natura, doświadczenie, rozsądek wskazują, prawo, przykład, opinije rozsądne powinny wykazywać ludziom; ci otwarci przesądami, uzbrojeni korzyścią podłej namiętnościami nie mniej niebezpiecznemi jak konieczność, nie uważają na obietnice i postrachy niepewne. interes oczywisty przyjemności, namiętności przyprawiające przewagę zawsze nad interesem, który im wskazuje do dojścia do bytu dobrego przyszłego i do uniknienia nieszczęść, który im się jednak wydaje wątpliwym zawsze, kiedy go tylko porównają z korzyściami teraźniejszemi.

Tak zabobon daleki by zrobił ludzi cnotliwemi, narzuca im tylko jarzmo równie ciężkie jak niepotrzebne; on jest reprezentowany przez entuzjastów, których własne ich opinije robią nieszczęśliwemi lub niebezpiecznemi.. Doświadczenie wszelkie przekonywa nas że religija niejest w stanie oprzeć się występnej korupcji. Czyż ta religija wstrzymuje nieporządek publicznego przez namiętności niebezpieczne, które rozwiązuje i uzbraja? Cnota jest tylko udziałem pojedyńczych, ~~[illegible]~~ silnych do oparcia się przesądom, zadowolonych że sobie sami wypłacają za dobro, które czynią między towarzystwo, ~~[illegible]~~ dość umiarkowanych aby być zadowolonym z małej liczby admiratorów. –

Mimo niesprawiedliwości panującej w świecie, są przecie ludzie cnotliwi; pomiędzy narodami najwystępniejszemi, są istoty dobroczynne, przywiązane do wartości cnoty. – Wszelki człowiek dobry aby ma prawo do szacunku uznania, miłości tych ziemi, których usposobienie ~~jest~~ przeciwne; występny jest zmuszony uwielbiać cnotę, której wyższość uznaje. Niezawisły, jeżeli świat cały jest dla niego niesprawiedliwy, pozostaje korzyść szacunku samego siebie i szanowania, i patrzenia na swe czyny własnemi oczyma, admirowania ich coby i drudzy zrobili gdyby nie byli ślepemi. Żadna siła niejest w stanie wydrzeć uczucia szacunku dla siebie samego; ten szacunek jest uczuciem śmiesznym kiedy niejest ugruntowany; niemoże być ganionym, tylko kiedy się manifestuje w sposób obrażający drugich; wtenczas to nazywamy go pychą; nazywamy go próżnością, kiedy się zajmuje rzeczami drobnemi; niemożna go ganić, trzeba go uznać słusznym, ugruntowanym, nazwać wzniosłością, wielkością duszy, szlachetną dumą, gdy się opiera na cnocie i na talentach prawdziwie pożytecznych towarzystwu. –

Niesłuchajmy więc deklamacyj zabobonu, który nieprzyjaciel naszego szczęścia, chce go koniecznie zniszczyć, nakazując nam nienawiść i pogardę samego siebie, chce wydrzeć wynagrodzenie, które pozostaje dla cnoty ~~w~~ tym świecie przewrotnym. Niszczyć uczucie tak sprawiedliwe miłości własnej, jest niszczyć sprężynę, popychającą go do działania dobrze. –

Jakaż pobudka pozostała by mu nareszcie w towarzystwie? Nie widzimy cnoty wzgardzonej i zdekurażowanej? występki zuchwałe i chwalebne wynagradzane? miłość dobra publicznego wyśmiana jako szaleństwo; wzajemna przychylność, uczucie, wierność, przyjaźń wzgardzone i uważane jako śmieszność? Człowiekowi potrzeba motywów do działania; on nie działa źle lub dobrze, tylko tak jak mu do jego dobra potrzeba; to co uważa jako swoje dobro jest jego interesem; on nic nie robi nadaremnie; jeśli mu wstrzymują nagrodę za jego czyny pożyteczne, jest przymuszonym albo się stać zarówno złym jak drudzy, lub sam siebie wynagrodzić. —

To przypuściwszy, człowiek dobry niemoże być nigdy zupełnie nieszczęśliwym, niemoże być zupełnie pozbawionym nagrody, która mu się należy. To nie stanowi żeby człowiek szlachetny był wolnym od przykrości; tak jak zły jest podległy także cierpieniom fizycznym; jest często narażony na kalumnije, niesprawiedliwość, niewdzięczność, na nienawiść; lecz pośród tych przeciwności, tych cierpień i zgryzot znajduje sam w sobie pociechę; jest zadowolony sam z siebie; szanuje sam siebie, czuje własną swą godność i pociesza się zaufaniem jakie ma w słusznej sprawiedliwej swej sprawie. — Ten punkt oparcia niejest zupełnie dla złego, podany zarówno jak i dobry kaprysom losu, nieznajduje wgłębi swego serca jak tylko wyrzuty i żal; niewspomaga mu nic jego przekonanie, i widzi ~~się~~ zachwianym swój umysł i ciało ze wszystkich stron. —

Szczęście każdego człowieka zależy od jego temperamentu; natura robi szczęśliwych; nauka, kształcenie, zastanowienie ustalają drogę którą natura stworzyła, i uzdalnia do produkowania owoców użytecznych. — Być szczęśliwie urodzonym dla samego siebie, jest to otrzymać od natury zdrowe ciało, organizm działający akuratnie, umysł zdrowy, serce, którego namiętności i chęci są zgodne z okolicznościami w których los nas postawił. — Natura wszystko zrobiła dla nas kiedy nam dała dostatek energii do wyprodukowania sobie rzeczy, które nasz stan, nasz sposób myślenia, nasz temperament wymagają. — Ta natura ofiarowała nam dar okropny ~~[illegible]~~, dając nam krew gorącą, imaginacyję czynną, żądzości gwałtowne ku przedmiotom niemożliwym do posiadania w naszej sytuacyi, lub których niemożemy wyszukać bez usiłowań nadzwyczajnych, zdolnych do nadwyrężenia bytu dobrego i zachwiania spokojności towarzyskiej. — Ludzie najszczęśliwsi są pospolicie ci którzy niewymagają jak tylko rzeczy które są ~~sobie~~ w stanie sobie wyprodukować przez własną pracę. — Filozof, którego potrzeby są zupełnie zaspokojone, zadowolony z kilku przyjaciół wybranych, jest bez wątpienia istotą daleko szczęśliwiej ukonstytuowaną, niżeli jaki zdobywca ambitny, którego imaginacyja zgłodniała jest pogrążona w rozpaczy, iż niema jak tylko jeden świat do spustoszenia. — Ten co jest szczęśliwie urodzony, i którego natura uwolniła od kosztownego zmodyfikowania, niejest istotą szkodliwą towarzystwu; towarzystwo jest wtedy zwichrzone przez ludzi źle urodzonych, burzliwych, niezadowolonych ze swego losu, upojonych namiętnościami, ogarniętych przedmiotami zdradnemi, którzy je atakują by osięgnąć dobro wyimaginowane, w którym widzą swe szczęście. — Aleksandrowi potrzeba państw zniszczonych, narodów tępiących się we krwi, miast zniszczonych wypalonych, by zadowolnić jego pasję do sławy, o której sobie utworzył fałszywą wyobraźnię; Diogenesowi potrzeba tylko beczki, i wolności bycia dziwakiem, Sokratesowi by mógł formować uczniów cnoty. —

132 — Żądza

Człowiek będąc ze względu swej organizacyi istotą, której ruch jest zawsze potrzebny, musi zawsze czegoś żądać; oto jest dlaczego tak wielka sprokurowania sobie potrzebnych przedmiotów, robi mu je często obojętnemi. — Aby mieć prawdziwe szczęście, potrzeba przetamać poprzednio trudności nim się je otrzyma — aby znaleźć powab w przyjemnościach, potrzeba aby chęć była irytowana przeszkodami — w jednej chwili uprzykrzyły nam się przyjemności, które nas nic nie kosztowały. — Oczekiwanie szczęścia, praca potrzebna do sprokurowania ich sobie, wyobrażenie rozmaite, które nasza imaginacyja tworzy, dają organom ruch potrzebny ciemu, zasilając mu wypełniać jego funkcyę, wprowadzają wszystkie sprężyny w grę, skoro dają mu czynność przyjemną, której samo szczęście stanowi zaledwo wynagrodzenie. — Czynność jest prawdziwym elementem wszystkich ludzi, go, skoro przestaje działać wpada w ~~nudę~~ nieszczęście. — Dusza nasza potrzebuje idei, tak jak żołądek pożywienia. —

Tak impulsyia, którą żądza nam daje jest sama w sobie wielkim dobrem; ona jest dla umysłu tem czem ćwiczenie dla ciała; bez niej nie znajdujemy żadnej rozkoszy w niczem; gdyby nic pragnienie, nie znajdywali byśmy tyle rozkoszy w napoju; życie jest sobem nieskończonym żądzy tworzących się i uspokajających. — Odpoczynek jest rozkosznym stanem dla tego tylko, który pracuje; jest źródłem nudów, smutku, wyrzutków dla próżniaka. Człowiek niemający nic do żądania jest niezawodnie nieszczęśliwszym jak ten co cierpi. —

Te refleksyie ugruntowane na doświadczeniu powinny nas przekonywać że tak złe jak i dobre zawisło od esencyi rzeczy. Szczęście niepowinno być nieustającym, aby było niem; praca jest potrzebną dla człowieka aby przypłatała jego rozkosze; ciało jego potrzebuje exercycyi; serce jego potrzebuje żądzy; tak tylko może nam dać wyobrażenie o dobrym bycie, on to tworzy cień na tle obrazu życia ludzkiego. — Prawem niezbędnym takiem ~~ludzie~~ ~~ludzie~~ przeznaczenia są zmuszeni być niezadowolnionemi z swego losu, czynić ciągłe usiłowania by go zmienić, zazdrości sobie wzajemnie szczęścia, którego żaden nie używa kompletnie. Tak biedny zazdrości zbytków bogatemu, kiedy ten ostatni niraz jest mniej szczęśliwy od niego; tak bogaty zazdrości niraz biednemu, widząc go w pracy twórczą i często wesołą. —

Gdyby wszyscy ludzie byli zupełnie zadowoleni niebyłoby natenczas żadnego ruchu w świecie; trzeba pragnąć, działać, pracować aby być szczęśliwym. Takim jest porządek natury gdzie życie jest ruchem. Towarzystwa ludzkie mogą istnieć jak tylko przez wymianę wzajemną przedmiotów, w których widzą swe szczęście. — Ubogi jest zmuszony żądać i pracować aby osiągnąć to co widzi koniecznym do utrzymania swego bytu; żywić się, ubrać, zaspokoić te pierwsze potrzeby które natura mu daje; zaspokoił je? to znowu jest zmuszony formować sobie potrzeby całkiem nowe, czyli raczej jego imaginacyi perfekcyjonuje pierwsze; ona je ~~raz~~ rozwija, kiedy natomiast przeszedłszy do zbytku przez sfera całą kolej potrzeb i ich kombinacyi, wpada w przesycenie. —

Przeładowany rządzami, uwolniony i pozbawiony pracy, zmuszony jest robić udział ze swych bogactw istotom więcej czynnym i pracowitszym niż on; Ci przez własnego interesu przyjmują obowiązki pracowania za niego, prokurowania mu jego potrzeb, zadowalania jego potrzeb. — W ten sposób bogaci żyją energiją, pracą, przemysłem niższych — ci pracują nad swoim własnym bytem pracując dla drugich; tak chęć polepszenia losu swego robi człowieka pożytecznym drugiemu; — tak często zawsze wzrastające a nigdy niezaspokojone są przyczynami życia, zdrowia, towarzystwa. — Gdyby człowiek wystarczał sam sobie, niebyłoby potrzeby żyć w towarzystwie; nasze potrzeby, chęci fantazyje stawiają nas w zawisłości od innych, i zmuszają, dla własnego interesu być użytecznemi istotom zdolnym wyprodukować przedmioty, których nie posiadamy. — Naród niejest niczem innym jak skupieniem wielkiej liczby ludzi związanych jedni z drugiemi potrzebami lub usługami wzajemnemi; — najszczęśliwsi pomiędzy niemi są Ci, którzy mają najmniej potrzeb a najwięcej środków zadowolenia ich. —

W indiwiduach rodzaju ludzkiego tak w towarzystwach politycznych zwiększanie się stopniowe potrzeb jest konieczną potrzebą — jest ugruntowane na esencyi człowieka; — potrzeba aby potrzeby naturalne raz zaspokojone były zastąpione potrzebami narwanemi imaginacyjnemi; — te ostatnie stają się równie potrzebne do szczęścia naszego jak pierwsze. — [illegible], który pozwala dzieciom w Ameryce chodzić nago, zmusza mieszkańca cywilizowanej Europy do ubierania się w suknie; — człowiek biedny zadowalnia się odzieżą pojedynczą, która mu służy na cały rok — człowiek bogaty chce mieć ubranie stosowne do każdej pory — było by dla niego cierpieniem gdyby niemiał tej wygody — zdawałoby się mu ubliżeniem, gdyby suknia jego nie okazywała wyższości, rangi, bogactwa. — W ten sposób przyzwyczajenie pomnaża potrzeby bogatych — tak próżność jego staje się samą potrzebą, która wprowadza w ruch tysiące rąk by ją zadowolnić; — nakoniec ta próżność biednym podaje środek do egzystencyi. —

Ten co się przyzwyczaił do zbytku w ubraniu, jeśli jest pozbawiony tej ozdoby pro-
sycenia, do której wiąże ideę szczęścia, widzi się równie nieszczęśliwym jak biedny
któremu nie ma się czem w co odziać. — Narody dziś cywilizowane, zaczęły od
tego że były kiedyś dzikiemi, tatuującemi, zajętemi polowaniem i wojną, szuka-
niem egzystencyi — później osiedliły się, oddały się rolnictwu, potem handlowi,
namyślały nad pierwszemi potrzebami, wytworzyły tysiące środków do zaspo-
kojenia tychże: — postęp naturalny i potrzebny w istotach czynnych, które
mają potrzebę czucia, i które aby być szczęśliwemi muszą zmieniać swe
wrażenia. —

W miarę jak potrzeby ludzkie wzmagają się, stają się trudniejszemi do zadowole-
nia, muszą zależyć od większej liczby sobie podobnych; — aby wywołać ich
działanie, aby ich zachęcić ku konkurencyi dla swych widoków, trzeba sprowa-
dzać przedmioty, któreby zachęciły przez zadowolenie ich chęci; — Dziki potrzebuje
wyciągnąć rękę tylko by zerwać owoc który wystarcza mu do pożywienia — oby-
watel zamożny w towarzystwie kwitnącem zmuszony jest poruszyć tysiące rąk
aby utworzyć potrawy wymuszane, które się stały potrzebnemi do wzbudzenia
apetytu jego i do podchlebienia próżności. — Z tego widzimy że w tym samym
stosunku jak nasze potrzeby pomnażają się, jesteśmy zmuszeni pomnażać
środki zaspokojenia tychże. — Bogactwa niczem innem jak tylko
środkami konwencyi, za pomocą której jesteśmy w stanie nakłonić do konku-
rencyi ku zadowoleniu chęci naszych wielką liczbę ludzi, lub zachęcić przez
ich własny interes do pomagania w naszych rozrywkach. — Cóż robi człowiek
bogaty jeśli nie ogłasza biednym że może im dostarczyć środków egzystencyi,
byle by się poddali jego woli? Co powinien robić człowiek posiadający władzę
jeśli nie pokazać drugim że jest w stanie podania im środków uszczęśliwie-
nia? Zamożni, bogaci, wielcy posiadają środki dostateczne do nakłonie-
nia ludzi by się zajmowali ich szczęściem. —

Im więcej odkrywamy oczy, tym więcej przekonywamy się że fałszywe opinije
ludzi są prawdziwem źródłem ich nieszczęść: szczęście dla tego jest tak
rzadkiem między niemi

powieważ przywiązują je do przedmiotów albo obojętnych albo nieprzyjaznych dla ich dobrego bytu, i które się przeradzają w złe. — Bogactwa same w sobie robi tylko więcej ich przyjaznemi lub szkodliwemi. — Pieniądz, obojętny dziecięciu, któren by nie wiedział co z niem robić, zbiera skąpiec, dla którego ~~jest potrzebny~~ staje się niepotrzebnym, a szafowany przez marnotrawnego, który go używa tylko aby sprowadzić sobie troski. — Rozkosze są niczem dla tego który ich nie pojmuje; stają się złem rzeczywistym, jeżeli psują naszą maszynę, naprowadzają do zaniedbania obowiązków i czynią nas pogardy godnemi w oczach drugich. —

Władza jest niczem sama w sobie, jest nam niepotrzebna, jeżeli jej nie używamy do utrwalenia szczęścia naszego — staje się okropną, przeklętą, jeżeli jej nadużywamy i za jej pomocą robiemy innych nieszczęśliwemi. — Zbrakło pojęcia własnego istnego interesu, ci pojedynczy ludzi, którzy posiadają wszelkie środki do uszczęśliwienia samych siebie, nie odkrywają prawie nigdy tajemnicy jakby je użyć na swoją korzyść. — Cały świat pragnie ~~szczęścia~~ majątku i władzy, tymczasem widzimy tylko małą liczbę takich, których ~~pod~~ one prawdziwie i stale uszczęśliwiają. —

Jest to naturalnym, bardzo potrzebnym i rozsądnym pragnąć rzeczy mogących przyczynić się do wystarania całego możliwego szczęścia. — Rozkoszy, bogactwa, władza są przedmiotami godnemi naszej ambicyi i naszych usiłowań, jeżeli umiemy z nich robić ~~taki~~ użytek uprzyjemniający egzystencyą naszą. — nie powinniśmy potępiać tego co ~~ti~~ ich pragnie, ani pogardzać i nienawidzić tego co je posiada, wyjąwszy jeżeli używa środków niegodnych aby je osiągnąć albo osiągnąwszy, rządy robi z nich użytek szkodliwy jemu samemu lub drugim. — Pragniemy władzy, wielkości, kredytu, jeżeli mamy prawo ich żądać nie nabywając je kosztem naszej spokojności albo istot z któremi żyjemy. — Pragniemy bogactw, jeżeli umiemy z nich zrobić użytek prawdziwie korzystny dla nas samych i dla innych, bez uciskania współbliźniego aby nas mogło naprowadzić do robienia wyrzutów samemu sobie, lub naraziło na nienawiść ~~drugich~~ naszych współobywateli. —

Pamiętajmy zawsze iż nasze szczęście stałe musi się opierać na szanowaniu siebie samego i na korzyściach, których udzielamy drugim, i że najniepraktyczniejszy ze wszystkich projektów istoty żyjącej w stowarzyszeniu jest, chcieć być wyłącznie szczęśliwym.—

Rozsądek niezabrania zupełnie człowiekowi obszernych wymagań; ambicja jest nieodzownie potrzebną rodzajowi ludzkiemu, kiedy ma swą pomyślność na widoku.— Wielkie dusze pragną działać na horyzoncie obszernym;— Geniusze silne, światłe, dobroczynne, dzielą wszędzie wpływ swój zbawienny;— potrzebują dla własnej swej uciechy uszczęśliwiać drugich jak najwięcej.— Wielu książąt czynią tak mało dobrego, ale to dla tego że ich dusze słabe są zmuszone działać w sferze zanadto obszernej dla ich słabej energii.— Tak przez nieczynność obojętność, nieudolność namiestników, narody giną częstokroć w nędzy, iż ich podwładni panom równie mało dbałemi o swe własne jak i o szczęście swych poddanych.— Z drugiej strony dusze harde, burzliwe są po za granicami sfery, która ich pomyśla, a ich zapał sięgający zadaleko czyni ich zakałą rodu ludzkiego.— „Aestuat infelix angusto limite mundi".— Seneka powiedział o Alexandrze; „post Darium et Indos pauper est Alexander, inventus est qui concupisceret aliquid post omnia".— Alexander był monarchą równie szczęśliwym świata i równie niezadowolonym ze swego losu, jak despoci których zrucał z tronów.— Dusze jednego i drugiego niebyły stosowne do ich sfery.—

Szczęście człowieka wynika tylko z harmonii jego chęci z okolicznościami.— Władza niejest niczem dla posiadającego ją, jeżeli niemoże jej użyć dla własnego szczęścia; jest złym nieużytecznym, jeżeli czyni nieszczęśliwym;— jest nadzwyczaj pogardy godnym, jeżeli sprowadza nieszczęście jakiej części ludzi.— Mędrzec na tronie byłby najszczęśliwszym ze śmiertelnych.— Monarcha jest to człowiek, któremu cała jego władza niemoże przydać innych organów i innego sposobu czucia jak i ostatniemu z jego poddanych; jeżeli ma jaką

wyższość

to przez ilość, rozmaitość, wielkość przedmiotów, któremi może się zajmować, które dają czynności nieustanną umysłowi jego niedozwalają ogarnąć go nudzie. – Jeżeli dusza jego jest czuła i wielka, ambicya jest zadowolona na widok ~~[illegible]~~ możności połączenia chęci swoich ~~[illegible]~~ i ~~swych~~ własnych szczęściami poddanych, czuwania nad ich pracami, przywiązania ich przy egzystencyi i wyrobienia szanowania i admiracyi wszystkich narodów. – Takiemi są zdobycze proponowane przez rozsądek wszystkim tym, których los przeznacza do rządzenia państwami; – one są dosyć ~~obszerne~~ wielkie aby zadowolnić imaginacyą najżywszą i ambicyą najobszerniejszą. – Królowie dla niczego innego nie są najszczęśliwsi z ludzi, jak tylko że posiadają środki uszczęśliwiania ludzi, a tym pomnażają przyczyny zadowolenia swojego z samych siebie. –

Te korzyści władzy są podzielone pomiędzy wszystkiemi tymi, którzy składają rządy państw. – Wten sposób wielkości, ranga, kredyt są objektami pożądliwemi dla tych znających środki użycia ich dla pomnożenia szczęścia swego – niepotrzebnemi są dla ludzi miernych niemających ani energii ani pojęcia by je zastosować w sposób przynoszący korzyści im samym – zasługują na nienawiść jeśli dla otrzymania kompromitują swoje dobro i dobro towarzystwa – to towarzystwo popada wtedy w despotyzm ludzi dążących li do zniszczenia go, lub przyjmujące władzę, której drogie owoce są mu zawsze nieznane. –

Bogactwa nieprzydatne skąpcom, szkodliwe rozpustnikom, mogą się stać w ręku innego gatunku człowieka tysiącem środków do wyrobienia summy jego szczęścia; lecz nim się żąda bogactw, trzeba umieć zrobić z nich użytek. – Pieniądze są oznakiem tylko szczęścia – ~~użyć~~ ich robić szczęśliwemi za ich pomocą, oto jest rzeczywistość. – Pieniądz, ośrodek konwencyi ludzi, może sprokurować wszystko dobre czego się zapragnie – jednego tylko nie może dostarczyć, to jest sposobu dobrego ich użycia. – Posiadać pieniądze a nie umieć ich użyć, albo używać na złe jest to samo co niszczyć samego siebie. – Daj człowiekowi mądremu największy skarb, nie zepsuje się zepsuciem – jeżeli ma wielką duszę i szlachetne uczucia będzie czynił dobrze ile będzie mógł; zużyje na pracowitość wielkiej liczby ludzi, i na miłość tych co go otaczają – będzie utrzymywany w rozkoszach mogąc niemi rozrządzać – dowie się że pieniądze nie zastąpią duszy zwykłej czucia mi, ciała zdenerwowanego i niezdolnego do egzystencyi; – dowie się że nadużycie rozpusty zniszczy rozkosz ~~[illegible]~~ w źródle, i że wszystkie skarby świata nie są zdolne otworzyć zmysły. –

Widzimy iż nie mniej tyle bezskutecznym, ile oracje jakiej ponurej filozofii, przeciw chęciom władzy, wielkości, szczęścia i bogactwa. – Przedmioty te pociągają nas, jeżeli los pozwala mieć do nich prawo, lub jeżeli znany sposób użycia ich na swą korzyść pozytywną. – Rozsądek niemoże je potępiać jeżeli do uzyskania używamy środków nieszkodzących nikomu – co więcej rozsądek je powinien szacować, jeżeli pomagają nam do uszczęśliwienia siebie i drugich. – Rozkosz jest dobrem, które kochamy ona jest rozsądną, jeżeli nas nie zmniejsza samych do siebie, jeżeli jej skutki nie są szkodliwemi dla drugich. – Bogactwa są symbolem dobrego na tym świecie; stają się tym pierwszym, jeżeli są w rękach umiejących niemi rozrządzić. – Władza jest największym dobrem, jeżeli ten kto ją posiada otrzymał od natury i edukacji duszę dość wzniosłą, dość szlachetną, dość silną, by udzielił swój wpływ szczęśliwy ~~na~~ narodom, które przez to stawia w prawdziwej zależności, i które wymienia swemi dobrodziejstwami – zinnakąd się prawo rozkazywać ~~narodom~~ ludziom tylko czyniąc ich szczęśliwemi. –

Prawo ostrowidał ~~względem~~ jakie ma nad drugiemi niemogą być ugruntowane tylko na szczęściu, które ~~jedni drugiemu~~ im sprowadza albo daje spodziewać. – Inaczej władza, którą wykonywa nad nim była by dowolną, uzurpacyjną, tyranią; uszczęśliwianie podwładnych powinno być zasadą każdej władzy prawej. – Żaden śmiertelny nie otrzymuje od natury ~~władzy~~ prawa rozkazywania drugim; ale my je przyznajemy dobrowolnie temu od którego spodziewamy się największej zdolności do uszczęśliwienia nas. – Rząd jest to prawo rozkazywania wszystkim ~~powierzone panującemu~~, na korzyść wszystkich, które powierzono panującemu. – Panujący są obrońcami i stróżami osoby, majątku i wolności swych poddanych – podtym tylko warunkiem ci ostatni powinni być posłusznemi; – jeżeli rząd używa sił powierzonych mu na niekorzyść poddanych, natenczas jest prostym rozbojem. – Panowanie religii jest ugruntowane na opinii, iż ona posiada władzę uszczęśliwiania narodów – Bogowie byliby fantomami strasznemi gdyby ludzi czynili nieszczęśliwemi. – Cicero powiedział: "Nisi homini Deus placuerit, Deus non erit." – Bóg niemoże zmusić ludzi do posłuszeństwa, tylko jeżeli da im poznać że wyjego jest mocy uszczęśliwić ich lub nieszczęśliwić

z tych pryncypiów trzeba wnosić że człowiek ma prawo osądzić religią podług korzyści lub niekorzyści jakie przynosi towarzystwu. –

Rządy i religia nie byłyby instytucjami rządnemi, gdyby się nie przyczyniały do szczęścia człowieka – było by szaleństwem poddać się pod jarzmo, z którego tylko złe niezliczone w udziale – byłoby niesprawiedliwością zmuszać śmiertelnych do szanowania ich praw bez żadnej innej korzyści. —

Władza jaką ojciec wywiera w swej familii jest oparta tylko na korzyściach jakie jej przynosi. – Rangi [illegible] polityczne mają za podstawę ~~przyjętą~~ urojoną korzyść lub imaginacyjną niektórych obywateli, dla której czynią poświęcenie, mniemają, iż się im poświęcili. – Bogaty nabywa prawa nad ubogim, tylko przez udzielenie mu bytu dobrego. – Geniusz, talenta, nauki, sztuki nie mają prawa nad nami tylko wskutek przyjemności, korzyści jakie przynoszą towarzystwu. – Szczęście tylko szczęście, widoki tego szczęścia, myśl o niem, które kochamy, szanujemy, uwielbiamy. – Bogowie, monarchowie, bogacze mogą nam imponować, olśnić, zniewolić swą władzą, nigdy jednak nie zyskają poddania się dobrowolnego serc naszych, które jedynie mogą im przyznać prawa słuszne, które ~~których~~ zyskają czynami dobremi i cnotą. – Użyteczność nie jest niczem innym jak tylko dobrem prawdziwym; być użytecznym jest to być ~~szczęśliwym~~ cnotliwym; być cnotliwym jest to czynić drugich szczęśliwemi. –

Dobro, którego doświadczamy od innych, jest niezmiennym i koniecznym wzorem dla naszych uczuć względem drugich nam podobnych, względem przedmiotów upragnionych, względem opinii i czynów o których sądzimy; jesteśmy ofiarą naszych przesądów skoro tylko zaniedbamy użyć wzoru tego do regulowania opinii. – Uczmy się obawiać wszystkiego i nie przestaniemy niezyskiwać, jeżeli badamy jaki pożytek największy wynika dla rodzaju naszego z religii, praw, wszystkich instytucyj, inwencyj i czynów ludzkich. —

Chwila niezastanowienia może nas uwieść, ale doświadczenia zgłębione wracają nas do rozumu, którem nas nigdy opuszczać nie może. – Rozum ten naucza nas że roskosz jest szczęściem ~~przemijającym~~ szkodliwym, które się często staje dla nas nieszczęściem; że cierpienie jest tem przemijającem, które często staje się dobrem; ~~naucza nas~~ dalej daje nam poznać prawdziwą naturę przedmiotów, i których się spodziewać możemy. – Nakoniec przekonywa nas zawsze, że interesem starań rozumnych dbających o swe szczęście, jest zniszczenie wszystkich fantomów, chimer, przesądów, które są tylko przeszkodą do spokojności i szczęścia człowieka na tym świecie. –

Jeśli przyjrzymy się doświadczeniu, zobaczymy że źródło wszystkiego złego co tylko trapi rodzaj ludzki, znajduje się

Jedni mniej wymagający i ostrożniejsi, zaczynali bronić porządku i monarchią obrażoną; drudzy śmielsi i mniej skrupulatni, postępowali drogą prowadzącą do rewolucyi. —

W tym czasie powstały dwie partye, które rozwinąwszy się pod nazwami i stosunkami różnemi, kierują od dwóch wieków losami Anglii: Partyja sprzyjająca porządkowi ustalonemu, i partyja wspierająca potęgę wpływu ludu; Torysy i Whigi, Konserwatyści i Nowatorowie. —

Walka na łonie Parlamentu była krótka ale żywa. Partyja monarchiczna starała się organizować około króla, i rządzić w jego imieniu. Zaledwo zaczęte, pierwsze lata panowania rządu konstytucyjnego, były niepopularne przez błędy króla niekonsekwentnego, lekkomyślnego, i zarazem otwartego tak względem swych radzców jak i swych nieprzyjaciół, przez niedoświadczenie jego radzców, równie jemu jak i parlamentowi niewiernych; przez ~~partyja rewolucyjna~~ brak zaufania i wymagania partyi rewolucyjnej, zdecydowanej tak długo się niczem niezadowolnić, dopóki władza nieograniczona niebędzie w ich własnych rękach. —

Jednego dnia, z przyczyny ~~krótkiej~~ nowej remonstrancyi przeciw dawnym nadużyciom prezentowanej królowi, kwestyja większości była zawieszona między ~~obom~~ dwoma partyjami. — Rozprawa była tak żywa, iż w sali izby niższej, przychodziło aż prawie do walki fizycznej. — Jedenaście

głosów

zdecydowało zwycięstwo partyi rewolucyjnej. W pięćdziesiąt dni po tym wotum, król opuścił jako zbieg Whitehall, i nie powrócił, aż ~~po~~ by wstąpił na szafot. Izba niższa rozkazała ogłosić królestwo w stanie obrony. Walka parlamentarna ustała: Wojna domowa rozpoczęła się. —

W tej chwili solennej, uczucia patryotyczne i pozorna przykre okazały się tu i owdzie w jednej i drugiej partyi, przed wszystkiem w partyi królewskiej, mniej ufnej w swą siłę, o poczciwości swej sprawy. Ale to niebyło uczucie ogólne. Namiętności i nadzieja ~~kory~~ ~~już~~ zwycięztwa ~~już~~ opanowała najwięcej serc. ~~Uczucie~~ Opóru przeciw naruszeniu praw i przeciw opresyi, było jedno z najszlachetniejszych i najsilniejszych uczuć ~~narodu~~ ludu angielskiego prawie przeciąg całej historyi tego narodu. Rozrzutne dla wolności, to wówczas gdy chodziła o wdzieranie praw; występuje śmiało przeciw niej w obronie tego co uważa jako przepisy krajowe i odwieczne swobody. — Partyja rewolucyjna walczyła przeciw tym uciemiężeniom, które Anglia znosiła i miała dłużej znosić ze strony króla. — Ale czy partyja arystokratyczno-monarchiczna nie miała prawa walczyć przeciw uciemiężeniom, któremi ich parlament zagrażał? a które byłyby wówczas naruszeniem ich praw i przywilejów? Jednak uszanowanie przed prawami, było mocno zakorzenione w sercu każdego Anglika; atak wyprzedzaniem obowiązkowości pokrywali sami przed sobą że błędy i to złe, które wojna domowa na ich kraj sprowadziła mogła. —